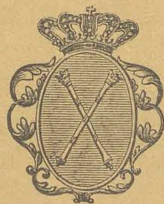




Kazm: Alex. Lenartowicz pisarz

1822

Lenartowicz

Szanowny Lelewelu!

Piszę do iednego z nayoświeceńszych wieku naszego Mężów; do Autora, którego uczone pisma, stanowią zaszczyt i chwałę Polaków; do Nauczyciela, który niegdyś w Uniwersytecie Wileńskim, mądrym wykładem prawd historycznych, tak dzielnie wpływał na oświecenie rozumu tysięcy słuchaczów; a słodyczą przymiotów towarzyskich, porywał serca wszystkiey uczącey się młodzieży; piszę mówię do takiego Męża, sam niewiedziałem wrazu, jaki na wstępie listu mojego podobię mam bytuć? —

=

J

Wzór

I dla tego wcześnie o przebaczenie za nieuwiadomość moję upraszać zamyśladem — Ale chwila rozwagi przekonada mię dostatecznie, że kiedy innych wszystkie honory i chwała zamykają się w próżnych tytułach Jasności lub Wielmożności; dla Ciebie Mężu! nayWyższe honory i chwałę, Twoje wdasne imię przynosi — To imię! przemawiające mocno do duszy wszystkich Rodaków, a w uczniach Twoich obudzające nayglębsze uszanowanie, powinno Ci aż nadto wystarczać za nay chlubnieysze tytuły, jakich dzisiay próżność światowa używać zwykła —

Do rzędu prawdziwie obowiązanych Ci uczniów, dla których imię Twoje stało się naydroższym celem rozpamiętywania codziennego, miałem i ja szczęście zapisać się w Roku 1822, w tym dniu pamiętnym, w którym przy powszechnych oklaskach Rzumnego Zgromadzenia, wpośród radosnych okrzyków i nagłych uniesień młodzieży, wpośród powszechnego uwielbienia wszystkich, otworzyłeś przed nami obszerną przestrzeń pola historycznego — W następnych dwóch latach, korzystałem z Twoich uczonych prac tyle, ile tylko możność i talenta moje korzystać dozwoliły — A jeżeli nie postąpiłem

dalekom w historycznym zawodzie, to przynaymniey
tyle mię usposobić potrafiłem, iż umiem dziśiay czuć
i pojmować godność historycznego wykładu — Dla tego
prawdziwym żalem dotknięty byłem, słysząc, że w tych
murach, kędy niegdyś tak wymownie i interesownie
wystawowane były dzieje ludzkości, dziś sama
czcza gadanina panuje — Tam, gdzie niegdyś
uśpione ożywiały się władze, dziś nawet ożywione
krętwieją — Wreście, może ja się mylę? Może
tam być nayśpiękniejszy wykład dla tych,
co Ciebie zacny Mężu! niesłyszeli — Ale my
wśimy byli Twoimi uczniami, czyż możemy się
na to zgodzić?...

Ale dosyć iuż tego — Wiem że lubo
dotąd nic niepowiedziałem coby odpowiedniem było
Twey chwale; przestaję wszelako mówić więcey
przez bojaźń, ażebym oddając hołd Twoim zasłu-
gom, nieobraził Twoiey skromności — Kończę więc
moje pismo, dopełnieniem powinności na mnie
włożoney —

Filip Hrabia Plater, obowiązał mię
przesłać exemplarz pośmiertny dzieła Tadeusza
Czackiego o Litewskich i polskich prawach —

Dopełniaiąc tey powinności, oszdziłem za rzecz konieczną do nauk i szacunku powszechnego którymi otoczony iesteś i moie uczucia wespół z szacunkiem dołączyć – Chciey Zacny Mężu przyiąć je, iako wieniec z twoich uwity kwiatów i twoią pielęgnowanych ręką – Bądź tego przekonania, że szczerość i prawda kreśliły w nineyszem piśmie wyrazy, a wdzięczność i szacunek kierowały mem piórem –

Jestem na zawsze z powinnem uszanowaniem

Wielmożnego Pana
Dobrodzieja

prawdziwy sługa
i wdzięczny uczeń

Prefekt Szkoły powiatowey
Dombrowickiey
X. Kazimierz Alexander
Lezzartowicz – Pijar –

R.[ku] 1822.
5. Października
z Dombrowicy –

Jeżeli się podoba zaszczycić mię łaskawą odpowiedzią i uwiadomieniem że dzieło posłane doszło swego przeznaczenia, upraszam adresować do mnie list, na Pińsk w Dombrowicy –

X. Emilian Lewiński —

z Krzemieńca i z Humania —

L. 7.

807. Sierp 10

Szanowny Przyjacielu!

Przebacz, żem się do tych czas nie zgłosił. Chciałem z miejsca stałego mieszkania pisać do Ciebie. i dla tegom się ociągał — Lecz gdy iuż dwa Miesiące mija, a ieszcze nie mamy rezolucyi od naszego Prowincyała, ktory wyiechał wizytować Klasztory na Ukrainę, i Wołyń; przedsięwziąłem Ci stąd zasłać kilka przyiacielskich wyrazów, żebym się nie zdał bydź niedbałym w Oczach Twoich na wszystkie łaski, ktoreś mi wyświadczył — Pismo twoie i Eddę odebrałem Dnia 3go Lipca — Cieszyłem się niezmiernie; ale razem smutek mię ciężki trapił żem nie usłyszał ieszcze

żyjesz lub

życzliwego Autora — Chowam ie, iako
naydroższy upominek szczerości — Nie raz
ie skropię łzami moiemi, a te łzy, przynio-
są mi ulgę w żałości, żem stracił zoczu
ulubiony przedmiot — Gdyby mnie mo-
żna było zwrócić ten czas, który słodko
przemiiał w obcowaniu z Tobą; dopiero
wiedziałbym, z iaką usilnością, oszczędzać
należy skarb naydroższy! Ale wpośród
wzdychań wielu, iedyna mi tylko pozosta-
ie nadzieja! widzenia się kiedyś —
Słyszałem, że Mackewicz gniewa się
na mnie, ale nie wiem za co — To
pewna, że list oddałem w Berezie —
Uwiadamiać o oddaniu iego nie miałem
nagłey potrzeby, gdyż odbieraiąca list,
miała Go uwiadomić przez podwody któ-
re powracały z Torokań do Wilna —
Ja zaś, odłożyłem tę sprawę poźnieysze-

mu szczęściu

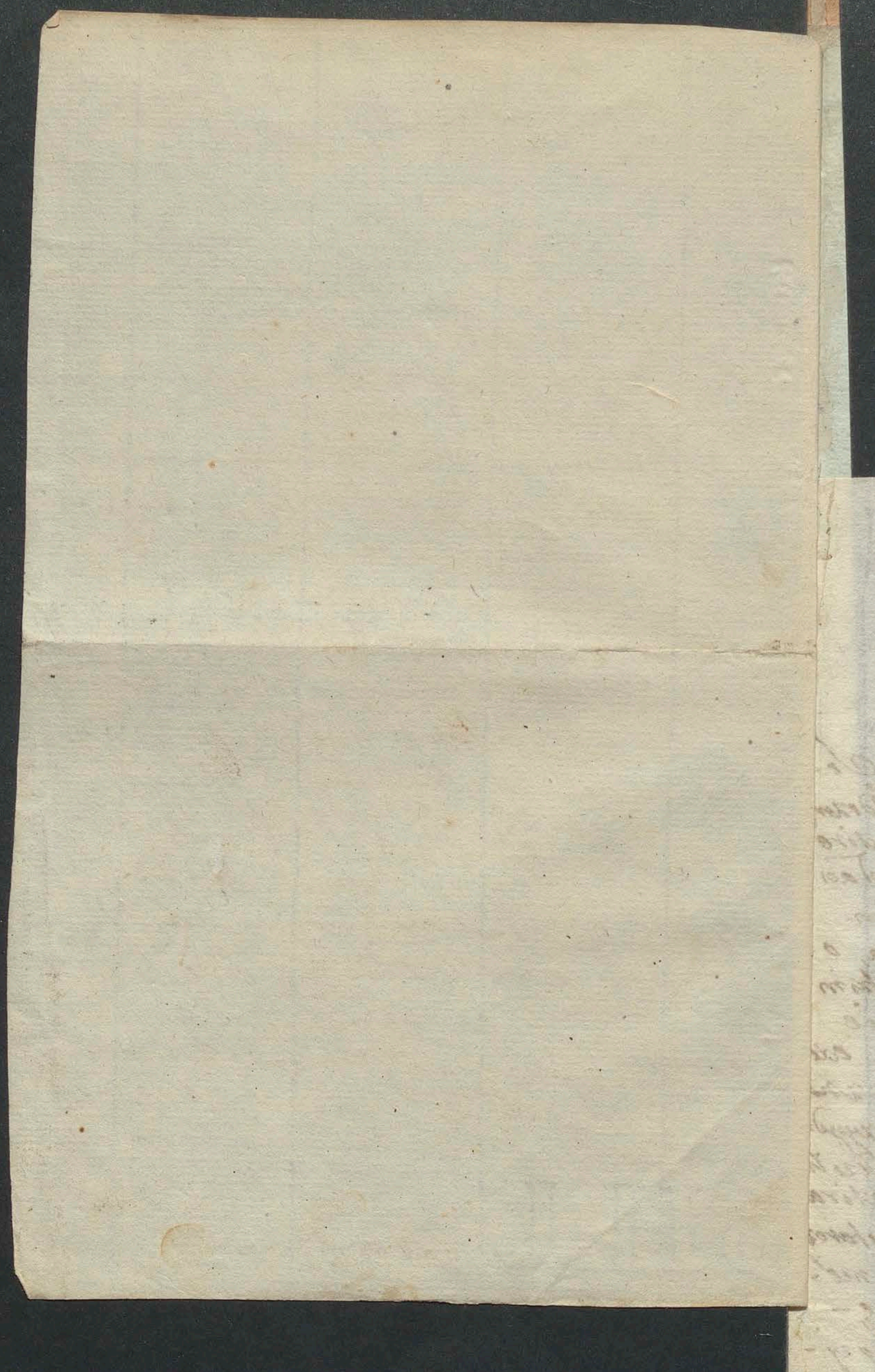
434

mu czasowi, wnadziei; że to nie będzie przyczyną gniewu Machcewicza — Lecz i to, że za każdym prawie wyrazem powtarzam rąnien, może go urazić; przeproś więc Jego, ieżeli bydź może; to mową, to śmiechem, a ieżeli i to nie pomoże — pałką — Nadewszystko, oświadcz Mu nieodmienne moie przywiązanie; bo bez reszty można się obeyść bespiecznie — Piszę teraz krótko — Z mieysca zaś w którem będziesz zostawał, napiszesz czy albo krócey i przysłużę Ci się Ptolemeuszem, Edycyi Weneckiey, na dobrym Papierze, i z wyraźnemi Mappami; ale nie wprzód go przyszlę, aż odbiorę list od Ciebie, żebym wiedział dokładnie gdzie będziesz mieszkał —

Całuię Cię serdecznie
Emilian Lewiński

Dnia 10go Augusta 1807 Roku
Mielec

na Kowel.



435

2

809 Kwiet. 21.

Szanowny Przyiacielu!

Kiedyś się od Nas oddalił, ubolewałem
nieustannie, żem został pozbawiony miłe-
go z Nim obcowania. Lecz gdy teraz
szczęśliwe Okoliczności przywróciły mi
Ciebie, ożywia mię ta nadzieja, że się o-
baczę kiedykolwiek z Tobą. Wierz
mi, że gdym odbierał list od Kochane-
go Skrzyńskiego, żadne nowiny, żadne
ciekawości, nie cieszyły mię tak, iak
Twoie przybycie do Krzemienia. Da-
rować mi raczysz, że w pierwszym
zapale nie mogę Ci iescze doskonale
tłumaczyć mojego czucia i ukontento-
wania które mię zaięło. Kiedy się le-
piey oswoię z tą nadobną nowiną Two-
iego przybycia, może i lepszy list na-
piszę. A teraz i na tym przestan-
Lżey dla mnie będzie znosić przykrości
ieżeli się z niemi przed tobą otworzę.
Klasztor nasz w nayśmutnieyszem iest
położeniu. Za całoroczną pracę Szkol-
ną nie więcey spodziewam się nadgro-
dy iak Sto Złł Polskich iescze albo
i wszystkich; ale y te Bóg wie czy

się

się dostaną do mnie. Regens Seminarium Wilenskiego, czynił Odezwę do Ministra Oświecenia, że niektóre Klasztory Bazyliańskie nie wypłaci- li przeznaczony na Seminarium Summy. Minister Oświecenia, o- głosił z swojej Strony, wszystkim Gubernatorom, aby wypłacenie tey Summy iak nayśurowiey eze- kwowali. Uważ więc, co to zna- czym będzie Klasztorom, kiedy przyjdzie wypłacić 262 Rubli srebr. Jeżeli zapłacimy ię z Kassy naszey, która ledwo na wyżywienie naszé wystarczy, nie nie- musiemy pójść w roztypkę, nie od- odebrawszy za całorocznę pracę. Jeżeli zaś nie tknię Kassy, pożyczymy u kogo pomienioną Summkę, tedy Długi, które i tak już obciążyły ten Klasztor, nie dozwolą nam przyzwoitego i spokoynego prowa- dzi życia. Odebrałiśmy uwia- domienie z Uniwersytetu, że ten

sam

Plater Hrabia, który był na popi-
sach w Wilnie; jest przeznaczony
na Wizytatora w tym Roku. Do
naszych Szkół zjedzie 5go Lipca.
Jak się nam udadzą Popisy, później
donoszę. Całuję Cię serdecznie

Wierny Przyjaciel
E. Lewiński

21 Kwietnia 809 R.
Włodzimierz

Reszta Wzmi w Skinskiego Liście

D. Styczniu 12
810.

3

Luby Lubeczko Joachimeczko
Dobrodzieju!

Po wyieździe Twoim, sam sobą nudzę, nie maiąc gdzie się obrócić; byłem z pięć razy u Szostakowskiego, ale go nigdy zastać nie mogę. Szemega także nigdy w swoiey nie mieszka Stancyi, bo się iuż przeniósł do XX Franciszkanów, w Wigilią Nowego Roku, a do swoiey Tekli i Teklusi chodzi tylko na Obiad i Kolacyą. Nie wchodzę w przyczynę tego poróżnienia się, bo do mnie to nic nie należy, i niechcę bydź w tey Materyi ciekawym. To tylko powiem w szczerości serca, żeś mię ogoło-

cił

ił że wszelkiey sposobności osłodzenia przykrych mych losów, kiedy wyiechawszy z Krzemieńca, tak długo nie powracasz do nas – Z roskoszą niegdyś przepędzałem uprzykrzone dla mnie godziny, przy słodkich rozmowach Twoich, i pozbywałem się przez nie, znaczney części ciężaru, który mię nielitościwie przyciska – Teraz nawet unosi się dusza moia radością, którey słabe pióro określić nie może, gdy się zastanawiam nad dawnieyszem zabawami. Miło dla człowieka poświęcić iakowąś chwilę czasu na niewinne z przyiaciołmi uciechy – Bo i w rzeczy samey, cóż iest trudnieyszego

szego

szego na tym Swiecie, iak znaleść
prawdziwego Przyiaciela; a znalazł-
szy cóż iest droższego nad niego?
Lecz kiedy los nie dozwala nam ra-
zem z iednymiż i tymi samymi Oso-
bami zostawać, nagradzaymy oddale-
nie nasze, cieszące się tą nadzieią,
że otwartość i przyiaźń między na-
mi, niezerwana na wieki trwać bę-
dzie — List Twoy i Mapkę oddałem
Jurkowskiemu, zastałem Jch Mość Boyga,
bardzo są grzeczni i nieoszacowani
ludzie — Dziękuię Ci żeś mię Twoim
Pismem zaznaiomił z Nimi. — Nie-
mógł się wydziwić Jurkowski Akku-
ratności Mappy, i zawsze do-
dawał

M

Wyjeżdża gdn Jeometrow po Kontrak-
tach, ale jeszcze nie odebrali Podróż-
i muszą jeszcze słuchać Prawa Gra-
nicznego, które się ma w kilku lekcyach
ukończyć; ale nie śmiey się, bo tak iest
w samey rzeczy; a Woyciech Jarkowski
ma tę lekcyą dawać —

dawał z żalem, „Jaki to dobry Lew-
wel, iak potrafił ująć każdego, do-
brocią swoiego Serca, iak wszyscy
za Nim żałują! Horodniczy Da-
wnieyszy nie iest już Horodniczym
a na Jego mieyscu ma bydź iakiś
Dubina- Chłoński. Odakowski i Sto-
macki stosownie do Uniwersyteckie-
go Zalecenia są Kassyerami Gymna-
zyalnemi, a u Prefekta iest Xięga Kasy-
nowa przysłana z Uniwersytetu do
zapisywania przychodów i rozcho-
dów Gymnazyalnych — Czytałem tłuma-
czenie się Czackiego w 10tiu Arkuszach
przeciwko zarzutom które Jemu uczy-
niono, względem zdawania Rachunków
i przeniesienia Gymnazyum do Winnicy
Wyszczególniać nie będę wszystkiego,
bo ta odpowiedź ma bydź drukowana.
Wszędzie w niey wzmiankuie z uwiel-
bieniem Biskupa Cieciszewskiego, a ra-
wzdychaiąc za Tobą iestem Twóy wier-
ny przyiaciel — Lewiński

12. Stycznia 1810 R.
z Krzemieńca —

X. Ożiński i Stomacki gotują się na obchód Pamiątki Czacha, mięwszy
będzie miał Kazanie, a drugi Mowę żałobną; ale to będzie pewno aż
w Marcu —

810 Kwiet 21 Lewiński 439

Ermitaż

4

Luby Joachimie!

Jak widzę Jeografia Starożytna była przyczyną, że zapomniałeś o mnie; ale nie obwiniam ciebie zupełnie, bo i sam częstokroć chybiam w odpisach na Listy Twoie — Nie trzeba zapewnie przytłaczać w Liście dowodów przywiązania mojego ku Tobie, bo wiem że tego nie lubisz; ale teraźnieysze Święta obfite w Szynki, Kiełbasy i Prosięta podaią mi iak na złość obfite materyały do powinszowania, które w tych słowach wyrażam = Żyy szczęśliwie ale kochay mnie; życzę wszelkich pomyślności

pomyślności Jegomości i poczciwej
Żoneczki; a wreszcie wszystkie żą[da]
nia swoie zpisz na kilkunastu ar-
kuszach, a ia się nato wszystko
podpiszę — A nad to wystay, wy-
buzuy, wyszkalay, wytaydaiz, wy
onaiz, wybeszt[a]y Skrzyńskiego, że
do mnie tak długo nie pisze — A
teraz całuię Cię serdecznie Twój
wierny i dozgonny przyiaciel
Emilian

d. 21. Kwietnia
1840 R.
Włodzimierz

811. Kwiet[?] 7.

5

Szanowny Przyiacielu!

Dawno już pisałem do Ciebie zapewnie się i gniewasz na mnie, żem tak nieczuły, alem się obawiał, żebyś nie wyjechał z Łucka w iakie oddalone od nas strony, żeby móy List po cudzych nie chodził ręczkach. Teraz nawet w wątpliwości zostaię, czy będę się widział z Tobą w Krzemieńcu, czy nie? bo o tém nic mi nie donosisz. Nie wiem nawet czy zdrow Jesteś, co mię naywięcey interesuie. Z Listu pisanego do Szymka nic w tey materyi nie mogłem wyczerpnąć, bo mi go Szymeg nie oddał do przeczytania, a ia nie śmiałem się domagać. Co do mnie, chorowałem ciężko na piersi i kaszel się do tego przy-

łączył

łączył, ale dziś nieco zdrowszy
iestem, i siedzę przy Stoliku, bo
dziś Poczta odchodzi a ia do nie-
go mam pisać. Czestakowski
wyiechał do ~~[illegible]~~ iakiegoś Oby-
watela na Święta, a podobno
do swoiego Krewniaka. Do tych
czas on nie lubi, ieżeli mu kto
przypomina Jego słabość przeszłą.
pokazywał mi List któryś do Nie-
go pisał przed Świętami, i powia-
dał „już teraz Lekarz przecie o-
„chłonął ze swoich uwag teraz
„inaczej piszę iak wprzódy. Wię-
kszą Ci rzecz powiem, kiedy Zie-
mięcki dowiedział się o Jego słabo-
ści, pisał list przyiacielski z per-
swazyą ażeby się nie martwił,
ażeby oszczędzał zdrowie swoie
i nie bardzo przykładał się do

pracy

H411

prawy w czasie słabości swoiey ale odebrał za to nagrodę, bo iak mu odpisał Szostakowski, „nie iest słaby nie potrzebuie; „ i tego uważ, i t. d. to zważ u niego, wiesz nie na to nie mógł odpowiedzieć. – Czeka Pan iak Boga umku, iak iuż może wiadomo a ia w Krzemieńcu, pędząc przez słabą niezliczone biedy zostaię wiernym przyjacielem Twoim –

X. Emilian Lewiński

7 go Kwietnia
1811 Roku

Krzemieniec

Zachowayże to w sekrecie, com o Szostakowskim powiedział, bo mię szelmą zrobiąc

823. Styczeń 1 Lewiński Emil

6

Nayszanownieyszy Mężu!

Ego sum iste ipse, qui quondam Tua fami-
liaritate usus, beatissimam vitam peregi.
Otóż Twoią dobrocią, tak mnie daleko zepsu-
łeś, że śmiem Go zatrudniać moiemi prośba-
mi, a iedna z nich iest następuiąca. Lud-
wik Osiński wydawca Dziennika o Hi-
storyi polskiey nie dosiągnął według swo-
iego zamiaru do zamierzonego celu, a że
mi władza moja poruczyła prefekturę
i nauczycielstwo w Szkole tuteyszey, a
nie mam tyle zasobów, iżbym podaiąc
Historyię Polską mógł wyiaśnić dzieie
Polaków od śmierci Stanisława, raczysz
przeto przez swoią dobroć, przy-
słać mi, to historyczne dopełnienie,
a ia pisarza z nayw[i]ększą chęcią na

naypierwszą

[illegible]

naypierwszą począłą uszczęśliwioną — przy dzi-
sieyszym nowym roku, racz przyiąć WWPan
Dobrodziey, życzenia wszelkich pomyślno-
ści; by Naywyższy udzielił zdrowia iak
naylepszego i naydłuższego, przy spełnie-
niu wszelkich Jego życzeń; a gdy Opatrz-
ność powierzyła Mu opiekę nie tylko nad
Uczniami, ktorzy z tuteyszey Szkoły uda-
li się do Uniwersytetu, ale i nad wielą
innymi, niechże ci umieią cenić WWPana
Dobr. prace, i szczerém przywiązaniém
zawdzięczą Jego poświęcenie się, dla do-
bra kraju — Zostaię z winném uszą-
nowaniém

WWPana Dobrodzieia
nayniższy sługa
X. Emilian Lewiński

d. 1. Stycznia
1823. r.
Humań.

[illegible]

823 Mai 7. Lewiński Em. 443

7

Nayszanownieyszy przyiacielu!

Jak sen zmordowane pokrzepia członki, tak pismo
Twoie przyiacielskie dodało mi iakoweyści mocy do znoszenia
smutku ciążącego na sercu moiém — Mnie bowiem przy ty-
lu nieukontentowaniach towarzyszących funkcyi Pre-
fekta, nie przestały losy zawzięcie prześladować — Oto
w przeciągu tego roku, postradałem Oyca, dwóch braci,
Stryia i Stryiankę — przykrą to iest rzeczą, rownie trzy nad
tylą ofiarami śmierci! ale Twóy List odczytawszy, zda-
wało mi się, iakbym nayblizszego Kuzyna widział
przed sobą — Niechże Ci Bóg wynagradza za Twoię przy-
iaźń nayczulszą, bo ia nie iestem w stanie wywdzię-
czyć Ci się za to — Nie obwiniam Cię o milczenie, bo i
sam podobney winie podległem; ani Cię też obowiązuię do
częstey odezwy, bo wiém doskonale ważne Twe zatrud-
nienia, do których wykonania, oby Bóg łaskawy nayczer-
stwieyszego zdrowia, dla dobra publicznego — My wszy- [wszyscy]
scy dzięki Bogu żyjemy w zgodzie od Chrystusa Zakonoda-
wcy nam nakazaney — a między niemi znayduie się i X.
Żabłocki, pewnie Ci znaiomy, bośmy się razem w Wil-
nie znaydowali; ten zasyła Tobie swóy teologiczny
ukłon — Uczniów mamy 620. na wizytę w dzień
nie spodziewamy się Kuratora Uniwersytetu Charkow-
skiego — wiecie tam względ na Uczniów ze Szkoły
tuteyszey — i przysyłaiące mi dodatek do Wagi-

Pełen wysokiego szacunku i uszanowania
dla Osoby Twoiey iestem na zawsze
wiernym przyiacielem i sługą

X. Emilian Lewiński

d. 7. Maja
1823 r.
Humań

1821. Linde

Wielmożny Mości Dobrodzieju.

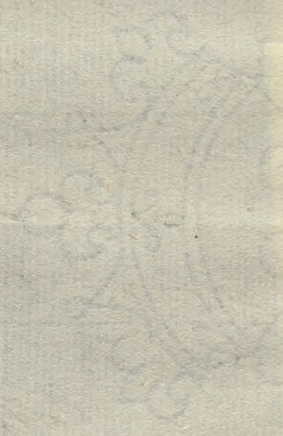
Bardzo miło mi jest, iż w tem zaczynaniu oddaleniu od [illegible],
w Księdze WW Pana Dobrodzieja tak szczególnie o mnie i prac mo-
ich [illegible] Biblioteki publicznej Krajowej powierzonej. Kiedy
Pan dostawać się z tem najdoskonalszej wiadomości [illegible]
[illegible] znajdującego się u wspomnianego przez Pana [illegible]
w Księdze, tak co zawiera, [illegible] dla nas Polaków wa-
żny, tudzież obszerniejsze [illegible] nam dozwolić. Myśleliśmy to od
[illegible], że w [illegible] miały się znajdować szczątki archi-
wum Polskiego, zabranego w dawnych czasach w Polszcze
przez Szwedów, a przez nich aż do [illegible] zawiezionego.
Racz Pan tylko sprawdzić tę wieść, do nas tak docierają-
ca [illegible] do [illegible] [illegible] pomieścić o [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] nas [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] na [illegible] [illegible] [illegible]. [illegible]
[illegible] [illegible] w [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] tak co do [illegible] się z [illegible] [illegible], [illegible]
też WW Pana Dobrodzieja w [illegible] [illegible].

Z prawdziwym [illegible]

WW Pana Dobrodzieja

z Warsz. Dn. 9 Maia
1821 R.

dobrego i [illegible] Sługą
S. B. Linde.



Lubecki Włodz

Bibl. 885

445

Proszony o rekomendacyę od Pana Hermana trudniącego się kolorowaniem rycin, który się dowiedział, niewiem czy prawdziwie czy błędnie, że Pan Professor Dobrodziej ma niektóre roboty do dania, czynię to tem chętniej że od kilku miesięcy doświadczam jego akkuratności i staranności w wykonczeniu przedsięwziętych do ubarwienia rycin. Wyznaiąc przy okoliczności wysokie poważenie z iakiem mam honor zostawać

Pana Professora Dobrodzieia

Warszawa dnia 27 Maia 1829.

naynizszym sługą
Włodzimierz Lubecki

1830. Lubomirski Henryk

Wielmożny Mości Dobrodzieiu!

Okazane mi grzeczność i uprzeymość Wielmożnego Mości Dobr[odzieia]. zmieliaią mnie korzystać z danego mi pozwolenia złożenia się do Niego; zarem niech mi wolno będzie polecić Panu dobrego mego przyjaciela W. Izydora Pietruskiego. Jako Polak chce mieć sposobność złożenia hołdu uszanowania rodakowi dzięgodnemu i uczyni byle zastanowiłem się w kochaney Oyczyźnie. Raczy go przyjąć iako przyjaciela mego i ołówek z którego całata część kraju szanuie i poważa. Będzie i on Tłumaczem szczerze współobywateli Jego i wyrazi ile wszyscy pragniemy abyś do nas przyiechał na nasze pocieszenie. Gdybyś nas choć na krótki czas raczył uszczęśliwić Twoią bytnością

1830

przekonał się o duchu tuteyszym i o życzeniu naywszechstronnym. Nie odmawiai nam Jego zaszczytu i ukontentowania, i chciey przyiąć wyraz przyiaźni i prawdziwego uszanowania z którem zostaię

JWWmPana Dobrodzieia

nayniższym sługa

Henryk Lubomirski

z Lwowa 13. 7bra 1830.

Alexan. Łęski 811

447

Wielmożny Mości Dobrodzieju!

Dwa razy byłem w Wilnie lecz
żadnego razu nie miałem ukon-
tentowania znalezienia Pana
w Domu – czułem nad tym niezmier-
nie że nie mogłem oświadczyć mo-
jego uszanowania, szacunku, przy-
iazni i głębokiey wdzięczności któ-
re do grobu mojego zachowam –
Nie iest to rzeczą dla mnie obo-
jętną nie odwiedzić tego do które-
go mam szczególną przychilność – i od
którego wiele mam zadatków łask
szczególnych – Oboje zaś iest rzeczą
istotną. —

Gdy iuż Dom moy stał się dla
mnie mieyscem ciągłego pobytu –
wzmaga się we mnie coraz większa
wdzięczność dla Pana gdy wśród
powszechnie zapowiedzianey na wsi

nudy

nudy bawię się dosyć dobrze — doświ
czam téy przyiemności w czytaniu
Dziejów historyi takiey ieszcze w W
nie będzie niedoświadczałem.—

Przyim Pan wyznanie téy przy
chilności z jakim dla Pana zostai
i zważ prawdziwą nieprzyiemność
z tego żem niemógł osobiście wy
znać tego szacunku i wdzięczno
ści z jakim iestem.

Wielmożnego Mości Pana
Dobrodzieja
Nayniższy Sługa
Alexander Łęski

Rz. 1818. d. 17 Marca Mińsk.

148

Jan Łobojko —.

z Wilna — L: 10.

1824. Listo. 26

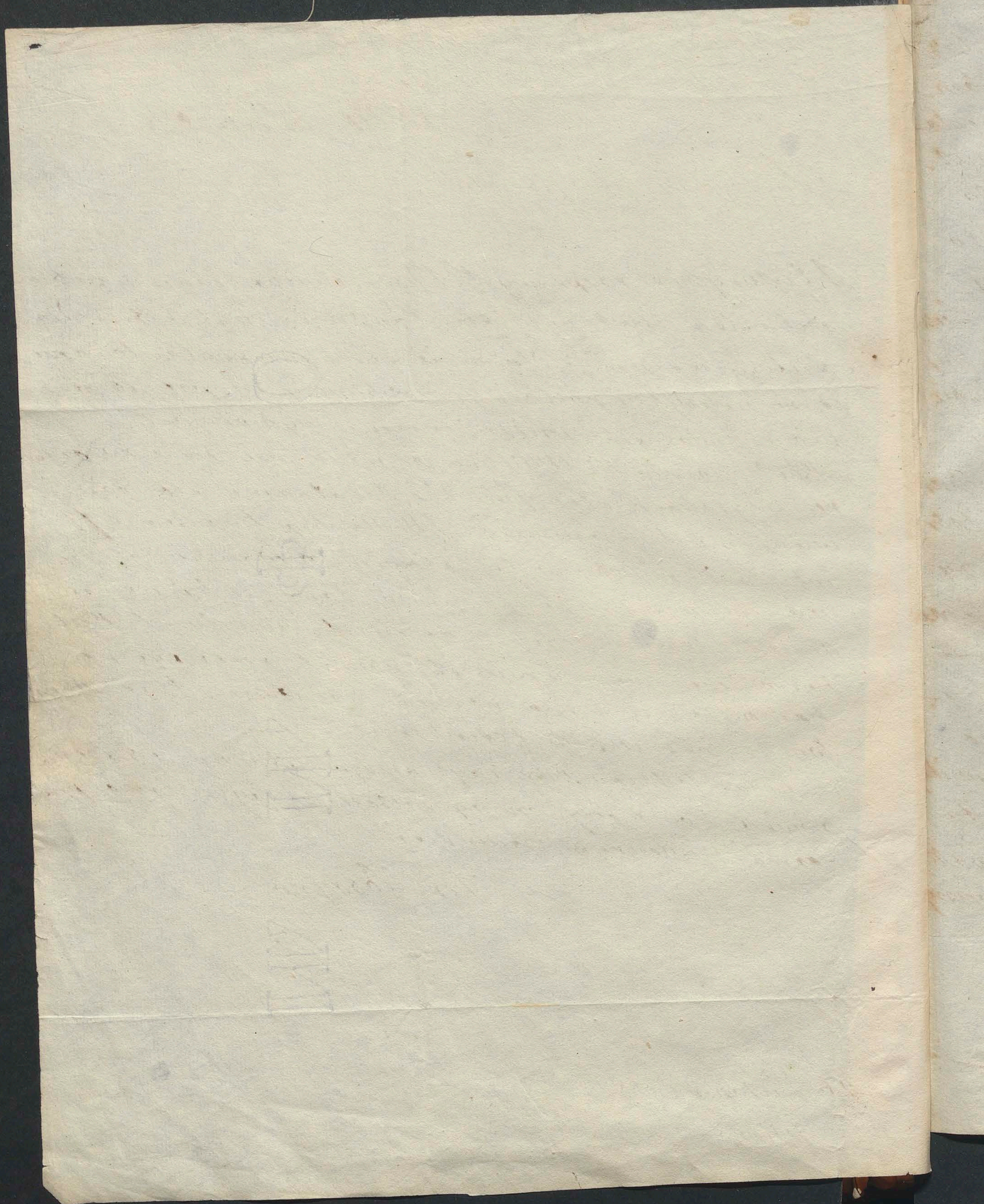
Szanowny przyiacielu!

Historyczne rozprawy P. Paszkiewicza, iakie u siebie znalazłem WWPanu posyłam. Pan Dobrodziey zrobisz dla Autora a razem i dla mnie wielkie ukontentowanie gdybyś w należytey postaci przerobiwszy co potrzebne z swoimi własnemi postrzeżeniami wydrukował. Bardzo proszę, też WWPana przedrukować moie rozprawkę o grobach olbrzymich z dodatkami albo poprawieniami Paszkiewicza. JW. Hrabia Rumiancoff robi o Panu Dobr. w liście moim niedawno otrzymanym wzmiankę, i bardzo żąda, żeby uczone Prace i [illegible] pańskie na świat wyszły. P. Kutkarin niedawno umieścił nawet recenzyą na Karamzina i czeka nowych dodatków. Pan Daniłowicz, iuż iest w Petersburgu.

Życzę WPanu Dobr. naylepszego zdrowia i szczęścia równie i od mamy moiey zostać z nayszczerszą przyiaźnią i wiecznym szacunkiem

Jan Łoboyko

26 Listopada 1824
Wilno.



Łobojko 824 Grud 31. 2

Wielmożny Mci Dobrodzieju!

Szacowny list pański datowany 10 grudnia miałem ukontentowanie odebrać. Jesteśmy wszyscy żywi i zdrowi, oprócz Pana Ławrinowicza sowietnika, który przed trzy tygodni umarł od nerwiczney febry. Na mieysce Pana Dobr został wybranym 1go Nowembra i od JW Kuratora potwierdzonym Radca dworu i Kawaler S.tey Anny 3 klassy Paweł Kukolnik, starszy syn Professora Kukolnika nieboszczyka. Należał do ministerium Justycyi; edukowany w Petersburgu i u Połockich Jezuitów, gdzie i otrzymał stopień Doktora praw, przetłumaczył na Ross. język kilka tomów Segura Historyi powszechney. Napisał w Rossyiskim kilka tragiedii wierszami, które mogą bydź przyięte na scenę. Zamiarem JW Kuratora a równie i Ministra było, aby historya powszechna dawana była w języku Rossyiskim. Od Pana Kukulnika z Petersburgu od 1go Now. aż dotąd żadney wiadomości nie odebrano; wielkie mamy wątpienie o iego życiu. O P. Daniłowiczu tyle wiadomo, że zdrowo przyiechał do Petersburga. Malewski Franciszek pisał, że ma wyiechać na służbę

albo do Batašowa albo do Mr. Woroncowa, lecz o drugich nic nie wspominał. Przetłumaczyłbym na teraźnieyszy Rossyiski ięzyk Nestora przestaiąc na tém, co iemu przypisuią, cfr. Kar. Hist. T. II. p. 147, to iest do 1106 roku. Żądałbym do textu dobrać nayprotrzebnieysze objaśnienia, co do położenia mieysc, narodów i t. d. tak że by każde iego słowo było zupełnie wyjaśnione. Lecz w rezonowanie o tém, czy on mówi prawdę, czy nie, zudawać się nie chcę. Bo lepiey potém zrobić osobną rozprawę. Nie mogę tu nigdzie znaleźć Thunmans Untersuchungen i Schlözers Geschichte der Deutschen in Siebenbürgen. Racz P. Dobr. przeczytać te książki i mnie zawiadowić, czy mogą oni bydź dla mnie w teraźnieyszym stanie historyi, stosownie do moiey pracy, bydź ~~dla mnie~~ pozytecznemi. Mama bardzo wdzięczna za przypomnie i dołącza swoie nayszczersze żądania ku memu powinszowaniu nowego roku. Przywitay odemnie rodziców i kuzinek. Romberg dawał ta koncert 20 Decembra, córka śpiewała, syn chorował; zebranie było wielkie. Racz przekonanym w moiey wierney przyjaźni i szacunku z całey duszy

Nayniższy sługa

Jan Łoboyko

21. Decembra. 1824.
Wilno

452 3

Wielmożny Panie Dobrodzieiu! 825. Marz. 24.

List pański datowany 17 Marca miałem ukontentowanie odebrać. Przed kilku dniami odebrałem niedawno list od Pana Daniłowicza z Charkowa; pisze, że wyiechał z Petersburgu 3 Lutego, stanął w Charkowie 22; bo w Moskwie kilka dni zabawił; przeznaczony iest do Dyplomatyki, którą miał dawać w Łacinskim ięzyku, ale teraz musi dawać w Rossyyskim i do Dyplomatyki dodana iemu Ekonomia polityczna. Za rekomendacyynemi listami z Petersburga zaprzyiaźnił się z Panią Köppen i pięknemi iey córkami, którey syn Piotr wiadomym iest autorem i znaiomy osobiście JP. Lindemu, daley z Wremiewym i Hersiwanowym, prezydentami Departamentów, bardzo bogatymi i poczciwymi obywatelami, i na ostatek z moim Kuzinem Suchomlinowym, Professorem Chemii, żonatym człowiekiem, chociaż i młodym. Co do drugich iego Kollegow patrzą na niego, iak na człowieka podeyrzanego. Tamże w Charkowie znayduie się, i Krynicki dla Mineralogii, w iakim urzędzie, nie oznaymił. Otoż ma Pan Professor naynowsze wiadomości o Daniłowiczu. X. Kobrowski siedzi w Żyrowicach. Kurator w podróży swoiey do Krzemieńca odwiedzał Żyrowice z Panem Pelikanem i ten obiecał Kobrowskiemu o wstawienie się za nim. W Inwalidzie, gazecie Woienney, umieszczono, że Sobolewski i Heydatel przyięci Officerami do Direkcyi Drog komunikacyynych; Malewski, Mickiewicz i Jeżowski są w Odessie. Odebrałem od JW Kanclerza Państwa Hrabiego Rumiancowa dla Pana ieden egzemplarz Екзарха Болгарскаго, który wręczyłem Panu Zawadzkiemu dla odesłania do Warszawy, list zaś do tego przyłączony teraz posyłam. Nie wiem, czy wiadomo WWu Panu, że Eugeniusz Metropolita Kiiowski wyiechał do

Petersburga dla zasiadania w zarządzaiącym Synodzie,
przeiazdem był u Kancberza w Homlu 5 Lutego. Teraz
pewnie, że oddawna znayduie się w Petersburgu. Homel-
ski Pleban autor dzieła o посадникахъ Новгородскихъ
uwiadomił mnie przytém, że w krótce ma bydź wydane
nowe iego dzieło pod tytułem: Описание Киевософийскаго
и обора, zawieraiące zupełną historyą Kiiowskiey
Ierarchii. Będą do tego dołączone starożytne akta,
w liczbie 40, które dotąd wcale nie były znane. JW.
Metropolita rozkopał w Kiiowie ziemię w około Де-
сятинной церкви i tém sposobem odkrył ogromne roz-
waliny, które od czasów Batyia zupełnie były zapom-
niane. Zdięty plan tych zabytków, pokazuie, że ta świątynia
była ogromną, i wspaniałą. Już dokopano się do
mozaiczney posadzki przed ołtarzem, która podług
zdania Metropolity iest bardzo kunsztowna i dobrze
zachowana. Wyiazd iego do Stolicy przerwał te roz-
kopania. Xiądz Hryhorowicz, tenże Kapłan sposobi teraz drugą
część Kiiowskiego archywum, w którey maią się
zawierać akta XIII–XVI wieku. Otoż nasze nowostki
za te ~~[illegible]~~ ciekawe i ważne wiadomości, które WPan
Profesor raczył mnie kommunikować. Mam teraz w
ręku: Краткія правила Польскаго языка съ приловокуп-
пленіемъ къ нимъ употребительнѣйшихъ словъ, раз-
говоровъ и примѣровъ для чтенія, въ пользу и удоволь-
ствіе желающихъ скоро выучиться оному издан-
ныя Яковомъ Благодаровымъ. Москва въ Универ-
ситетской типографіи. 1796. gr. 8º 80 str. Dziełko to
naszym, a pewnie i waszym bibliografom zgoła było
nie-wiadome i dlatego umieściłem zupełny iego tytuł. Z

przedmowy wnosić można, że ono przeznaczonem było dla Kossyian, a zwłaszcza urzędników, maiących się udać do przyłączoney do Państwa Litwy. Przez Nezabitowskiego Kaietana odesłałem Panu Dobr. ieden N^r Wileńskiego Dziennika, w którym umieszczona moia rozprawa o grobach olbrzymich z dodatkami Paszkiewicza żądaiąc abyś Wpan roztrząsnął to przedrukować w iakimkolwiek Warszawskim Dzienniku. Nerobisz o tem żadney wzmianki, równie io rozprawach Paszkiewicza. Żebyś to wszystko wydrukował, byłoby to bardzo pożyteczne dla Pana Kalińskiego, który gotuie do wydania pierwszą część historyy miasta Wilno, ale zbiera wszystkie wiadomości do Hystoryi Litewskiey się tyczące. O kronice Prokosza byłem zapytany od Kanclerza, cytowałem iemu na odpowiedź zdanie Pana Professora umieszczone w pierwszym iego do mnie liście. Rossyyscy Żurnaliści wspominaią teraz o recenzyi Pańskiey na Karamzina, ale ogólna opinia ich taka, że wstęp iest piękny i dokładny, ale iak tylko wchodzisz w szczególne przedmioty iuż nie iesteś tak mocnym i pewnym. Jakżkolwiek bądź kontynuacya tey recenzyi dla wszystkich iest pożądaną. Udzielone mi wiadomości od Pana zakomunikuię Kanclerzowi. Finczyk Szegren (Sjögren) podróżuiący kosztem rządu Finlandskiego ze zwolenia Cesarza Naszego dla odwiedzenia fińskich plemion, iako badacz i filolog. Teraz znayduie się w Karelii. Pan Bulgarin w Połnocnym Archywum umieścił na ostatnie tomy Karamzina tęgą recenzyię. Dołączam tu dla Pana list od Pana Kalińskiego. Allgemeinen nordische Geschichte mam teraz u siebie. Mama moia wdzięczna za pamięć i życzy naylepszego szczęścia i zdrowia. Moie nayniższe uszanowanie JWPanu Lindemu i WP. Bentkowskiemu.

Łączę tu wyrazy nayglębszego mego szacunku i przywiązania do osoby Wielmożnego Pana Dobrodz.

nayniższy sługa
Jan Łoboyko

24 Marca 1825
Wilno.

iutro piszę do Danitowicza i pocieszę iego nowościami od Pana odebranemi.

Его высокоблагородію
Милостивому Государю
Игнату Николаевичу
Гну Даниловичу
Ординарному профессору Императорскаго Университета
въ Харьковѣ.

826. Grud 22

454

4

Mama moia i ia oświadczamy:
naylepszemu naszemu przyiacie-
lowi W. Lelewelowi nayszczersze
uszanowanie nasze z powinszowa-
niem nowego roku, oznaymuiąc
że żyjemy iakkolwiek. Dla
mnie zostanie naywiększą pocie-
chą przypominać te szczęśliwe
chwili, w które miałem ukonten-
towanie widzieć tak blisko siebie
P. Dobrodz. i korzystać z iego nieo-
szacowanej
przyiaźni. Proszę, o nas nie za-
pominać

Wielmożnego P. Professora
nayniższy sługa
J. Łoboyko

22 Grudnia
1826.

827. Lut 12.

List szanownego Dobrodzieia mego dat. 3go
Lutego z nayw większem ukontentowaniem ode
brałem. Stanisław Kiewlicz musi podać na
imię rządu Uniwersytetu prozbę o wydanie
iemu attestatu; drugiego sposobu nima.
Bo świadectwa dziekańskie na nic się iemu
nie przydadzą, i wydawać ich ściśle zabroniono.
Niech przy prozbie napisze osobny list do Pana
Rektora, z wyjaśnieniem czím się trudnił po
oddaleniu się z Uniwersytetu. Dołączam tu
wypis z aktów, w którym może cokolwiek
i opuszczono. Niech sam w prozbie wymieni
kiedy i z czego zdawał examina. Wnosząc z
tego zdaie się, można będzie przyznać iemu
stopień aktualnego studenta, chociaż nie
ma wzmianki ani o francuzkiey ani o Niemiec
kiey literaturze. Bardzo proszę komunika
wać ten list do Pana Sienkiewicza Biblio
tekarza. Za dobre wiadomości o Prof. Golu-
chowskim bardzo dziękuię. Na pierwszy
raz w czasie wakacyjnem może bydź coś
stanowczego. Pani Beliczanowa miała
zamiar w czasie wakacyynym iechać do War-
szawy dla kuracyi. Jeżeli masz iakie prace hi-
storyczne, dobrze by zrobił, abyś posłał do
Moskwy do towarzystwa hystoryi i starożyt-
ności Rossyiskich Общество Исторiи и Древ-
ностей Россiйскихъ pod adressem tego to-
warzystwa, albo na imię Professora Каче-
новскаго Михаила Трофимовича.

Ponieważ teraz znayduie się kilka młodszych Autorów polskich w Moskwie łatwo by było przetłumaczyć i wydrukować. Dzieła tego towarzystwa wyszły w trzech tomach.

Moie hystoryczne prace odkładam na dalszy czas, a staram się o wydanie xiążki w moim własnym przedmiecie.

Mama moia oświadcza Wielmożnemu Panu Dobr. swoie powinne uszanowanie. Kaie-tanowi Niezabitowskiemu dawno przyzna-ny stopień aktualnego Studenta.

Z całey duszy życzę W. Panu nayleprzego zdrowia i szczęścia zostaiąc nazawsze z prawdziwym moim szacunkiem i dozym-śoro.

Wielmożnego Pana
Dobrodzieia

Nayniższy Sługa
J. Łobòyko

12 Lutego
1827.
Wilno.

Wilno 19 Czerwca 1827.

Szanowny móy przyiacielu!

List pański z Łucka 17 Cz. n. s. dat. z nay-
większym ukontentowaniem odebrałem. Za
wiadomości o Gołuchowskim dziękuię. JW
Pan Rektor teraz z żoną znayduie się w
Warszawie i zabawi się tygodni pięć. Żona będzie
używała minar. wód kunsztownych. Petersburg-
scy i Moskiewscy Literaci nie przestaią wzmian-
kować o Panu. Köppen wydał N III zebrania
materyałów do hystoryi oświecenia w Rossyi,
zawieraiący bardzo ważne artykuły, w tey licz-
bie o początku narodu litewskiego, w którym
często cytuie pisma pańskie dot. przedm. się ty-
czące. Niedawno odebrałem list z Moskwy od Pa-
na Sekretarza Московскаго Общества Исторіи
и Древностей Россійскихъ — Professora Sne-
girewa, w którym oznaymuie, że Wielmożny
Pan na iego przełożenie iesteś obranym na
członka aktualnego tego towarzystwa, równie
iak i Xż Professor Michał Bobrowski. Prosi
żeby kommunikował iemu adressy wasze, dla wnie-
sienia w dyplommata. Bardzo dobrze zatém zro-
biłeś, żeś posłał do Moskwy historyą pierwsze-
go prawodawstwa polskiego cywilnego i krymi-
nalnego do cz. Jagieł. Pan Rosenkampf w Peters.
posłał też do towarzystwa tego obszerne dzieło
o Кормчей книгѣ, bardzo ważne, co do prawa ka-
nonicznego Rossyyskiego i samey lit. Słowiańskiey.
W wiestnika Europy Moskiewskim N 9. 1827 na
końcu umieszczone opisanie stychowanych dyploma-
tów do dodatku pańskiego do pisma Daniłowicza.
Bardzo ich interessuie badania Pana dobr. o au-

tentyczności dyplomatów Xcia Halickiego, lecz przeciwno opinii Karamzina. Kaźń podał do wątpienia ustawy o dziesiątinnoy cierkwi, na które też Xż Kobr. ma dowody, że one są autentyczne. Dyplomata pańskie przyznaie bezmaneś ... opracowanymi. Poeta Mickiewicz i Malewski są w Moskwie bardzo dobrze przyięci i uważani iako młodzi nauczyciele i otmiczne. Chwalą ich i za to, że barbzo przykładaią się do ięzyka Rossyiskiego. Malewski, (któremu nayprzyzwoiciey) pewnie przetłumaczy pańską rozprawę. Zresztą P. Kaczanowski Profess. i Wydawca dziennika dość dobrze rozumie po polsku i ustawicznie z dzien. Wileń. tłumaczy. Maximowicz botanik. wydaie krytyczne zebranie Małorossyiskich pieśniów narodowych w Moskwie drukuie. Professor Snegireff kommunikował mnie kilka listów drukowanych rozprawy iego o narodowych uroczystościach (czyli obchodach) i superstycyach Rossyiskich, prosząc abym oddał to do krytyki pańskiey i uwag, które on z wielką wdzięcznością przyymie, ale to co mam, iest tylko zakończenie, niechże przyszle całą. Jaśnie Wielmożny Kurator Moskiewskiego Uniw. Alexander Alexandrowicz Pisarew prosi pana Dobr. o przystanie iemu numizmatycznego dzieła wyd. w Warszawie. Ja, żeby prędziey temu zadość uczynić, posyłam móy własny exemplarz.

Niewiem, czy znaydzie ten list nanowo-
nego Professorowego w Łucku; spoźni-
łem się za Köppenom i za czeominami
Köppen bawił się u nas cały tydzień
wyjechał 26 Czerwca do Charkowa przez
Minsk, a potem do Krymu poiedzi, gdzie
zostanie na mieszkanii w obowiązku
Subinspektora iedwanych plantacyy
w całey połudńiowey Rossyi i ogrodow
skarbowych. Gradyznawskiej nuszy
nie znalazłem, przysle do Warszawy.
Zostaię z nayżywszym szacunkiem
dla osoby Pańskiey i stałą przyiaźnią

Nayniższy sługa
J. Sobczyka

Mamamoia panu kłania się.
Na wakacyjach zostaię w Wilnie
nigdy nie wyieżdzam; układam
rys Historyi Lit. Ross. w ostat-
nich ieij periodach.

Odpisać
2 Lipca 1827
z Wilno.

Wilno 21 Września . 1827.

Szanowny móy Przyiacielu!

Przez Xża Parczewskiego Stanisława posyłam W. Panu Professorowi nayprawey Snegirewa, który bardzo życzy, ażeby Pan iego nie oszczędzał i kommunikował mu swoie postrzeżenia. i poprawki. Onacewicz powrócił z Królewca; pewnie o tém sam W.panu donosi.

Mamy w tuteyszym Gymnasium Nauczyciela ięzyka Rossyyskiego Władisławlewa, który drukował w Ross. ięz. swoie tłumaczenia, zna porządnie po Łacinie. Mam zamiar dać iemu do tłumaczenia na ięzyk Ross. kronikę Helmolda. Upraszam przeto Pana Professora dać mnie rady, czy ten wybor iest dobry, czy warto poświęcić niemały czas na tę prace.

Naywięcey życzyłbym od W.pana Dobr. ażeby mnie udzielił krótką recensyą o Helmoldzie czy bardzey o iego historyczney wartości.

Drukujemy z Rohalskim Rossyyską Grammatykę z polskim tłumaczeniem. Zbiór poezyy duchownych i moralnych

skończyłem i Wpanu z okazyą prz
szłey. Na mieysce Bojanusa przybył
tu z Uniwers. Kazańskiego Professor
Eichwald. Pan Sniadecki Jędrzey obra
mieszkanie Pana Pelikana na tym
dziedzińcu gdzie Poliński.

Polecaiąc siebie łaskawym wzgl
dom i stałey przyiaźni Wielmożnego
Pana Dobrodzieia mam honor na
zawsze zostawać.

Wielmożnego Pana Dob.

naynizszym sługą

Jan Loboyko

Wilno 25 Maia 1828

Korrespondecya nasza dawno iuż została przerwaną. Przez Pana Dmitriejewa posyłam Panu odebrane od Moskowskiego hystorycznego towarzystwa dyplomy, z których ieden dla Xa Józefa Dobrowskiego drugi dla Wuka Karadżycza; racz Pan przy liście swoim odesłać do Wiednia. Bardzo mnie cieszy, że Wielmożny Pan zewszystkich stron odbierasz hołd szacunku, powinnego wielkim talentom i obszernym wiadomościom. Moy brat znayduiący się w Paryżu należy też do Adoratorów Pana. Uradowany iego uczuciami i pochwałami dla Pana czytałem kilka Professorom naszym następuiące brata mego wyrazy: „Spodziewam się, że iesteś s Panem Lelewelem znaiomy; ieżeli będzie powód, upraszam oświadczyć temu uczonemu mężowi naywyższy moy szacunek. On pewnie wie, że imię iego w uczonych rozmowach w Paryżu powtarza się z wielkim poważaniem; a zatém i nie będzie się dziwił, że człowiek wcale iemu nieznaiomy i nieznany w świecie wzrusza spokoyność iego swemi mało dla osoby iego interesownemi pokłonami. Moie pokłony są dowodem naywyższego mego szacunku, których upraszam iego nie odrzucać."

Pan Moritz bardzo ciekawe odebrał wiado-
mości od Pana Kowalewskiego z Kazania. Prze-
znaczony iest na Professora Mongolskiego i
Mandżurskiego ięzyków i w tem zamiarze
wysłany na podróż do Mongolii. Wierzbiłow-
ski w Kazańskim Gymnazium daie Arapski
ięzyk, tłumaczy Alkoran czytaiąc śpiewa-
iącą deklamacyą; w liczbie iego uczniów
znayduią się i Muzułmanie. Łaskawemu Panu
memu i drogiemu przyiacielowi kommuniku-
iąc literacką wiadomości udzielam w sekre-
cie i serdeczne moie postanowienia. Panna Kap-
ska Eugenia, wiadoma ze śpiewów i koncertów
swoich braci, w czasie pobytu swego w Wilno
starała się mnie podobać się. Nie mogłem być
nieczułem na iey piękności, młody wiek, niepos-
politą edukacyą i szczere przywiązanie do
stanu literackiego. Daliśmy za pozwoleniem
rodziców słowo i rękę, ieden drugiemu i za
powrotem iey z Petersburga do Wilno uczyni-
namy obietnice nasze. To było i iest przyczyną,
że moia literacka korrespondencya zaniedbana.

160

Mama moia oświadcza Panu nayniższe uszanowanie swoie. Polecaiąc siebie stałey przyiaźni zostaię z całey duszy moiey wiernym sługą i prawdziwym przyiacielem

J. Łoboyska

461

9

828 - Lipca 9.

Szanowny Professorze!

List Pana datowany 6 Czerwca z największym ukontentowaniem odebrałem. Dzisiay wyieżdżam do powiatu Upickiego z mamą dla polepszenia zdrowia. Pan Professor Snięgireff zrobił mnie zaszczyt, dedykuiąc mnie swoie rozprawę; życzył, ażeby ona w Warszawie w iakimkolwiek polskim dzienniku była umieszczona. Chcąc redaktorowi ułatwić tę pracę, kommunikuię Panu polskie tłumaczenie, razem z originałem. Jeżeli te pismo będzie drukowano racz Wie możny Panie wycisnąć trzy albo cztery exemplarza dla awtora, nie robiąc żadney odmiany w druku, a tak zostawuiąc iak w dzienniku umieszczono. Co do Grammatyki Rossyiskiey wydaney w Wilnie nie znaydzie żadney omyłki w tytule iak postrzega Pan Jakubowicz; była ona recenzowana w telegrafie Moskiewskim i priwatnie od Professorow Pobiedonoscewa i Snięgirewa i w tytule żaden omyłki nieznaydzie.

Wiele sprawiłoby mnie ukontentowania, żeby Wielmożny Pan Profesor udzielił mnie wiadomości o swoich własnych pracach. Rysunki numizmatyczne przysłane mnie z Koppenhagi, których Wielmożny Pan obie życzył, teraz odsyłam. Nie wiem do iakiego należą one dzieła, i żadnych nie zakomunikowano mnie uwag, oprócz listu, którego oryginału znaleźć nie mogę. Tłumaczenie przedmowy do pieśni Małorossyyskich i plan Sniegirewa do ułożenia Ruskiey Eortologii mogą też do czegokolwiek się przydać. Życząc Panu naylepszego zdrowia i szczęścia mam honor z naywyższym moim szacunkiem i przyiaźnią zostawać na zawsze

Wielmożnego Pana

Dobrodzieia

nayniższy sługa J. Łobojko

Wilno
1828. 9 Lipca.

829. Listop. 27. 462 10.

Szanowny móy przyiacielu i Dobrodzieiu!

Dzieie polski razem z Atlasem, nowy płód pra-
cowitości Pana, na dowód Jego przyiaźni miałem
ukontentowanie odebrać. Korrespondencya moia
z Panem się urwała, lecz uczucia moiey stałey przy-
iaźni i prawdziwego przywiązania na zawsze zosta-
ną w całey mocy. Literackie moie zatrudnienia
i procenta zaniedbywam. położenie moie w Uniw.
i dotąd cierpię. Muszę chować się i strzec się.
zawsze w trwodze. W spokoynieysze czasy myśli-
łem o ożenieniu się i bałem się aby tak nie pozo-
stać iak Życki. Wiele mnie nie udawało się, chociaż
żadney nie obierałem sobie partii wyższey nad
stan móy. Teraznieyszego lata skończyłem te
trudne przedsięwzięcie i bardzo szczęśliwie; oże-
niłem się w Mitawie z panną Henriette von
Klopmann z familii szlacheckiey, osoba młoda,
zdrowa, rozsądna, spokoyna i dobrze wychowana.
W Kurlandyi ma bardzo wiele krewnych. Pan
professor Daniłowicz do mnie niedawno pisał.
Mówią, że z powodu ogłoszenia konkursu na ka-
tedrę Prawa Rossyyskiego przysłał dyssertacyą.

ła, z całey duszy bym życzył, aby powrócił. Zdaie się, iż to iemu się uda. Mamy teraz iuż trzech Ruskolniaków przy Uniwersytecie. Przyszłe wakacye będę doma. Danitowicz miał do nas przyiechać w tém czasie; dobrze by było, aby i Pan przyiechał nas odwiedzić. Bibliograficzne listy Keppena wile dostarczały wiadomości o Słowiańszczyznie. Keppen znayduie się teraz w Krymu i tak zrusznował swoie zdrowie, że nie spodziewaią się, aby długo żyć został. Mama moia Panu naygrzeczniey się kłania. Oświadczaiąc Panu podziękowanie moie za iego dary, a razem i za wszystkie dowody iego przyiaźni, zostaię na zawsze, z nay wyższym moim szacunkiem i stałą przyiaźnią

naynizszy sługa

I. Łobóyko

27 Oktobra 1829

Wilno.

1829

Łubieński Tomasz Generał

Wielmożny MMM Panie i Dobrodzieju

Edward Raczyński prosił mnie żebym mógł się zainformować u moich znajomych w Lubelskim o różne wiadomości tyczące się dawniej istniejących Słup na Bugu, i niektórych Wiosek nad tąż Rzeką położonych. Udałem się w tej mierze do właściciela Wsi w której się miały znajdować te Słupy według twierdzenia Pana Raczyńskiego. Pan Henryk Kamieński były Pułkownik Wojsk Polskich odpisał mi w tej mierze; Stosownie do życzenia Pana Raczyńskiego dołączam Wielmożnemu MMM Panu tenże list, również list Pana Raczyńskiego który mnie wtenczas przed wyjazdem swoim do Wielko Polski zostawił. Jeżeli by Wielmożnemu MMM Panu trzeba było dalszych objaśnień w tej mierze, chciej się do mnie udać a ja chętnie zrobię wszystkie kroki jakie do tego będą potrzebne. Korzystam z tej okoliczności żeby wyrazić wysoki szacunek i poważanie z którym zostaję

Wielmożnego MMM Pana Dobrodzieja

Najniższy Sługa

Tomasz Łubieński

13. Sierpnia 1829. Warszawa

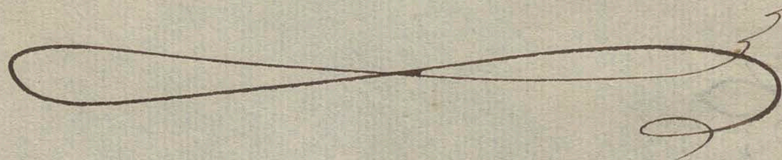
Mój adres jest w Warszawie na Królewskiej Ulicy No 1.067.



Wielmoznemu JMWMci Panu

Lelewelu

Wielmoznemu JMWMci Panu i Dobrodziejowi



w Warszawie

w swoim Domu na Długiey Ulicy



465

Łukaszewicz Józef

L: 5.

Poznań d. 24 Kwietnia 1828.

Wielmożny Panie Dobrodzieju!

Powróciwszy do Poznania odkryłem Panu Muczkowskiemu życzenie Wielmożnego Pana Dobrodzieja: żeby dzieła Mickiewicza i dodatek do historyi Wagi w Poznaniu nakładem Munka z druku wyszły. Pan Muczkowski radząc mi wstrzymać się z zaproponowaniem przedsięwzięcia tego Munkowi, przyrzeka to sam, mianowicie zaś wydanie pierwszych, w sposob jak naykorzystnieyszy dla Autora uskutecznić i tym końcem zgłasza się w tey chwili do Wielmożnego Pana Dobrodzieja.
Mnie zatem nie pozostaje teraz nic więcey jak korzystać z sposobności i polecić się łaskawey pamięci męża, tak wielkie w Rzeczypospolitey literackiey mającego zasługi.

Wielmożnego Pana Dobrodzieja

z nayglębszem uszanowaniem

naynizszy sługa

Józef Łukaszewicz.

Poznań d. 4 Czerwca 1828.

Wielmożny Panie Dobrodzieju!

Grzeczność i uprzeymość jakiey od Wielmożnego Pana Dobrod. doznałem, nadewszystko zaś znana powszechnie gorliwość Jego w sprawie literatury oyczystey ośmiela mię zostać osobliwego rodzaju żebrakiem. Zamiarem moim jest wydawać tu, łącznie z Redaktorem Gazety poznańskiey JP. Rabskim, tak potrzebne z wielorakich względów w prowincyi naszey pisemko peryodyczne polskie. Po upadku trzech pism takich w Poznaniu, nie możemy sobie obiecywać zaufania do naszego u mało czytającey publiczności W. Xięstwa, jeżeli pierwsze Numera wyborem materyy nie zwrócą na siebie jey uwagi, jeżeli na samym wstępie przedsięwzięcia naszego nie będziemy wsparci płodami pióra mężów, których sława i wielkość naukowa jest w narodzie ustaloną. Po takie tedy wsparcie udaję się do Wielmożnego Pana Dobrod. z tem mocnem przekonaniem, że mąż uczony, troskliwy o wszystko co iest polskiem, któremu zatem ziawienie się znowu w tey stronie pisma peryodycznego w narodowym ięzyku obojętnem bydź nie może, nie odmówi go nam i zechce nas wesprzeć i innych uczonych w Warszawie płodami zasilać. Pisma jakieykolwiek treści Wielmożnego Pana Dobrodzieja, poezye PP. Zalewskiego i Odyńca, są od tuteyszey publiczności z upodobaniem i chciwością czytane, przeto iuż one same podane, że tak powiem, za przysmaczek w kilku pierwszych Numerach potrafiłyby pisma naszego wziętość i utrzymanie zapewnić. O przysłanie nam tego rodzaju

w nayKrótszym

w naykrótszym jak można czasie powtarzam moję usilną proś [zasiłków]
skutku jéy z ufnością wyglądam.

Tom pierwszy dzieł Mickiewicza drukuje się, prenumeratorów m
już stokilkadziesiąt, w czasie tranzakcyj święto-jańskich spo
my się liczbę ich potroić.

Z naywiększym szacunkiem

Wielmożnego Pana Dobrodzieja

Adres do mnie.

Poznań, Wrocławska Ulica,
Dom Sędziego Brükner'a,
pierwsze piętro.

naynizszy Sługa

Józef Łukaszewicz.

1828. Czerwca 30

3

468

Wielmożny Panie Dobrodzieju!

Oddawca tego listu, młody Żółtowski wyjeżdża d. 8 Lipca z Warszawy do Poznania, nie zaniedbuję zatem korzystać z tak dobréy sposobności pisania do Wielmożnego Pana Dobrodzieja. Rękopisma o których Wielmożny Pan Dobr. wspominasz w odpisie na list moy, to jest panowanie Stanisława Augusta i parallele dawnéy Polski z Hiszpanią, do każdego pisma perjodycznego polskiego stósowne, będą naszego okrasą; upraszam tedy Wielmożnego Pana Dobrodzieja nayusilniéy o łaskawe przesłanie mi ich, wraz z innemi, jakie WMPan Dobr. od mężów uczonych w Warszawie dla nas mogł uzyskać, przez oddawcę listu. Zasiłki takowe tém pożądańsze dla nas są, im mniéy na pomoc tego rodzaju w mieście spuszczać się możemy, im pewniéy uczone płody Wielmożnego Pana Dobrodzieja pisemko nasze u publiczności zalecą. Kiedy pisemko to wychodzić zacznie, w jakiéy objętości i. t. d. nie omieszkam Wielmożnego Pana Dobrod. późniéy uwiadomić.

Kojałowicza odbierze młody Żółtowski i złoży 20 Zł. pol. Składam nayczulsze dzięki Wielmożnemu Panu Dobrodziejowi za łaskawą pamięć o mnie i w tym względzie. Tomik pierwszy dzieł Mickiewicza wyszedł dziś z druku. W Bibliotece ~~narodowéy~~ polskiéy, którego pisma w Poznaniu ani jednego exemplarza nie mamy, z r. 1826 w Tomie I. na stronie 13 ma się znaydować

znaydować jakaś Sielanka Mickiewicza,- o przesłaniu na ręce moje uprasza P. Muszkowski.

Polecając się łaskawym względom i pamięci Wielmożnego Pana Dobrodzieja

Jestem

z nayniższym Szacunkiem

Wielmożnego Pana Dobrodzieja

Poznań d. 30 Czerwca 1828.

nayniższy Sługa

Józef Łukaszewicz

Poznań d. 5. Paździer. 1828.

469

4

Wielmożny Panie Dobrodzieju!

Z odpowiedzią na list Wielmożnego Pana Dobrodzieja w Lipcu jeszcze do mnie pisany wstrzymałem się do powrotu do Warszawy oddawcy tego listu, młodego Żółtowskiego. Przesłane poezye Mickiewicza oddałem P. Muczkowskiemu, który ich nie zaniedbał użyć. Dzieła Mickiewicza wyszły już z druku a P. Muczkowski złoży WMPanu Dobrod. rachunek z obrócenia prenumeraty i prześle exemplarze i pieniądze pozostałe. — Co się tyczy zamiaru mojego wydawania tu pisma peryodycznego, takowy dla niespodzianego jeszcze w tym miesiącu wyjazdu mego w inne strony Polski zaniechać musiałem. Wszakże wychodzić tu będzie od d. 1. Stycznia pismo peryodyczne duchowne w polskim języku. Także i P. Królikowski chce wskrzesić Mrówkę swoję, o ile się to u nas, gdzie tak mała liczba czytających i współpracowników, uda, czas pokaże.

Polecając mię pamięci męża ojczyźnie i naukom dobrze zasłużonego

Jestem z największym szacunkiem

najniższy sługa

Józef Łukaszewicz.

Jaśnie Wielmożny Panie Dobrodzieju!

830. Lipca 1.

5

470

Oddawca listu P. Poplinski, Professor języka i literatury polskiey przy poznań=skiém gimnazium pragnie korzystać z światła mężów uczonych w War=szawie. Jaśnie Wielmożny Panie nie weźmiesz mi za złe, że się ośmielam polecić go w tey mierze względom Jaśnie Wielmożnego Pana Dobrod.
List JW. Pana Dobro. z d. 21. Maja odebrałem, załączony wszystkim P. H. Dział. Nieskończenie żałuję i przepraszam Jaśnie Wielmożnego Pana Dobrod. że bę=dąc pierwszych dni Stycznia r. b. w Warszawie, nie mogłem złożyć mojego uszanowania, powiedziano mi bowiém, żeś Jaśnie Wielmożny Pan Dobr. wyje=chał był na wieś.

Nasz księgozbiór powiększa się znacznie. Posiada on i rzadkości z litera=tury polskiey. Do takich np należą zapewne Postylle Krainskiego, i Grzegorza z Żarnowca, Katechizm w łacinskim, polskim i niemieckim języku Kromera i. t. d.

Jestem Jaśnie Wielmożnego Pana Dobrodzieja
z nayglębszem uszanowaniem
nayniższy sługa
J. Łukaszewicz.

Poznań d. 1. Lipca 1830 r.



471

Jan Markiewicz —

~~30~~

List 30.

807. Czer 4.

2.

Mi amantissime. —

Prosiłem Cię onierzsze, to być może poźniey — A teraz kiedy można, choć i to nie wraz, iednakże zaklika dni, ale to zdodatkiem, kiedy można, żeno mina piersamprę — Postarayże ile możesz, bo kiedy nie możność zachodzi, niechże Komedji iakiey Królkiey — np. bakiey, gdzie miłość dzieci dla swych Rodziców dobrze wydana była, bo sama W. Prezydentowa lezy wspołoga, ale Córki napieraią się by

zmieni grać iaką komedję, kiedy iuż powstanie z łożka, otóż, iestliby tylko będzie można chiałbym: aby miłość dzieci dla Rodziców oliczana była, lub coś podobnego wrespie Ichmu wybrowi zostawiam — Jeśli co masz gotowego w manuskrypcie, czekam z pioremn.

Szyrwinty a Dieu J. Mał.
21. Julii 1807.

471a

Amantissimus
Lelewel –
Benefactor Sin-
gularissimus –

Vilnae
807 – Lipca 11

Maukiewicz

807 — Lipca 11

Maćkiewicz Jan

2

3.

Moy Ty nayszacownieyszy
Joachimku —

Z Niecierpliwością wyglądam odpowiedzi na listki moie pisane to iest na rzeden, w którym proszę o Jeografiykę z której zebrano zła [illegible] i razem ileś takow kiedy można nad dawniemi nazwiskami podaway teraźnieysze, oraz day do mnie swoią mapeczkę, o to szczerze proszę, tylko kiedy możesz, bo ile cię kocham i szanuię chcę już nad to natrętny, iednak, ileś dobry czego nie możesz nie rob mi — Za co iesli mi dasz i zrobisz o com prosił wieczną wdzięczność ci winien będę, bo tu mi idzie trochę o zrobienie dla mnie honoru ale zrob mi przez Ciebie sławę honor i miłość — Proszę napiszcie do mnie cokolwiek o nowinach — Co się tyczę powinszowania iest to dla Matki od Dzieci 10. 11. Syna S. Joachima [illegible] iedna [illegible] i [illegible] iszcze niepo-cięta sobie, bo zaledwo 3. tygodnie ma — No może naylepszy, bądź dla mnie iescze naylepszym, [illegible] mnie [illegible] czy [illegible], nic mi co [illegible] — i Jeśli obaczysz brata czasem, [illegible] mu też czemu nie mi niechce pisać, ale wszystkie te Komissa, mniey mnie obchodzą i mniey cię nie ambarassuią, ale co od ciebie proszę to, to grunt —

a Dieu Dobre
Serviteur
J. Maćkiewicz

[illegible]
11. Julii 1807

Pan Lelewel Przy-
Dobrzey
iaciel i Przyiaciel
w Wilnie u Jego
Pana

4

Miły, Zacny, do nieuwiczenia dobry i dalibóg móy Szczery i Zaufany Przyiacielu —

Pisałem do Ciebie iuż 3. karteczki na pierwszą tylko miałem reskrypt — Czy dwa inne pisma moie, iego rzeczek się niedotknęły, czy zaiętyś czynnością i pilnem rozmiarem wielkości i poznania mieysc iakiegoś kawałku Ziemi odludney, zapomniałeś i omnie? ale fe zgroza okiem i myśli: tyś tak dobry dla Jasia, (on to zawsze mi powtarza) pewnie mu razem zrobisz surprize oy iak on tego czeka i wygląda, każdey poczty pyta czy nie ma listów? a tu iak nie ma, tak nie ma, i nie ma, — dał mi tego Chłopca, prawda że jemu tu dobrze, na niczem uwczesnym nie zbywa ale iednak, nudzi do obcowania z Tobą, czy mówił nie raz choć tu iest co ieść i pić, ale nie ma mego Joachymka, To wymowienie, i obite duszy obce, powietrze repri uczyniło, coto za Jowchymka ale, ale, ... cicho i ciłko ... Otoż tu wtym cicho, bo tu z tego wyrazu metamorfozę robię? Ale dzie Ciekawy iestem Czy Dobrowolski iest w Wilnie, i czy mu zawsze Władzisz coś do głowy — Jeśli on iest, widok mu zazdroszczę że on słucha Ciebie, a Ja nie słyszę ani widzę, oy iak na tem cierpię, trzeba mi tylko samemu wiadomo — Dalibóg wiernie Ci mówię i Pan Jan, co się wiernie szacuię, przyświadczy to święto — Czy trzeba świadka? ale ty dobry — Czy będę miał Jeograficzny rys przynaymniey i kreyki na papierze oney — Znam, czuię i dalibóg, ale nie, to ży nie lubisz przysięgi, nad to cię fatyguię, ale cóż robić Ży dobry, a ia bez twoiey dobroci obeyść się nie mogę, więc iak można i ile można z swoiey natrętności dogodnoić — Bo to nie uwierzysz: Szacowna Madamozel, co to przy Panieneczkach, i dziś iak na kobietę, a do tego Jouvernantkę ma i rozumu i wiadomości, prosiła, aby iey Uczenniczkom dać Jeografię, a do tego dawną i dawną starą, właśnie od początku świata, i razem aby miejsca dawniey zwane Dawnieysze, które odmienione iakby tego zowie powiedział otoż co za klin w głowę mi wbiły te stworzenia, prawda, że Ja i sam chciałbym to coś po sobie pokazać, a tym bardziey przed Jouvernantką — Myśliłem, wymawiałem się — nareszcie powiedziałem, ale to wymowy zaufawszy że łaska Wana Joachyma mnie wesprze i uzbroi na to,

807. Lipca 23 —

i tak powiedziałem dobrze, i razem prosiłem o czas dla zebrania iak nayskorzey tego, o co i Dama dodała nayskorzey, ieśli można wi Hystorycznego sławnieyszego, to im mowię powiedzieć twoia Cudrozienka nie mogę Jm dadź dobrze, a potem i nie tak się dobrze znam, [illegible] dała iescze że i Dama będę słuchać kiedyś łaskaw, otoż uważay iak Ja wielką rolę tu grać muszę, i gram, otoż Ży będę moim Suflerem. — Już właśnie pół miesiąca. Zatem JP. Waga, ieśli już wróciłeś, którzy mu skroiwszy krój, prezentuy go przedemną — Polińskiemu odday ten bilecik i powiedz niech on będzie dobry niech mi napisze czy zdrów — Ty iakeś dobry napisz co też do mnie, choć to tego iuż Ci i przypominać nie trzeba, ale iednak kto się pyta ten nie błądzi — Kłaniay się grzecznie Regentom osobliwie Kostalkowi, Kaniuę Jo równie iak Pana Ozelutę, bo wieś iak dobry i zacny Człowiek, czasem Kapryśnicek, ale więc czy dobry, bo też ktoż nie błądzi też ale .... ale nie my — że my osobie dobrzey lepiey trzymay my iak onas żada — Otoż to wszystko co tu napisałem, iest Zadia głowy, pomoc on przeze mnie Ciebie, ale tak razem, ieżeli nie możesz, odmów mu śmiało, wszak Przyiaciel przyiacielowi, ieśli między nimi, wzaiemna ufność iest szczyrość, śmiało sobie powiedzą co się iednemu od drugo niepodoba, lub kiedy ieden zmieł natrętny, to drugi mu powie śmiało, Sam nie wiesz czego się napierasz, dalibog my z sobą więcey iak szczyrość ufni i zaufani Przyiaciele Jm.

5. 807. Lipca 23—

Panie Lelewel Dobrodzieju!

Ile mam ufności w Twoiey Osobie przyiacielskiey, ile Cię szacuię i kocham, tyle się wydziwić nie mogę, żeś tak łaskaw, aniś mi odpisał na moie bileciki, raz tylko pod 4. Julii odebrałem twoie miłe dla mnie i szacowne wyrazy, ale copo-źniey choćiaż trzy pisałem na żaden nie dałeś mi odpowiedzi – Wniosek, albo Ci one nie są od-dane, albo się... albo, iak powiadaią, kto trzeci nie ma odpowiedzi, aże może tam były prośby choć nadto śmiałe, ale otwarte i szczere w szczego osobie, a subtelniejszy ieno poważy i sprawie mo-gły dla tego, możesz zapomniał milczeniem ale co będzie, iak będzie Ja dla tego Ciebie lubię i gwałtem Ci łaszę – Musisz mi teraz odpisać z Pana Reytowskiego, który dziś iest w Wilnie a wprędce wyieżdża do Ciebie bo iest w stronny nasze, iest mi bliskim sąsiadem, otóż ovom tylko prosić, co tylko możesz, iak możesz, i iak zechcesz, ... to dla mnie, i przyślij przez tego Szacownego Człowieka – a pewnie że całko odbiorę od niego wszystko – Przypomi-nam iescze raz przynaymniey odpisz –

Szczypiszki
23. Julii 1807
[illegible]

à Dzień Szczęśliwy
i Wierny Sługa
i Przyiaciel
J Mackiewicz

Kłaniam Szacowny
od Ciebie gwałtem żądam odpisu

Wielmożnemu Panu
Lelewelowi

w Wilnie – w Składzie
archiwum Uniwersytetu
u S. Jana

Co z opieczętowaniem listu odebrałem
Geographia veteris Romani
ale dalszego żadnego

1808. Mai. 6

808. Mar. 6

Tres cher ami —

Odzyskaiąc furmankę zdostaw, chociaż wiele pisałem listów, do Ciebie żadnego, gdyż i krótkość czasu i niewygodne ulokowanie się w moim mieszkaniu zatrudniały mnie. Ale teraz, kiedy iuż nieco rozgościłem się, najsolenniey obowiązałem siebie, abym Ci moią dzisieyszą drogi i przybycia opisał: W takim porządku był akuratnie, W niedzielę wyiechałem z Wilna nie wiem o którey, z Antokola zaś puściłem się w dalszą podróż iak urat o godzinie wieczorney 5¼ przybyłem do Kasklimy karczmy, która iest o mil 1. od Wilna prawie o 8½ tu znalazłem Panów, Kupców i Burłaków nocuiących chciałem daley iechać, ale powiedziano że karczma druga aż o mil 2½ i że całkiem zaięty z Kazimierzem [illegible] ludzie do Wilna wieźli naczynia / Otoż nocowałem już tutay, kazałem dać piwa, aż zupełny kwas, i ludzie moi nawet zrobiwszy sobie wieczerzę nie chcieli go skonsumować, a kwarta po groszy 6. tu nazaiutrz o godzinie 5½ wstałem, ludzi pobudziłem i kazałem wyprawiać się i iechać daley, ale naprzód kazałem furmanom

dać pustey kilizeli wody, zapłaciłem gr. 12. oycze tu będziesz daley kiedy tylko co za Wilnem, a już tak drogo — Przyiechałem do Dobrodzia karczmy o mil 2½ od noclegu na god. 8. głodny bez wieczerzy wczorayszey i po noclegu zimnym i bezsennym, bo niewiernyż co to za myśli mnie zaymowały noc całą — tu to raz pierwszy uczułem iak biedny iestem, iak mi żal Ciebie i Polińskiego, tu wystawiałem przeszłe mieszkanie pospolicie, i nasze społeczeństwo oycze co to mi przeszło przez głowę, przeklołem moment w którym urzędem w tę niewolniczą posługę, i dzień w który dostałem się do Wilna. tu zastanowiłem się; iż trudno kiedykolwiek widzieć nawet Chleba — oy włosy mi postali na głowie — Nu dosyć, już iestem głodny, niewyspany, przeziębły w Dobrodzinie, dyżur co tu iest: ofiarnie mi kawę gd. Arędarka Żydówka dosyć szpetna, ale kiedy się dorzebałem już kawy, piemię ta przedmiona, wielko niedopanone, iednak wypiłem, kazano dobre zań zapłacić gr. 52. stąd bez wypadu iuż aż do Święciana dostałem się, a tu w domie W. Kostrowickiego Sekretarza Dobrodzieia, ogrzałem się i obiadek po kiedyś ziadłem — Chciałem więc po obiedzie daley iechać to była 1. sama — ale mi wyperswadowano, Więc dałem się namówić aż do iutra do 10 ranney, o którey to godzinie

dano mi podwinek obiadek, tak gotam nazwali po
letoryn jeszcze i bieremi zeszłą do Woru, ato mimiwo
mojego wymawiania się, jednak przyjąłem. Więc wiż ze
Śwircian do Dostaw na mil 7. lepiej opatrzono mnie
niż z Wilna — tu jadąc razy 3. wywróciłem się, drugi
razy nic, tylko szwyce, ale raz 3ci, zrobiłem głowę
sobie lusterkiem i mocno przytarłem nogę, tu więc
wyburowawszy furmana, zebrawszy manatki, dalej
wszystkim się, o mil 2. od Dostaw, popasywałem w Karmiach,
gdzie obaczanek malenki jaki w Wilnie grosz
tu zł. 9., za gotowe wziętem się, a tak zapłaciłem tu
gr. 24. i do Dostaw, już wnoś jestem: przyjechałem do
JP. Naszczewicza Prefekta, gdzie przyszło mnie i zaraz
dano wino i bryko stancyą, więc bez ceremonii
powróciłem do Prefekta grać się przy Piecu, a
w Liebie prosiłem Prefekta, aby zapalił, opalono, aż
czadu pełno, dymu wiele, ciepła nic, więc znowu
do prefekta, wrogi stamtąd do Professora jednego na
wieczerzę, bo już było 7½, stamtąd spać i spałem do
9. o tej wyprawiłem furmanki, dowiedziałem że mię
na wymowę nie przyjdą, bo tej każdy się ćwiczy, 11½.
Przyszedł do mnie Prefekt i wziął mnie z sobą na
obiad do siebie, czego niewymawiałem się, owszem

wymogłem instancyą i za Szambelanem moim, a
tak my obadwa na karmieni, na zajutrz zgodził
stół dla mnie i Szambelanowego na miesiąc rub. 12.
i to za instancyą JX. Kapelana Marcinowskiego i
Jednej obywatelki Mikutowiczowej — Dziś raz pierwszy
idę do Szkół na lekcyą, bo dotąd odpoczywałem
po drodze — Mniej kolegów jeszcze uczę dopiero
poznawać, Wszyscy dobrze o sobie rozumieją, ale —
Uściskam Cię więc mój najmilszy najulubieńszy
Panie Joachymie — Pamięć o Sobie nigdy się nie zagładzi
a dobroć twoja i grzeczność ziaką się mi udzielałeś,
na zawsze, zawsze miłem mi będzie przypomnienie —
Ucałuj moich Dzieci dawniejszych i Adama Sobrady
Uściśnij miłego mi Abłamowicza i Drzyhyckiego
Polińskiego, Pokłoń się Szelucie i Ławandowskiemu
oraz JP. Steniewiczowi, a Sobie powiedz że
Ciebie równo z tymi Kocha i Szanuje Jan

Mackiewicz

Dostawy 6. Maj.
1800.

JW. Stancyja zupełnie
taka jak u Polińskiego, tylko
mniejsze, Czele nadwagi przez —

808 Mar. 17

ια

Dulcissime rerum! —

Pozbawiony ze stodliwey Twoiey, miłey i ko-
nyßtney dla mnie towarzyszości, nudzę teraz
wodludnem mieyscu samotny, zostawiony so-
bie samemu. Miłe mi tylko wspomnienie
Ciebie i Twoiey dobroci dla mnie, baw mnie;
zreßtą tu wzostawać żal się Boże że żyię. Je-
żeli każdemu z nas takie ma być mieysce
dane, iakiem ia kontentować się muszę Ra-
dzę Wam z Pawłem S. otrzęście nogi wa-
sze z prochu owego domu, gdzie was źle przy-
mować będą, i uciekaycie. Ile możesz unicay
ten stan, kiedy masz być na Postawy prze-
znaczony lub na podobne mieysce —
Jeżeli kiedy, to teraz naybardziey życzyłbym
sobie obcowania z tobą. Nudzę nad Mappą
a to od Batorego często, ale wiesz więc że si fa-
ta tulere — JPanu Szelutcie Władziam
nayuniżeniey i Panów Pawendowskiemu i
Stachiewiczowi — oraz moy dobrodzieju wy-
wiedzie się z Polińskim szczerze, kiedy Szano-
wny JX. Miekiewicz qua Wizytator zawita
do Postaw, i gdzie on się teraz obraca — Zawsze
Tobie nayobowiązańszy
Votre Jean.

Postawy 1808. Roku
17. Marca.

476

à Monsieur Monsieur

Lelewel

Tres Cher et joli Ami

à Vilna

Chez St. Jean



808 Marz 19.

Ami! —

List do Niwińskiego oddałem sam moiemi rękoma do rąk JX. Prokuratora Bazyliańskiego — i pewny iestem, że ten wyprawiony. — Przekonany o twoiey ku mnie przychylności wierzę dobrą wiarą, że nudzisz mię, ale wiedz o tem naysprawiedliwszy Joachymie, co to mi za nuda bez twoiey osoby, ciało dla mnie iest miłe iey wspomnienie! i więcey Cię kocham podobno oddalony — Dalibóg prawda, — to nie romans —

Jedyną mi zrobisz satisfakcyą ieżeli teraz, kiedy nas oddzieli przestrzeń ziemi, przeszlesz mi zapas wyrazów słodkiey twoiey i miłey dla mnie mowy. — Ja, ile tylko że mnie być może, przed wyiazdem Twoim do Warszawy widzieć się koniecznie muszę. — o Boże.... !!! sprawto kiedykolwiek teraz, aby Jani Joachym żyli złożęraz tak.... Los... nie iednaki udział obiecia rzeczy... i.... Jednak nadzieia mię karmi, że teraz traf może iaki, złączy nas gdziekolwiek osobiście z sobą, Boa mi wszystkie.. że Dusze nasze są wypełnić iednem, i iednopisz do mnie, np co tam u was dzieie się — kiedy być może Wizytator w Postawach — Co tam względem Kandydatów, iak się przybywa, lub ubywa — Co się stanowi z kończącemi swe lata, iakie się wołaią Kabury, iak tam w orderach, Sympatiach, z Kawalerkami popisuią się etc. ~~etc~~

Votre pour toujours sincere Ami
et Serviteur.
Jean.

Postawy
19. Marca
1808 —

Wszystkim Znaiomym Kolegom Twoim i etc. osobliwie Panu Szelutce i Jego Kolegom na maleńskiem Sybirze zostaiący Wania

Jan —

477

C'est à Vous Monsieur
Lelewel
Tres Chere et tres respe-
ctable Ami
à Vilna
dans [illegible]



Mi amantissime! —

Wiem, żeś zawsze zatrudniony, a zabawa Twoia droga i cenna iest: przeto, przekonany w duszy moiey o twoiey dobroci serca, miałbym siebie za... za... zanadto niesprawiedliwego abym gwałtem wymagał Twoiego pisywania do mnie, — Miło mi iednak przyiemną iest rzeczą, żeś odrywał się czasem od twoiey roboty, i mówisz sobie moią bazgrotą nieosobliwą. Widzisz iak ze strony Twoiey iesteś niesprawiedliwym; zabrałoć ci na papierze, a ... należnych groszów odemnie przyiąć nie chcesz. Toć ia nie iedem ciebie zapomnę, i Dobrowolski iest natręt — Gniewasz mnie, kiedy nazywasz Professorem, Ja nie iestem: Tylko wiernie życzliwy Twoy Przyiaciel, inaczey ieśli iakim będę Tobie mnie ubiy. — Co się tycze kortu przyięcia, prawda że de futuris rebus nondum scientia, i Ja niespodziewałem się abym kiedy opłakane [illegible] tkał, gdzie obiad i wieczerza na miesiąc kosztuie Rubli [illegible] a pranie Chust Rubli 2. — Otóż drożey podobno iak w Wilnie. Jednak należy trakere verbum. Należne Ci 11. rubli prawnie się należą — Kamizelkę twoią białą przysądziłem Zł. 11. Dalibóg ani szelążka więcey — Co się tycze wiadomości Handlu Lewantskiego, ta erudicia własna mi do szczętu czytaiąc ~~ks~~ książeczkę pod tytułem Krótka wiadomość o Statystyce Polski. Tam na karcie 33. tak iest: „Naydawnieyszy „handel Polski był na południe Dnieprem, różnemi drogami do „Portów Baltyckich przechodzący. Za naypierwszy początek uważał han- „~~Lewancki~~ Lewancki. Za dowodzie okazał Penseli in dessertatione de Barergis, że nad ujściem Dniepru i Donu niedaleko „łączenia się Dniepru z Bochem było dawnie miasto ... „w niem naydawnieyszy skład handlu Lewanckiego. Olbia „była zburzona z nawały Getów; handel Lewancki przeniósł „się do Kiiowa. Lecz gdy po naiazdach hord Tatarskich z Azyi, te „obadwa miasta zostały zniszczone, a handel ustał, bezpie„czeństwo, Karol wielki powziął myśl łączenia Renu z Du„naiem; Fischer Handelsgeschichte t... p. 144. do czego „iednym mi znaymowaniey pyż powodów było zniweczenie tego „handlu Lewanckiego od Kiiowa. Lecz uprzedzili to Genueń„czykowie i założyli skład towarów Lewanckich w Kaffie „w Krymie" — Tyle słów, między któremi wyrazu skłopikowanego Lewancki nie wyczytałem, albo było handel wschodni —, — Otóż masz stąd wyiątek —

W innym mieyscu taki: wzwiewa Zwaś leżących „w równinach, całe to ziemi iest powietrne; niedawno mon„wydobyte, składa się z piasków i z glin, wszędzie wydaie tyko „w znaczney części wiele pszenicę. etc. — Otóż cały masz wątek —

Pierwszego a naydaley drugiego tygodnia Julii niechybnie w Wilnie być będę, miło mi będzie widzieć iescze raz Joachymka moiego naymilszego i uściskać serdecznie o Lelewelu twóy i skrzyny drugą — Tam mi będzie wolno Tobie powiedzieć: ~~[illegible]~~ dzieć: Kocham cię, Dalibóg kocham, i kochać Ha! cobym dał, abym iescze momenta mógł żyiamnego żyć z Tobą, a wszystko przytem, byłoby mi miłem — a dzien

Twóy wiernie szczery
J. Maciewicz

11. Maia 1808 Połtawa —

PS. Wyraziłeś czymnoże JW. Wizytatora, z czego domyślam się że iest w Wilnie, aleś nie doniósł mi, czy wyiezdza do nas i kiedy, iak prędzie słychać ...

à Monsieur Monsieur
Lelewel
Joli et Très respectable Ami-

à Vilna
Chez St. Jean dans l'uni-
versité en archivie

808. Kwie 18.

Panie Joachimie! —

Nie wiem za coś tak na mnie nietaskaw że twoich własnych, słusznie Tobie należnych listów odebrać nie chcesz; zdaie się Twoia przyiaźń sama, aż nadto mi iest i będzie do tchu ostatniego dla mnie miłą, słodką, a nawet dosyć interessowną i korzystną była dla mnie, kiedyśmy razem momenta dla mnie naysłodsze po górach, lasach koło wileńskich, u Missionarzów, Zakrętu za Bramami Wileńskiemi, w Antokolu, u Lubowickiey, w domie po kadeckim, etc. dnień i nocą etc. ubique loco korzystną i przyiemną. Na coż mi tę ofiarę czynić, kiedy nie iesteś w stanie, Żyiesz w Wilnie, masz serce uczciwe, tkliwe, duszę dobrą, wychowanie miłe, naturę słodką i przyiemną, tylko żeś ubogi naybiednieyszy, to to się przyda i bardzo przyda, Jako, który często od fantazyi, gotowo iestem stracić i zmarnować się; nie wartym być powinien. — Otoż zrob tę satysfakcyą przyiaciela od JP. Dolińskiego Mikołaie, którą mnie zniewolił tak sobie, pewny iestem że się dla mnie nie zmieni. — O Boże! Spraw to, abym choć moment iesczcze mógł Ciebie kiedy uściskać, bo abym mógł żyć razem, chybaby to się stało cudem a i to chyba pod innem Niebem i w odmiennym Zakresie tchu Winogrędu — Ale niemówiąc, iakbyś sobie tego życzył — Zawsześ dobry, i dopiero bądź takim, powiedz mi listemi, co to był Handel Lewantski, który między był przy zbiegu wyścia Dniepru i Donu niedaleko złączenia Dniepru z Bohem, gdzie było dawne miasto Olbia, iak okazał to Peyssel in dissertatione de Borergis. Którego to handel potem był do Kiiowa przeniesiony, potem Karol wielki chciał go przenieść nad brzeg szczęśliwszy tę rzekę z Dunaiem — ale go uprzedzili Genueńczykowie i w Kaffie w Krymie założyli skład towarów Lewantskich. Co oby był za handel nierozumiem, oraz nierozumiem polskiego wyrazu coto znaczy: pomiętne. ten wyraz tak w zęczenin znayduie się „całe tto ziemi iest pomiętnie. = Jeśli dobry, donieś mi cokolwiek o Warszawie, może do Ciebie Pan Prot lub Papa pisali a tem wiele donieściesz — Jeśli Twoia Geograficzna ułożona, którą porobiłeś, chcieyż mi ią kommunikować, a ia w tydzień ią nazad odeszlę, donieś co z Wileńskiego urządzenia, zmnieyszenia, postanowienia, odmienienia, zdarzenia, styszenia, widzenia, czynienia i etc. etc. etc. Twoy życzliwy Tobie nayszczery

Postawy 14. Apr. — Jan. Mal.

9

à Monsieur Monsieur
Lelewel
Cher et intime Ami
à Vilna



…ter et respectare [illegible]

Jesteście razem z JP. Sołtyszkim [?], wszyscy-
ię Wam, Na los mój narzekam że na
wygnaniu zostawił mnie, chciałbym ży-
czyć być pomiędzy wami, to życzenie tak
iest prawdziwe, iak każdy z tonich [?] żąda
polepszenia Sytuacyi – Jednak pochle-
biam sobie że wy oboje nie zechcecie
zapomnieć tego, który wam nie raz się
usprzyjał [?] przypomnieć – Miłem mi
będzie prezentem ieżeli zamieszka [?]
waszego mieszkania, udarujecie mię
kiedy pismem swoim – mile go przyj-
mę i uszanowaniem, ile wam szczę-
ście [?] pociechy nieodmawiaiąc mi tey
iedyney pociechy – Mój miły i Szanowny
Joachymeczku bądź zawsze dla mnie
[illegible] Przyjacielem, ia zawsze dla

Ciebie Szacunku nie zmienię – z któ-
rym zostanę na całe życie moie, wyzna-
iąc mię Twoim nayszczerszym przy-
i nayprzywiązańszym Przyjacielem
i Sługą Jan

1808. 9bra

Do

à Monsieur Monsieur

Lelewel

Tres Cher et respe-

ctable ami-

à Krzemieniec

811 Luty 6 — 11. 481

Très cher et tres respectable Ami. —

Już to podobno lat cztery mija, iak mile z nami obco-
wanie przerwano — Żaden atoli przeciąg czasu, ani
żadna przestrzeń między nami, nie iest zdolna zagła-
dzić raz skoiarzoney między nami przyiaźni — Mon
Ami! Soyez sur, iż tyle Cię kocham, tyle szanuię, ile
nikogo na świecie; i wierz mi; je Vous en prie, żad-
ney w tem hypotezy nie ma — Jeżeli u Ciebie takim
że iestem, De quoi je ne doute pas, Nous sommes
tous deux, Jak iedna istota — Że wzaiemnie masz
mię rzetelnie takim, iakiego ia ciebie, o tem zgoła
nie wątpię i iestem przekonany de cela vraiment —
Doniosł mi Poliński, że porzuciłeś Krzemieniec, i żeś
tak dobry był, iż do mego do Mińska pisałeś — Zacoż
Twoiego Jasia, tęż samą pociechą niechcesz nabawić, a
wierz mi więcey by on Cieszył się niżeli Ktokolwiek in-
ny — Ja do Ciebie może życie, pisałem, i do Warszawy
razy dwa i do Krzemieńca razy dwa, na żaden nie ode-
brałem responsu — Do mię martwito, i dziś iescze czy-
ni mię spokoynym — [illegible], że do innych pisałeś —
Bratem

W. Stecewicza, po śmierci Jmd. Szeluty naysłusz-
nieyszego Człowieka, którego dusza moja żałuię, aby on
pisał do Ciebie, kłaniał się odemnie i listek ieden do
Ciebie móy naygorzey odesłałem, prosząc aby Ci prze-
słał. Nic mi na to nieodpowiedziano nawet.

Drogi móy Joachymeczku iakiś mi miły iesteś, Bóg
iest świadkiem że Cię nayczuley kocham, pisz do
mnie, Ja raz z Wilna iak wyiechałem do Postaw,
tak po dziś dzień tu stało vitam, Zawczasu pozwól
sobie kilka momentów, napisz do Twoiego przyia[ciela]
kilka liter, a iedyny mi zrobisz prezent; Zapis[z]
kopertę p. Wilno, Widze, w Postawach, a pewnie
i nie zawodnie, cieszyć się będę Twoiey ręki kreśleniem
mi czułego twoiego Serca. – Jeśli możesz i zdarzy się
okoliczność, pokłoń się odemnie W. JP. Stoyńskiemu i
JP. Ziemonowiczowi, który dziś iest w Winnicy, i niech
ten drugi kiedy dobry, także co napisze do mnie, nie
uwierzysz bowiem iak mi miło, kiedy od kogo mam ia-
kie pisemko, ale Jeden tylko Kolinski czuły iest w tem
reszta wszyscy zapomnieli że im iestem znaiomy.
Ja tu żadnego nie mam z kandydatów kolegi, między
starego naboru ludźmi mieszkam i iuż pożyłem.

Mam tego roku kolegę Prof. Literatury JP. Micha-
łowskiego equidem Ex Jezuita. Darowałem mu two-
ię Edycję, i oświadczyłem mu, że od jedynie prawdziwego
mojego przyjaciela to mu daię w prezencie, oświadczył mi
nie rozstanie się z nią aż do grobu. dobry starzec, to tyl-
ko bieda, że starzec — Inni zaś, moi koledzy, zwyczajnie
iak ludzie — Prefekt wcale słuszny JP. Kożuchowski
rok pierwszy iest tu u nas prefektem, z tym iednym
tylko [illegible] to nayspoufaley żyię. Otoż rys moiey kary-
ery Postawskiey — W tym roku podczas wakacyi o Krop-
berę miałem od Rektora, tem okropnieysza że-
niewinnie ią przyiąć musiał, bo iedynie: że posłu-
szony dzisiay nie czekał Wizytatora, który kto go
wiedział kiedy się przywlecze — Nasz Abramowicz po-
wiadaią: że iest adiunktem Stubielewicza, a Bogat-
ko Jundziłło, tak mi donieśli z Wilna, i dodali: że ied-
ziela tablic, drugi zaś ziela — od tego poczyna się ie
urzędowanie — Spodziewam się: że mi też wiernie dasz
rys swoiego życia i przyczynę opuszczenia Krzemieńca, itd.
a nadto kiedy masz iakie swoie pisemka [illegible]
przyśli mi w niezabudkę — Jestem, Byłem i Będę ne-
telnie i niezmiennie Twoim mój naymilszy Joachimie
przyiacielem — i sługą. O Boże day żyć nam, kiedy widzieć się
z sobą.

Postawy 6. Febr. 1811. — Twoy Ami Jan Markiewicz Prof. Matematyki

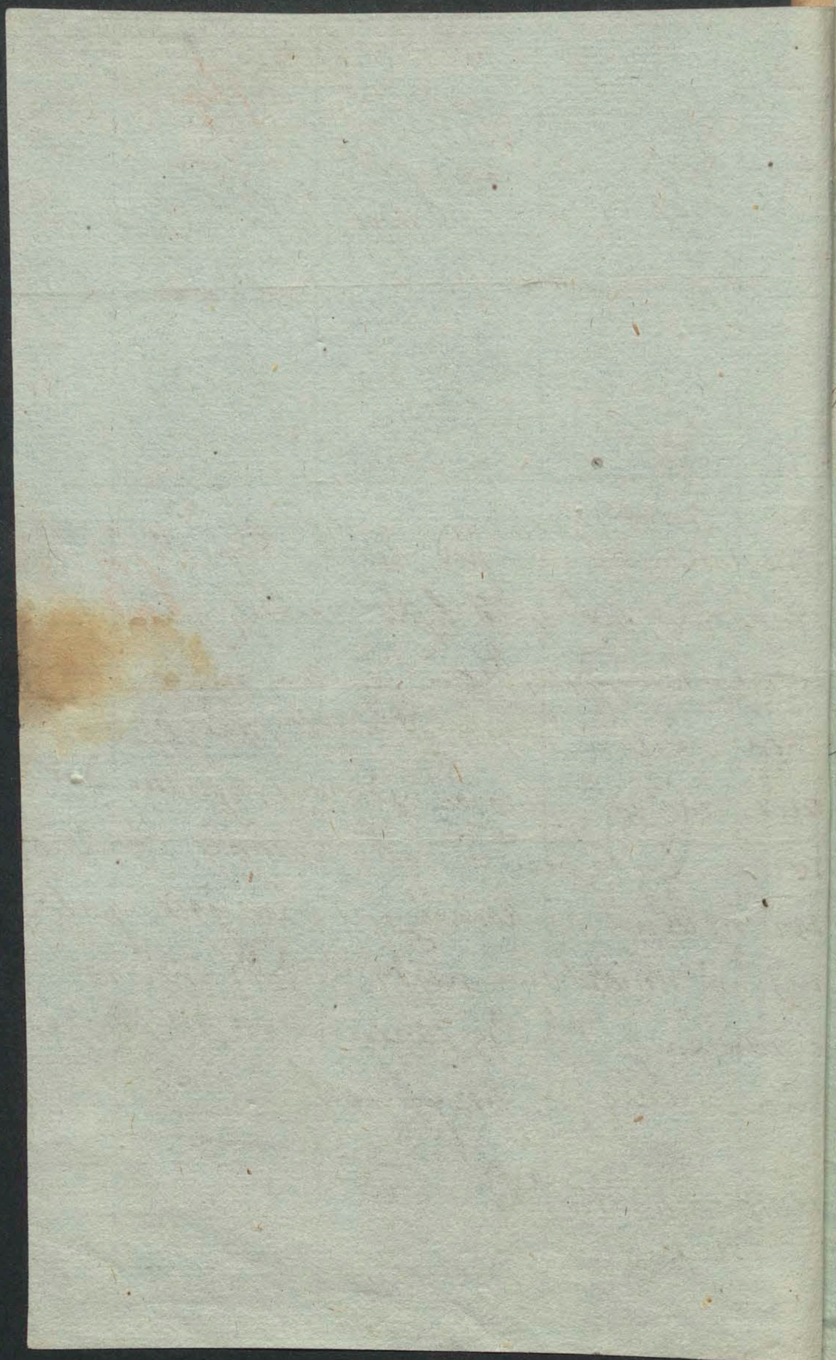
811. Wrzy 15. 12

183

Miły i Czuły Przyiacielu —

Przesłałem list móy pod Twoią kopertą do Hebdowa, który to listek zechiey z łaski Twoiey tam przesłać — Jestem nie co teraz chory — Juzem rozpoczął moie lekcye — do-nieś mi co o Twoiem zdrowiu, i pisuy do mnie choć z tak odległey krainy. Ja zaw-sze rzetelnie Cię kochaiący i szczyrze życzli-wy nie omieszkam nigdy Ci dodać mego wzaiemnego dla Cię szacunku i przywiązania. Sługa i przyiaciel Jan —

1811. Roku 16. 7bris.
z Bostanu —



814 Czerw 20. 484

13

Monsieur!

Szczęśliwszy Pan Dolinski od mnie, widzieć Cię może
z ukochanem dobrodziejem. Ja w żaden sposob nie mogę
tego dokazać. Dowiesz się od Pana Dolińskiego o mnie
obszernie, i mnie oddaie żywey zawsze stałey przy-
iaźni i łaskawey pamięci. miło mi zawsze, i iedy-
ną maiu satysfakcyią przypominać nasze miłe
i przyiemne zabawy z sobą: czy to literackie, czy to
birbanckie, czy to szpacerowe, czy inne, zawsze
one mi dowodzą szczerey, prawdziwey i długiey two-
iey przyiaźni, miło byłoby mi widzieć się z Tobą, a-
le podobno długo czekać trzeba tych zdarzeń po-
myślnych, iednak nadziei tracić nie wolno.
Odpisz co do mnie o sobie, lub powiedz Panu Doli-
ńskiemu, a ten wiernie mi myśl i zdania twoie dona-
lnie. Jestem sercem i duszą najszczęśliwszym dla
Ciebie i nayprzyiaźnieyszym Sługą. Jan M

Jeżeli móy listek Pan Doliński do Hebdowa zostawi
na ręce kochanego Joachyma, bądź że łaskaw prze-
słać go w to mieysce do mojego Stryiaszka.

o Zdrow

…kow 1814.
20. Junii vs.

14 485

815. Wrz 1.

Mon Ami —

Jestem zawsze, i zewszech miar Tobie wiele obo-
wiązanym — Dowodzisz mi ciągle i zawsze, żeś
mój rzetelny Przyjaciel — Jakoż czuję to wdzięczno-
ściey, i dziś nayotwartszy iestem i naywięcey Jemu
Sprzyiaźniey — Nie odmawiay mi czasem próźb mo-
ich, które nigdy nie będą, i być nie mogą nie dorzecz-
ne lub nie uważne — Kiedyś nowy Jego przy-
miech i ja będę uczestnikiem ich mienia w moiey
maluchney księgarni — Dane mi dziełko, czyta
teraz Rektor Szkoły Niższey Ostroskiey rzadkiey
i obszerney nauki, Szanuie Cię wysoko, i przypi-
suie, że wcale wieleś czytał, i wiele posiadasz
Erudycyi, dasz kreskę, ażebyś zasiadł Katedrę
w Imperatorskim Uniwersytecie Wileńskim Historyi Powszech-
ney, tylko, dziwi się zaco używasz wyrazu szczę-
ście i iakichś dwa, których nie pamiętam
a które go zastanawiaią, Potem wymienię ich
iak przypomnę — Abstamowiczowy Kłaniam się
i innym — Votre à jamais Serviteur —
1. 7bre. 1815. — Jean —

à Monsieur Monsieur
Lelewel
Mon très respectable ami
et Bienfaiteur
à Vilna

wd

817 – Paźd 18 –

15.

486

Clarissime amice! –

Po wyjeździe z Wilna Szacownego mojego Dolińskiego za granicę, nie mam od kogo dowiedzieć się: co się dzieje w Metropolis naszey – Nawet wątpiłem czy się znayduje i mile poważny Lelewel, bo mi Doliński pisał, że „że do Warszawy wyjachał." Teraz, kiedy upewniony, że jest w Wilnie, śmiało i poufale odzywam się z ufnością rzetelney przyjaźni, Cokolwiek tam de caeteris napisz do mnie a uważaj mię co czasu, causa jocandi, napisz do tego do Słucka, który i wielce wdzięczny i prawdziwie jest obowiązany [illegible] Dobro[illegible] Teraz interess: Pisałem do P. Typografa Zawadzkiego prosząc, aby mi 3y Exemplarze przysłał pocztą do Słucka Zoologii Jundziłła, ale mi mi nie odpowiedział znać nie ufa mojej rzetelności, i ma mię za... Otóż Łaskawco Dobrodzieju chciey u niego kupić 3. Exemplarze rzeczonego dzieła, i proś go niech mi pocztą prześle, bo do nauki mi potrzebna, więc zrobi to przez Kancellaryą, a należne za nie 75. Zł, iak których czy wraz pocztą, czy osobiście oddam, ufay mi iaki Doliński, a pewnie nie zawiodę ufności – Wszem powód mi w konieczney potrzebie czasem udawać się do ciebie

Bo to wieśniak nie umie czasem sobie poradzić —
Nadto: o naszych dukach i Magnatach: czasem dom
mi, iakbyś dzisiaj miał i Ja czytać odległego ogni
wiem wholwich o pierwszym kroku tanecznym —
Nie odmawiay mi swoiey łaski względem przesłania
o których istotnie iestem potrzebny, i proś Typografa
wprzód mi ię przysłał Trzy Exemplarze —

Votre à jamais trez adm
Serviteur

1817. 8br. 18.
w Stuchu —

Jean Maj

JWielmożnemu JmćPanu Zyckiemu ze
strony moiey oświadcz niżinszy pokłon, b
to on mi coś obiecał będąc na Wizycie, ale p
dobrze iuż i przepomniał, i mi z tego nie będz
Jeżeliś łaskaw bądź u niego i wypomniey, iak
trzyma o mnie — a z tąd oświadcz ukłon —

817. List. 21

16.

Mon ami tres estimable!

Twoie pismo zawsze mi szacowne i miłe odebrałem onegdayszey poczty. wdzięczny iestem JWmu za pamięć. Dosyłam przez pewną osobę rubli sreb. 9. na sprawunki moie, nie odmawiay mi swey uczynności drogi przyiacielu. Otóż kup u Typografa dwa Exemplarze historyi naturalney X. Jundziłła, za które iak zazwyczay opłacisz złł 50. alias rs. 7½. Za resztę 10. złł. kup pardwie trzewików dla moiey połowicy, których długość miary tu dołączam, niech będą czarne porządne. Nie kupuy na Tołkuń Rzecz u którego w domu Szewca. Jeśliby ś nie mógł sam fatygować się, to Snachiewicza użyy do tego Medyka, ten iako dawny dobry móy uczeń i wdzięczny Elew, nie odmówi mi w tem swoiey pomocy, do którego i listek dołączam. Za trzewiki pardwie podług dawney Ceny po złł 4. to uczyni złł 8. a może i drożey. Jeżeli zaś co zostało z 9. rs. od złż Exemplarzy i dwóch par trzewików, to kup mi tablice Chronologiczne X. Joachyma Lelewela których Cena w dzienniku No 34. iest kop. 30. Lub Recenzya Śpiewów Julia Niemcewicza X. tegoż zaś która też w tymże dzienniku cena 15. kop. Listek do Snachiewicza Medyka, Chciey Sam oddać

prosze.

Bo w tem mam interess, i w nim iest bliskich sąsiedztwie kuzynki moiey, która wałęsa się po wilnie a która iuż kilka razy pisała do mnie prosząc opatrzenia, i donosząc że chora — Otóż włożyłem tandla niey assygnatkę rsz 10. i złotem parę dukatów. ile mogę, daię Jey opatrzenie. — Zatem proszę Jego aby odniósł Jey — Pisałem iuż zaraz nawet do niego o tę uczynność prosząc, ale mi nie odpisał. Obietnicę, którą w liście do mnie pisanym mi obiecuiesz, mile przyimuię, i mocno iestem Jemu wdzięczny — Nie zapominaycie tego, który wam wiernie oddany choć na wygnaniu żyć musi. —
Pisałem pierwszego dnia Zb. do W. Żylickiego, zrób mi łaskę będź u niego, wywiedź się czy odebrał go, Zapisałem pod kopertą J. Pakowskiego Jego Sekretarza Wizytnego — Oprócz pytay go o mnie, iak żyię, iak zostaie etc. i może więcey mi o niego, do mnie pisz o mnie, iak ja sam o dobre mówiem, ale szczerze iego zdanie mi napisz — Chciałbym Cię więcey ambarassować, ale dosyć masz do wypełnienia nieodmawiay tylko, ile możesz, Temu, który z uszanowaniem rzetelnym Twoiey osoby i z naygrzecznieyszą życzliwością zawsze iest i będzie wiernym Sam Mankiewicz
1817. 9bd. 21.
w Suchów

488

NB. Swieht Zony moiey zmienił się: namieysce dwoih par, kup berlaczyki kobiece iedne dawniey były po Zł. 8. dziś more droziey. Miarka długości wyiętego i tu dołączonego papieru, iest długość, choćby odrobinę i dłuższe nie co, szerokości czyli gruntowości niech będzie bardziey szersza iak mała — Votre serviteur — a Jamais

NB. Rubli 9. srebra dla nowdawcy —

Cały sprawunek mam więc i opieczętuy i przez tegoż odeśli proszę i mocno proszę

Zmiłuy dla kup mi iszcze dwa Exemplarzyki Wirgiliusza, i odeśli wraz z ... do sprawunków prossę. Dodaiąc ten iszcze dołączam rubla a toli przysłam srebrem rubli dziesięć No 10

818 ... 5.

17

Wielmożny Mości Dobrodzieju! —

Wdzięczność i podziękowanie za jego trudy wymełania nam naszych sprawunków, a szczęśliwie moja żona Jemu wdzięczna za berlowe, nawet to wyznała: iż kiedyżkolwiek pozna do Jemu da... bydlaka i pięknie dzięki — ale to napotem niech sobie będzie między wami, jakkam poznanie się. — Ja z mojej strony za wszystko wdzięczny jestem, mnie bardziej zachęcane Tablice — zostały mojej W. Orachiewiczowi, niech do mnie jak zpomorczym sobie listem odpiszę it. p. Dr. — . —

Twojemu Doktoratowi, Szacownemu Tadeuszowi Szczęśliwemu kłaniam się —

Ale... otóż nowy rok: Otóż winszuję i winszuję, ale jak winszuję: szczére, prawdziwie, życzliwie, wiernie, stale, z duszy i serca, aby ten rok 1818. był za dużo wspólny cierpliwości, aby On ustalił byt życia stateczne i niezmienne pomyślny i wygodny. — Abym Jemu wprzódy powinszował P. O. Profesury w Imperatorskim W. Uniwer. i dalej wszystkiego, czego żądasz, i czego żądać [illegible] mi zostali swojej, ponieważ byłeś już w Zamopa na Zomopa. doniesie czy oddał On list mój przez ręce W. Pawłowskiego, co był przy nim Sekretarzem wrazie wszystko i Co tam powiadał na moją personę, donieś mi wiernie szczerze o to proszę — Votre à jamais

serviteur

Jean Machiewicz

1818. Jan. 5. v.

w [illegible]

à Monsieur Monsieur
Lelewel
Professeur dans l'université Imperiale de Vilna. Très respectable
ami et Bienfaiteur
à Vilna

818 Sty 15

18

Wielmożny Mości Dobrodzieju!

Znowu z prośbą: Chciey mi Łaskawie donieść: Czy znayduie się dzieło Czackiego o prawach statutu Litt. w księgarni iakiey w Wilnie, i Jaka iego cena, iestem o to proszony bardzo od Jednego tuteyszego adwokata i znowu iescze: Jeśli iest: uwagi nad tem dziełem Czackiego przez JW. Stanisława Potockiego, bo czytałem w Pamiętniku warszawskim iego rys, Zatem chciey mi one kupić i przysłać - Lub oznaymić pocztą ile kosztuie, to przyszlę pieniądze - O co bardzo proszę - Pisałem prośbę iuż, i znowu ponawiam, Dowiedz się czy p. Żyeli mój list odebrał, pisany pod kopertą P. Pacowskiego, który miał być Nauczycielem Fizyki w Gymnazium Wileńskim - Zawsze iednostayny i stale sprzyiaiący [illegible] i małe[illegible]

Uniżony Dobr.

1818. Styc. 15.
w Słucku

Sługa
J. Mackiew

Wielmożnemu JMC Panu
J. Lelewelowi
Professorowi historyi w Imperatorski-
m Wilen. Uniwers. Członkowi [illegible] uczo-
nych towarzystw MM Panu Dobrodziejowi

w Wilnie, na Wielkiej Ulicy
w Kollegium [illegible]

1

Mon Ami! — 1818 Lut 20

19

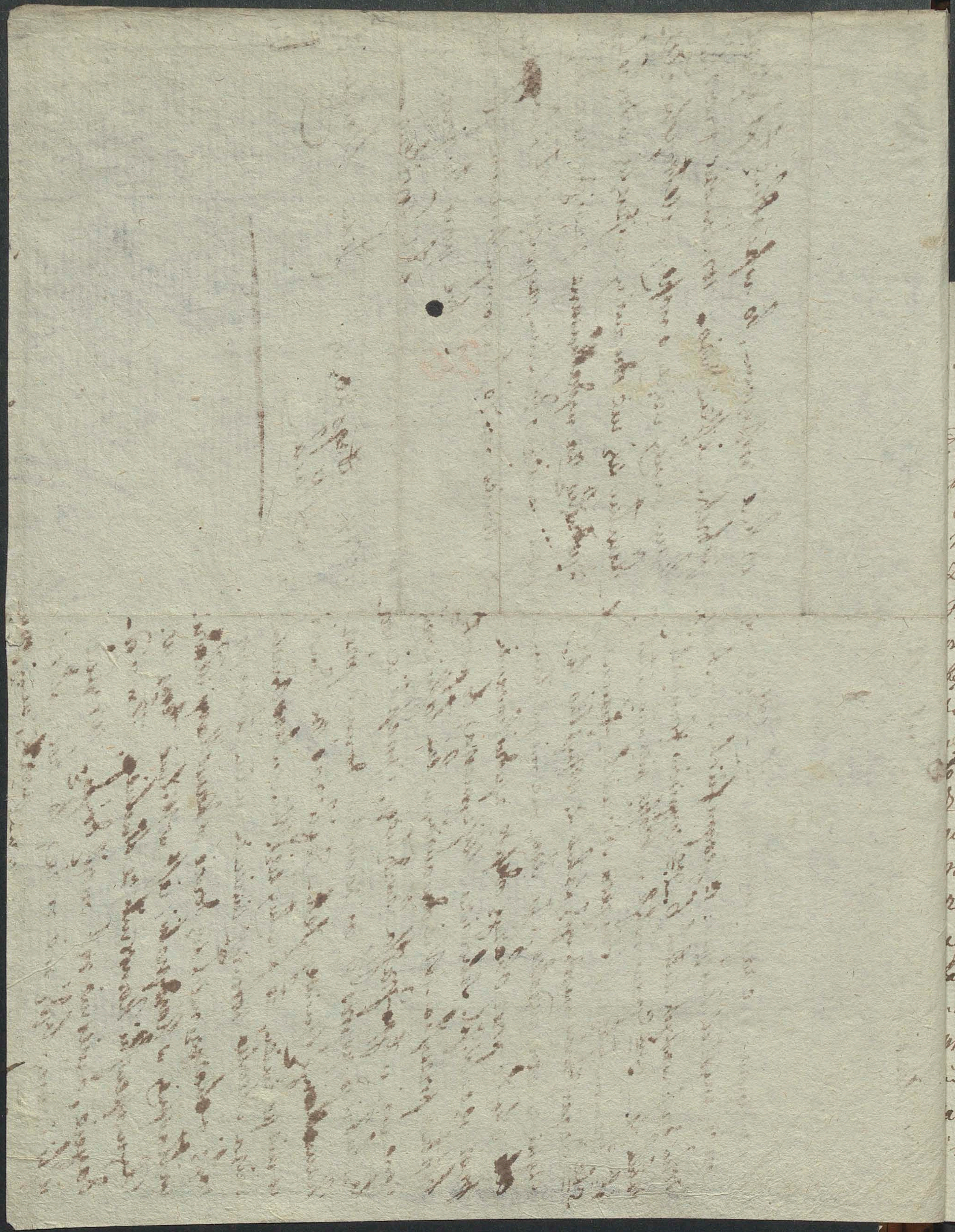
Otoż znowu Jego zaymuię moią prośbą — Chciey mi proszę przysłać Xiążki: 1º Jeografiich nowych 1817 roku drukowanych sztuk 6. 2do wypisów francuzkich sztuk 4. — 3tio Grammatyki na klassę pierwszą sztuk 6. 4to Grammatyki Meidingera Niemiecko-francuzkiey 1. 5to Logarytmów [illegible] sztuk 2. Wszystko to, uczyni znaczny wydatek, a Ja teraz nie [illegible] ale wkrótce przez okazyą odeszlę z podziękowaniem przez ręce W. JP. [illegible], bo poczta [illegible] — Nie odmawiay w tem łaski swoiey, i one weź u typografa Zawadzkiego; i przyszli ie pocztą, lubiego poproś to on zaadresuie do mnie przez Kancellaryą Uniwersytetu. — Jeśli zaś on odmówi co nie powinien, to kwituy się X. Wincentego [illegible] Medyka zobowiąż imieniem moim, to on [illegible] o okazyą niech się dowie w Kancellaryi [illegible] w Kardynału; iest w Wilnie teraz W. Rymaszewski Komornik ze Lidzkiego, temu oddacie, a niech mię ręka moia drży — wreszcie iesli inaczey być nie może, to choć opłacić poczty, ani przy-

szkice [illegible], bo wszystkich tych xiążek potrzebuię ieszcze dziś. — Wiadomości dwóch czekam mniey więcey o naszey Metropolis etc. Kwituy się nie odmawiay — [illegible] się odwdzięczać zapłacę za wydatkowane pieniądze, zwracając ie. Jeśli co wiesz o Polityki, czy [illegible] z Zagranicy, donieś mi Co, Znajomym Kłaniam gorąco

Votre pour toujours ami
A Serviteur —

1818. Lutego 20. v.s. na [illegible]

Jean [illegible]



~~wo~~ 818 Nro. 18.

20 492

Monsieur! —

Poniewaz Castelli Łowczy juz obwinięty i nagotowany Exem-
plarz badań JPgo dla mnie, i czeka tylko zręczney okazyi
Otoż Obywatel [illegible] Słuckiego [illegible] Ihnatowicz iadący do
Kommissyi Radziwiłłowskiey przyiął na siebie grzeczność z rąk
Łowczego dostawić w mocie, spieczętny tylko że dobrze.
Oraz wozi tyche książek o które prosiłem, Chciey przez to ie
nie przestać na co poczytam rubli czerw. Sześć, ieżeli drożyi
będzie to wszystkie kupić, iesli nie tylko poiedyncze Exem-
plarzu tych, których napisałem po kilka. — Jeżeli zostałoby
się te niech będą w ręku JPgo, Czasem potrzeba wypadnie
to dobre, za tam cokolwiek będzie — Ja tęsknię do wi-
dzenia się z mocij Przyiaciela, i ile możności teraźniejszey
zabawy Ciez JPgo miłe ufności — Za dziełko mi ofia-
rowane, nayuniżeniey dziękuię, miłe mi zawsze twoie
przeczytać — domyślcie się, trzeba było zapytać tychże
[illegible] moy list do niego in 8br. pisany, zmitrzy
[illegible] wielki, że nie wprost do niego — w Metropolii
zaspey wiele obdarzaią rangami i idzie wysokiemi, a który
prawdziwie tych kurdziłów ważi, otyż głucho, bieda:
[illegible] tylko idzie do góry, a każdy upada! — Taka
zawsze kolej życia [illegible] A Pozyczę amore
mieszkacze juz iakiey literatury domieść mi, Jakby
<u>sic itur ad astra</u>, on idzie —

Pisałem do W. Brackiewicza Medyka, dopóki ię
za obaczeniem się; niech mi napisze o moiey n
szczęśliwey Kuzynce — Jak, gdzie, etc. Takoż od
Pemu proszę ten listek do W. Czerwińskiego, i p
odpowiedzi, Sam on dobrze zawsze znajomy, pop
do niego — Zawsze Twoy serdecznie życzliwy
Sługa i Przyjaciel — Jan Machiewicz

1818. Apr. 18. w.
w Stuchu

Wielmożny Mości Dobrodzieju!

21.

W latach dwóch przeszłych W. Polińskii czynił łaskawą pomoc szkole naszej Łuckiey i na naszą prośbę zaymował wydrukowaniem kwestyów. Ale W. Poliński nie iest w Wilnie, a dobre Mu Pana, że go przyjęła na siebie wiele interesów zaczém i nasze prozbę przyiąć Chętnie. Były nasze kwestye w roku przeszłym drukowane u Pana Alexandra Zołtkowskiego u Piiarów. Otóż i teraz Imieniem Szkoły Łuckiey zaniemy Go do téyże posługi, Czego pewnie nie odmówi W. Syno prasa Zawadzkiego Szkoła nasza boi się bo lat 3 temu niezmiernie zdarł. Lepiey więc Pana Zołtkowskiego. Chcemy mieć 200. Exemplarzy złotych 10. na dobrym papierze, reszta na zwyczaynym czyli ordynaryynym. Jak ono ocenimy niech nam donieść poczta, a wraz i pieniądze naszego Pana Dobrodzieja, przeszlemy, które opłacić W. D. Zołtkowskiemu a razem poproś go aby one kwestye, o które tu idzie wcześnie przed SS. Piotrem i Pawłem nam do Łucka pocztą przysłane były. Ale uczynność nayponiżniey go prosimy. Ja reprezentantem iestem Całego mojego Zgromadzenia. Życzenie Ewangeliko-
formaniemu Ci uszanowanie przez mnie składają. Zwdzięczną prośbą, abyś pomógł w tém naszéy potrzebie. Ja przyrzekłem iż nayckliwiéy dla dobra Oświecenia w tém przyłożysz się. Zechcesz przeto W. Zołtkowskiemu powiedzieć, aby wraz nas uwiadomił pocztą naszępnéy o Cenie, ile koniecznie należeć będzie. A ponoście znowu następnéy, naszego Pana Dziekana przeszlemy dla niego pieniądze iak on zechce czy w złocie, czy w srébrze. Jeżeli chciał, to pocztą na siebie przyimiemy opłacić list Jego, wiele niech do mnie zapisze, albo Jeśli łaskaw to iuż i tam to zrób nayprzéy do mnie. Otóż tym w łaskawey i zawsze iednostaynéy Twoiéy przyiaźni zwiąże się do Niego udaie

Votre a jamais ne changera
Sługa i Przyjaciel
Jan Markiewicz

1818. Maia 22. d.
w Łucku

PS. Szkoda że tak wiele w Uniwersytecie zaszło odmian, zaszło, umarł i [illegible]; [illegible] też już nawet [illegible] [illegible] z Markiewicza na [illegible], nie wiem zaco. Ale cokol... [illegible]

à Monsieur Monsieur
de Lelewel
Très respectable, et bien estimé
ami et Bienfaiteur

à Wilna

818 Czer. 12. 22

494

[D]ro[gi] ami! —

[Prz]ystane książki przez W. Jhnatowicza przyjąłem, bardzo dziękuję za one — Matiasa Vorbek Lettowa szukaią po Księgarni, iezeli był Luteraninem, pewnie trudnoście będzie wynalezienia, bo wcale nieporządnie są utrzymywane i wiele braku, i niedokładności — Jeśli Kalwini pewnie się wynaydzie, i przed S. Piotrem oznaymię — Oycowie Kalwini Ciebie pozdrawiaią z trojgiem dzieci i ściskaią gorąco i pięknie — Ale chciey nam dopilnować kwestyi, wszyscy o to prosimy — Zmitręży się naywięcey wiele one kosztować będą, bo jest czas powziąć za nie pieniądze — Otoż niecierpliwie czekaliśmy i czekamy oznaymienia o kwestyach naszych, o co i Pana Żołtkowskiego proś o przyspieszenie — Amy zwyczaynie Ściskam oto powtarzaiąc prosiemy i ściskamy

Votre à jamais Jan Sław[ski]

1818. Junii 12. st. n.
w Puchu —

Zmitrężysię kwestye

Wielmożnemu JeS Panu
Lelewelowi
Professorowi w Uniwersytecie Wilen-
Wmu Panu Dobrodziejowi —

w Wilnie na Ulicy
Zamkowey nad
stawy W. Szp[illegible]

Wielmożny Mości Dobrodzieju! —

Kwestye nasze już tydzień iak odesłane, ale nie wiem, wiele za nie należy W. JP. Zotkowskiemu i w tem wszystkim iestem; że mi ani do mnie, ani do szkoły nie napisano — Zaprosiłem otóż także więc Ja iaspowiadać muszę — Zatem proszę W. P. Zotkowskiemu ile za onych wytłumaczenie należy, tę należność oddam niezwłocznie przesyłając prędko — Jeżeli można proszę P. Owarkiewicza Medyka aby do mnie napisał o onomie Muzyce, iest tak biedna, będę musiał cokolwiek znów przez Zygorę dla niej przesłać — Donieś mi cokolwiek o Missyonarzu Sokowiczu, bo u nas tu o nim wiele mówią nie do rzeczy, a on mnie nie kocha wiele, bo mamy z nim wiele więcej ukrzyżowano — etc —

Pan Bolimski pisał do mnie z Paryża, iż przeżył tam, był chory, wyjeżdża do Hollandyi. etc.
Jeśli będziesz w Warszawie wprzód dzisiaj: bardzo proszę o Przeora JX. Norbertanów Stebnowskiego, był tam mój Kurya i Gumiennik Maciejuk — etc.

Codex tyre Mathiasa Vorbek Lettner w Stuelu u JXX. Kalwinistów najdawniejsze metryki tylko od roku 1652., wyższe nad ten rok wyniesione do Królewca Pruskiego — a tak nie ma wiadomości — w Luteranów w Całe nie pewne; i nawet od tych lat nie ma metryk, a przedtem ciągle przerywane; Otóż pomimo mojej usilności iestem Sługa mierny J. Maciej

1818. Junii 26. ..
w Stuelu —

Donieś mi nawzajem cokolwiek o sobie i naszej Metropolis — Zawsze Ci oddany
nieodmienny Przyjaciel
[illegible]

Wielmożnemu JmćPanu

Lelewelowi

Profesorowi w Imperatorskim

Wileńskim Uniwersytecie Członkowi

Towarzystwa uczonego Przyjaciół nauk

Królestwa Warszawskiego Wielmożnemu Panu

Dobrodziejowi — Wilno

w kollegium medyckim

w Wilnie na ulicy Zamkowej

nad [illegible]



Citissime Expresse

Amicissime — 818 Lip[ca] 6

List moy z Zwrotem wzmiankę udrodze szwe-
stye nacras potrzebny dostę — dziękuiemy bardzo dzięku-
iemy. wrolu przesłanym iak kwit poświadcza
W. Żołtowskiego zapłaciliśmy Zł. 15. kopi-
ich 70. drek.. ale na papierze klejonym
mieliśmy wrolu przeszłym kwestyów
sztuk 24. teraz tylko 10. — a nad to wro-
ku przeszłym kwestye nasze były zakupiony
3. zbione, w których rolo z Zł. i pół.
Otoż do uwagi W. Żołtowskiego zostawuie,
abyśmy postanowili byli dawno pieniądze
gdyby nam oznaymiono ile, ale nie mo-
gliśmy się zdecydować iak i wiele
pakietami przysłać. Kub drek. 19. a d[o] ksią-
żek p[ana] W. Ignatowicza pozostało wrękn
nich pana Dobrodzieja iak pisałeś rs. 1.
i kopiie 35. Zatem złoty 20. rs. 1. 35.
kopiiek opłać W. Żołtowskiego, weź od
niego kwit dla nas, oreszte ile zosta-
nie oddaj proszę Ci p. Pana Drachiewicza
Mieszka może kupiec biedny i nie

599 = 13 ...
506

1942.
506
1356
599
757

599
506
1195

1304
599

1942
551
1391

Rubl. 11.70
7.30

szczęśliwey. Proszę Cię iako iako nayzaufańszy
twóy sługa i wiernie oddany Przyiaciel —
List twóy zawsze drogi, i miły dla mnie nie
cierpliwie go otrzymać żądam — nie dziwa —
miay tey dobroci twoiey, ale pewnym iestem że
to zrobisz, boś iuż obiecał — i kwit zostawszy
włóż do twoiego listu do mnie — Do mimozg-
dania usilnego moiego w którym tego będzie nie
mogę w Wilnie. Żona moia, na rozkaz swoiey
Mamy pojechała na całą wakacyą w Witeb-
skię Guberniją nie [illegible] ziedziec odemnie —
Co by było w naszey Metropolii donieś nam
proszę — Mój kochany Kawiasz [illegible] pię-
knie a osobliwie Rektor móy dobry
Szanowny stanie [illegible] ukłon odemnie
się uniża — Jeżeli możesz, będąc w Warsza-
wie wywiedz się kto iest [illegible] czy Opa-
tem w Szydłowie około Krakowa, był ten
dawniey moy Kuzyn, ale od samey re-
wolucyi nie mam od niego żadnego pisma
czy żyie? lub nie —

W. Abramowiczowa tysiąc zdrowia na
wrócie i szczęśliwego powrotu, bo pie-
niądze mieć musi — Votre à jamais
= serviteur et ami
Jean Mażewicz

w [illegible]
1818. Julii 6. v. s.

Jeżeli można, i okoliczności pozwolą — Pozdrów ode
mnie W. Zyskiego, aby o mnie nie zapominał
i nadeszpal JW. Rektorowi przedstawiać —
Będę mu wdzięczny: Bo wiem że mnie na U-
niwersytetowi iestem przydatny, ale niewiem
za co od niego nie popłatny

Estimatissime! —

Cości tyże Kotłowskiego, który zimie tak mo-
żna, trudno wojnę prowadzić; a to jest rzecz naj-
pewniejsza; że w tym roku tyle Exemplarzy w ciro-
ku przeszłym — a nadto w roku przeszłym na lepszym
papierze było sztuk 20. a w tym roku najlepszej tylko 10.
zostało ich w roku przeszłym tak i teraźniejszym nawo-
dnym — Zaspokoy iego ikurt weź, czy nibym więcej dać
musiał czy iak tam pójdzie, wszystko zwdzięcznością
przypomniemy, i mocno Cię przepraszamy: że tyle mu
ten gałgaństwem zadaliśmy czasu i fatygi nabawiliśmy.
Gazdzisty miałem być nie odmiennie w Wilnie, i czeka-
łem niecierpliwie wakacyi, ale coż? Mama żony mo-
iey zażądała przy do siebie musiałem więc tu z dziatkami
wysłać w Gubernią Witebską wyprawiły do Kotłów i Lepe-
lki, a sam siedzę całą wakacyą w Słucku — Otoż dla
czego nie iestem w Wilnie — Ciekawy iestem tylu Nauczy-
cielów bycia w Wilnie powodów — Przy tym z przykrością
a Urząd Uniwersytetu z tego Smiecie [illegible] — Nauczyciel
Kat. Lilka i Litewskie wiernie pracujący napominaiący
i robiący honor Uniwersytetowi, iest zapomniany, a jakis
Guwerner, któremu już wszędzie ciasno, iest uniego po-
pchany, i wraz wysłany do Gymnazium, a czego i po-
mnich dyrektorskiego mianuiesz — Otoż rząd, czy taka
usilności starannej Pana się zasłużenia, bo ni-
gdy względu spodziewać się nie można — Jarkowski
razy dwa podawał prośbę o przeniesienie mię do
Gymnazium Mińskiego lub Wileńskiego, ani odpo-
wiedzi raczono — Otoż; czy nie pogarda! —
Zu nas krąży pogłoska że wyieżdżasz na zawsze
z Wilna, czy prawda? dla czego to? iakie powody? Za
co Wilno cię trawi? etc.
„Jaka ta Pannakarolina!" wzmiankę tę wyrazy spo-
dziewam się: że dla niej może zostaniesz w Wilnie; Je-
żeli czuiesz wolę Bożą to, i koniec —
Za dobroć Łyskiego, pokłoń się Mu ode mnie, i po-
dziękuy pięknie — Day Boże, gdyby przynaymniey
Ci coraz mniej [illegible] wmówił, prawdę mówiąc w ślepie
że ponieważ mamy Nauczycieli szkół, ciągle w Uniwersy-
tecie, a to brak Rozumu dowodzi Rządowi — Kiedy
Ci gawędę zwierzał subalternowi, znać że był
muszę z górę, i niedbać o dobro powszechne i
prawdziwe Oświecenie etc. Adieu Votre à jamais

J. Mackiewicz

1818 10. Aug.
w Słucku

Wielmożnemu Jmć Panu
Lelewelowi
Professorowi Uniwersytetu Wilen[skiego]
Przyiacielowi nauk Towarzystwa Warszaw[skiego]
Członkowi WMPanu Dobrodzieiowi

w Wilnie na Ulicy
Zamkowey w Kollegium
Medycznem

2 | 5 of 25,
75.
15.70.
24.
3
10.
2½
1

10,
2,50.
30
12,80

820 Czer 18 — M 26 498

Mon ami! —

Pamięć Twoia o mnie, zawsze mi dowodzi Twoiey i przyiaźni i
nayszczerszey o mnie pamięci. Dzieło Twoiey pracy przez ręce WPana
Polińskiego odebrałem, i szczerze zań dziękuię Tobie. Wyieżdżaiąc
z Wilna do Warszawy pisałeś do mnie, że iedziesz, ale nie wspomniałeś
że bez powrotu, a zkąd ia miałem nadzieię widzenia się w roku następ-
ny: iakoż przeszłych wakacyi byłem w Wilnie, lecz tak nieszczęśliwie:
że ani Ciebie ani WPl. Polińskiego nie znalazłem. Pochlebiałem sobie:
że maiąc Was doznanych Przyiaciół w Wilnie, Może kiedy i dla mnie
byłoby lepiey Za waszą insynuacyą. Lecz podobno żyć trzeba z moimi
grzecznemi Kalwinkami, a was obydwóch Sercem i duszą tylko ko-
chać. Jeśli dopadniesz czasu cokolwiek, i zatrudnienia Twoie pozwolą,
nie zapominay o mnie, napisz cokolwiek do Twoiego Przyiaciela, kto-
ry Cię kochać, szacować i poważać nigdy nie przestanie. Moi Kalwini
nie zmiernie dziwią się: żeś nie w Wilnie, a dzieło Twoie czytaiąc ty-
siąc podziwienia nad Twoią Erudycyą okazuią, i poiąć nie mogą: za
co Uniwersytet nie dał Ci Katedry Historyi powszechney, do ktorey
tyle przyłożyłeś się i tak silne dowody prawdziwey doskonałości świata
okazałeś. Jeden Professor zagraniczny piszący do Rektora naszey Szkoły:
nie pomnę czy z Giettyngi, czy z Leydy, bo często maią korrespondencye:
nazwał Cię Eruditissimus Lelewelus. A tym czasem nasza Me-
tropolis, nie umiała Cię utrzymać przy sobie. Oy! Metropolis....
List móy do moiego Stryia, na ręce Twoie łaskawy Przyiacielu, po-
ufale dołączam, uwiadomił mię WPl. Poliński, że On z Hebdowa
przeniosł się na inne mieysce pod Częstochowę do Przyrowa, Zech-
cesz go przesłać do niego. Stary on już dosyć, nie wiem czy
go widzieć będę kiedy. Jeżeli atoli żądał mi do Ciebie, wyko-
wałbym się nadrogę do niego, a wtedy i Ciebie serdecznie uściskał-
bym w Warszawie. — Nie zmienny Twoy Przyiaciel i Sługa

Wilno 1820.
dnia 10. VI. —

— Jan Maj:

obróci —

List do twoiego Stryia zapisz na kopercie sam, lub
kaz komu, bardzo proszę Cię — y odeszli —

822 Kwi: 11

27

Wielmożny Mości Dobrodzieju!

Karol Rochefort [illegible] Kanonik [illegible] iest Kanonikiem professor [illegible] Vaczenie

Nim osobliwie winien podawnemu Wmu Pana Dobrodzieja,
iako serdecznie doznanego Przyjaciela. Tym listem mo-
im czynię moią JEmu uległość i wysokie uszanowa-
nie. Pozwalam sobie śmiałości i poufałości rzetelney:
bo na Osobie Wmu Pana Dobrodzieja urzędem mnie
nigdy się przysłowie ludzkie nie sprawdzi że: Honores
mutant mores. Ja zawsze iak Ja — a zatem otwarty
będąc proszę nayusilniey miey mnie w swoiey pamięci
opiece i łasce, ia zaś rozważay iuż rekomendacyą waszą Przykaz-
czyli na Prowincyi, albo Dygnitarze uczonego wydziału
i Wydanie Senat akademicki, a podług sposobu ży-
cia, teraz ostatnia mieszka do Senatu, więc i Ja też
czynię; lat 15. honorowo wysługuię się Uniwersyte-
towi i z nayuprzeymieyszym przyrzeczeniem że mnie odpowia-
dam mojemu powołaniu i urzędowi Inspektorskiego w
Wileńskim Uniwer. Ale ten mnię zawiódł, i nie pamięta mi
podobno o mnie. Otóż oświadczę, ile można będzie
za mną wstawić i wdzięcznie, może podstawić choć
dozorstwo iakiey szkoły dadzą mi, zaliboś wolnie
stem choć tey

nagrody — Wielu z Kollegów moich nay w przekonaniu po-
wszechnem mniey pracowali, mniey byli czynni, atoli
szczęśliwsi, już dawno są Doktorami — I mnie JW. Mol-
chciał nie iednokrotnie, ale skutku obietnicy nie wi-
dzę, ktoś bliższy prędzey odbiera względy. Nieszczęśnie
idę drogą pracy i zasługi po staropolsku, i czekam
względów, ale te mnę omiiaią, i iuż nie wiem, czego
się doczekać mogę — Juzem był stracił nadzieię; i my-
ślałem cały wiek być wyrobnikiem w Kalkuriskich wydziałach
lecz teraz nadzieia silna mi się wzmogła w osobach
WJP. Soliuskiego i Twoiey iedyny i doznany prawdzi-
wy przyiacielu — Cieszę się szczerze że was dwóch
widzę w składzie Senatu Akademickiego, może i mnie
przy was, ieśli nie lepiey przynaymniey honorowiey bę-
dzie — Otóż nie godzie moię dawno przyszłościę, a dwo-
im zwyczaiem Waszego dobrego Serca wydzie mi
żebym wiecznie wam był obowiązanym — Jeśli więc
iakie zawakuie mieysce Doktorstwa dzięk. alias Re-
sektura —

już przez siebie, już przez drugich obdarzenie się mnie,
że będę na tym stopniu odpowiednym zdolności szczérze
uczczon. — Zdarza się: nie żądam, ani utrudzam mo-
ich przyjaciół i łaskawych Dobrodziejów teraz nadzwy-
czajną, dozyć siebie mało cenię, mało dopraszać
się w Uniwersytecie i nagrody za 15. lat pracowi-
téj i szczególnej służby mojéj — wielu po latach kil-
ka otrzymali te płace — Jakkolwiek prośby moje
tym pismem przesyłam, niech osobliwie Bóg po-
zwoli po S. Piotrze uczciwego uzna Dobrodzieja
a teraz przyjm iż jestem dozgonnie i wiecznie
z prawdziwem życzeniem i należnem Szacunkiem

Wielmożnego WPana

Dobrodzieja

Najniższy Sługa

Jan Mackiewicz

1822. Kwietnia 11. w
Wilnie

822 Par 18

Machiewicz

28

Wielmożny Mości Dobrodzieju!

Z Duszy moiey pragnołem osobiście widzieć się wczasie wakacji z Wmmdanem Dobrodzieiem, i tym celem iadąc do Familii żony moiey mil 12. na Wilno natrzytem, iak powiadaią: Nie doła, wyiachałeś do Warszawy, a Ja pozbawiony byłem prawdziwego moiego ukontentowania. Nie tracę iesrze nadziei: aby m kiedy nie mógł osobiście uściśnąć czułe osobę Twoię Szanowny Łaskawco i doświadczony Przyiacielu.

List niniejszy piszę przez JW. JX. Szantyra Brata Ko Proboszcza naszego Rudnego. Chciey Go osobiście poznać, wart iest znajomości, bo i poczciwy i tęższy Kapłan. W całey Żmudzi ten ieden, którego znam być dla mnie szczyiażnym. Jest on bliskonaw et znajomym z JW. Biskupem Lackim. Otoż zrobisz mi, Jemu i sobie satysfakcyę poznaiąc się z nim, i JW. JX. Szantyr tegoż życzy poznania się z Wmmdanem Dobrodzieiem.

Nie spodziewałem się nigdy, abym w tym roku pisząc do Wmmdana Dobrodzieia,

= list móy datował ze Słucka – JW. Malewski podwóynem pismem
mię uręczył i zapewnił: iż będę w tym roku Dozorcą Szkoły
bobruyskiey, Ale to iego zaręczenie, a nie uczynienie wystawiło
mię na formalne urągowisko, a iego na pogardę u ludzi takich,
co mię znaiących i którym Jego pisma kommunikowałem. Urzęcy
samey nawet mię tylko zapewniać, i tę wiadomość rozgłaszać – Ja
ziego niestateczności rządu, wiernie iestem zmartwiony i zgryziony
tak dalece: iż nawet już tracę nadzieię, abym kiedy za moię
prawdziwą i gorliwą służbę Uniwersytetowi wzgląd miał iakie wzglę-
dy – Szacownieysi a JW. Mal. byli Ci: co konjungowali i deklino-
wali, niżeli który daię dwa osobne przedmioty nauk, i wspóre
pełnię nazwane bez uwagi obowiązki niewolniczey posługi –
Chyba los da nam kiedy Sprawiedliwego Urzędnika, który po
słuszności i zasługach oceni potrafi osoby zasłużone, aby Je
nie mówię nagrodę, ale przynaymniey ulgę w pracy uczynił –
Pewny iestem i znoszę poddańskim przekonaniem się: iż dla mnie takie
zawsze przyiacielskiey nie odmówisz, czym wnieram się nigdy nie
zmienisz, bo tego miałem dowody wielkie, i mieć ię zawsze będę
Mam Ja wnieść z prośbą do powszechnego zebrania uniwersytetu,
przeto Jak tam moia prośba przyięta będzie, łaskawie mię i
wiernie uwiadomisz – Szesnasty albowiem rok zostaię Nau-
czycielem, wraz iestem

dozorstwa, które lubo bardziej zaymnie Osobę i trudu
wymaga, ale wolnia od pracy umysłowey, tego Ja żądałem i
to miałem wręczono - Jak to JW. Malec. od 1818. roku objet-
to miałem wręczono - Jak to JW. Malec. od 1818. roku obiet-
nicą zawiązł dowód ze mnie, a w końcu i zapieczętował iak po-
wiadaią Podlasiacie - Niegodziwie mię skrzywdził. Cóż robić
nie mam za sobą: który podobnie za mną a mocy ią spra-
wiedliwey wstawić się mógł, Jak P. Znosko za Kruborskim
Golański za Dobrowolskim - Częstka za Odrowąskim - Pan Le-
libdu za Hołowinią miedzygim, i inni za innemi Oto
nieszczęśliwe i pracowita Zasługa u JW. Mal. co mogła,
ale instancya - Ja tey nie mam, ale tamta mówić za-
mną powinna - Zatem wzywana Dobrodzieja proszę:
Jle byłeś łaskaw na mnie, i dziś nie oddaly prośby mo-
iey - a tak zechcesz mię uwiadomić, iaka opinia o mocy
prośbie będzie w pośrednictwie rzeczonym Uniwersytetu, lub
rady Jego, wniosę zyski na 15. godz. Nie się nie boię:
bom zdradzony haniebnie skrzywdzony sromotnie, zrobio-
żony formalnie w klasie JW. Malewskiego, straciłem
całą nadzieię zupełney kiedy względności - ale w Dobre
ufny nigdy nietracę i prawie nie mogę żywiąc ku mnie
przychylney przyiaźni, łaskawey dobroci, i Jle można
za mną przemowienia

Abak w Jego Łaskawey przyiaźni, którejwszy części moiego uzalenia, i zmartwienia, zdaie się iż czuię ulgę piszę to pismo moie do Tego, którego wiernie szanuię, na zawsze nie przestanę

Znać mię

Wielmożnego Urzana

Dobrodzieja

w Pucku
1822. Okt. 18. r.

najniższy Sługa

Jan Mackiewicz

Wielmożny Mości Dobrodzieju! —

823. Wrześ. 11

29

503

Nieznaiam się Wielmożnego Dobrodzieja utrudzać tem pismem moiem; choć nadzieia uprzednie nie byłem szczęśliwym cieszyć się Jego odpowiedzią – Przypisuię to zbiegowi iakichsiś Okoliczności i moiemu nieszczęściu, niż nie łasce Wielmożnego Dobrodzieja. Naymocniey przekonany iestem: iż dawno iestem zbliżył chęci dobroci Serca twoiego, u Ciebie położony, iakiey przyiaźni niegdyś naypierwszey doznawałem. W tem to przekonaniu tem pismem proszę i naypokorniey proszę. Chciey łaskawie stanąć za mną tak u Rektora iako i Urzędu. Nieszczęśliwy od 1818. roku obiecanego i uczczonego dozorstwa szkoły otrzymać nie mogę – Są wakanse, ale inni biorą. Ja idę zasługą i latami pracy zy- dam tego placu, inni bez zasług, a podobno i zdolności, iakąś manipulacyą to wy- służą i otrzymywaią – Nieszczęście! Sam JW. Zwardowski nawet mi urzędy Bolinnych, ale i tylko i nowe naurzęzenie – Byłeś zaiem wcale bliższy poufale do- wniey, dziś zupełnie zjednoczeni, Chciey otwarcie pomówić z nim o mnie, i zlituy się nademną; wyrwi mnie z tego mieysca, gdzie na pracy bez oddechu i bez nagrody skazany iestem, gdzie naurzędowisko formalnie już rok trzeci wystawiony zostaię, W czasie zastępstwa st. Księgowicza podałem prośbę do rady Uniwersytetu, w tym właśnie czasie objął rady JW. Zwardowski; i dotąd moia prośba nie czytana – Co mnie okropnie boli – inni na podane prośby, otrzymuią czego tylko żądaią, a moia, iak napokazanie uczciwy moiey osobie ani iest czytaną, mieliby iuż rada Uniwersytetu mnie osądziła, a tak bytym uczciwie nieszczęśliwy i skazany zgoła nie mieć na-

dziei –

Powiadaią tu nam: że JO. Xiąże Kurator iest teraz w Wilnie, ieśli się tak temu poda o-
koliczności przemów i do niego za mną — Jeżeli miałeś kiedy nad kim miłosierdzie, to
właśnie ia go naymocniey potrzebuię, i proszę o litowanie się nade mną — Nie rozpisuią
się wiele z wyszczególnieniem mojego położenia tu w Pucku, dosyć powtarzam, iż pra-
cuię wiele bez nagrody, bez względu, bez litości u mojego Rządu — Oraz nie zaymuię
mocie drogiego czasu dłużey w tey godzinie — Ale dobroć, i nadzieia mocna moia w Jego in-
teresowaniu się za mną czynią mię otwartym i śmiełaią błagać opieki za sobą. Jeśli
ty moi Dobrodzieje Najbliższy opuścicie, już iestem bez nadziei — Dotąd mię nie [illegible]
sobie poradzić — Jeśli będziesz Panie łaskawym odpisać, będzie to dla mnie nowym dowodem
Łaskawey dobroci i stateczney naydroższey dla mnie przyiaźni i Jego protekcyi —
Zawsze i ciągle służący uniwersytetowi wiernie nieprzerwanie

Wielmożnego Mości Pana Dobrodzieja

maluczki i uniżony Sługa

Jan Maćkiewi

1823. Feb. 11. [illegible]
w Pucku

808

3504

Monsieur! —

Wiem że w naszey Akademii teraz Eda-
mina, a że Pan Lelewel wtedy zarzuca zay-
mie się pisaniem uczę i Ja iego towarzysza
zabawię przedsięwziętem — Jakiż Wasze czystsze
dawno miałem plaisir widzenia Jego Facialty
och, ona póki życia będzie mi wdzięczna, a tym-
dament iey nie uczyniony zawsze, mniemam-
wet wspieraé będzie — Miałem Cię naymniéjszé-
go przyiaciela spodziewam się i pewny iestem że
i do tego mnie godne będę tak mniemać. Ten wystawian-
piesień być może się zarzucić z Kolegą moim JPZd.
pełnoczynienia w ile także mój Smukły, szczera a

dostawy, a Ja na matyn Żybirze zostaię. Drugi
Smugleniu niż Chłopczyna, ten się dopraszał
o przemieszczeniu Jego — Och, przyydzie mi zostać tylko
iak Bieniowskiemu w Kamczatce — Wszystko pyszn-
na było u nas nasz zakutany w uzorym dzie-
cię i Badzik [illegible] wielmożnego z Wilnie,
nie przepomnieć o tym, i tu wydawać iak będę
mógł przybieżyć do Was do Wilna, abym iszcze choć
raz iak powiedział przed śmiercią miał rozkosz u-
ściskać to, co mile i dalibóg wielkie drażnił i
kocham to iest: Drużę Joachymka — Jeżeli zesłesz
dużo tam was nagadam o naszey wiezyie a to
wszystko będzie z żalem się odmiennieiącego — Prze-
cież wasz co z Warszawskiego dowiesz mi, ani to
dużo naszkicuy, i ugaduy dla mnie, abym miał
co mnie iak przyjść do was, Twoie ozdobi całuię

Jan ——

à Monsieur Monsieur
Lelewel
Bon et Joli Ami

Wilna

Warsz. d. 25. Stycz. 1817

Panie Dobr!

Blisko temu trzy tygodnie iak byłem u WPDobr. a niezastawszy Go zostawiłem dla Niego Tom 1. Jahrbücher für Philologie und Pädagogik. Jeżeli już nie potrzebny to prosiłbym o zwrót iego. Poważam się zatem prosić na dni kilka o Pojazd dla żony moiey: chciałaby ieszcze raz to dziecko odwiedzić. Przepraszam że nie odwiedzam, bom właśnie przyszedł z przechadzki milowey i kawałem zfatygowany. Uniżony Sługa

W. A. Maciejowski

Wielmożny JMPan
Joachim Lelewel
w Warszawie
w mieszkaniu
Ulica długa
No 540.

Panie Dobrodzieju!

Proszę mi przysłać wiadomy artykuł po francusku przetłumaczony, bo właśnie w tym tygodniu kończą się Klassy: można więc dadź do przepisania w tym jeszcze tygodniu. Zapisałem wszystkie romanse Bronikowskiego, ciekawy jestem ich się też wydadzą obok Waltera Skotta.

Warsz. dn. 2. Kw. 1827

przyjaciel i sługa
W. A. Maciejowski

Maciejowski W. A.

3.

Szanowny Przyjacielu!

W tych dniach widziałem się z Rektorem Uniwersytetu: wspomniał mi o Twoim liście w którym piszesz iż niedostaje w Wilnie exemplarzy dziełka mego. Mocno mnie to zadziwiło, zwłaszcza że już parę lat temu jak kilkanaście Exemplarzy oddałem Węgliemu dla przesłania ich do Wilna, co i uczynił, jak powiada; ale dotąd nie mogę się z nim obrachować, bo, jak za przyczynę, dotąd mu o sprzedaży tychże nic donieść zaniedbali, skąd wnosi że dotąd nie były sprzedane. Tem bardziej mnie zadziwia, iż, jak się dowiaduję z listu Twego do Szwejkowskiego sprzedawano jeden exemplarz w Wilnie po Złł. 23. dałem księgarzowi 25. prosząc żeby drożej nie sprzedawał jak po Złł. 20. na lepszym papierze, na podlejszym po 15. — Kiedy tak się u nas dzieje, toby się trzeba odrzec autorstwa, bo księgarze zdzierają a [illegible] szkalują; ale mniejsza o to, audaces fortuna juvat. Kilka tygodni już minęło jak pisałem do Kapellego, prosząc go wysłał by

nie zechciał insynuować tego Zawadzkiemu, żeby mi przesłane
jeszcze 100 exemplarzy odkupił, nabył bym bardzo tanio, a to
dla tego że nasze okolice są w ten towar opatrzone, więc trudniejsze tu jego zbycie. Zawadzki prędzey mógłby je przesłać
do Rossyi, gdzie dotąd, tak i w Krzemieńcu, podług Waldecka
dają prawo Rz. Lubo dziełko może jest, jak twierdzi Zinserling
ramotą, mieści w sobie jednak wiele takich rzeczy, których nie
ma Waldeck. Jeżeli więc [illegible] upraszam łaski Twojej
chciey się tém zatrudnić, może Zawadzki lub inny jaki
księgarz rozwoliłby na to; a gdyby nastąpiło po doniesieniu mi
o tém sambym do niego napisał. — Wspomniał mi także
Szweykowski o Gaiusie. Wiem od Bandtkiego że przed kilku
tygodniami pisał ktoś do niego z Wilna o przysłanie Gaia;
że natenczas nie posiadał Bandtkie jak exemplarz jeden, który
samemu jest potrzebny, zapytał mnie, czylibym się o niego
wystarać nie mógł. Sądziłem że trzeba bydź Grodkowi
przesłanym, i puściłem rzecz na wiatr, zwłaszcza że Zinserling
uczony wszechwiedzący który z nim korespondnie powinien
mu był coś podobnego przysłać. Gdybym był wiedział że to dla
ciebie byłbym i tego wyszukał, zwłaszcza że kilka exemplarzy
na dobrym papierze otrzymałem z Berlina. Z tych jeden
oddałem Bandtkiemu, który jak sam mówił ma przyszłe do

Wilna i gdyby atoli iescze się nie dostał Gaius, to proszę napisać
i wskazać okazyą a niezawodnie nadeydzie. — Proszę pokłonić
Kapellemu i opowiedzieć, że wyszła nowa edycya Heineccii Anti-
quitatum, przez Hauboldta w Lipsku. dopiero mi ią przysłał.
Wydawca naywaźnieysze pomyłki wytknął i sprostował resztę
zasypał uwagami. Spodziewam się że się spodoba Kapellemu.
Wyszła także nowa edycya Bachii Historię przez Wenka w Lipsku,
wypadałoby żeby i tę przesłać. Ponieważ my tu bliżey nie mie
a stąd do Wilna rzadkie okazye, więc zrobiłbym to dla Kapel-
lego żebym mu ię sprowadził. Niech mi więc o tem do niesie.
Ale cóż tam się dzieie z Krytyką Zinserlinga, z niecierpli-
wością iey wyglądam. Chciey mi ią Szanowny Przyiaciel zaraz
iak tylko wyidzie przysłać; koszta natychmiast zwrócę. — Prze-
praszam bardzo za śmiałość, że na pierwszym do Niego wstę-
pie piśmiennym, śmiem go interessami memi fatygować:
byłoby mi bardzo miło gdyby moia prośba skutek wziąć
mogła: oczekuię w tem wiadomości, przyrzekaiąc sto-
krotnie za wyświadczoną mi w tem przysługę wywdzięczyć
się. Przyiaciel i sługa

Warszawa d. 11. Stycz. W. A. Maciejowski
1823.

JWmu Daniłowiczowi, lubo nie znaiący, ukłon zasyłam.

WARSZAWA
10 JANUARII

Wielmożnemu Jmci Panu

Lelewelowi

Professorowi Uniwersytetu Wileńskiego

Mościwemu Panu Dobrodziejowi

Franco

w Wilnie

Porto
25

510

4

Kochany Przyjacielu!

Od czasu widzenia się z Tobą na Wakacyach w Warszawie tegorocznych, nie pisałem do Ciebie; bo i czasu do tego nie mam, i nie było po co pisać. Grzeczności próżne, jeżeli nie ze szczerości serca pochodzą na nic się nie przydadzą; jeżeli przeciwnie, nie trzeba ie słowy czczemi oznaczać; samo się przez się rozumie komu należy. Teraz zaś zgłaszam się do Ciebie będąc w potrzebie niejakiej: oto wysyłam na świat dziecko moie, lubo już nieco przestarzałe, bo piąty już rok upłynął iak nad iego edukacyą pracuię: czyli atoli przyda się ten wysiłek pomiędzy ludźmi to inna iest pytanie: zawierzam sobie tego życzyć, polecaiąc go; ze szczerej

krytykom pod sąd oddaię. Uczyń sprawiedliwość żądaniu memu: oto Panie Joachimie wychodzi druga edycya dziełka mego o Historyi Prawa Rzymskiego. Do wydania iego obrałem drogę prenumeraty: bądź Łaskaw, sprzedaj mi 40. biletów, i przywieź z sobą do Warszawy pieniądze na porze przyjechawszy. Racz oraz po odebraniu listu tego na papierze zatrzymanym umieść uwiadomienie względem tego dziełka w Dzienniku Wileńskim. Wielce będę zobowiązany ieżeli pierwsze uskutecznisz, o drugie mniejsza: byle tylko wyszło dziełko, nad którem pracowałem iest blisko pięciu; pewno się Kapelkemu spodoba, a ieżeli nie to mniejsza o to. Coż On sam mówi o moich opusculorum?

Przyiaciel i Sługa

W. A. Maciejowski.

NB. dystrybuiąc bilety napisz obok mego imie Zwoie, dla uniknienia kolizyi przy odebraniu Exemplarzy.

816. Maia 8.

5ll

Wielmożny Mości

Dobrodzieiu!

Zupełnie iestem zapewnionym, iż niezawiodę się na przyiaźni WWmcPana Dobrodzieia, którąś zaszczycać mnie zawsze raczyłeś, gdyśmy mieli szczęscie mieć WWmcPana Dobrodzieia w naszem gronie. Powierzam WWmcPanu Dobrodzieiowi interes móy. Piszę dzisiay do W. Zawadzkiego z prośbą, aby raczył nakładem swoim drukować dzieło o Filozofii podług układu W. Abichta przezemnie napisane, którego Tom pierwszy poźniey, to iest w czasie wakacyy, przesłałbym mu. Racz tedy WWmcPan Dobrodziey ze swey strony przychylić się do W. Zawadzkiego, aby życzenie moie daremnem niebyło, i w czasie swoim przyiął na siebie korrektę. Spodziewam się że nieodmówisz temu, który z trwałem przywiązaniem i z głębokiem uszanowaniem ma honor zostawać

w Krzemieńcu
d. 8. maia 1816.

WWmcPana Dobrodzieia
prawdziwym przyiacielem i nay-
niższym Sługą
Antoni Malewski.

816. wrzes 25.

Wielmożny Mości

Dobrodzieju !

Jak tedy ledwie teraz posyłam przyobiecane dziełko które wysłanem bydź miało w wakacyje. Niedostanie pisarzy, poprawki po poprawce, a nakoniec różne dolegliwości domowe i za domem odwlekło aż do tego momentu. Posyłam tedy na ręce WWMmciPana Dobrodzieja jako przyjaciela nayszczerszego mego, który niem tak opiekować się będziesz, jak swoiem własnem. Racz odczytać je, i poprawić uchybienia ortograficzne, nim je podasz do Cenzury: bo mnie trudno przychodzi, gdyż odczytuiąc więcey zważam na myśl, niż na litery; — i racz mnie uwiadomić, co się z niem stanie? czyli W. Zawadzki przyymie na siebie nakład swoy na drukarnię, lub nie? i dlaczego? Szczęśliwy będę, ieżeli pracę moią nie pogardzi — List ten przyłączony do W. Wizytatora Malewskiego racz oddać w Jego

ręce;

piszę do niego, aby uzyskał mi Łaskę w poleceniu tej
dawania Lekcyi i Etyki w Gymnazium tutejszem; ~~ab~~ miałby
tym sposobem, pilnując się tego przedmiotu, przyspieszenie
całkowitego ukończenia tegoż dzieła: Bo jak Panu wiadomo
w Klassach trawienie tyle godzin, i powtarzanie domo-
we Lekcyi Pensionarzów, jest mocno na przeszkodzie.

We wszystkiem spuszczam się na WWmmPana Dobrodz.
bo się tyczy dzieła tego. Proszę przyjąć odemnie zapewn-
nie o mem rzetelnem i serdecznem przywiązaniu, z jakiem

Zostaję WWmmPana Dobrodzieja

najniższym Sługą
Melawski.

Żona moia przesyła
WWmPanu Dobrodz. swój
ukłon.

w Krzemieńcu
d. 25. września 1816

Wielmożny Mości

Dobrodzieju!

Pod d. 25 7bris 1816. wysłałem Tom I. dzieła mego obszyty w ceracie przez Kancellaryję naszą do Kancellaryi Uniwersyteckiej na wierzchu ceraty, a wewnątrz do WWMMciPana Dobrodzieja adressowany z przyłączonym biletem do WWMMci Pana Dobrodzieja i listem do W. Malewskiego. Spodziewam się że później odbiorę uwiadomienie, że się Jego doszło. Teraz o jedną tylko łaskę mam WWMMciPana Dobrodzieja upraszać, to jest: W. Abicht w piśmie jednem do mnie ostrzegł mnie, aby co się tyczy Psychologii i Teologii naturalnej nie trzymałem się Jego dzieła drukowanego, gdyż w manuskrypcie swoim nie które poprawy uczynił, a który mi później do porównania udzielić obiecał; ieżeliby tedy Manuskrypt jego w tej materyi znachodził się, czyliby nie mógł WWMMciPan Dobrodziej jego dostać i mnie udzielić; ja naraz odda się, i nic sobie nie przypiszę, ale wiernie zacytuję skąd te poprawa wziętem. Polecam mnie Jego stałej przyjaźni zostaię z prawdziwem uszanowaniem

WWMMciPana Dobrodzieja
prawdziwym przyjacielem i Sługą
Malawski.

w Krzemieńcu
13. 8bris 1816.

Malewski autoru: 807 Mar 12
z Krzemieńca

514 4

Wielmożny Mości

Dobrodzieju!

Nie dziwię się bynamniey, że filozofia nie znaydzie party-
zantów w naszym Narodzie; lecz z tego nie wynika, iż albo
całkiem zarzucona, albo tylko w nayściślejszey krótkości wyda-
ną bydź powinna. Zniewolnikiem albowiem Nauki żadney bydź
niemożna nie zapewniwszy się wprzód o niezawodnych i nieodmien-
nych Zasadach, na których się opiera, i o prawdziwym pożytku
oneyże. Wszakże i dzieło Kanta pod tytułem Ocenienie rozumu
w pożytkach swego Ziawienia podpadło złemu losowi. Bel-
letryści wyśmiali i wyszydzili je, bo tylko za ulotnym [illegible]
[illegible] dowcipem, któremu naytatwiey wyśmiać to, co jego
siłę przechodzi. Do ścisłego wymyślania przyzwyczajeni Wol-
fisci przyznali mu prawdziwą zaletę, lecz ile ich to kosztowa-

wało

wało pracy w przekonywaniu publiczności i męstwo w wytrwałości ułatwienia tylekrotnych sporów, przekonywa nas towarzystwo uczonych w tym celu zawiązane, które nakoniec zmieniło zdania uczonych i prawdziwą wziętość Systematowi na osnowie Kanta zapewniło. Kwitnie tedy Filozofica ta nietylko w północnych, ale już i w południowych Niemcach; Carpe dał ią poznać i Austryi przez dzieło swoie wydane w Wiedniu. Czegoż tedy mamy zabraniać iey wstępu i do Kraiu naszego? W ścisłey krótkości wydana ona bydź niemoże teraz w Kraiu naszym: bo trzeba iuż mieć usposobione głowy, aby w krótkości to obięć mogły, co w sobie iey obszerna budowa zawiera. Daymy pierwey poznać iey wszystkie zapasy poszczegółach; a poźniey naymniejsze skinienie na tę budowę wystawi nam w myśli wszystkie ukryte w niey bogactwa. Na ów czas dopiero wszelkie skrócenia prawdziwą przyniosą korzyść, iako teraz przynoszą w Niemczech. Ten tylko móy był zamiar pisania do

JW. Malewskiego, o wyrobienie mi katedry Logiki i Etyki
w Gymnazium Wołyńsk, aby tym sposobem ułatwił mi pośpiech
w ukończeniu tego dzieła; czego łatwo dokonać może wy-
stawieniem JOXięciu Kuratorowi nieochybnej potrzeby zapro-
wadzenia tych nauk i do pomocy w rozkrzewieniu Filozofii
opartej na Zasadach Kanta, a jeżeli to ustnie być niemoże
z przyczyny niebytności JOXięcia Kuratora, to jednak na piś-
mie usłużyć zdoła. Co się tyczy W. Zawadzkiego łatwo
odmówienie Jego przewidzieć mogłem; bo Interesem Typo-
grafa zawsze być powinno dzieło pokupne. Do W. Doktora
Abichta nie piszę; bo raz o Psychologii i Teologii natural-
ney mam pozięty dzieło Jego Encyclopädie der Philosophie,
którego najściślej ś.p. W. Abicht trzymać się zalecił, o czem sam
w badaniach moich zapewniłem się; a drugi raz spodziewam
się, że Syn jego dzieła w rękopismach zostawione, dla Zaszczy-
tu Ojca swego, iako pogrobowe wydać na świat zechce.

Kończę nakoniec List móy tém oświadczeniem: Jeżeli tedy nie otrzymam téy Łaski od JW Malewskiego, o ktorą upraszam tem, a w Uniwersytecie waszym zupełnie spełzła nadzieia dobiiania się o tę Katedrę, lub zostawiona iakiemu Niemcowi wydrukowanie zaś mego dzieła iest odmówione; racz tedy przez Kancellaryą Uniwersytetu odesłać dzieło moie zaraz do Kancellaryi naszéy. Ja zaś ile mi zdrowie i czas pozwoli pracować w tym zawodzie nieustanę. Dobrze iest że Lensa podpisała; bo może później znaydę sposobność kiedy iuż nie w Wilnie, to w Krzemieńcu naszym wydrukowania onego. Za przywiązanie WWPana Dobr. w okazaniu mi dowodów przychylności swoiéy serdecznie wdzięczny iestem i proszę mnie zachować w swoiem sercu, iako tego, który ciągle zostaie

w Krzemieńcu

d. 12. marca 1817.

WWPana Dobrodzieia

prawdziwym przyiacielem

y Sługą

And. Malawski.

516

Szymon Malewski

Rektor. Uniwer.

Listy z Wilna

8



Ogród
Warzywny
Ogród
Warzywny
8 pr
5
6
28½
4½
5
Łąka
Pole
Piaski

2. Listopad
818 —

Malczewski Szymon
Rektor

Wielmożny Mości
Dobrodzieju!

Na list Wielmożnego Pana Dobrodzieja mam honor do-
nieść, że P. Szostakowski stanął już w Krzemieńcu,
i pieniądze odebrał Rubli sr. 600, nadal raz na
odbieranie swoią pensyę w Żytomierzu. Wielką przy-
sługę Wielmożny Pan Dobrodziey zrobiłeś że go wyprawiłeś
z Warszawy, może też zaspokoiony co do utrzymania
się swego, znaydzie się w lepszym stanie zdrowia.
Nie napisałeś nic Wielmożny Pan Dobrodziey żeś mu pie-
niądze rubli sr. 160 oddał, co pewnie nastąpiło, boby
inaczey z Warszawy nie mógł wyiechać, ale nam potrz

potrzebny iest iego wywóz na pieniądze opłacone przez Wielmożnego Pana Dobrodzieja, albo przynaymniey zawiadomienie Pańskie o oddaniu iemu tych pieniędzy, które musiemy potrącić z pensyi iego dla powrócenia do kassy Uniwersytetu. Raczy zatem Wielmożny Pan Dobr. iedno lub drugie nadesłać.

Dziękuię naypokorniey za dzieło iego przez P. Kontryma mnie oddane, będzie dla mnie miłą pamiątką mieć zbiór Jego pracy szacowney. Pozwolisz Wielmożny Pan Dobrodziey iż chlubne dla niego świadectwo złożę, że Uczniowie Uniwersytetu ubolewaią nad stratą poniesioną w oddaleniu się iego z Uniwersytetu, ieszcze lekcya Historyi nie iest dawana, ma ią w Zastępstwie tym czasowie dawać P. Onacewicz. Powtarzam wyznanie

prawdziwego szacunku i uszanowania z którem

na zawsze zostaję

Wielmożna Dobrodziejo

Najniższy sługa

[illegible] Malewski

[illegible]

List [illegible] [illegible]
[illegible]
[illegible] 160. [illegible]
List [illegible]
[illegible]
[illegible]

[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible] Ale [illegible]
[illegible]
[illegible]
[illegible]

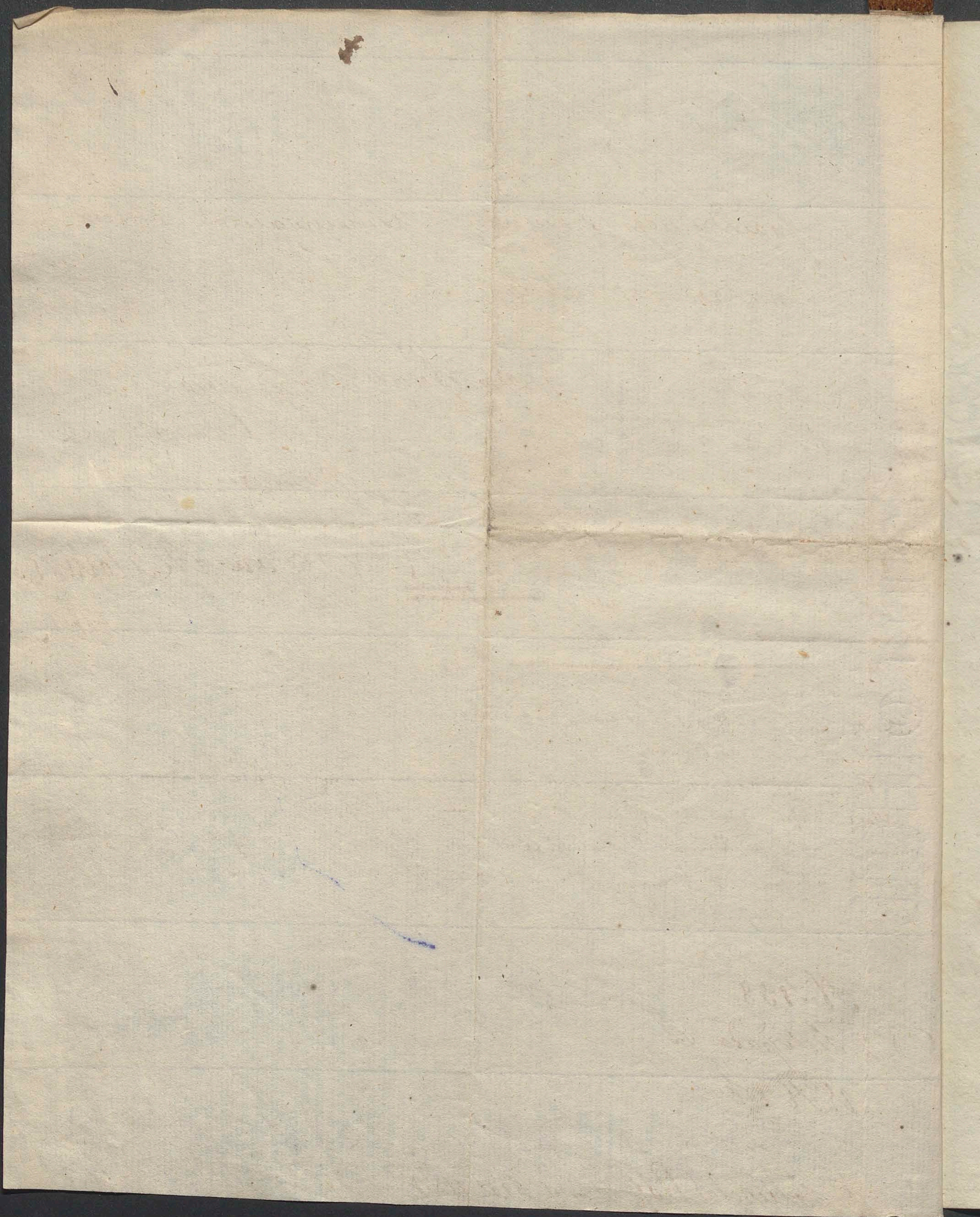
[illegible] biblioteki [illegible]
Biblioteka [illegible]
[illegible] Ale [illegible]
[illegible]
[illegible]

N. 438.

d. 2. Listopada v.s.

1818 roku

Do P. Lelewela Prof. Uniw. Krol. War.



30. Marca 820. 2 519

Wielmożny Mości Dobrodzieju!

Jedzie do Warszawy godny kawaler JP. Kra-
siński Ucznie Uniwersytetu Wilen. Kand.
Filozofii przysposobiony do nauk. prosząc
Wiel. Pana Dobrodzieja bydź mu pomocą
i ułatwić dla niego wstęp do widzenia
zakładów naukowych, i poznania Uni-
wersytetu Warszawskiego. Zaszczycony
był szczególnemi względami Hrabiego
Romianzoffa Kanclerza Państwa, od którego
mater Kommissya w rzeczach literackich.
Pozwolisz Wielm. Pan Dobrodziey że ośmie
lam się Go zatrudnić prośbą o zainformo
wa

zwanie się od JW. Chodkiewicza, o machynie
litograficzney którą miał kazać robić
dla uniwersytetu naszego i odesłać, i na
którą takowe zaraz przyiąć pieniądze
przesłane; miała bydź ta machyna
iuż in Januario, niewiem czy za przy-
czyną że dotąd nieiest wyprawiona,
i kamienie miały bydź sprowadzone
z Bawaryi. Jeżeli W. Pan Dobrodziei-
mu czas pozwoli o tem mnie uwiado-
mić. —

Musicie więc iuż w Warszawie układ
Ministra Oświecenia JO. Xięcia Golicyna
potwierdzony przez Cesarza przed naszym

wygnanie Jezuitów z całego Imperium.
Rzecz dawno iuż spodziewana. Ten Zakon
dziwny potwor w Religii naszey Katolickiey
nie tylko rządy zaburzały wiele awantury
na świecie wyrabiali. Niemamy nic ciemne
o powodzie rozstąpienia zborów które utrzy-
mywali, a czego dla Białey Rusi było-
by nie potrzeba. Zatem mnie Pańskiey
oddaię, i zostaię, z poważaniem uszanowani-
em Pana Dobrodzieja

Najniższy sługa
Szymon Malewski
Rektor

N 227.
d. 30 Marca 1820.
Wpł. Lelewel Bi[illegible]

List JW. Pana z … Wrześ. ~~[illegible]~~ pod datą 30 mar. v. s. pisany odebrałem, i niezmiernie [illegible] [illegible] o [illegible] [illegible]. Jest on już od niejakiego czasu gotowy [illegible] i [illegible]. Trzeba tylko ~~[illegible]~~ wybrać z [illegible] [illegible] i zapakować [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] bo [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] Uniwersytetowi dostawić a to [illegible] [illegible]. [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

Upadek [illegible] jest [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] i [illegible], ale ~~[illegible]~~ [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

[illegible] do ~~[illegible]~~ [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible], [illegible] [illegible], że [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible], ale [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] ~~[illegible]~~ [illegible] się, [illegible] [illegible] [illegible] w [illegible] [illegible], [illegible] [illegible] ~~[illegible]~~ [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible], [illegible] [illegible], więc [illegible]. [illegible] ~~[illegible]~~ [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] ~~[illegible]~~ [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]. [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible], ~~[illegible]~~ [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] ~~[illegible]~~ [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] ~~[illegible]~~ [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]. [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible], [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] ~~[illegible]~~ [illegible] [illegible] [illegible], [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]. — ~~[illegible]~~

~~[illegible]~~

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] ~~[illegible]~~ [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]? [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]. [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] bo [illegible] [illegible] [illegible] [illegible], [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

[illegible]

17 Maia 820 r. 3

521

Wielmożny Mości Dobrodzieju!

Odebrałem List Uszanowany Dobrodz: z datą 7 Maja n. s. z pierwszą odpowiedzią, a naprzód z podziękowaniem za staranie o Machinie Litograficznej której bardzo niecierpliwie czekamy, i proszę Go abyś raczył przypomnieć szanownemu Członkowi Honorowemu Panu Hrabiemu Chodkiewiczowi o przyspieszenie wysłania się do Wilna. Obiecał JW Hrabia dostarczyć tymczasem jakichkolwiek Kamieni napoczętych nim Machinie przybędą; u Nas niektórzy pochlebiają sobie, że w Naszej Prowincyi mo-żemy taki Kamień znaleźć.

[illegible]

[illegible]

JP. Pawłowicz pisał do mnie z Kielc iż miejsca dla niego w gymnazyach naszych teraz nie ma, ale iżeliby formowały się klassy na niższym Gimnasium, bardzoby był potrzebny nawet. Dotąd iednak nic nie wiemy co Minister postanowi. Co do Konkursu do Katedry Historyi, nie zaiste wypada, że ten kto dzieła dotyczą, tem samem otwarcie Konkurs robi, kto zaś nie chciał objawić się przed postanowieniem o jego rozprawie, ten w bilecie opieczętowanym nazwisko przesle. ~~[illegible]~~ Rozumiem iednakże zachodzącą niezgodność w ogłoszeniu Konkursu,

[illegible] ~~[illegible]~~
o [illegible] przypadku
[illegible] przyznaniem
[illegible]. [illegible]
[illegible]
[illegible] że nie odważył
[illegible] i [illegible]
i nie [illegible] dzieło rozłożone,
[illegible] JW. [illegible]
[illegible].
[illegible] JW BZ
że nie [illegible]
[illegible] się znaleźć na
do [illegible] odpowiadającego
dla powodzenia do [illegible]
Prof. ord. Sądzę że
[illegible]
[illegible]
Bandtkie o to [illegible]
[illegible], [illegible]
([illegible])
[illegible]
[illegible]

może bydź łatwo pozyskana przez tych, których
Dzieła publikowane są znane; Może
bowiem [illegible] przyjąć opieczętowa-
nę i przyjmy bilet zawierający nazwi-
sko z wymienieniem Dzieł publicznie
wydanych. Jedno lub drugie Wm Pan
Dobrodziej zrobisz, zawsze będzie do Kon-
kursu przyjęte.

Niewiem jeszcze ktoby z ubiegających się
o tę naukę znalazł się dostatecznie odpo-
wiadającym dla powołania do urzędu
Professora Ordynaryjnego; może bydź jak
Wm Pan Dobrodziej powiedziesz że będą czy-
nione układy z Kandydatami ubiegaią-

ubiegaiącym mię, który otrzyma pierwszeństwo

aby iuż została do tey Katedry raz na

zawsze przywiązana Xiążka; bo z użytku

iakie się dziś praktykuie, nie iest wcale

pożyteczne dla Nauki; bo Xiążka nie będ-

ąc zapewniona w czasie planu, niepowi-

cani się zepsuie.

Łącząc wyraz wysokiego szacunku i

prawdziwego uszanowania z którem

Zostaię

WWPana Dobrodzieia

Nayniższym Sługą

Szymon Malewski

Rektor

[illegible]

№ 405.

d. 17 Maja 1820 r.

W. J. Lelewel.

29 Sierp. 820.   4 523

Wielmożny Mości Dobrodzieju!

Powracaiący JP. Polinski przywiózł List Pański do mnie. Bardzo dziękuię za starania czynione — Co do Maszyny Litograficzney która iuż iest wyprawiona z Warszawy, i znaydzie się w Brzeskim, zkąd wkrótce sprowadzę; Kamienie iuż przybyły. O czem mam honor WMPana Dobr. donieść, i razem życzyć mu tylko zdrowia przy iego ciągłych pracach.

WWMPana Dobrodzieja

Nayniższy Sługa

Szymon Malewski

Rekt.

d. 29 Sierpnia 1820

Wilno

12. Maia 821 r.

15

524

Wielmożny Mości
Dobrodzieju!

Na Sessyi dnia 1. ter. Maja zostałeś WMćPan wybrany na Professora Ordynaryjnego Historyi powszechney i Statystyki ogólney w Uniwersytecie Wileńskim to iest: Historyi powszechney iako kursu głównego, a Statystyki ogólney iako kursu dodatkowego. Wybor takowy stosownie do Ustaw przedstawiony iuż iest do potwierdzenia J.O. Xięciu Ministrowi. O czem uwiadamiaiąc WMćPana, mam honor składać powinszowanie zyskaney sprawiedliwości za Jego prace i poświęcenie się przedmiotowi nauczania, winszuiąc razem Uniwersytetowi tego zdarzenia.

Przy czem zanoszę prośbę, abyś raczył rzetelną dać wiadomość, ile można o JP. Gołuchowskim który znayduie się w Warszawie, i podobno ma dozwolony kurs do dawania prawa natury. Z Osinin bowiem

Dyde

Dyssertacyi do Katedry Filozofii przysłanych, uznana za dostateczną primo loco, miała przy sobie bilet z nazwiskiem Gołuchowski; Osoba ta iest nam nieznajoma, porządek zaś iest że po otworzeniu biletu miesiąc czasu albo i więcey zostawuie się dla powzięcia dokładney wiadomości o Kandydacie konkurującym. Wiadomości zaś iest potrzebna 1mo o wieku P. Gołuchowskiego 2. o jego sposobie postępowania. 3. o jego nauce i zdatności do dawania Lekcyi. potrzebujemy bardzo professora Filozofii, lecz Katedra ta iest jedna z naytrudnieyszych, wiele zależy od dobrania osoby zdatney. P. Gołuchowski widać że iest ieszcze młody człowiek, i że się uczył w Uniwersytetach niemieckich, ale dotąd nie dał siebie poznać w pismach publicznych, a professor w Uniwersytecie powinien mieć za sobą iuż publiczną nieiaką opinią.

Zostaię z powinnem Uszanowaniem

W. Wmci Pana

Nayniższy sługa.

Szymon Malewski
Rektor

№ 298.
d. 12 Maja 1821 r.
w J.P. Lelewel.

P. S. Zechcesz uczynić Dobrodz. doręczony tu List oddać P. Gołuchowskiemu —.

List Twój WPD pod Datą 12. maja, nadeszły 10. tego m. odebrałem. Z jego doniesienia o P. Gołuchowskim, który się wybiera do Niemiec — Filozofii uczyć się. Pan P. Gołuchowski ma [illegible] [illegible] więcej i [illegible] [illegible] dowiedział [illegible] jego od [illegible] W. Polińskiego. ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ P. Gołuchowski [illegible] młody [illegible] [illegible] [illegible] cały [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible], nawet starszy brat jego [illegible] [illegible] w [illegible] [illegible] [illegible]. Do tego [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] pracowitość, [illegible] i [illegible] [illegible].

Nie wiem [illegible] czy [illegible] czy [illegible] [illegible] [illegible], P. [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]. ~~[illegible]~~ [illegible] [illegible] [illegible] się do nauk i [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] który [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] i [illegible] [illegible] jego [illegible]. [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] po [illegible]. [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] Filozofii [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible], ~~[illegible]~~ [illegible] się [illegible] [illegible] do [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] ~~[illegible]~~ [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] do nauk [illegible] [illegible] [illegible], ~~[illegible]~~ [illegible] ~~[illegible]~~ [illegible] ~~[illegible]~~ do [illegible] Filozofii [illegible] a [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] magistra [illegible] [illegible] [illegible] medale. Otrzymał za [illegible] dwa z Teologii [illegible], a ze Filologii [illegible] [illegible] [illegible]. [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] w [illegible] lecz ze [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] czy z [illegible] [illegible] [illegible], [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] a [illegible] do Paryża. [illegible] [illegible], [illegible] [illegible] [illegible] [illegible], [illegible] [illegible] [illegible] [illegible], [illegible] [illegible] do [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] do [illegible] ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

[illegible]

~~postępowanie [illegible] [illegible] w [illegible] [illegible] [illegible]~~ [illegible] [illegible]. Zdawało mi się [illegible]
odezwać się do [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] P. [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] dla mnie [illegible]. [illegible] ~~[illegible]~~ do [illegible] postępowania [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]. Jeżeli [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] „[illegible] [illegible] ~~[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]~~ [illegible] [illegible] [illegible]

List Jego [illegible] mi [illegible] odebrał [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]” [illegible]. Nie [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] ~~[illegible] [illegible]~~ [illegible] dla [illegible] [illegible] mi [illegible] Uniwersytetowi ~~[illegible]~~ się ~~[illegible]~~ [illegible]. [illegible]
to [illegible] [illegible] [illegible], ~~[illegible]~~ [illegible] [illegible] [illegible] mnie [illegible], [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]. [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] W. Ch. [illegible] [illegible], [illegible] mam [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible]. [illegible] [illegible] [illegible] dla mnie [illegible] [illegible] [illegible] się, ~~[illegible]~~ [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible], mnie [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]. [illegible] [illegible]
[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] na [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible]. ~~[illegible] [illegible] [illegible] [illegible]~~ [illegible] jest [illegible] [illegible] [illegible]
[illegible] W. Ch. [illegible] mi [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]. ~~[illegible] [illegible] [illegible]~~
~~[illegible]~~, [illegible] [illegible] [illegible] W. Ch. [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]. [illegible] [illegible]
~~[illegible]~~ [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible].

[illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] do ~~[illegible]~~ [illegible]
[illegible] [illegible]

4 Sierpnia
1821.

6

Wielmożny Mości

Dobrodzieju!

Przeszłą pocztą doniosłem WMu o potwierdzeniu Jego na professora Ordynaryjnego w Uniwersytecie naszym, teraz dołączam Kopię takowego potwierdzenia. – o P. Gołuchowskim odebraliśmy od Justycyi Ministra pismo, w którem wyraża, że zbiera wiadomości o nauce i moralności p. Gołuchowskiego, aby czasem kazać sobie przysłać rozprawę Jego. – Rzecz się więc przeciągnie jeszcze o p. Gołuchowskim. –

Pozwolisz WMość Pan Dobrodziej, że Go zatrudnię prośbą następującą. – Naysmutniejsza rzecz dla nas, że tracimy nadzieję o P. Osdatowskim tak słusznym członku, który wiele obiecywał. –

Iest on teraz u Matki swoiey na wsi chory na suchoty, a w tey chorobie ludzie zawsze niemyślą o śmierci, ale cieszą się nadzieją predkiego ozdrowienia. JP. Obdarowski iest w tym przypadku, stan zdrowia iego iest bez ratunku. Doktorowie dawno iuż opuścili, i nad zamiar ich P. Obdarowski ieszcze żyie, ale tylko że żyie. Gotów iednak przyiechać do Wilna, iezeliby mógł, a przynaymniey będzie się wybierać, tymczasem u nas długo chorować niewolno, i na zalecenie Ministra przedstawiliśmy go do pensyi kalekich, radbym iednak, aby tą wiadomością niebył zmartwiony P. Obdarowski; dla tego napiszę ia później do niego, że ma pozwolenie ratowania zdrowia z pensyą przeznaczoną. Ale potrzebaby, aby był wstrzymany od przyiazdu do Wilna; i dla tego proszę WWMcPana Dob. iezeliby miał do tego sposobności, abyś raczył ostrzedz

Boata jego, żeby JP. Oddałowski był zatrzymany od wyjazdu do Wilna – lepiey ini, żeby dni swoie kończył na łonie familii.

Czekamy z niecierpliwością na oznaczenie terminu kiedy Wmć Pana Dobrodzieja mamy czekać do Wilna.

Zostaię z powinnem uszanowaniem

Wmć Pana

Dobrodzieja

Nayniższy Sługa

Szymon Malewski

Rektor

P.S. Proszę o oddanie listu ku dołączonego JP. Kulikiewiczowi, iest w nim odpowiedź moia P. Jodeńkowskiemu do Paryża.

N. 512.
D. 4. Sierpnia
1821. Kolur
WJP. Lelewel
Prof. Uni. Wileń.

15 sierp. 821.

Wielmożny Mości

Dobrodzieju

Odebrałem list Pański z dołączonym prospektem i z obietnicą przybycia do Wilna w połowie 8bra z wyrażeniem oraz że masz WWmćPan projekt odwiedzić Bibliotekę Puławską; pozwolisz WWmćPan że Jemu przedłożę moie uwagi: Jegomość X. Danitowicz żadnym sposobem oddalić się nie może, lubo u nas otwarcie lekcyi iest 15. 7bra, ale od 1.go zaraz zaczynaią się zatrudnienia Akademickie odbywaią się Examina, które są do tey daty odłożone, a prócz tego, lekcye także po 15. zaraz rozpocząć się powinny inaczey Uczniowie czas daremnie

tracą

srca. Dobrzeby było więc ażebyś
WMćPan Dobrodz: przywiozł z sobą Statut
do Wilna i żebyś bytność swoią w Puł
ławach odłożył do przyszłych wakacyi,
w tedy oba z P. Daniłowiczem moglibyście
się do Puław ziechać i dłużey zabawić
radziłbym przeto, abyś WMćPan Dobrodz:
przybycie swoie do Wilna przyspieszył
opuszczaiąc Puławy, pensya bowiem
mu by się policzyła wcześniey, od daty
wyiazdu z Warszawy, i wcześnieybyś
mógł Pan zacząć lekcyi. —

P. Ołdakowski iuż umarł szkoda
wielka. P. Onacewicz mego proiektu
nie przyiął, w Peterzburgu nie wiem
co wskura, odesłany bowiem będzie do
Kuratora który obeymnie interesa
szkolne

529

szkolne, pieniędzy więc na drogę nie
przesyłamy bo WWmćPan ie odbierzesz.
oczekamy Jego przybycia i pośpieszonego

Zostaię z powinnem uszanowaniem

WWmćPana

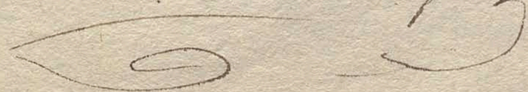
Dobrodzieja

Naynizszy Sługa

Ignacy Malewski

Rektor

№ 542.
d. 15. Sierpnia 1821. r.
do P. Lelewela Profes.



10 Lazd 821

8

580

Wielmożny Mości

Dobrodzieju!

Pismo WWPana z datą 6. października odebrałem: cieszyłem nadzieją iuż pewną, że WWPan przybędziesz do Wilna; iedney tylko rzeczy brakuie, że ieszcze terminu nie oznaczasz kiedy mamy się spodziewać, a tym czasem uczniów wielka liczba czeka na Jego lekcye, rozumiem, że WWPan otrzymasz paszport w Warszawie dla siebie na przeiazd do Wilna. Dawniey otrzymaliśmy paszporta dla wybranych Professorów z Rządu tuteyszego i z pozwoleniem dla nich przewiezienia rzeczy swoich bez opłaty cła, i teraz wypadałoby WWPanu ieżelibyś miał coś do przewiezienia — mieć podobny paszport, lecz gdy otrzymanie takowego paszportu opoźniłoby Jego przybycie, możesz WWPan tak się urządzić, żeby rzeczy Jego później były przetransportowane, dla któ...

by się wyrobić ztąd paszport —
Zostaię z powinnym uszanowaniem

Wielmożnego Jmć Pana
Dobrodzieja —

nayniższy sługa
Szymon Matuszew[ski]

P. S. P. Mizanowski nie odda[...] ten l[ist]
iest to dawny uczeń Uniwersytetu
i bardzo dobry kawaler —

Nº 707.
10. październik[a]
r. 1821.
Wr Pan Lelewel —

53

Mikołaj Malinowski

z Wilna

i z Petersburga. —

Listów Czterdzieści jeden 41.

Dnia 23. grudnia 1824. r. Wilno.

Że tak późno na łaskawe dla mnie dwa listy odpisuię, nie moja w tém wina. Niecierpliwie wyglądałem jakiey zręczności, przez którąbym bespiecznie odpowiedź moję mógł przesłać. Niechciałem powierzać ciekawości niechętnych tego, co wdzięczny uczeń naylepszemu nauczycielowi, którego jak oyca szanuie i kocha, miał do powiedzenia. Szczęściem P. Glücksberg powraca do Warszawy; zawiezie stąd świadectwo o przywiązaniu o tęsknocie i o żalu naszym po nayzacnieyszym z ludzi; który łagodzimy, jedynie tą nadzieją, że z powrotem dni pomyślnieyszych, może obecnością i towarzystwem swojém znowu nas uszczęśliwi.

Niepotrafię wyrazić jak miłemi są dla mnie poruczenia w obudwu listach zawarte; natychmiast starałem się zebrać ile można było wiadomości. Znaydą się w nich zapewne, już rzeczy znajome, w innych szczegółach będą niedostateczne, bo P. Kontrym, który od dwóch miesięcy przesiaduje u siostry swojey P. Święcickiey na wsi, niemogłem się poradzić; ale proszę wierzyć szczeremu zapewnieniu że chęć usłużenia była rzetelna.

1. W r. 1805. pierwszych dni lutego P. Groddeck objąwszy urząd prefekta biblioteki po prof. X. Augustynie Tomaszewskim, zaraz wprowadził nowe urządzenie, podług którego, przez cały rok szkolny w poniedziałki, środy i piątki od godziny 3–5 po południu otwierane były sale biblioteczne dla wszystkich bez wyjątku chcących bibliotekę oglądać, wypisywać lub czytać. Pierwsze takie otwarcie było d. 12. lutego w tymże roku. Mający czytać zbierali się naprzód do sali dolney, gdzie się teraz odbywają publiczne posiedzenia. Późniey wyznaczono do czytania na górze gabinet obok biblioteki. W tym gabinecie w czasie czytania, pożyczania i odnoszenia książek, wiele zachodziło niedogodności i biblioteka ponosiła niemałe straty. W r. 1814. za staraniem prefekta biblioteki, nastały nowe prawidła, które wydrukowano dla wiadomości czytelników i pożyczających. W tymże roku od dnia 5. października, dla większego pożytku poczęto otwierać bibliotekę codziennie oprócz dni niedzielnych i świątecznych od godziny 3–5. dla czytelników, a od 10–12. z rana dla pożyczających i oddających brane z biblioteki dzieła. Późniey ten czas od r. 1821 przedłużył się z rana od godziny 10–1. po południu od 3–6.

2. Biblioteka uniwersytetu otrzymała d. 1. września 1810. r. książki ze Słucka. Liczba ich 2,200. voll. nieprzenosiła. Niewiadomo czy uniwersytet miał jakie osobne służące sobie prawo do zabrania tych książek, oprócz ogólnie służącego sobie prawa dziedziczenia po Jezuitach. Ztąd to w bibliotece tuteyszey znayduje się znaczna liczba dzieł z kollegjów grodzieńskiego, krożskiego, kowieńskiego i innych przeniesionych. Z pomiędzy książek przewiezionych ze Słucka wy-

dobyto

[illegible] 23 grudnia 1828 [illegible]

silka rękopismów, mianowicie: obadwa Statuta, rękopism autograf Piotra Skargi: <u>O jedności Kościoła</u> i parę pargaminowych kościelnych.

<u>3.</u> Jeszcze niemogłem się dowiedzieć kiedy fundusz nadzwyczayny na budowę biblioteki był naznaczony. Aktem potwierdzenia uniwersytetu przeznaczono 2200 r. s. corocznie na bibliotekę, co się, jednak opędziwszy potoczne potrzeby i opłatę osób przy niey będących do 700 lub 800. r. redukowało. Od r. 1819. summy nadzwyczayney poczęto używać.

<u>4.</u> Spisywanie katalogu kartkowego trwało lat pięć. Zaczęto się w r. 1805. a 1810. już były gotowe 4. voll. katalogu abecadłowego, który w r. 1812. zawierał ogółem dzieł 13,254. voll. 18,025.

Jeżeli jeszcze jakie oprócz tych wiadomości potrzebne będą, na naypierwszy rozkaz postaram się je zebrać. Ale co do drugiego tomu ksiąg bibliograficznych, jesteśmy w wielkiey niespokoyności, dla czegośmy ich dotąd jeszcze nieotrzymali. Niech P. Węcki postara się, ażeby rękopism albo odebrać, jeżeli gdzie na komorze zaległ, albo postarać się o dojście jego do Wilna. Nasz P. Typograf życzyłby sobie druk natychmiast rozpocząć, cenzorów mamy łaskawych, papieru dosyć, drukarnią nienadto zajętą, uprzedziłyby zapewne księgi bibliograficzne historyą drukarstwa, gdyby tylko rękopism prędko nadszedł.

Na zapytanie czy Bentkowskiego druga edycya zainteressowała tyle tylko odpowiadam, że P. Typograf o tem ani słowa niewspomina a przeto i ja milczę. Niemówił mi nawet czy? P. Bandtkiemu i co? odpisał. Ja niezrzekam się tey pracy, ale gdyby do niey przyyść miało, jużby czas zacząć o tem myśleć: wszakże jeżeliby się okoliczności zmieniły, niewiem czybym mógł inne widoki dla niey poświęcić. Dzieje dobroczynności z końcem roku ustaią i Anacharsysa tom VII. wkrótce też wyydzie z pod prassy, cokolwiek mi więc czasu wolnego od nudnych korrepetycyi pozostanie, to wszystko na tłumaczenie Cyropedii poświęcę; nim to skończę niczem się niezaymę. Położenie moje jest bardzo przykre, wystawiony na prześladowanie, niewidząc nic

przed

sobą, mam ciągłe powody smutku, a żadney z tych pociech których mi dawniey doświadczać wolno było, też niestraciłem jeszcze nadziei, może ucałuję jeszcze tę rękę która tyle dla nauki naszey pracowała!

Zgroza mówić co się tu dzieje! Niewiadomo czy ucisk, czy upodlenie przemaga. Niespodziewałem się nigdy i po młodszych i po starszych tak małego oporu, ani takiey bezczelności po rządzy Uniwersytetu. O mało że niepowróciły sceny przeszłoroczne! Ze Swisłoczy Dyrektora i dwóch nauczycielów usunięto, wszystkich innych do szkół powiatowych poprzenoszono. Pawłowicz na tem skorzystał, gdyż z Mohilewa do Swisłoczy powrócił. P. Berkmann lekarz nadworny Xiężny Zubow został wybrany na professora zwyczaynego, na posiedzeniu nadzwyczaynem pod prezydencyą Kuratora, pomimo opór ze strony Jana Sniadeckiego. P. Paweł Kukolnik radca dworu i kawaler, służący w ministerium sprawiedliwości, tłumacz pierwszych 5. tomów historyi powszechney Segiura wybrany na katedrę historyi, bo to ma być pierwszym krokiem według pisma Kuratora, do upowszechnienia po szkołach dawania tego przedmiotu w języku rossyyskim, ale nowy professor nic jeszcze nieodpisał. Wieści głuche rozchodzą się, że nieotrzyma potwierdzenia, podobnież jak że Twardowski niebędzie miał uwolnienia od obowiązków rektora.

Przez jakiś dziwny zbieg okoliczności, tegoroczny listopad był bardzo smutny dla kilku osób, mianowicie P. Sztykow stracił syna, P. Bołwinko przez pożar utracił na wsi całe zabudowanie gospodarskie, a Pan Ławrynowicz dnia 27. listopada wyniosł się z doczesności po krótkiey chorobie.

Dnia wczorayszego otrzymaliśmy pocieszające wiadomości od naszych exulantów datowane dnia 13. grudnia. Szczęściem dobre mieysca pootrzymywali. F. Malewski został sekretarzem przy Jenerał Gubernatorze Worońcowie w Odessie, Mickiewicz i Jeżowski przeznaczeni

na nauczycielów do lyceum Richelieu. Daszkiewicz umieszczony przy banku odeskim. Łukaszewski naznaczony do Rygi, niewiem jeszcze na jaki obowiązek. Krynicki do Charkowa na adjunkta mineralogii, Pietraszkiewicz i Budrewicz na nauczycielów do Moskwy, Michalewicz do kancellaryi Rajewskiego Gubernatora wojennego w Kijowie. Heydatel i Sobolewski pozostali w Petersburgu w korpusie wodney kommunikacyi. Łoziński i Kozłowski jeszcze nieprzybyli do Petersburga. Od Orenburgskich ostatnia wiadomość była z Kazania 5. listopada; przebyli tę podróż zdrowo i dosyć pomyślnie. Kazańscy jeszcze 27. listop. pisali z Rzeczycy w gub. minskiey tak długo gościli u krewnych. O P. Daniłowiczu mówią, że otrzymał katedrę dyplomacyi w Charkowie, skoro co pewnego w tym względzie dowiem się natychmia[st] doniosę.

P. Kiewlicz nakoniec otrzymał wezwanie do Szczebrzeszyna. Lękałem się żeby niedostał pomieszania z radości. Zdaje się że w połowie stycznia powinien stąd wyruszyć i przejedzie na Warszawę będzie więc miał szczęście pierwszy odemnie widzieć i uści[skać] swojego dobroczyńcę. Prałat już miał według żądania pisać powtórnie do Sierocińskiego gdy jego odpowiedź otrzymał. Jeżeliby potrzeba co stąd przesłać, możnaby to przez Kiewlicza uskutecznić. Czekać będziemy rozkazu.

Często bywam u X. Prałata, który teraz zajęty zupełnie poszukiwaniem emerytury za 18 lat nauczycielstwa. Professorów ma sobie dosyć przychylnych, może połowę otrzyma. Mówiłem mu o tém że P. Kasztelan niekazał wierzyć jego ostatom, odpowiedział mi na to, żeby się zapytać P. Kasztelana czy nieznalazł jeszcze polskich dzieł Stanisława Sokołowskiego które miał w swojey bibliotece. Mówiłem także że P. Ludwik niezwabia iuż dam na swoje lekcye, ale on woli wierzyć Glücksbergowi który go upewnił że liczba coraz wzrasta.

Widziałem się z Sekr. Jurgiewiczem i mówiłem z nim względem patentu dla P. Bentkowskiego, odpowiedział mi że niewie czy nastąpiło potwierdzenie; ale tak są jego pewni że w kalendarzu adressów na r. 1825 został już pomieszczony między członkami honorowémi.

Na tém kończę może przydłuższy list moy, będę niecierpliwie oczekiwał nowych zleceń, które wypełniać będzie zawsze rzeczą naymilszą dla mnie, bo proszę przyjąć nayprawdziwsze zapewnienie, że nikogo w życiu mojém więcey niekochałem, dla nikogo nigdy większego nieczułem poszanowania. Nayprzywiąza[ńszy]

Mikołay M[...]

Żołuchowskiemu moie uszanowanie, [...] n porabia. Kanonicy tęsknią bez niego.

Familiia Gutlów a mianowicie Ferdynand i Edward nogi całuią.

Poniewaz Kiewlicz wyjezdza, niemogę przenieść
na sobie, ażebym przynaymniey w kilku wy-
razach nieprzestał mojemu naydroższemu Na-
uczycielowi zapewnień poszanowania i nayszczer-
szey przyjaźni.

Pisałem przez Glücksberga względem ksiąg biblio-
graficznych. Wielka szkoda że ich dotąd w Wilnie
jeszcze niema. Możnaby było z drukiem cokol-
wiek pospieszyć, ile że prassy nieszą pilną robo-
tą zajęte.

Co do Bentkowskiego Typograf przemówił nako-
niec; sądzę że w połowie lutego, przystąpić mo-
na będzie do roboty. Z Cenzurą bardzo trudno.
Wymagają koniecznie żeby cały rękopism był
oddany - niepozwalają sobie podać exemplarza
drukowanego, przeszytego papierem zawieraią-
cym dodatki i t. d.

Kaydanow drukować się zaczął ale bez dodatków,
bo P. Łobayko zadecydował że do dzieła napisa-
nego przez Professora, niemożna dodatków czynić.
Ma to być xiążka nawet w Uniwersytecie elemen-
tarna. Nowy professor będzie się iey trzymał,
jeżeli przyjedzie bo to jeszcze niepewna, brat
pojechał go namawiać, czyli też niewiadomo
po co. Całuję nogi, proszę łaskawie przyjąć
szczere uściśnienie przywiązanego.

M. Malinowski

[illegible]. stycznia 1825. r. Wilno.

Familia Guttów uszanowanie swoje przesyła.

dnia 3. kwietnia 1825 r.
Wilno

3.

Wielmożny Panie Dobrodzieju!

Chociaż przed kilkanastu dniami miałem ukontentowanie pisać do mego drogiego nauczyciela, niemogę jednak przenieść na sobie abym miał zaniedbać zdarzającą się zręczność. Niech to będzie choć słabym dowodem tych uczuć wdzięczności i przywiązania które nigdy w sercu moiém niewygasną.

Przykro mi że dotąd niemogę dać stanowczey wiadomości o księgach bibliograficznych. Cenzor Reszka wielu mieysc nierozumie, niektóre bierze przewrotnie, tak dalece że mi wiele czasami potrzeba zdolności exegetyczney abym go z powziętego o iakim szczególe wyobrażenia wyprowadził. Idzie to czytanie bardzo opieszale, ale spodziewam się iż około połowy tego miesiąca już cenzorskie zawady przebędzie. P. Leon wyjeżdża na sześć tygodni do Petersburga razem z Januszkiewiczem Wolfem, a tak mimowolnie nawet przyszło do tego że przynaymniey początek korrekty ksiąg bibliograficznych przeydzie w moje ręce.

Kiedym dawniey to dzieło odczytywał, postanowiłem sobie opuszczenie niektórych szczegółów co do biblioteki wileńskiey, mianowicie że pamiętam nieuczyniono żadney wzmianki o znakomitych dobroczyńcach Ancucie, Wyszna-

dnia 13 kwietnia 1825 r.

rowiczu i zacnym Bilchowskim, bez którego nie mielibyśmy tu wielu dzieł ważnych i interessujących; Zadziwiło mię i to niepomału że nie znalazłem żadney wzmianki o dyaryuszu podróży P. O. Nacewicza, umieszczonym w Północnym Archiwum a jednakże tam o bibliotekach zwłaszcza zakonnych są dobre dania i myśli; nawet tak jak są wydrukowane cóż dopiero gdyby użyć było oryginału; o niektórych innych uwagach teraz nie wspominam, też skorobym odebrał na to rozkaz naymileyby mi było złożyć ten dowód pilnego rozczytywania tych ważnych dzieł dla naszey literatury.

Moie zapasy do Bentkowskiego codziennie się pomnażają, wielu dawnieyszych kollegów znoszą mi xiążki i notaty — Niepatrzę teraz na ogrom XVII. wieku poszukuję pisarzów z XVI. mianowicie heretyków — Spodziewam się że o niektórych jako to: Andrzeju Wolanie i ego antagoniście Jurgiewiczu, Andrzeju Chrząstowskim, Salomonie Rysińskim i t. p. coś osobnego powstanie, kto wie czy nie zbierze się wiadomości szczegółowa o pisarzach Kalwinach. Niedawno zdarzyło mi się przetrząsnąć archiwum kościoła luterskiego tuteyszego; mam stamtąd reiestr xiążek które Samuel Dambrowski testamentem kościołowi odkazał; między niemi kilka dzieł znayduje się o których [illegible]tał ani słyszał.

Ale ponieważ wspomniałem o Prałacie, muszę donieść, że przed kilką dniami otrzymał list Wo Pana Dobrodzieja, (gdzie znaydowała się i dla mnie nota, za którą serdecznie dziękuję;) ale niemógł go sam czytać gdyż iuż od dwóch tygodni cierpi na zapalenie oczu, wczoray z wielkim iego nieukontentowaniem stawiano mu pijawki w nozdrzach. Oburzał się niezmiernie na ten sposób leczenia, lecz ponieważ pragnie jak nayprędzey powrócić do Skargi przeto znosi wszystkie experimenta doktorskie. w tych cierpieniach cielesnych, gdyż niedawno doznawał podagry i reumatyzmu, pociesza go przynaymniey to że się doczekał już kamienicy, bo prałat Kontrym dnia 31. marca wyniósł się z doczesności. Kazimierz niemógł być przy zgonie brata, rozkazano mu opuścić umieraiącego, i przed kilką dniami pierwey wyprawiono z miasta.

Chciałbym napisać do P. Bentkowskiego, ale muszę wprzódy czekać na odpowiedź Wo Pana Dobr. radbym wiedzieć, czy niepotrzebaby w tém piśmie mieć iakiego względu na baczności, żeby się czasem nieskompromittować. Wyznam bowiem szczerze iż niechciałbym żeby się on directé do tego dzieła mieszał, i niechciałbym go o nic takiego prosić, czegoby dobroć innych dla mnie uczynić niemogła.

Spisuję ja moje desideranda, których, jeżeli nie będę mógł w spodziewaney podróży do Warszawy, zaspokoić — jedyna ucieczka do tego którego rady i pomoc tak wielkiey są u nas ceny. Chociaż wiem o tém dobrze, że prośby moje od ważnieyszych zatrudnień oderwą, wszakże nieznając w Warszawie nikogo, ta jedna tylko mi droga pozostanie. Poźniey kiedy już będę pewny co się w Wilnie znayduje a czego nie ma, będę upraszał Wgo Pana Dobrodzieja o ułatwienie mi związków listownych z P. Załuskim, jeżeli on przez miłość litteratury krajowey, na moję natrętność narazić się zechce.

Niedziwuy się Wmy Pan Dobrodzieju że o tém ciągle mówię, prawie nieznam teraz innych zatrudnień prócz rozpatrywania się w dziełach polskich. Mam prawdziwą gorliwość w tym zawodzie, gdyby tylko sposobów i zdrowia starczyło.

Miałbym więcey jeszcze do pisania, ale naglony krótkością czasu i to nieporządnie udało się nagryzmolić! Całuję serdecznie rączki

W tym momencie odbieramy zatrważającą wiadomość o chorobie P. Groddka który bawi w Rzęsie. Boże uchoway ten nędzny Uniw. od tey straty!

przywiązany sługa
Malinowski

P. Alexander Bohatkiewicz prosił mię abym jego nayszczersze ukłony przesłał!
Dom Guttów swoje uszanowanie łączy.

24 marca / 5. kwietnia 1825 r. Wilno.

Wielmożny Panie Dobrodzieju!

Niezmiernie nad tém boleję że teraz dopiero zdarzyła mi się zręczność pisania znowu. Niewiem nawet czy dawnieyszy list móy, w którym starałem się zadosyć uczynić zleceniom mi poruczonym do biblioteki tuteyszey, doszedł przez P. Glücksberga. Nagły wyjazd Żuchowskiego przeszkodził mi w dopełnieniu tey naymilszey powinności, ale upraszam niebrać stąd miary o moiém uszanowaniu, wdzięczności i przyiaźni, bo te nie znają granic.

Zająłem się nakoniec historyą literatury polskiey. Zaledwo zdążyłem rozpatrzyć się w materyałach. Ubolewać należy że w katalogu biblioteki połockiey, tyle błędów kopisty. W ogólności przysłane dodatki, wyjąwszy niewielką liczbę, mało zaspokoić mogą. Ale cóż robić, będę korzystał i z tego.

Niezdecydowałem się ieszcze zupełnie, iakim sposobem mam sobie postąpić w tym ogromie pracy. Typograf, ile go wyrozumiałem, nie bardzo się lęka pomnożenia liczby tomów; dzieło to jeżeli nie ma mieć innych przymiotów w powtórnem wydaniu, niechby przynaymniey zalecało się zupełnością, niechby mieściło to wszystko co w drukarni polskich wyszło; lubo przez to nierozumiem wszystkich panegiryków, mów, kazań i t.p. ~~do~~ jeżeli te skąd inąd nie nabrały ważności, gdyż inaczey należą do rzędu afiszów, ogłoszeń i t. p druków których jak użytek z chwilą obecną przemija tak i pamięć razem zaginąć może — Skoro tylko rozpatrzę się

lepiey w materyałach, skończę przezieranie tuteyszych bibliotek, które już rozpocząłem i otrzymam <u>oddział</u> <u>prawa</u> z Warszawy, napiszę natychmiast do W^o Bentkowskiego; bo nic bez poprzedniczego porozumienia się niechciałbym poczynać; spodziewam się że samo przywiązanie do dzieła które tyle sławy i wdzięczności powszechney autorowi zjednało, będzie dostateczną dla niego pobudką do wspierania wydawcy swoją radą i wiadomościami. JX Prałat Osiński pozwolił mi zupełnie ze swoich zbiorów korzystać, P. Poliński i X Sosnowski czynney pomocy nieodmówią, niewiem co raczy uczynić P. Swidziński; wszakże to wszystko niezastąpi nieobecności drogiego sercu mému nauczyciela — Pamięć jego często mię do łez rozrzewnia a rady, według mego pojęcia o tey pracy, są nieuchronne. Nieśmiem nawet mieć nadziei, ale zdaje się że będę mógł na parę miesięcy latem pojechać do Warszawy. Że ten czas między nayszczęśliwsze życia mojego policzyłbym o tém niemam potrzeby przypominać. Przyczyniłoby się to niezmiernie do lepszego uskutecznienia mego przedsięwzięcia. Łatwiyby osobiście ułożyć się względem wielu szczegółów — poznanie bibliotek, widzenie naoczne dzieł rzadszych, rady W^o Pana Dobrodzieja; wszystko to uczyniłoby mię zdolnieyszym do wykonania tey pracy, którą idąc za wolą jego, przedsięwziąłem może mniey porachowawszy się z własnémi siłami. Ale już teraz dosyć o tém — często jeszcze będę nudził tą samą rzeczą.

Czytałem z nadzwyczayną przyjemnością Księgę Wtórą bibliograficzną. Zdaje mi się nietylko więcey mieć interessu jak pierwsze, ale nawet i z tego względu pracowniyszémi że zamożnieysze w wiadomości ciekawe a dotąd nieznane. Łaskawe wspomnienie o mnie, jest drogim upominkiem życzliwości; przyrzekam uroczyście że się stanie podnietą do jey usprawiedliwienia — Zazdroszczę Panu Leonar pierwszeństwa nademną w trzymaniu korrekty, chociaż niewezwany, będę jednak miał pilne oko, aby tak pięknie i poprawnie jak pierwsze wyyść mogły. X. Prałat niebędzie wiedział co się o nim powiedziało, chybaby Reszka, mimo prozby moje, zdradził tajemnicę. W cenzurze dosyć dobrze idzie, ale niewiem co będzie z notą o Lindym, na którą cenzorowi coś się marszczy. Mam teraz kilka szczegółów jeszcze o bibliotece Lubeyskey t. i. wiadomości niektóre o jey dobroczyńcach, jeśliby się na co przydały chętniebym ią udzielił. X. Prałat nieskończenie się cieszy, kiedy się mu jakiego drukarza odszperać zdarzy o którym niebyło wzmianki — wszakże z tego nietryumfuje i owszem powtarza ciągle, że się więcey dzieje tym którzy są wymienieni, jak tym których niema.

Moje bibliograficzne zatrudnienia obudziły we mnie dawnieyszą myśl zebrania Anthologii z naypięknieyszych poetów polskich XVI. wieku, którzy pisali po łacinie. Dosyć już wypisów ze znajomszych posiadam, karty exemplarza mojego poezyi Sarbiewskiego w wielu mieyscach objaśnieniami słów i rzeczy pozapisywane; ale pragnąłbym mieć wiersze

Andrzeja Krzyckiego. P. Kozłowski w Warszawie posiada rękopism, odważam się upraszać: czy niemożnaby za łaskawém wstawieniem się WoPana Dobrodzieja mieć kopii; może Żuchowski zechce podjąć się konfrontacyi i koszt zaspokoić, ponieważ mamy między sobą rachunki; ile że właśnie teraz karalem dla niego przepisywać encyklopedią filologiczną. Ośmielam się tudzież prosić o przystanie na ręce P. Zawadzkiego na czas krótki: historia reformationis Lubieniecii i po użyciu zwrócilbym z wdzięcznością odesłał. Jeżeliby się znalazły gdzie do przedania drobnieysze dziełka Janockiego. Acta litteraria Mizlera, Journale literaire de Friese etc usilnie proszę o kupienie ich na rzecz P. Zawadzkiego, który nakład z wdzięcznością powróci.

Wiernikowski otrzyma resztę Maruszewicza razem z innemi książkami o które niedawno pisali. — X Bratał po kilku niedzielney chorobie, już zupełnie ozdrowiał; był to pierwszy ale dosyć mocny attak podagry. Pracuje teraz nad drugą edycyą rozprawy o Skardze, dokąd ma weyść wiadomość o wszystkich pisarzach duchownych XVI. w. ma to być gruba książka; rośnie codzień w moich oczach. Z reszta nic szczególnego tu niemamy. Mam honor zostawać Wo

WWPana Dobrodzieja

naynizszym sługą —

Mikołay Malinowski

Dom Guttow swoje uszanowanie przesyła.

Od P. Daniłowicza była wiadomość zawczoray

Wielmożny Panie Dobrodzieju.

P. Censor Leszka chociaż obeznany z duchem ksiąg biblio-
graficznych, dziwnie jednak w tych czasach stał się trud-
nym. Właśnie dzisiay będąc u niego musiałem mieć z nim
żywe rosprawy. Żądał naprzód przepisania na czysto całego
rękopismu, ale odstąpił na moje przełożenie od tego, i zgo-
dził się abym codzień przychodził czytać mu te mieysca
które dla niego są przytrudnieysze. Czułym on jest nie-
zmiernie na honor Krackiego i niechce pozwolić na to
co o nim w księgach drugich napisano: że sobie czasem
wykołaczał książki gdy innych środków nabycia nieby-
ło. Nawet styl go gdzieniegdzie, jak mi mówił, razi,
ale jak mnie się zdaje, tedy to pochodzi z podszeptu P.
Szymona. Nadto, całą notę niemiecką z Köppena o Lindy-
hce żeby była zupełnie opuszczona, utrzymując że się
na sprzeciwia wprost ustawom Komitetu Cenzury. Spo-
dziewam się że w tym tygodniu odczytamy zupełnie
całe dzieło, że P. Leszka podkreśli mieysca, którychże nie-
chce pozwolić, a natenczas wypisawszy je wiernie,
prześlę niezwłocznie WW Panu Dobrodziejowi, jeżeli prędz-
sza okazya się nieznaydzie, przez furmanów wiozących
książki do Warszawy. Pisałem wprawdzie już o tem dnia
… tego miesiąca przez iadącego do Warszawy Henryka
Romera, ale może to pismo prędzey doydzie, nie-
chciałem przeto opuszczać zręczności. Wszakże to jedno tylko
zostało czem wśród coraz dotkliwszych przygód pocieszać
można, ta jedna droga okazania i uczuć przychyl-
nych i niewygasłey pamięci.

Już dawniey pisałem o chorobie P. Grodka u zięcia na wsi i o cierpieniach prałata Osińskiego i o śmierci prałata Kontryma i o testamencie którym wszystko Kazimierzowi zapisał i o wygnaniu Kazimierza z miasta i o niektórych innych rzeczach. Dziś znowu niemiłą wiadomość czynić mi przychodzi. P. Eustachy Iwanowski uczeń oddziału prawa, posądzony o nieuległość swemu dziekanowi i o rozszerzanie ducha krnąbrności między młodzieżą, z rozkazu wyższego dzisiay wyprawiony został do pułku żytomirskiego, gdzie ma służyć żołnierzko. Ten przykład uczynił mocne wrażenie. Trwożliwość jakaś opanowała umysły, każdy lęka się o siebie, bo niewiadomo jakich prawideł postępowania trzymać się należy żeby można pozostać spokoynym. Co do mnie pozrywałem wszelkie związki dawnieysze. Cały móy czas oddaję historyi litt. polsk., rzadko kiedy z domu wychodzę, rzadziey jeszcze nawijam się na oczy niechętnym. Byłem wprawdzie przez nich wzywanym do tłumaczenia katechizmów Pinnocka, ale się potém rozmyślano i kto innym tém się zajął, wszakże niewiem za co Waszkiewicz mi pokoju niedaje a Szydłowski różnémi sposobami stara się uprzykrzać. Trudno sobie wystawić stan który tu ma mieysce, ale drętwieje umysł na samo wspomnienie. Jeżeli mi uda się w Wakacye pojechać do Warszawy to może wybiorę się na Podole, aby z parę miesięcy można cokolwiek oddychać swobodniey. Ze stron dalszych już od dawna żadney wiadomości, i ta pociecha odjęta.

Względem Bentkowskiego edycyi, już dawniey niektóre myśli przestałem, będę czekał łaskawey odpowiedzi, nim więcey w tym przedmiocie odważę się co postać. Mam już dosyć obszerny porzet desiderandorum, ale nim Wc Pana Dobrodzieja, nieodważę się obaérać. Jak dawniey prosiłem tak i teraz prośbę moję powtarzam o ułatwienie mi związków z P. Załorskim, niech Wmy Pan Dobr. wyjedna mi jego pomoc, która mi będzie bardzo potrzebną, a natychmiastbym z niey korzystać nieomieszkał. Niemyślę nawet o tém aby katalog biblioteki warszaw. uniw. mieć można, ale Kiewlicz wspominał mi że u P. Bentkowskiego widział katalog puławski, czy się on czasem nie zagałuszył? Do Wc Bentkowskiego chciałbym już napisać, zdaje mi się bowiem bydź nieprzyzwoitém że mając zatrudnić się jego pracą, dotąd jeszcze nieporozumiałem się z nim bliżey w tym względzie. Prosiłbym tylko o uwiadomienie mnie czy niepotrzeba mieć jakich okoliczności na względzie w tém pisaniu, bobym się bardzo gniewał żeby mi te zalecanki na złe wyyść miały.
Jeżeli Kiewlicz pisuje do Wc WPana Dobr. lub do Żuchowskiego, którego uprzeymie ściskam, wartoby byłoby mu przypomnieć o długach Pratała, Bohatkiewicza i biednego Kowalewskiego, mianowicie dway pierwsi mocno się użalają i na jego nierzetelność i niegrzeczność bo i razu do nich niepisał. Ostatniego wyskiwania w oddaleniu gnią, ale bliższe mogą w nieprzyjemny sposób przedrzeć się do jego uszów.

Prosiłem w przeszłym liście o niektóre xiążki bibliogra-
ficzne polskie, a między niemi o Journal Literaire
Friesego, którego już niepotrzeba, bom go tu dostał,
o inne tam wymienione powtarzam pokornie prośbę
a szczególniey czy niemożnaby pożyczyć Lubienieckiego
historii reformacyi, święciebym exemplarz powrócił,
anibym go zawichnył, tak jak posądzany byłem o za-
tracenie Remera, a późniey oszczerczyzny Stanka, cho-
ciaż nakoniec niewinność moja jawnie się pokaza-
ła.

Odesłano tu naraz z Petersburga przed kilką dniami pro-
specta professorów z uwagami nad każdym, niewiem
szczegółów o całey tey rzeczy ale gdyby tego potrzeba była
by dały się pozbierać, słyszałem tylko że nad prospek-
professora historyi robił uwagi Magnicki i między
innemi zarzuca że professor nieobiecał bronić wła-
dzy papieskiey przeciw nadużyciom i przemocy wie-
ku. Niepoymuję tego w ustach człowieka innego
wyznania, a szczególniey w czasie teraźnieyszym.

Niedawno czytaiąc Friesego journal litteraire, zna-
duję w przedmowie pod koniec że Sierakowscy po-
budzeni przykładem Załuskich założyli bibliotekę w Kr
myśląc, było to pisane 1754. coż się z nią późniey sta-
ło. Może to na co się przyda. Całuję ręce Pańskie

Bratał nic jeszcze ani czytać ani pisać niemo-że, ale już jest zdrowszy ile że kaźnienice otrzymał.

szczerze przywiązany i wdzięczny
Mikołay Malinowski

d. 6 kwietnia
1825 r.
Wilno

Dom Guttów uszanowanie swoje zasyła.

Wielmożny Mości Dobrodzieju.

Z żalem niewymownym przychodzi mi donosić W.mu WPanu Dobrodziejowi smutną nowinę o śmierci zacnego professora Grodka. W kwietną niedzielę już trochę chory wybrał się w drogę do zięcia mieszkającego w Kijowcu o kilka mil od Mińska. W drodze zachorował na zapalenie płuc ledwo do dzieci przywieziony po 9cio dniowey chorobie, zachowawszy aż do ostatka zupełną przytomność umysłu dnia 1 Kwietnia V. S. rozstał się z tym światem. Pomniąc na przyjaźń iaką W.ną WPana Dobrodzieja ze zmarłym łączyła, jestem pewny że tę wiadomość z równym smutkiem przyjmiesz, jakiegośmy doznali których on tylu dobrodzieystwami sobie zobowiązał. Zamierzam sobie wiadomość o jego życiu i dziełach napisać. Niewiele mam szczegółów o jego dawnieyszych latach, czy nie możnaby wiedzieć z którym Lubomirskim jeździł on za granicę i którego Czartoryskiego był nauczycielem. O dziełach także daleko będzie mi coś powiedzieć. Niewiem czy też nienależał do familii Gabryela Grodka, jeżeliby takie wiadomości udały się pozbierać, upraszałbym o łaskawe mi ich udzielenie. Darujesz W.ny Pan Dobrodz. że tak nieporządnie piszę — dowiedziałem się tylko co o odchodzącey okazyi musiałem się spieszyć. Kiedyż od W.go WPana Dobrodz.

choć kilka liter otrzymam. Prałat ciągle choru-
je na oczy, dziś za niego pisałem do Bogu-
sławskiego z prośbą o postaraniu się na imię
prałata o prezentę altaryi s. Anny, która
jest kollacyi X. Wojewody Radziwiłła. Jeżeli
Wny WPana Dobrodz. masz iaki z wrażki
z pomienionym xiążęciem, niewątpię że
się przyłożysz do wyjednania prałatowi
tego beneficium. Całuię serdecznie ręce
mego łaskawego nauczyciela zawsze
szczerze przywiązany

Malinowski

Zaczynają tu głośno mówić o wezwaniu
na bibliotekarstwo Pawła Jarkowskiego
słyszałem to od Ocząpowskiego a ten od
Pelikana. Zinserlinga zaś na litteratu-
ry łacińskiej

d. 12. kwietnia
1825 r.
Wilno

542

P. Reszka notę o Lindym wykassował.
i prosi o zmodyfikowanie opowiadania
o Czackim z reszta na wszystko poz-
wala. Czy niemożnaby nadesłać po-
prawy żądaney, albo dowiedzieć się iak
JWWPan Dobrodz. w tey mierze każesz
postąpić.

Naylepsze uszanowanie oświadczam się Pa-
nie i przypominam pamięci.

J. Gatt

Maj 9 – 825

7.

543

Wielmożny Panie Dobrodzieju

Chory i dzisieyszym wyjazdem do żywego zmartwiony, niebędę mógł zebrać myśli do napisania porządnie wielu rzeczy któ- re miałbym do doniesienia. Tyle mi tylko sił pozostało że mogę złożyć nayczulszą moję wdzięczność za łaskawe pismo któ- re mi nieskończoną radość przyniosło – przez Ordyńca który w tych dniach wy- jeżdża więcey napiszę; teraz tylko ostrze- gam że potrzeba listem jakim ugłaskać Szczkę, który dopóty niechce Cenzury pod pisać, póki cała rzecz o Czackim załago- dzona niebędzie, a to przepisaniem zu- pełném tego mieysca. Niewiem co z nim robić; muszę Wmu Panu Dobrodz. tę kartkę, jak teraz jest, przez Ordyńca posłać. Notę niemiecką koniecznie chce cenzor wyrzucić. Rozdział o rzeczach chrze- ściańskich już się rozpoczął przepisywać dla X. B. którego P. Chreptowicz do Szczors

pragnie ściągnąć, za kilka dni wyszlę
ten rękopism do niego. Przytaczam
tu list od Alexandra Mickiewicza
(dawniey napisany ale dla braku
zręczności zaległy) który właśnie
teraz niebespiecznie leży chory. Róża
tak mu oczy zaatakowała że na
mózg poczęła działać. Jeszcze nadziei
zupełney o życiu jego niemamy. —
Niech Wny Pan Dobrodziey przeba-
czy — daley pisać niemogę — sam
niewiem jakiś mię smutek, ja-
kaś tęsknota opanowała a po-
ciechy z nikąd otrzymać nie
podobna. Całuję nogi mego dro-
giego nauczyciela wdzięczny
uczeń Malinowski

9. maja 1825 r.
Wilno

18. maja 1825.
Wilno.

Wielmożny Panie Dobrodzieju.

Naprzód przyjmij Wny Pan Dobrodziey nayszcze-rzą wdzięczność moję za łaskawy dowód wzglę-dów i pamięci który w szacownem ostatniem piśmie miałem szczęście otrzymać. Wyko-nać wszystko co mi było poruczonem, po-czytałem za święty obowiązek. Powciągałem na miejsca przyzwoite dodatki do Książ. bibliografii, na uwagi względem Bentkow-skiego przy postanowieniu planu nowey edycyi od-powiem. Wiadomości o tém czy Akademia udzielała stopnie prawa niebyło od kogo za-sięgnąć a rozprawy X Brodowicza, niepodobna odgrzebać. Niewiem czy znajome dzieło Academia Vilnensis etc. Vilnae 1707. in fol. przez jezuitę J. Preuschhoffa. Znayduią się w niém wyliczo-ni wszyscy Doctores Theologiae et Philosophiae, Doctor Juris ani jeden niewspomniany.

Wiedząc od dawnego czasu że zacny Ordyniec poje-dzie do Warszawy układałem sobie przez niego po-słać już kilka arkuszy druku Książ. bibliogr. tym czasem aż dotąd niema jeszcze podpisaney cenzury. Prawdziwie nierozumiem przyczyny tych trudności. P. Reszka tłumaczy się że czeka na złagodzenie

tego co się o Crackim napisało, bo co się tyczy noty
o Lindym, to P. Sobolewski, nietylko że tu nic
niepomógł, ale nawet nabawił mię niemałego
kłopotu z Żukowskim. Niewiem co mu powie-
dział, lecz ja widoczną w nim dla siebie zmianę
postrzegłem; po kilku dniach dowiedziałem się
od Bohatkiewicza że się na mnie użalał, przy-
pisując mi chęć poróżnienia go z W. WPanem
Dobr. Wyznam szczerze że mię to mocno obeszło.
Ja od Żukowskiego względów tylko i przychylności
doznawałem. Nigdy on mi naymnieyszego powodu
niechęci niepodał. Niepamiętam jakich o nim wy-
razów użyłem pisząc do Wgo WPana Dobrodzieja,
ale to wiem dobrze że móy sposób myślenia wzglę-
dem niego, był zawsze jednostayny. Z resztą P.
Żukowski niejest z rzędu ludzi odmieniających się
nagle, za cożby moje przekonanie o nim miejsca
teraźniém być miało? Przyjaźń jego żywa dla Wo
WPana Dobrodz. w tém się naywidoczniey okazała
że doniesienia P. Sobolewskiego boleśnie go dotknęły.
Jeżeliś Wny WPan Dobrodz. co przykrego o naszym
zacnym Cenzorze przed Wiedeńczykiem powiedział,
raz to popráwić napisaniem uprzejmego listu,

545

racz mię przed nim usprawiedliwić, bo chociaż inne względy ważę sobie mało, jednak za niewdzięcznego okazaney żyrliwości uchodzić niechcę. P. Onacewicz także coś się na mnie dąsa, nieprzenikam przyczyny, ale boię się czy nie z tego samego źródła. Te okoliczności ośmielaią mię uprasać Wc Wpana Dobr. azebyś mię zakryt w tym względzie oświecić, może P. Sobolewski zechce zwięzły, możem też ja co mniey bacznie napisał. Obraza jednak Żukowskiego cięży mi na sercu, gdyż pominąwszy jego momentalne dziwactwa, znam go być prawdziwym przyjacielem Pańskim, przychylności zaś jego ku sobie wielekroć doświadczyłem. Zażalony jest mocno na mnie i chociaż mi żadney wymówki nieczynił, a ja usprawiedliwiać się przed nim niemyślę, cierpiał bym jednak gdyby rzeczy tak jak teraz nierozwiązane pozostać miały. P. Reszce pochlebiałoby, gdyby miał list od Wc Wpana Dobr. względem przyśpieszenia Cenzury i uspokojenia jego czułości o sławę Orackiego.

Podobno już donosiłem że piszę biografiją, ś. p. Groddcka, spodziewam się że w pierwszych dniach lipca będę mógł kilka exemplarzy przesłać Wmu Wpanu Dobrodz. Wiadomości są dostateczne. posłużył do tego zbiór listów rozmaitych osób z któremi go przyjaźń łączyła. Żadney epoce życia począwszy od nayrańszey młodości nierbywa na nich. Są to dosyć interessujące wspomnienia które pamięć jego w pięknem świetle wystawią. Szczegóły jednak jego życia i zalety autorskie w porównaniu z talentem nauczycielskim, który w tak znakomitym stopniu posiadał, zdają mi się być mnieyszey wagi.

Ten więc talent, wpływ jego i nmiey więcey pomyślne skutki zamierzyłem sobie wystawić. Co ile się podobać będzie teraz zwłaszcza kiedy wszystko do praktyki poniżyć pragną, sam niewiem.
Przypominam sobie że dawniey prosiłem o udzielenie wiadomości o Lubomirskim, już ją mam.
Wyjazd Typografa do Warszawy jest bardzo wątpliwy mój zaś więcey jak niepewny, bo od wyrobienia paszportu zależy, a to niewiem jak póydzie. Na wszelki przeto przypadek racz Wmy WPan Dobro- przesłać Religuias Cricii przez pewną okazyą.
P. Sobolewski u Prałata już zdrowego był przed kilką dniami, mocno się sobie nawzajem podobali, tem mocniey Xdru Prałatowi Sobolewski że nic o Kunelowczyku niewiedział i Ossolińskiego nie uwielbiał.
Mickiewicz już do zdrowia przychodzi.
X. Biskup Podgrodeński wizytuje główne Seminarium, X. Mamert w wielkim strachu.
Sobolewski niechce katedry, ale chce biblioteki, podobno Żukowski będzie Litter. Graecar. P.P.E. a P. L. Decanus.
Względom Wm WPana Dobrodzieja polecam się

przywiązany uczeń i nayniższy
sługa

E Malinowski

Wilno 4. paździermika 1825. r.

Przyznaję się do winy i usilnie proszę o przebaczenie, a nadewszystko abyś
Pan zechciał oddalić z myśli swojey to podeyrzenie jakbyś już nie do takiego
jak wprzód pisywał. Uczucia moje względem Pana nie są takiey natury,
ani obowiązki tak słabe aby się lada moment odmieniać miały. Wty-
dzę się kiedy Pan wspominasz żeś się może poleceniami względem
ksiąg bibliogr. naprzykrzył, kiedy ja, pomimo nayszczerszych chęci nie-
mogłem doprowadzić jeszcze do tego, aby do druku poszły. To mój wyjazd,
to późniejsze zatrudnienia typografa z niektóremi książkami elementar-
nemi opóźniły to com przyśpieszyć naymocniey pragnął. Ale mam już
nakoniec słowo typografa i Weissa, do którego napisać kilka wierszy nie
zawadziłoby, że w przyszłym tygodniu druk się rozpocznie i dopilnuję
aby ten termin był ostatnim.

Jakże Panu mam podziękować za list czerwcowy? Otrzymałem go właśnie
teraz, kiedym naywięcey i z siebie i z drugich był niekontent a nie-
[illegible]iem wyrazić ile ulgi, pociechy i uspokojenia w nim znalazłem. Odtąd
sam w sobie byłem weselszy i P. Symon znowu się uśmiechać począł.
[illegible]ak więc to co mi smutku przez parę miesięcy przyczyniało z otrzy-
maniem tego listu rozproszyło się zupełnie. Jedna uwaga szczególniey
mnie w teraz zajęła, i wszystkie starania natychmiast ku temu zwró-
[illegible]iłem abym ją uskutecznił. Pisałeś Pan że potrzeba obrać zatrudnienie
[illegible]bmyślić środki aby uniknąć igraszek cudzych. Toż właśnie przynay-
[illegible]mniey w części udało mi się wykonać. Przewidując że ledwo kiedyś,
[illegible]może nigdy, położenie moje teraźnieysze nie odmieni się, postanowiłem
[illegible]am w sobie niezależnie od okoliczności i osób szukać sposobów przyzwo-
[illegible]tey nadal egzystencyi. Praca jedna wcale nie naukowa, przyniosła
[illegible]i przed wakacyami 150. z łr. tych użyłem natychmiast na najęcie
[illegible]osobnego sobie mieszkania i opatrzenie się w sprzęty koniecznie potrzebne
[illegible]daję lekcye niemieckiego języka po godzinie na dzień i mam za to złot.
[illegible]daję po dwie godziny w mojem mieszkaniu lekcye łacińskiego, ale nie studen-
tom

i mam za to 17. r. sr. na miesiąc z tych 7. idzie na utrzymanie brata ucz-
nia uniwersytetu, 10. na moje potrzeby - Tak poświęcając 3. godziny na dzień
zapewniłem sobie jakikolwiek dochód stały - Co zaś moje stosunki z typografem
uczynią, o tem niewiem, polegam zupełnie na jego przyjaźni, której ufam, a
że żądań moich nieposuwam daleko, nielękam się zawodu. Wykierowałem
się więc zupełnie na ubogiego literata, wyrzekłem się z pewną rezygnacyą
na wiele lat lepszego losu, lecz mam niepospolitą nagrodę w tym przy-
najmniej że vivo et regno, że od nikogo niezależę. Przekonany zaś że czasu
próżno nietrwonię i samotne moje godziny i krótkie chwile rozrywek
wewnętrzną pociechą napełnia. Ale co innego mię trwoży - oto im bliżej za-
czątem zastanawiać się nad sobą i mierzyć siły własne, tem się bardziej
w tem mniemaniu o sobie utwierdzam że niejestem stworzony na pisarza.
Kiedy nad jakimkolwiek przedmiotem pocznę się zastanawiać, czuję na-
tychmiast wszystko co do dokładnego z nim obeznania się jest potrzebnem,
wiem po większey części gdzie szukać rady i pomocy, ale kiedy już wszystko
zbiorę, wtedy niewprawa w myśleniu i pisaniu stają na zawadzie - Mam
wyobrażenie całości w umyśle, dobrze ją w jej częściach i wymierności ich
między sobą pojmuję a jednak trudno abym się niezwikłał w jej wykła-
dzie - Nadto uwaga moja morduje się tak prędko że 3 godziny pisać jest
dla mnie już rzeczą uciążliwą, nudzę się i tęsknię skoro mi więcey czasu
na to obrócić wypada - Szukam sam dla siebie jakichkolwiek wymówek abym
się od pisania uwolnił - to myślę że zawczesnem rwaniem się do pióra
krzywdę sobie czynię, że trwonię młodsze lata z większą korzyścią na do
uczeniu się wielu potrzebnych rzeczy mogących się obrócić - to czytając to co
napiszę niekontent z siebie widzę że mi zbywa na sposobach wyrażenia
tego co myślę - Nigdy to przeświadczenie tak mocném niebyło we mnie, jak
teraz kiedy nad bijografiją Grodka pracuję. Z 500 przeszło listów od różnych
osób, ze 66. obszernych listów X. Generała Z. G. z dzienników które miał
zwyczay Grodek pisywać, z kopii listów, przymówień się, rapportów, aktów
dziekańskich i t.p. zdaje się że już wszystko wyczerpnąłem co tylko do
utworzenia bijografii może być potrzebném, tymczasem kiedy mi to co myślę
przyjdzie napisać, czucie moje żywe, widoki podniesione, wyobrażenia
godne człowieka i nauki stygną i giną w stylu słabym rozwlekłym
i niedołężnym - Czytałem to co już napisałem Kaziemirzowi Monnierze
z którym mię bliska i serdeczna przyjaźń łączy, i on mi mówił i ja!

sam czuję że styl mój niwytłumaczy ani mojego czucia ani mojego myślenia. Piszę
przybieram jakiś ton uroczysty, poważny, który mi niejest właściwym, często jestem
zawikłany i ciemny a pojmuję jasno i wyraźnie. Gdyby nie nadzieja że z wprawą
pisania może nabędę lepszego stylu, kto wie czy niezarazbym zarzuciłbym rzemio-
sło pisarskie — Powody zaś do tego są tym mocniejsze im bardziej rodzaj w którym
sobie pracować zamierzyłem zalet stylu wymaga — Od czasu rozstania się z Panem,
wielka zaszła we mnie odmiana, to co albo uśpione w duszy mojej było, albo jakby
z ciemności wynurzało się tylko, zamieniło się już w jasne i wyraźne pojęcia —
Zdawało mi się postrzedz w sobie pewną zdolność wielostronnej obserwacyi, czego
w innych niewidziałem, pewną ciekawość do poznawania osób i szczegółów, które
dla innych są obojętne, zdawało mi się że mam zdecydowaną ochotę i niemałą
zdolność do biografii. Od pierwszej próby może zależeć będzie czy temu rodzajowi
pracy mam się poświęcić czy się go wyrzec na zawsze — Ale powab jakiś w za-
stanawianiu się nad niektóremi osobami naszego narodu dawniejszych zwłaszcza
czasów znajduję, zdaje się mieć nadet wiele nadeniną przewagi abym mu
się oprzeć potrafił. Nieraz przechodzą przez myśl moję, jakby we mgle pogrą-
żeni wielcy ludzie XVI. wieku i niezdołam wyrazić tej tęsknoty, jakiej natenczas
doznaję abym ich bliżej poznał abym się im wyraźniej przypatrzył. Cóż stąd?
duch jest mocny ale ciało słabe — Długie czuwanie, wstawanie ranne, jest mi
prawie niepodobne — Osłabienie skutek zawczesnych dissypacyi i niewstrzemię-
źliwości i pracować mi wytrwale niepozwala, i kto wie, jak długo żyć po-
zwoli — To ostatnie wcale mię jeszcze nietrwoży, ale kiedy już do mojego powołania się
usposobię, kiedy materyały zgromadzę, z których mógłbym co zbudować, gdyby wtenczas albo
niedołężność sił albo śmierć miała zaskoczyć, ostatnie chwile moje napełniłyby się goryczą
i żalem tym dotkliwszym — żem sam nad zniszczeniem mojem pracował. Miałbym
więcej jeszcze tego rodzaju uwag Panu przełożyć, ale obawiam się abym go nieznudził
tą nieproszoną spowiedzią — Ufając jednak względom któremi mię łaskawie zaszczy-
cać Pan raczysz, przywiązując największą wagę do pozyskania szacunku Pańskiego
rozumiałem że należało mi szczerze wytłumaczyć się z tego co chcę i mogę a
czego niemogę; ażeby to co będzie skutkiem nieudolności za lenistwo poczytane
niebyło, aby mi nieprzypisywano czasem obojętności na sławę, lub inne zacne
pobudki, dla których dusza moja niejest obcą —
— Bardzo Panu jestem wdzięczny za łaskawą pamięć o mojej Antologii —
Wątpię już żebym był przed wiosną w Warszawie — jeżeli więc można, pro[?]
o przyjęciu Krzyckiego do Wilna, zachowam w zupełnej całości. Ja 22. lipca wy-
jechałem był do Kijowca, bawiłem tam do 12. września — I zdrowie moje i humor
i bijografija na tém skorzystały. Osoba Pańska jest bardzo mile w Kijowcu wspomi-
nana i tak często jest przedmiotem rozmów dziś jak często zajmowała oyca —
Bijografija ponieważ z dodatkami do kilkunastu arkuszy druku urosła nad spo-
dziewanie więc moje później wyjść będzie musiała — Typograf odgraża się że to

piśmie wydrukuję — Żal mi że się przeciągnęła, zawsze jednak pierwej wystąpię od uniwersytetu. Borowski miał czytać Pochwałę na posiedzeniu 15. wrześn[ia] ale niewygotował — Za staranie o wiadomości bardzo dziękuję, ale już zdaje mi się mam wszystko potrzebne — chciałbym jeszcze tylko wiedzieć, jak miał imię ojciec xięcia Henryka Lubomirskiego, był on starostą Romanowskim i czy z xięciem Adamem Czartoryskim 1787. jeździł do Paryża i jak długo tam xiążę bawił?

— Pieniądze nie wszystkie posłano do Moskwy, bo tylko 200. r: ass. Długu P. Le-wex oddać nie chce — co Pan każe zrobić, czy typograf ma zatorzyć?

— Był tu niedawno P. Józef Weleśnicki, oddawał wszędzie wizyty, wszyscy co się nad nim albo litowali albo go jeszcze cokolwiek szacowali, już od tego zupełnie zawzięli nim pogardzać —

— Żegnam Pana serdecznie — Polecam się łaskawej i szczerej pamięci — Niech Pan raczy napisać choć kilka wyrazów dokąd dalsze pisma i arkusz xiąg bibliogr. mam adressować — W najbliższym liście uwiadomię de stat[u] Apparatus Crackiani, którego dotąd typograf mi nie pokazał.

— Miałem niedawno wiadomości od Szafyńskiego, Januszkiewicza i innych Podolanów zacniejszego serca i umysłu — O gdyby się prędko widzieć można

Zostaję na zawsze z przywiązaniem i wdzięcznością
szczerym przyjacielem
Malinowski

Xże Józef Lubomirski Kasztel[an] Kijowski

Malinowski

Wilno 13. października 1825. r.

548 10.

Wdzięczny za łaskawe pismo Pańskie pod dniem $\frac{5}{17}$ b. m. które dnia wczoraysrego otrzymałem śpieszę z odpowiedzią aby jeszcze w Łucku zastać mogła. Przed tygodniem miałem przyjemność pisać do Pana, pisał też typograf i P. Leon — Staraliśmy się odpowiedzieć na wszystkie uczynione nam wtenczas pytania; ja z mojey strony niektóre nawet uprzedziłem uwiadamiając o moich losach i obrotach o których Pan łaskawie widzieć chciałeś — Długo one jeszcze będą jednostayne bo różnię się nieco od wielu moich towarzyszów, którzy sądzą że nawet wbrew przeciwnemu zbiegowi okoliczności można coś dla przyszłego losu uczynić. Ja obrałem inną drogę; zapewne przykrą, ale stosowną do mojego położenia, do moich zatrudnień zwyczaynych i mam przynaymniey tę pociechę żem ją sam sobie winien. Wiele zależy od przywyknienia, od nałogu — Kto wie czy to czego się trzeba było chwycić z konieczności nie zamieni się kiedyś w stan chętnego wyboru — Ale pobudki i przeszkody są wielkie — nic jeszcze z pewnością twierdzić niemożna, chyba to tylko że typograf niepotrzebuje

mnie pokrzepiać, że przedsięwzięte prace wykonam tak jak tylko siły moje dozwolą, ale wielkiego pośpiechu ani oczekiwać, ani żądać nienależy - jest on prawie niepodobnym - przy słabém zdrowiu, przy niewprawności w tego rodzaju prace i licznych dystrakcyach - Choć wszystkie dawnieysze znajomości zaniedbałem, choć rzadko z domu wychodzę, na co i typograf niekiedy się żali, - wieleż ten zrobić może który długo w noc czuwać i rano wstawać nieumie? To mię czasem do zupełnego powątpiewania o sobie przywodzi - Nadzieja tylko że większey wprawy późniey nabędę jeszcze mię niekiedy pociesza.

Oddałem dzisiay list pański X^u Prałatowi - To co Pan o Ludwiku pisze, bardzo mu się podobało. Nawet skruchę upokorzonego brata mile przyjął, ale powody powrotu na Wołyń zdaią mu się być mocnieysze aniżeli Pan sądzisz - Prawda że na niczém się więcey nieopieraią, tylko na kilku grzecznych wyrażeniach listów X. Nominata, ależ

to było dosyć dla prałata który nadziejami przyszłych godności tak lubi sam siebie łudzić – żeby gospodarstwo tak źle iść miało jak starozakonny goniec dubieński donosił, temu wcale niewierzy, a że P. Ludwik nic o ekonomicznych szczegółach, nawet przez moc szampańską widzieć niemógł o tém jest naypewniejszy. List pański uważał prałat za niezmiernie dla siebie ważny; za ministrowski, w którym jak we źwierciadle całą przyszłość swoję wyczytał – Jeżeli to niejest niedyskrecyą prosiłbym Pana abyś mię raczył uwiadomić czego się prałat mógłby spodziewać, czyli raczey co mógłby otrzymać powróciwszy do Łucka. Chęć widzenia o tém, niejest skutkiem próżney ciekawości, ale poniewaź osoba Prałata żywo mię obchodzi i szczerze się do niego przywiązałem, i że jego obecność w Wilnie dla Powszechney Polskiej Bibliografii jest nieodbicie potrzebna.

Co do żądań pańskich 1) o dodatku do Dziejów Star. 2) o wariantach do statutów 3) o Atlas do Wagi 4) o Priestleya – jutro rano dopiero widzieć będę czy te- raz wezmą skutek. Niewiem jednak czy typograf

zechce to przez pocztę posłać — zręczności pewney teraz niema, a przez kancellaryą żadną miarą niemożna. Podobno że wypadnie wstrzymać się aż do większego transportu xiążek do Warszawy. Przypilnuję wszakże aby przynaymniey atlasy przy naypierwszey zręczności do Warszawy przesłać —

Pokazał mi nareszcie typograf blachy do dzieła Crackiego których jest wszystkich 27. z tych 13 zawierają fac-simila dokumentów wydawanych przez xiążęta i królów polskich w liczbie 42. wzorów, od r. 1185 — 1786. Podpisy królów zaczynają się dopiero od Zygmunta starego i idą nieprzerwanie aż do ostatniego Stanisława — 14. tablic pozostałych są te same które dotąd przy dziele znaydowały się — wszystkie te tablice dobrze zachowane — odbitki wyraźne i piękne — Jeżeli Pan roskaże to będę mógł je przesłać — Szkoda że Cracki każąc te blachy rytować niewypisywał dokumentów ważnieyszych, ale tylko przestawał na tytule i podpisie królewskim.

Pisałeś Pan do Bratała żeś widział psałterz wróbla 1567 — cóż z tym zrobić w księgach bibliograficznych? Czy nieprzyśle Pan stosowniy poprawy — Tego fenixa z jakiejś tam puszczy niemogliśmy odgadnąć. Proszę o rozwiązanie zagadki — Książce 1499. niewierzy Bratał ale się później w puszczy uderzy, ja mu to przepowiadam — O Krzyckiego MSS. nayusilniey proszę — Im je będę miał prędzey, tym wiele predzie wziąć sporniey póydzie —

Żegnam Pana — Łaskawym względom polecam się —

Szczerze przywiązany

Mikołay Malinowski

Dom Guttow a wszczególności Ferdynand który na wiosnę jedzie za granicę, i Edward który za rok do Petersburga na orientalistę — uszanowanie załączają.

28. paźdz. 1825. Wilno

Listy pańskie są dla mnie nayskuteczniejszą pociechą w troskach nie oddzielnych od położenia w którem się teraz znayduję, i stanowić będą nayspięknieyszą ozdobę życia mojego. Czuję się wzmocnionym i zachęconym do pracy. Czemuż codziennie z ust pańskich nie wolno mi zasięgać rady i wsparcia w moich przedsięwzięciach? może wtenczas kierowany przychylném zdaniem, wsparty życzliwością, ożywiony nadzieją potrafiłbym wydać co godnego i takiego przewodnictwa i mojego czucia. A iżeby dusza moja zyskała zapatrując się na zacne postępowanie pańskie! O te dni prędko przeminęły! Czyż kiedy jeszcze powrócą? Niech Pan przebaczy jeżeli mię czasami czułość moja zdradza, jeżeli mimowolnie przymuszony jestem uskażać się bo w takiey prywacyi jakiey z oddalenia Pańskiego doznaję, umiarkowania i spokoyności nakazać sobie niepodobna. Pisanie do Pana stało się dla mnie bardzo potrzebném, ale niewiem jak powrót do Warszawy będzie mu sprzyjał. Zdarzenia rzadkie, niepewne, poczta droga, podeyrzana, zawodna. Będę więc pisał niewidząc napewno kiedy list odeydzie, a gdy to nieznudzi Pana dla mnie będzie miło że moje myśli i uczucia tak zacney i czystey duszy będę mógł powierzać.

W przedostatniem piśmie zganiłeś mi Pan żem mało o Kijowie doniosł. Chcę to dzisiay nagrodzić com wtenczas opuścił. Po tak wczesney stracie oyca, a wcześnieyszey jeszcze bo w końcu czerwca ostatniego dziedzica, naturalnie dom bardzo wesołym być niemógł.

Wezwał mię P. Łaski do siebie dla przejrzenia papierów, ułożenia ich w porządek i oddzielenia korrespondencyi naukowey od prywatney. Chętnie podjąłem się tego zatrudnienia i d. 22. lipca wyjechałem do Kijowca. Gdyby nie smutek gospodyni a cięższy jeszcze P. Marianny, który się i mnie często udzielał, dom ten do bardzo wesołych liczyćby można. Otoczony sąsiedztwem dostatnieyszych ziemianów ma tę dogodność że przedmiotem rozmów rzadko są utyskiwania na złe czasy, na nieurodzaje i t. p. W okolicy kilka jest małżeństw młodych zajętych ochotą do zabaw a to ożywia odwiedziny i zgromadzenia. Billard lub karty zajmują mężczyzn i we wszystkich domach w których z P. Łaskim bywałem niezbywa na tych istotnych tu rozrywkach. Ale i umysł niejest bez zasiłku. Stan. Ratyński o milę od Kijowca ma piękny zbiór książek i rozmowę arcy przyjemną — o kilka mil familie Moniuszków, Jaźwińskich z których jeden starszy Ignacy dokt. fil. Uniw. Wil. mnie znajomy zawanturniczył się i teraz za pokutę uczy w Berlinie Mnemoniki. Okolica ta ma kilku starców bardzo podeszłego wieku. Franc. Rylskiego niegdyś konfederata bars. i wieloletniego jeńca, Józefa Świętorzeckiego szamb. i agenta w Komm. inter. zagr. za RP, ludzi żyjących zupełnie w prostocie, prawie

jednego wieku a jednak całem niebem w wyobrażeniach i sądach
ważnych. Rylski który pamięta Augusta III. kiedy strzelał przy z światło-
ki na drużdżinie saskim, jest żywym obrazem owych czasów. Świętoszek
dworak w zmarzeniu Sługi Stanisława. W samym Kijowcu już przy mojej
bytności żal począł się nieco łagodzić. Pani Łaska która i stratę ojca i
śmierć swojego jedynaka mężniej od P. Maryanny przeniosła, zawsze była
weselsza ale i P. Maryanna zwolna uspakajać się zaczęła. Przyczynił się
zapewne do tego niemało układ i humor P. Łaskiego – Jego przyjaźni, de-
likatności i przychylności dla P. Maryanny dosyć uwielbić niemożna i
jeżeli po tylu cierpieniach przy tak czułem sercu jakie P. Maryanna
posiada, może jeszcze być szczęśliwą i spokojną to zapewne nigdzie in-
dziej jak w domu siostry – Ojciec niezostawił nic prawie. 1300. r. fr.
z uniwers. z 1000. r fr. ze sprzedanych książek i sprzętów może się zło
ży oszczędzonych dawniej są całym jej funduszem – to ją zapewne skło-
niło przy liście 12. września ofiarować księciu Adamowi rękopisma pozostałe
po ojcu w nadziei jakiejś stąd retrybucyi. Niech się Pan raczy dowiedzieć czy
co z tego będzie. uniwersytet niemyśli ich nabyć – Czy dobrze czy źle uczyniła
niewiem – Sama P. Łaska nad wszelki wyraz przywiązana jest do męża,
z tego względu barzo szczęśliwa. Łaski ma przymioty rzadkie – wady, jeżeli jakie by-
ły, te zdaje się z roztargnieniem młodego wieku zniknęły. Umysł zacny, oświecony,
znajomość wielu języków, pamięć nadzwyczajna, wprawa wielka we wszyst
kich zwyczajniejszych ćwiczeniach gymnastycznych są w pięknej z sobą harmonii.
Gdyby niebył niezmiernie leniwym, możnaby oczekiwać po nim ważnych
nawet postępów we względzie filozofii zwłaszcza moralnej, ale ile myślenie jest
potrzebnem dla jego umysłu, tyle czytanie a więcej jeszcze pisanie nieznośne.
Trudno wprawdzie na wsi co robić prace stołowe, billardowe i kartowe za
wiele czasu wymagają. Zawsze Łaski jest człowiekiem niepospolitym, którego to-
warzystwo jest nauczające, często nawet wesołe a nigdy znudzić niemoże. Ciągnie-
my czasami do siebie i zdaje mi się żem sobie przyjaźń jego zaskarbił, przy-
najmniej powinienby mi wzajemnością się wypłacać. Kijowiec jest miejscem
bardzo w sąsiedztwie lubionem – Zawsze ma dosyć gości a uprzejmość gospoda-
rzy jest taka że nierzadko się prawie aby ktoś obcy z mężczyzn dwa panien
po tygodniu i więcej niebawił. Gospodarstwo idzie porządnie, ale bez zbytecznej ska-
pności – Wydatki stosowne do przychodów – Słowem wszystko urządzone tak swobodnie

że stan P.P. Łaszczów z okolicznościami polepszyć się może, pogorszyć
nigdy – Starają się tu o istotne przyjemności życia, o wygodne po-
mieszkanie, ogród, kąpiele i. t. p. Ulepszenia też w gospodarstwie postę-
pują, choć powoli, ale krokiem pewnym. Całe życie Kijowieckie bardzo
się mi podobało. Zapewne gdybym żył na wsi chciałbym tak właśnie
żyć co do wygód i spokojności, ale chciałbym wpływać przykładem wzo-
rowego gospodarstwa, polepszeniem stanu moralnego wieśniaków i. t. p.
coby życie pożyteczniejszym ale niewiem czy więcej spokojném i przyjem-
uczyniło. Zawsze jest czego winszować córkom ś. p. Groddcka że takiego przy-
jaciela znalazły, który sam szczęśliwy o ich szczęściu, ile to być z niego mo-
że, szczerze jest troskliwym. Kijowiec zaś jest miejscem ~~do~~ ku którem
myśl moja często z upodobaniem się zwraca. Jeżeli co więcej o tem
miłém ustroniu chciałbyś Pan wiedzieć, racz napisać a chętnie cieka-
wość zaspokoję. Tyle pozostałości z dawniejszego listu – Na zawarte pyta-
nia w ostatnim krócej uda się mi odpowiedzieć. Odyniec Tom 2gi nie-
drukuje się i chyba zaczną po Nowym Roku. Tablicy kuficznych mone[t]
jednej niedostaje, mianowicie XV. Do Kuwlicza nie pisałem jeszcze ale
wkrótce napiszę. Obraził on mnie istotnie, zdaje się jednak że jest
moim przyjacielem dotąd, a temu imieniowi wiele się przebacza. Sawasz-
kiewicz zapewne więcej widział w tém co dla niego chciałem uczynić
niż było w istocie – Na dawniejsze ostrzeżenie Pańskie pozwoliłem mu
zbliżyć się do siebie mając się jednak na ciągłej baczności. Szukał często
rady i tę zawsze wierną znalazł. Nawet i teraz chcąc wyjeżdżać prosił
mię o miejsce, jużem się był postarał, zdarzyło się inne dogodniejsze to mię
przyjął. Okoliczności, jak mówił, zmusiły go do chwycenia się tej drogi, ja
radziłem zostać. Albo niechciał, albo niemógł mię usłuchać – Sawaszkiewi[cz]
co do usposobienia swojego w obudwu językach jest jeszcze na niskim
stopniu, ale prędzej w greczyźnie postąpi, niż w łacinie – Chce słuchać

5

ad 28 paźdr 151

Thucydydesa nastręczyłem mu dobre wydanie Emil. Porta – Ciągłe czytanie utwierdzi go w prawidłach i zapasu wyrazów dostarczy; ale z łaciń. autorów jednego tylko Tacyta czytał i tak usilnie że sobie zupełnie o składni i budowie języka łac. głowę przewrócił. Przy pomocy wykładaczów zrozumiał dobrze Tacyta, ale zagubił w sobie prawie na zawsze możność pisania dobrego po łacinie w rzeczy nawet naypotocznieyszey całe kawałki Tacyta lub na wzór jego niezgrabnie zlepione przytacza a sentencyi i w rozmowie i w piśmie takie mnóstwo że go Gnomikum zwać przyszło, umyśl niemi bardzo mordyje. Grammatyki nie zna i niema ochoty poznać, nie zna nawet jakie książki byłyby mu pożyteczne w tym względzie. Jeżeli się dość wcześnie nie postrzeże lękam się żeby nie wyszedł na człowieka, który wiedząc wiele rzeczy żadney niegdzie umiał gruntownie. Wszakże młody pracowity ochoczy jeżeli ma we mnie zaufanie niech się zgłosi, niech siebie sprawdzi szczerze wysłucha, niech odważy się powiedzieć sobie czego nie umie, a myślę że pracując w tym przedmiocie dobrych uwag z doświadczenia wydobytych mógłbym mu udzielić.

Żegnam Pana serdecznie, już z Wołynia nie spodziewam się listu – niech Pan raczy napisać. Co Gołuchowski, Ordynic ~~Ł~~uchowski – Mógłbym się trochę żalić że mi mało o sobie piszesz ale w odczytaniu listów Pańskich widzę także dla siebie dobrodziejstwo że lękałbym się okazać niewdzięcznym pozywając życzenia moje jeszcze wyżej. X. S. Sałat sam dzisiaj miał pisać. Ściskam Pana –

wiernie przywiązany

Malinowicz

Wielmożny Jmć Pan
Joachim Lelewel
Dok. Fil. Czł. Tow. Tow.
Nauk.

w Łucku

Ziky 825 12 553

Wielmożny Mości Dobrodzieju

Tylko com się dowiedział że Odyniec do Warszawy wyjeżdża; niechciałem opuścić tej zręczności pisania, ile że właśnie teraz muszę Pana zatrudnić cokolwiek mojemi prośbami.

Jeżeli w Warszawie już Panowie mają 1wszy Tom historyi drukarń Bandtkiego proszę p. Odyńca na rachunek P. Typografa mnie przesłać.—

Co do Pańskich poleceń zawartych w liście 15 listopada te uskutecznione zostały wyjąwszy Adama o którego bytności w Moskwie jeszcze niebyło pewnego uwiadomienia. Moritz nietylko że niezapomniał długu ale nawet utrzymuje że mu się więcej należy—

Księgi bibliograficzne drukują się ciągle— już mamy 10. form, po 3. Jachimowicz tylko wydaje na tydzień / Spodziewam się wkrótce okazyi przez którą Panu arkusze poszlę— teraz niemam ich jeszcze u siebie a Weissa w drukarni niezastałem—

Dziś był u mnie Eustachy Januszkiewicz mówił mi że Odyniec pisał do Kazimierza Dobrowolskiego o mnie, o jakimś projekcie

do języków sławiańskich. Dobrze, ale ja o tém nic a nic niewiem. Tymczasem proponowano mi co innego — Pani Włodzimierzowa Potocka mieszkająca w Paryżu chce miéć przy swoich synach nauczyciela literatury polskiey — i obligowała o to Panią Skicką, ta udawała się do Jurewicza, ten mnie zalecał, ale podobno i P. Niemcewicz ktoś jest obligowany. Gdyby to mieysce jeszcze było wolne, przeniósłbym nad wszelkie sperandy wyjechanie do Paryża — Czy mogę Pana prosić o łaskawe interessowanie się w tym względzie za mną do P. Niemcewicza lub gdzieby wypadało lepiey —

Niech Pan jednak nierozumie żeby jakie widoki warszawskie (o których nic więcey niewiem oprócz tego co piszę) albo dalsze miały mię bardzo żywo zająć, sam nawet mówię

dla czego obojętnieyszym nato jestem jakby należało — cieszarkie cieszę się że moje uczucia pewny konsystencyi nabrały, lubo daleko jestem od otrętwienia — Chciałbym więcey pisać ale lękam się spóźnić. Sciskam Pana z całey duszy

przywiązany i wdzięczny.

Malinowski

Wilno. we Czwartek w dzień po s. Katarzynie bo daty zapomniałem

Bratat zdrów, lecz dąsa się że niema odpisu, ja mu mówiłem że on więcey jest winien. ——

Wilno 28. grudnia 1825 r.

Wielmożny Mości Dobrodzieju.

Nic niemoże porównać się z przyjemnością pisywania do Pana, wśród trudów, zmartwień, niedostatku i odosobnienia w którém teraz żyję, otrzymywanie listów pańskich umacnia mię, pociesza i orzeźwia. Niech więc wystawi Pan sobie ile mię to boli że zręczności do Warszawy są tak niepewne i rzadkie. Od wyjazdu z Łucka jedno tylko miałem pismo, odpowiedzieć raz ledwo kilka wyrazów przez Odyńca mogłem; a tyle mi nieraz na sercu ciąży; nieraz potrzebuję ulżyć sobie powierzeniem moich myśli, uczuć a niema przed kim, nieraz chciałbym rady w przedsięwzięciach, wsparcia w działaniu a jedni są na to obojętni, drudzy obrażają się tym nawet że się co czynić zamierza. Jak wcale inaczéj było przed dwoma laty! i jak do teraźniejszéj odmiany przywyknąć trudno.

Bliżsi znajomi i przyjaciele piszą do mnie dosyć często od P. Żaskiego niemal co dwa tygodnie miewam wiadomość. W Kijowcu wszyscy zdrowi, wszyscy weseli bo P. Żaska znayduje się znowu w stanie poważnym. Panna Marianna niespokoyna jest o swój list do księcia, czy niemógłbyś Pan mieć wiadomości jakiéy w tym względzie – może jéy pismo jeszcze leży w Puławach, może go jeszcze książę nieczytał – Z samym P. Żaskim wkrótce spodziewam się widzieć, ma on być w Wilnie za kilka dni, lub za tydzień – Jeżowski ma dawać literaturę łacińską w Uniwersytecie moskiewskim, pisał tu żądając książek, i rękopismów chętnieśmy z typografem uczynili zadosyć jego żądaniu – Z noty

książek uważam że oprócz literatury chce także dawać encyklopedyą nauk filologicznych, dobrzeby było gdyby mu się udało sprostować dziwaczne wyobrażenia jakie tam mają o literaturze Starożytnéy, jakich się nawet drukować niewstydzą, jak to można widzieć w bałamutnéy odezwie do obywatelów wołyńskich aby szukali ksiąg Cycerona de Republica. Januszkiewicz z Kamieńca i Prażyński z Brahitowa dawno już do mnie pisali, to co donoszą o ulepszeniach w gospodarstwie i sposobie życia jest prawdziwie pocieszającém. W samém Wilnie mało co nowego - Jeżeli to Pana może zająć tedy donoszę że Panna Ludwika Pągowska wczoray wyszła za mąż za P. Adama Kostrowickiego, ślub dawał Prałat Aloizy i toże małżeński błogosławił - że Paulinowska gdzie P. Daniłowicz dawniéy stołował się, wczoray umarła z połogu - że stary półkownik Wiśniewski exaktor Towarz. Dobroczyn. przed dwoma tygodniami umarł, że Kiszka Zgierski otrzymał w tych dniach list od kardynała Somiglia tudzież order złoty ostrogi i patent na członka akademii Arkadii pod osobném nazwaniem Polydora - (dobrzeby to umieścić w Kurierze warsz. z wyliczeniem jego poezyi) Niewiedział nic o exystencyi tey Akademii, zasięgał w tym względzie encyklopedycznych wiadomości Typografa, ale w niedostatku należytego objaśnienia Typograf dziś do mnie pisał żądając pomocy.

Prałat ma wielkie zmartwienie. Wiadomo że rękopisma Słowackiego drukują się – Borowski zlecił dozór druku Bartoszewiczowi Zygmuntowi (który pracuje nad historyą czy dykcyonarzem mówców polskich robotą ladajaką) – Tymczasem prałat dostawszy jakimciś przypadkiem pierwszych arkuszy 2go tomu znalazł już wydrukowane własne swoje uwagi nad językiem i literaturą polską – Chciał żeby druk przerwano, żeby przynajmniej ostrzedz czytelników że to jest jego praca, ale Borowski czy przez ociężałość, czy przez niedowiarstwo niechce się zgodzić żeby Słowacki miał sobie cudzą pracę przywłaszczać, własną ręką przepisywać i prawie przygotować do druku, i utrzymuje że niema dowodów na to aby te rękopisma były dziełem Prałata. Prawda że za cały dowód Prałat składa sexterna własną ręką także przed wielu laty żółtym inkaustem pisane ale ci co mają rękopism w ręku śmieją się i żartują z tego dowodu. Nie uwierzy Pan jak się Prałat zżyma, nigdy niemyślałem aby co podobnego tak żywo przyjmować można, a publiczne skargi i lamentacye autorów brałem zawsze za zmyślane, za pewne drożenie się, za udanie – Cóż do tych niesmaków gdy się dowie że Kiszka jest jego rycerskim spółbratem, kiedy tak udekorowany, w jedwabnym płaszczu ze złotemi kutasami do niego wejdzie – a nadto na Kiszka krzyż bożegrobski, mocniej się jeszcze wzruszy jak z powodu rękopisma.

Pisałeś Pan do Typografa że się chętnie zgadzasz na przedrukowanie Eddy i Rzutu oka na daw. lit. nar.; upoważniony jestem odpowiedzieć że Typograf oświadczenie popraw i dodatków przyjmując z wdzięcznością życzyłby Eddę drukować w Wilnie a drugie dzieło w Warszawie a to tak prędko jak się Panu podoba – Nakład na druk w Warszawie, jak mi mówił, już przeznaczył na summę podobno 1400 złotych które tu na rachunek P. Wężyka Marcinowskiemu wypłacił

Maranowski zamyśliwszy dziennik rozszerzyć, proponował mi p. posły aby się podjął pisania recenzyi dzieł polskich za pieniądze; żądałem po 2. czerw. zł. od ark. druku — on się cofnął — czy to wiele?

Skończywszy te doniesienia przystępuję teraz z mojemi prośbami do Pan mam ich tak wiele że prawdziwie lękam się być natrętnym, gdyby posywani było łatwieysze, możnaby je rozrzucić na kilka listów, lecz teraz trzeba korzystać z nadającey się zręczności, bo kto wie kiedy drugi się nadarzy.

Mam słownik Lindego w którym brakuje mi ostatniey kartki litery (Ł) czy niemożnaby temu defektowi zaradzić. Linde musi mieć także exemplarze defektowe, może między niemi ta kartka odszuka się, uczyniłbyś mi Pan wielką łaskę gdybyś mi ją przysłać raczył.

O Kryckiego, nowo odkryty dialog i o pierwszy tom hist. druk. Bandtkiego prośb nieponawiam bo mam nadzieję wkrótce to wszystko otrzymać, ale byłaby mi bardzo potrzebna wiadomość o wydaniach klasyków greckich i łacińskich w Polszcze jeżeli Pan w swoim katalogu inkunabułów ma ich poczet spisanych, oraz poczet grammatyk, dykcyonarzów, donatów i t.p. naymocniey prosiłbym aby mi go udzielić raczył — Je bibl. warsz. ma katalog kodexów starożytnych, jeżeli Pan widział w pałacach jakie kodexa oprócz Seneki i Stacyusza i o tem wiadomości byłaby dla mnie wielce ważna. Z Łucka przyrzekłeś Pan za powrotem do Warszawy uwiadomić mię kto z księciem Adamem Czartoryskim (synem) od 1787–1790 lub dłużey był za granicą quà pedagog — jak się Cieszelski półkownik miał imie, kiedy umarł, lub czy jeszcze i gdzie żyje. P. Szyrma znał go, naylepiey o tem może wiedzieć; razem też zechciey się Pan dowiedzieć o szlachectwie węgierskiem xięcia Czartoryskiego G. Z. P. oraz czy Bardijow miasteczko w starostwie spiskiem leżące dawne dziedzictwo Turzonów długo było w ręku Czartoryskie i czy dawno od nich i komu przedane.

Ja kontynuując moje roboty bibliograficzne, gładząc i dopełniając biografii Groddcka, doucząc się różnych części grammatyki gr. i łac. w godzinach wolnieyszych, lub dla odmiany zatrudnień dozoruję wydania poetów polskich. Niedawno ukończono drukować przekład Jerozolimy wyzwoloney do którego przydałem obszerną introdukcyą żałuję że się Weiss spóźnił z jey wydrukowaniem, bo chciałbym poddać ją pod sąd pański — są tam niektóre myśli o biografiach o poezyi do których przywiązuję pewną wagę, bo są moje, rozumiem

że dałyby się rozwinąć, a przy tém chciałbym widzieć sąd Pański
o stylu, bo wyznam że z téj roboty, wyjąwszy małą liczbę miejsc
jestem dosyć kontent i to wydanie chociażby można doskonal-
széj zrobić, w dalszemu może zostawię czasowi jest lepsze
a niżeli którekolwiek dawnego pisarza lepsze nawet jak A. Maczuskiego
Typografowi tak się to podobało że mię zaraz umówił do wy-
dawania innych dzieł poetyckich XVI. lub XVII. wieku – wybrałem
pisarzów sielanek a naprzód Szymonowicza ile że znalazłem
jednę ciągle dotąd w zbiorze dzieł jego nieumieszczoną. Niema
wątpliwości że się jeszcze więcéj pojedyńczych polskich poezyi
Szymonowicza znayduje. Może bibl. warsz. jakie posiada, udaję
się więc do łaskawego pośrednictwa pańskiego abym mógł
je mieć przepisane, im prędzéj tym lepiéj, bo chciałbym z dru-
kiem pośpieszyć. Także do poezyi jego łacińskich niedostaje mi
dwóch wierszy 1) Philaenon Arcæ S. Simonidæ (jest w Putaw[ach]
2) Iambicus in laudem Ioannis Ursini: przy dziele Grammatica
Method. libr. IV. życzyłbym sobie mieć kopiją. Do biografii Szymo-
nowicza, chociaż mam więcéj od Juszyńskiego szczegółów, jednakże
niedostaje mi wiele rzeczy. W bibl. Lyceum warsz. jest druko-
wany Testament Jana Zamoyskiego dobrzeby wypisać miejsce
gdzie mówi o przyszłém wychowaniu syna i o nauczycielach.
O nobilitacyi będę miał wiadomość z Petersburga. Jeżeli Gawiń-
skiego inne poezye oprócz sielanek są w Warszawie każ Pan
przepisać, a nawet gdyby można to i z rękopismu będącego
własnością Tow. P. N. wyjąwszy psałterz, chociaż nieszkodziłoby
by ze dwa lub ze trzy psalmy na próbę, i dla porównania
z Kochanowskim Rybińskim i Karpińskim dodać. Nakoniec
niech mię Pan nauczy gdzie znaleść Moschusa przekłada[nia]

Zimorowicza a jeżeli gdziekolwiek czy czy w Warszawie, czy w Puławach, czy w Krakowie znajduje się koniecznie trzeba przepisać wszystko co będzie kosztowało Typograf będzie na moje pierwsze żądanie asygnował. Lepiejby mieć same exemplarze, tobyśmy tu z nich pod okiem kopiować kazali. Typograf chce ciągle pisarzów XVI. wieku przedrukowywać, ja jeżeli w Wilnie zostanę chętnie dopomogę, ale chciałbym wydawać dzieła rzadsze np Zbylitowskiego Szarzyńskiego i t. p. choćby po kilka na jeden tom, których pojedyncze tylko wydania były - exemplarzy pozyskać niepodobna trzeba przepisywać - Jeżeli więc bibl. warsz. ma takie dzieła, jak np Pijarowie mają Flisa Klonowicza a znalazł się umiejętny kopista byłoby rzecz pożądana aby go tém zająć. Niech Pan raczy mi na to odpowiedzieć w naypierwszym liście

Posyłam Panu nakoniec we dwóch exemplarzach kilkanaście form księgi bibliograficzney. jeżeli pomimo troskliwości kuma pańskiego Jachimowicza, P. Lena i moiey znaydą się jeszcze wielkie błędy drukarskie te racz Pan przebaczyć nie zawsze możność odpowiada chęciom. Kommissa Pańskie dokładnie spełnione - Mam honor zostawać z prawdziwem

Uszanowaniem WW. WPana Dobrodzieja

szczerze życzliwym i wdzięcznym
uczniem

Malinowski

Guttowie uszanowanie i ukłony, sama Pani Guttowa obligowała mię o to.

6. kwietnia 1826. r. Wilno

14.

W tym momencie otrzymałem ciekawe pismo Pańskie 4. kwietnia — Nieskończenie wdzięczny jestem za udzieloną wiadomość, niewiele mi się przydała uważam ją jednak za drogi dowód Pańskiej życzliwości — Za parę tygodni Typograf wysyła książki do Warszawy wtenczas będę miał ukontentowanie obszernie do Pana napisać i o wszystkiem donieść —

Odda Panu ten bilet Ryżki Dentysta z którym tu niepoludzku postąpiono. Jeżeli on zdawać examin w Warszawie, Pan Typograf będzie uważał za wielką dla niego uczynność jeżeli Pan zechcesz wpływem swoim przyłożyć się do tego, aby mógł być examinowanym i stopień otrzymać.

Professor Borowski w ciężkim teraz smutku po straci żony, która dnia 21. marca w czasie połogu umarła, dziecię nieżywo dobyto —

Razem z transportem xiążek będę miał honor przesłać arkusze księgi drugich które już są blisku końca, dziś właśnie czytałem korrektę stanu bibl. warsz. (scienceję).

P. Fr. Dmochowski podobno zamyśla przedrukowywać dawnych poetów polskich, dobrzeby się porozumieć aby niebyło między drukarniami warszawską i wileńską kollizyi — wszakże tego jest dosyć — Czy niezechciałbyś Pan z nim o tym pomówić?

Co do ceny przepisywania zupełnie P. Zawadzki polega na Panu — Ja płacę za wiersze łacińskie po 40. gr. od arkusza — Może w Warszawie drożej możnaby dać $1\frac{1}{2}$ złoty. —

Niech Pan rozkaże co prędzej kopjować Gawińskiego, wyjąwszy Psałterz, i część któ-

ra będzie przepisana za pierwszém zdarzeniem
przestać —
Co do Mickiewicza ponieważ Zawadzki nabył
wszystkie exemplarze od autora, jest więc jego
interessem aby Korna odprowadził od nieuczci-
wego postępku ~~wszystkiem~~ rozumiem że pierw
pan poczta o tém do niego napisze.
Długi Kiewlicza będą w tych dniach już wszys
jak mi było polecono, zaspokojone — kwity na
mi przeszle. Z tych pieniędzy będzie Pan łaskaw
kopistów opłacać.

Polecam się Łaskawej pamięci —
Szczerze przywiązany
Malinowski

Maryan Piasecki niemiał zkąd zwrócić kapitału
łożonych na swoje podróż za granicę. Ka-
zano mu odsługiwać w stanie nauczycielskim
w Gymnazjum Archangielskim, dokąd
przed 2 tygodniami wyjechał

Marianna Łokow... 20. 24.
Kuratkow... architekt — 26. 20.
Pewnie odebrał

15

dnia 10 Czerwca 1826 r. Wilno

Od dawnego czasu zamierzałem sobie pisać do Pana ale i brak pewnych zręczności, i jakieś roztargnienie i doznane smutki pozbawiły mię długo tej pociechy. Jeżeli są ludzie którzy w gwałtowniejszych wstrząśnieniach doznają ulgi powierzając je wybranemu duszy swojej, ja do ich rzędu liczyć się niemogę. W milczeniu ze zgryzotą łamać się muszę nim nakoniec obojętność nieprzywróci uczuć moich do równowagi. Jestto zapewne skutek dziwnego położenia na które mimo pozornej jednostajności tyle rozmaitych przyczyn wpływa. Wiem że mię to nieusprawiedliwia, bo widzę jak przez opieszałość moję poszło w odwłokę wydanie dzieła Pańskiego; może naraziłem się na podejrzenie że nieumiem cenić względów któremi mię Pan zaszczycasz, ale niech szczere upewnienie szacunku, przyjaźni i wdzięczności oddali każdą myśl nieprzychylną.

Już niéraz chciałem uwiadomić Pana o tych okolicznościach które są źródłem dolegliwych dla mnie udręczeń; zawsze mię ta myśl wstrzymywała że niegodzi się takiemi drobnostkami zajmować chwil oddanych ważnym zatrudnieniom, ale kiedy od tego zależy utrzymanie szacunku Pańskiego, kiedy przez to tylko uniknąć potrafię zarzutu o niestateczność, i brak wytrwałości w raz obranych przedsięwzięciach, upraszam Pana abyś cierpliwie zechciał przeczytać kilka następnych wyrazów.

Wiadomo Panu że przyjechawszy do Wilna miałem zamiar sposobić się do stanu nauczycielskiego, i że w trzecim roku mojego tu pobytu przeniosłem się do domu w którym dotąd mieszkam. Jeszcze wtenczas nieprzewidywałem późniejszych wypadków. Zdawało mi się że niedługo w Wilnie zostanę. Polegając na staraniach Błotnickiego który mi przyrzekł wyjednać miejsce w Krzemieńcu na jeden z wakujących przedmiotów po prałacie, i tem najmocniej przekonany że w przeciągu roku, ten lub inny jaki stosowny obowiązek ominąć mię niemógł. Kazimierz K. już mi wspominał o sekretarstwie przy Uniwersytecie do którego miał mię użyć, tworzył też inne projekta ale żaden nieprzypadał mi tyle do smaku ile wyjazd do Lyceum dla dawania litteratury łacińskiej. W pośród tych widoków popełniłem nieostrożność której mi po smutném już raz doświadczeniu uniknąć należało. Wadą powszechną młodemu wiekowi, zacząłem pierwej myśleć o ustanowieniu i pożyciu domowém, nim dom i sposób do życia miałem. Zdawało mi się postrzegać że nauczyciele bezżenni narażają się na niedogodności których najmocniej chronić się powinni, jeżeli mają należycie odpowiedzieć przyzwoitości swego powołania. Rozumiałem że niemniej dosyć wcześnie myśleć o wyborze osoby któraby z przyjemnością łączyła przyzwoite wychowanie i majątek mogący zaręczyć przy życiu swobodném pewną niezawisłość. Rozumiałem że w młodszej córce domu to wszystko znajdę i zapewne trudno było lepiej trafić. Dobroć, łagodność, skromność w żądaniach posiada w wysokim stopniu, a chociaż nieznałem dla niej tego uczucia jakie mię zajmowało w latach pierwszej młodości, dla istoty nadzwyczajnej w której przywiązaniu trzy lata najmilszego szczęścia przeżyłem, lecz szacunek wysoki i przyjaźń prawdziwa rokowały mi trwałą spokojność. Niemogło to być ukryte przed rodzicami i wkrótce przychylenie się ich nastąpiło, tymczasem zdarzenia wiadome niwecząc moje układy, niezniosły zaciągnionych obowiązków, nietrwożyła nawet długość lub niepewność ich wypełnienia. Cóż miałem czynić? W każdym innym razie gdybym wolność moję zachował, okoliczności same mię przygnębiły, podniosłyby zapewne odrętwiałą żywość, wzniecity nową energją, możebym nawet na zawsze wyrzekł się nadziei zajęcia jakiego miejsca. Wiele ma dla mnie powabów życie człowieka prywatnego. Żądania moje niesą podniesione i potrzeby nietrudne do opędzenia, ale każdemu przedsięwzięciu na zawadzie stawała niepewność; czy mi czas ustatkować się pozwoli. Chciano abym się starał o jakikolwiek obowiązek, choćby dochód w początkach był niedostateczny, ofiarowano mi ze swojej strony wszelką pomoc i ta troskliwość o zaspokojenie jedynych życzeń swojego dziecięcia ile mię wzrusza tyle przykrości położenia mojego pomnaża. Napróżno w teraźniejszym stanie rzeczy oczekiwać są wprawdzie drogi uboczne, ale tym nigdy niepozyskałbym nawet dostatku całego świata. Życzyłem sobie w dalszych stronach co upatrzyć, bliższa jakaś

nadzieja wyjazdu do Paryża, ale i ta spełzła na niczém, bo choćbym sam chciał i mnie chciano, kto wie ile trudności z otrzymaniem pozwolenia doznałby przyszło. To mię przez parę miesięcy dręczyło bez najmniejszej potrzeby. Uczyniłem więc mocne postanowienie nie dawać do siebie przystępu żadnym widokom odleglejszym, lecz pracować tylko nad ukończeniem porozpoczynanych robót, nad wydaniem ich na świat a później szukać, mając pewne prawa żądać od osób któreby mogły i chciały wstawić się za mną, miejsca przyzwoitém. Ale wkrótce opanowały mię nowe przeszkody. Półkownik Załuski kurator uniw. krak. przyjechawszy do Wilna niewiem przez kogo dowiedziawszy się o mnie, wezwał mię do zajęcia się wychowaniem swego syna. Warunki które mi podawał były tak pociągające że odrzucenie ich byłoby grzechem. Uczciwość niepozwalała mi zamilczyć istotnego mego położenia. Sam go odesłałem do zastępcy rektora, aby się u niego dowiedział, czy bespiecznie wziąć mię z sobą do Krakowa może, zdawało się że wcale o tém niewątpił. Wyjechał do majątku swojego na Żmudź, bawił parę tygodni, ukończenie odłożył do powrotu którego spokojnie oczekiwałem. Roiłem sobie że mieszkając w Krakowie zatrudnienia przy dziewięcioletniem dziecięciu niemogły być tak ciągłe, aby mi dosyć czasu wolnego zostawać niemiało. Chciałem umówić się z Typografem o odstąpieniu na rzecz moję historii Bentkowskiego, byłbym się może powoli własnym nakładem wydał. Dokładność dzieła zapewne na témby zyskała, bo do września miałbym czas rozpatrzyć się w bibliotekach warszawskich i puławskiej a swobodniej używałbym akademickiej w Krakowie. Tak te i tym podobne marzenia wyrwały mię ze zwyczajnego stanowiska. P. Załuski oświadczył że przewodnicząc jego synowi znalazłbym mieć zaraz miejsce nauczyciela przy Lyceum lub Uniwersytecie, stosownie do okoliczności mięsiąc/owych i mojego usposobienia. Co zdawało się od razu uprzątać wszystkie trudności w jakie uwikłany jestem. Pozbyłbym się klątwy która na mnie ciąży. Uiściłbym się z obowiązków osobistych, a nadewszystko mieszkałbym w tém miejscu do którego jakaś tęsknota od dawna mię pociąga. Ale w jednym momencie wszystko zniknęło. Kurator powrócił widział się z Z. Rektora, ten mu niepodobieństwo użycia mię wmówił i taką obawą napełnił że przez kilka dni bytności swojej w Wilnie nie posłał po mnie, nieuwiadomił nawet o tém że już mię niepotrzebuje. Będąc tylko u Prałata, wspomniał mu że uczyni wszelkie starania, aby mię potém mógł do Krakowa wezwać, lecz ja myślę że należało ze mną pierwej o tém pomówić, jeżeli te starania skutecznemi być mają. Cokolwiek będź, już teraz znowu spokojniejszy jestem, niedbam czy przyjdzie czy nie ten projekt do końca, ale im krótszy był mój gniew tém gwałtowniejszy i tém więcej mię kosztował, bo żal mi było patrzyć na zasępioną wesołość całego domu do którego mię tyle pobudek przywiązuje i los mój niejako z ich losem jednoczy. Teraz wszystko wróciło do dawniejszych karbów, tak sama niepewność czasu i miejsca, także stan czekania się w zatrudnieniach. Zapewne przez nieostrożność nabawiłem siebie tych kłopotów, jedynem życzeniem mojém byłoby naraz się z nich uwolnić ale nie widzę sposobu. Chętniebym przycierpiał gdyby o mnie samego chodziło, ale jakże obojętnie patrzyć na udręczenia tych osób dla których wdzięczność za tyle dowodów przychylności mieć powinienem. Lękam się nawet zaśmucać ich przydłuższą zwłoką a jednak nieuchronną, jeżeli mam szukać miejsca dla siebie drogą, zasługi, poczytuję za odpowiednią moim okolicznościom i godną mojego charakteru. Gdybym wydał historją Bentkowskiego, mógłbym odezwać się do każdego przyjaciela nauk, czy w Rossyi, czy w Polszcze i albo mię przekonano zawodu, albo każdy ochoczo podałby mi rękę. Teraz na jakich prawach wsparty śmiałbym szukać pomocy, jakiżbym dowód ukazał mojej zdolności lub usposobienia. Uciekać do czyjej protekcyi, lub obojętnych zaleceń, tym bardziej poniżającem mię

im codziennie wyraźniej postrzegam że siły moje wzrastają do stania o własnej
mocy. Spokojności mi tylko trzeba, oderwania uwagi od trosk codziennych, czas
którego bym niemusiał dzielić, między dawanie lekcyi, między poprawy pracowi-
te lichej medycznej łaciny i korrekty dykcyonarza lub wypisów francuzkich
a niemogę otrząsnąć się z tego jarzma bo potrzeby własne i młodszego brata, pę-
tęiły mię na te najemnicze wysługi.
Taki jest mój stan rzetelny; niepisałem o nim dla tego abym jątrzył czułość obrazem cier-
pień którym ulega jeden z najszczerszych przyjaciół i najwdzięczniejszych uczniów Pań-
skich, ale abyś patrząc na mały owoc upłynionego roku zechciał mieć na wzglę-
dzie jakie odchylenia przeszkody i smutki znajdowałem ciągle na mojej drodze. Szczę-
śliwi są bez wątpienia ludzie zimniejszego czucia i śmielszej determinacyi, może
inny na mojem miejscu niewahałby się przełożyć niemożności dotrzymania przy-
rzeczeń, ale mnie prędzejby serce z piersi wydarto niż tę tajemnicę pierwszemu
ją i ostatniemu odkryłem — Kilka słów rady lub pociechy będą dla mnie nadewszystko
pożądane.
Jeszcze niedałem do druku ani biografii Groddecka ani poezyi Szymonowicza a już
obiedwie te roboty gotowe — Szymonowicz zwłaszcza wyjdzie tak jak żaden dotąd poeta
polski. We wstępie w którym znajduje się wiadomość biograficzna, uwagi nad
talentem pisarza i recenzja wszystkich dzieł jego łacińskich i polskich, umieściłem
także rzut oka na położenie i obyczaje Rusi w XVI wieku, ile mogły sprzyjać za-
kwitnieniu poezyi pasterskiej w jej okolicach. W Roxolanii Klonowicza przysłanej
mi przez Pana znalazłem bogatą osnowę do tego przedmiotu. Rozumiem że jest trakto-
wany z pożytkiem, niewiem czy z przyjemnością czytany będzie. Same sielanki urzą-
dziłem we 3 oddziały 1) tłumaczone zupełnie z poetów dawnych, 2) naśladowane i 3) ory-
ginalne. Tych ostatnich najmniej a i te przeplatane miejscami branemi to z idylli-
stów dawnych greckich to z innych poetów. Odszukałem naśladowania w mniejszej
lub większej liczbie z Theokryta, Wirgiliusza, Moscha, Biona, Safony, Kallimacha, Pinda-
ra, Anakreonta, Antipatra Sidońskiego, Anthologii, Apolloniusa z Rhodu, niemówiąc o
łacińskich w których to Pindara to Eurypidesa to Kwinta Smyrneńskiego ciągle miał
przewodnikami. Gdzie się Krasicki i Kniaźnin z Szymonowiczem zbiegają tam porów-
nałem ich z sobą, i przypisując wyższość dawniejszemu, sądzę żem się niedał uwieść
zwyczajnemu pobłażaniu wydawców. Sielanki te mają na czele argumenta tak
jak w dobrych edycyach pisarzów dawnych, objaśnienia mythologiczne lub inne są
wzięte z najlepszych wydań tylko bez wdawania się w zewnętrzną erudycyą. Co do
sielanek oryginalnych z tych dwie mają powód historyczny który w treści stara-
łem się wyłożyć. Prof. Borowski radzi aby dodać rejestr rzeczy i wyrażeń niezadłu-
go będą bardzo potrzebnem, chociaż pożytek jest oczywisty, byleby inni autorowie daw-
niejsi z podobnemi indexami wychodzili. Do Zimorowicza jeszcze nieprzystąpiłem.
Oddzieliłem tylko poezje Szymona od Bartłomieja, zamówiłem już w Szczorsach Pa-
miątkę wojny tureckiej, prosiłem dawniej Pana o wynalezienie Moschusa Polskiego,
którego zdaje się posiada P. Świdziński. O przekopjowaniu Gawińskiego racz się Pan
postarać bo będzie potrzebny. Jeżeli P. Dmochowski chce dawnych poetów u Brzeziny
przedrukować dobrze zrobi kiedy domówi Panu jakich mianowicie. My tu w Wilnie
oprócz wymienionych chcemy wydać braci Zbylitowskich, Klonowicza Worek, Elizę
Biona et si quae diligentiam nostram fugerunt, zdałby się też i fragment polski
Roxolanii o którego exystencyi nauczyłem się od Pana, tudzież Jakubowskiego Le-
andra i Hero oraz Antigonę. Mam gdzieś zanotowano że te ostatnie dwa poemata
posiada hr. T. Działyński. Co do Zimorowicza wydanie poezyi jego bardzo ubogo
wyglądać będzie obok Szymonowicza, chybaby niedostatek wiadomości biograficznych
i innych zastąpić obrazem historycznym spustoszeń Rusi czerwonej przez Kozaków
o których tyle w jego tak zwanych sielankach — W ogólności Zimorowicz mało mi po-
doba się. Gdyby jeszcze tego Wosteniusa złowić wkrótce udałoby się może i z tym Zimorowi-
czem co zrobić. W Szczebrzeszynie znajduje się w bibliotece szkolnej exemplarz Zimorow-

darowany do Akademii Zamojskiej przez Simonidesa; może nieradzę teraz napisać do Kiewlicza racz więc Pan posłać mu ćwiartkę przezroczystego papieru azeby najdokładniej wytłaszczony zapis tego daru skopjował, ponieważ Lehmann sztychuje portret Simonidesa chciałbym więc przyłączyć fac-simile. Ucieszony jestem że Xżę Czartoryski wziął portrety tych idyllistów, jeśliby autentyk jaki olejno malowany znajdował się w Warszawie a różny był od znajomej ryciny racz mię o tem uwiadomić, może wypadłoby skopiować, typograf oświadcza że niebędzie nakładu żałował. Rozumiem wprawdzie iż wizerunek jego przy wydaniu Lipskiém wzięty jest z dawnego portretu. Naprowadza mię na tę myśl krzyż kawalerski złotej ostrogi, który Bentkowski nieszczęśliwą konjekturą z zadziwieniem swojem za dystynktoryjum kanonicze poczytał. Ten domysł tyle wart co ów o wieńcu poetyckim udzielonym Janickiemu przez Papieża, co wyczytał Bentkowski we pigrammacie niezrozumianym przez siebie.

Zaleciłeś mi Pan w ostatnim liście (28. kwietnia) abym się dowiedział o dojściu pisma do rąk Hr. Platera Filippa. Zawadzki niemoże sobie przypomnieć kiedy to było, jeżeli w jesieni o blachy, tedy musiał dojść bo ryciny już od październik znajdują się w Wilnie wszystkie podług tego co Pann do Łucka o nich pisałem. Co do mapp mających być dodanemi do rozprawy o Słowiańszczyźnie Litwie i Herulach tudzież co do opłaty od ich wybicia w Warszawie u Zigbera P. Zawadzki z wdzięcznością na wszystko się zgadza i nakład za żądaniem Pańskiem wydać zaleci. Równie jak przyjmuje warunki honorarium proponowanego za te roboty. Że blachy do xiąg bibliograficznych P. Węcki już przysłał i że w całości odebrane o tem musi być Pan już uwiadomiony, niewiem jakiego do wyciskania typograf użyje. Atlasu do Wagi i Mikłaszewiczego posłano do Warszawy 100 exemplarzy ale niema tu wiadomości czy resztę blach do tego atlasu z Lipska przysłano czy nie i dla czego? Dodatek do dziejów starożytnych z ostatnim transportem Szpakowski wyprawił, utrzymując że ani noga nieuszła. Wyjąwszy do Statutów gdzieś w Magazynie butwieją, ale Weissa niezmiernie trudno do Magazynu w czasie pogody zawabić. Długi Kiewlicza według noty opłacono, kartoniarz tylko niezgłosił się po pieniądze, chociaż go kilkakroć uwiadamiałem. Niemiałem czasu dowiedzieć się co to znaczy? Rewersa innych posyłam, ale najwięcej naprzykrza się cyrulik Czerwiński, który jak mówi ten tylko fundusz ma do życia. Często do mnie zaraz przychodzić musiałem mu wręcz oświadczyć, że jeżeli będą dla niego pieniądze te odbierze przez ręce Inspektora policyi uniwers. Należy się mu 230 zł. wartoby go najpierwej zaspokoić.

Gdyby ten list już sam z siebie niebył bardzo długim doniosłbym Panu o Kijowie i o Wilnie interessujące szczegóły, teraz odkładam do wyjazdu Odyńca lub innej okazyi a tymczasem uwiadamiam że P. Laska w początku kwietnia przesłuwi powita córkę; że młody Szpitznagiel przyjechał z Petersburga odwiedzić matkę. W wielu rzeczach bardzo się na lepsze odmienił. Obszerniejsze nabył wiadomości o języku literaturze, obyczajach, historyi i statystyce Persyi dokąd w październiku w stopniu Aktuariusza z pensyą 2000 rubli ass. wyjeżdża. Mieszkać będzie w Teheranie. O Miłenniku, Marcenii i wielu innych rzeczach później niezawodnie doniosę.

X. Prałat wdzięczny za odezwę Pańską pozdrawia uprzejmie, o zaś mówił z powodu porównania prac historycznych Naruszewicza z pracami Czackiego, co o piśmie brata swojego o warunkach dobrego tłumaczenia, co mu się przydarzyło z X. Biskupem Płockim to wszystko do następnego listu odkładam, a ten kończę prośbą o wystaraniu się dla mnie Swirskiego Opera poetica wydania Kryspina Cieszkowskiego ma być tam uczona przedmowa de fatis poeseos latinae apud Polonos.

Polecam się względom i życzliwej pamięci, szczery i wdzięczny przyjaciel

Mikołaj Malinowski

Przyłączam dwa listy do Pana pisane.

dnia 19. czerwca 1826. r. Wilno

Trzeci dzień dopiero jak list Pański pisany jeszcze d. 18. maja otrzymałem. Bardzo mi na rękę, że jadący jutro do Warszawy Lichtenstein odpowiedź moję natychmiast zabrać może. Żałuję nieskończenie żem nieoględnością moją takiego kłopotu Pana nabawił. Wszystkiemu winien Wysocki, którego albom źle zrozumiał, albo on sam niedokładnie w tej rzeczy mię objaśnił. Zdawało mi się, że te pieniądze do Pana należały, że nic zatem nieszkodziło, gdyby tu poleżały, zwłaszcza że, jak dawniej Pan wspominałeś, wypłaty Kiewliczowskich długów za pośrednictwem Pańskim miały być ułatwiane. Żadnej innej w tém rachuby ani ja, ani typograf niemiał, który niech Pan wierzy, jest bardzo ochotnym do wykonywania wszelkich poleceń Pańskich, ale przez swoję zwykłą powolność często zależy od swo własnych subalternów. Za każdą sposobnością zdarzającą się do Warszawy przypominałem i nastawałem na wysłanie dodatku do dziejów starożytnych, wariantów statutów i atlasu do Wagi, dawałem kilka razy noty, ale to nic niepomagało. Szpakowski jak zwyczajnie gdy mu szczego poszukać niechce odpowiadał, że wcale tego niema, aż dopiero przed ostatnim transportem sam Zawadzki ze mną wyciągnęliśmy z kąta dodatku i ile go było wyprawili. Warianty wszczaj dopiero 16. exemplarzy znaleziono, trwa sprzeczka między Weissem i Szpakowskim, który utrzymuje że w magazynie musi się wielka jeszcze ich liczba znajdować, ale Weiss woli oddychać czystém antokolskiem powietrzem, niżeli wciągać pył magazynowy. Bądź jak bądź te 16. ex. które przy niniejszym liście Pan odbierze zostawia typograf Panu do rozrządzenia nimby się większa liczba znalazła. Odbito tylko ich 100 ex. wiele uczniowie rozkupili może w samej rzeczy więcej niema a na ten przypadek, gdyby Pan koniecznie tego żądał i okazała się potrzeba typograf niewzdraga się przedrukować bylebyś Pan zechciał wierzyć że jego to słowa zawsze dbał i dbać będzie o Pańską życzliwość i w niczem niechciałby się Panu narazić. Co do Priestleja w tém się do winy przyznaje że zupełnie zapomniał o co chodzi niech Pan w pierwszym liście którym mię obdarzysz, uwiadomi o tém a ja niewątpliwie i niezwłocznie dopełnię. Co do długów Kiewlicza już doniosłem w przeszłym piśmie które przed tygodniem pisałem przez prowizora Karola Titiusa –

Kiedym Pana prosił o przepisywanie poezyi dawniejszych, widziałem że to rzecz nietak łatwa, lecz ośmieliła mię dobroć Pańska a przytem do kogoż miałbym się udać? Dajmy że nietrudno byłoby postarać się o kopije rzeczy drukowanych, ale cóż począć było z Gawińskim, ktoby wyjednał pozwolenie towarzystwa P. N. a jeszcze w sposób tak dla mnie zaszczytny. Niegodziło się opuszczać tak przyjaznej pory wydania rękopismów jego. W przeciągu półtorasta lat już tyle małe fragmenta, kto wie czy najlepiej wybrane z natogo tylko chodzą za Szymonowiczem i Zimorowiczem, a jednak

bułwiał

z najobfitszych Poetów polskich, ~~leżał~~ w zapomnieniu. Niech Pan w imie tego
przywiązania do nauk którego całém życiem tyle dałeś dowodów nieubliża-
mi swej pomocy choćby to i trudu kosztować miało. P. Zawadzki pisze do
P. Węckiego assygnuje potrzebne na to pieniądze. O cenę przepisywania
niech się Pan niewaha, tu płacą od arkusza po złotemu, jeżeli w Warsza-
wie wymaganoby 10. lub 15. groszy drożej — cóż robić, trzebaby zapłacić. ale
większa trudność co do P. Kwiatkowskiego, oprócz exemplarza w prezencie nie
wiem czy typograf chciałby co ofiarować za pożyczenie książki lub rę-
kopisma do przepisania, ja nieśmiem nastawać bo i tak wielkiego odby-
tu nieprzewiduję. W towarzystwie kiedy Skarbek nastaje aby jego pomocnik
przepisywał można mu uczynić radość byleby to dobrze wykonał i niebył
droższy jak inni. O Łacińskie poezye <u>Derznyaka</u>, <u>Przytuskiego</u> i <u>Pawła z Krosna</u>
bardzo proszę — przysłane mi dawniej rękopisma <u>Kszyckiego</u> i <u>Bielskiego</u> przez
Odyńca, lub inną pewniejszą okazją odeszlę, już mam wyjątki potrzebne
z nich przepisane idzie tylko o to aby jakkolwiek co do czasu i liczby
osób zbiór mój uzupełnić. Apparat do nich edytorski niełatwy wielki,
i niemało długiego czasu potrzebuje — Co z tym zrobić zamierzam w swoim
czasie uwiadomię. Że Zimorowicza pierwej chciałem wydać jak Gawiń-
skiego to pochodzi z samego czasu ich życia, wszakże ponieważ jest rzecz
obojętna, bo w osobnych tomach każdy poeta pójdzie, zatem lepiej że
można zostawić sobie cokolwiek czasu na wyszukanie jego dzieł przy-
najmniej znajomych. W przeszłym liście mówiłem o moich widokach wzglę-
dem niego — O Klonowiczu nic jeszcze niepiszę, ponieważ i pratat nie-
które jego dzieła posiada i bibliotéka Szczorsowska do której w przyszłym
miesiącu wybieram się; czego mi więc niedostawać będzie o to poproszę
a prośby moje, według rady na osobnych kartkach wypisywać będę.
Co mi Pan o przedmowie do Jerozolimy wyzwolonej piszesz, bardzo mię ucie-
szyło — Opinii Pańskiej i innych czytelników czekać będę, tu nikt na to
niepatrzy. Żałuję żem cokolwiek późniéj niewydał tego pisma byłbym
moję przedmowę kilku wiadomościami wzbogacił, które tu w świe-
żym materjale Panu udzielam, może się jakiemu recenzentowi przy-
dadzą byleby ich przeciw mnie nieużywał, a może jeżeliby się to
Panu zdawało, nieodrzeczy będzie w jakiém piśmie perjodycznem
warszawskiém oświadczyć się z chęcią wydawania poetów dawnych
i tam pomieścić te wiadomości, lub czy nielepiej zaczekać niem Szymo-
nowicz z druku wyjdzie, bo to jest <u>opus palmarium</u>; cieszę się wie-
dzy przebiegam uwagę jak zupełnie warunkom porządnej edycyi odpowiada.
Wiadomości dodatkowe do przedmowy jeszcze wstrzymuję.

Zaraz po odebraniu ukończenia 2. tomu ksiąg bibl. posłałem do P. generała
Rożnieckiego dla otrzymania cenzorskiego imprimatur, co uczynił bez najmniej-
szej zwłoki, wszakże wydrukowanie rejestru i dodatków musiało się odwlec
do 25. czerwca ponieważ na 24. Panna Wolfgang zajęła drukarnię, a mia-
nowicie Jachimowicza Monografia Skrzypów którą w dzień imienin
ojcu ma złożyć. Z tej przyczyny i błędy niezacięto jeszcze odciskać, teraz
po niedzieli niezawodnie do tego przyjdzie — a jak tylko koniec się wy-
drukuje i tablice odbiją, natychmiast żądane exemplarze prześlemy.
Zapytuje Pan o X. Prałata obrotach i literackich zatrudnieniach. Wię-
cej on teraz zajęty jak kiedykolwiek — prawdziwą mam przyjemność
w odwiedzaniu tego zacnego człowieka — Dostał kopistę, jakiegoś P. Longina
który jest flosculus juvenculorum, wszystkie rękopisma prałata prze-
pisał tak pięknie i czytelnie że się dusza raduje wziąść który do
przejrzenia. Rozprawa o Skardze bardzo pomnożona i skończona
zupełnie gotowa do druku; niebędzie w niej wiadomości bibliogra-
ficznych żadnych — rzecz o X. Wujku podobnież ukończona — Żywot Za-
łuskiego, jeszcze krotofilniejszy jak niegdyś. X. Prałat teraz zajęty
wypadkiem przyszłego posiedzenia Rady Uniw. — gdyż P. Borowski za mo-
jim staraniem, będzie go proponował na członka honorowego Uniwer-
sytetu; ale jeżeli to otrzyma i żadna infuła z Wilna go niewyprzy-
zamyśla na rok 1827. wydawać tu pamiętnik literaturze polskiej
poświęcony w którą wszystkie swoje zbiory zapewne wpakuje, bo się
odgraża że obok swojego złota w tym pamiętniku cudzemu szy-
chowi błyszczeć niepozwoli. W następny piątek będzie miał mowę do
kleryków Seminarium diecezalnego, ponieważ naznaczony został wi-
zytatorem przez metropolitę razem z X. Szczygielskim, może i ta
mowa później do pamiętnika wejdzie. Czytaliśmy razem niedaw-
no rzecz Pańską o pracach hist. Nar. i Czac. różne robił objekcye
ale w tym miejscu w którym Pan o przeszkodach w poszukiwaniu praw-
dy przez Naruszewicza tak pięknie mówisz, w którym obraz Narusze-
wicza i zawad doznanych z całym bogactwem szczęśliwej imaginacyi
malujesz; Prałat przerwał mi i podniószszy ręce zawołał: rozumie
Pan, nadyma się jak mój gardłacz; Podobało się mu jednak to po-
równanie, ale widziałem że niewszędzie je zrozumiał. Z resztą pra-
łat zawsze zdrów i wesół — żyje przyjemnie bo w takowych bibliograficz-
nych zatrudnieniach niewnikając głębiej zapewnił sobie przyjemność na

podeszłe lata zatrudnieniem; a ponieważ niechce czytać co w tym względzie zm pisza, rozumie przeto że on jeden jest najbogatszy — tak dotąd niemogłem go skłonić aby Juszyńskiego przeczytał; lecz jeżeli widok i poznanie tego dzieła miałyby mu przynosić szkodę, tym więcej zapewne robi jeżeli od strony.

Jeżeli Pan mało ma wiadomości o nowym professore Münnichu a chcesz mieć wyobrażenie tego filologa — orientalisty proszę mi dać wiedzieć. Szczególniejszy człowiek. Prawda że tutejszy Uniwersytet jest ubogim w ludzi aż żeby cały ogół za takich nieuków poczytywać jestto rzecz obrażająca.

Bardzobym pragnął żeby O. Nalewicz do Warszawy zabłąkał się i żeby zdał sprawę przed panem za co Alexandra Mickiewicza złączywszy się z Korowickim i Waszkiewiczem na głowę w examinie magistrowskim prześladował, za co ofiarował się na przypadek oporu ze strony Capellego wystąpić z językiem przeciwko niemu — Takie postępowanie w takim człowieku mnie nieraz dziwiło, bo ja zawsze miałem o nim własne przekonanie ale jak musi innych obrażać?

Kapelli i Herberski byli niebespiecznie chorzy, ale już są convalescentes. P. Wyrwiczowa mieszkająca w dawniejszej stancyi Pańskiej przyszłości syna powiła — ale zapomniałem dawniej donieść że Pani prof. Wolfgang także powiła córkę.

Wspominałeś Pan parę razy o tem żeby typograf starał się pozyskać noty P. Polińskiego — Niewiem czy P. Poliński ofiaruje je bez żadnej pretensji — a inaczej trudno go na wydatki narażać, a prócz tego jeśli wszystkie będzie musiał płacić to mnie nic nieda. Z tymi notami powiększonymi jest wielka niedogodność, bo w ręku osoby która je zbiera są znaczne, ale maleją niezmiernie skoro przechodzą do pańskiego zbioru ogólnego. Jeżeli więc sam P. Poliński tę myśl Panu podał aby typograf u niego o jego noty starał się, tedy wątpię aby mógł za nie otrzymać to co się spodziewa. Mogę się jednak mylić, i mam rzeczywiście P. Polińskiego za człowieka bezinteressownego który tylko z samego przywiązania do nauk ojczystych nieodmówi sam pomocy swojej — Polecam się pamięci i względom Pańskim

życzliwy i szczery przyjaciel

Malinowski

Przyjeżdżał tu Jakubowicz z Krzemieńca dla poratowania zdrowia i starając się o pomocnika w dawaniu lekcyj, zdaje się że to otrzyma. Był u X. prałata i między innemi wiadomościami i to mu doniósł że Pan ożeniłeś się z P. Tańską. Typograf mówił mu że w tem niema nic niepodobnego. —

Czy Malczewski poeta znajomy? O jego Maryi miałbym co powiedzieć.

Z prałaterem Gawińskiego rzecz się tam szczere cokolwiek wstrzymać, podobno że niejest zupełny, zdaje się jednak że Typograf będzie go drukował.

9 Lipca 826 — 127

Spodziewam się że obadwa listy moje musiały już dojść rąk Pańskich. Zdaje się że każde pismo moje przeznaczone jest do tego abym co nowego o sobie donosił. Tak przed kilku dniami, co mi się dawniej ani śniło, stanął projekt jechania do Petersburga. P. Gutt obliguje mię abym syna jego zawiózł do Instytutu języków wschodnich. Nieodmówiłem tego bo życzeniem mojem zawsze było stolicę odwiedzić. Jak tam długo zabawię zależyć będzie od okoliczności — Jeżeliby za pomocą P. Adelunga, lub Sękowskiego, lub Platera udało się znaleźć wstęp i łatwość użycia biblioteki Załuskich możebym pobyt mój do kilku miesięcy przedłużył; w przeciwnem zdarzeniu w początkach września do Wilna wrócę. Lękam się tylko, czy słabości, bo od dni kilku mam się wcale niedobrze, lub trudność w otrzymaniu passportu nie stanie mi na przeszkodzie mojego przedsięwzięcia — Cóżkolwiek będź nieomieszkam uwiadomić Pana gdzie się obrócę.

Przecięż i koniec i początek ksiąg bibliograficznych do Warszawy idzie. Rumieniłem się czytając podziękowanie Pańskie za korrektę, i patrząc na ogromną liczbę błędów któreśmy w druku popełnili — Jestto poczęści nieuchronna, ale można było i należało staranniej sobie począć — X. Prałat już wszystko co się jego osoby tycze przeczytał i doznał jakiegoś uczucia słodkiego i gor- Oświadczył się że przeciw niektórym assercjom pisać będzie, a wtenczas wystąpi z wielu niewspomnianymi drukarzami którzy w Toruniu, Gdańsku, Elblągu i t. p. miastach książki dla polaków drukowali. a to wszystko ma umieścić w pamiętniku literatury polskiej, który z początkiem 1827 tu w Wilnie wydawać zamierza. i w którym same tylko złoto prałackie, nie obcego grosza niebędzie — Tam i Skarga i Wujek i mowy pożegnalne wkrzemieniu i wizytatorskie tu w Wilnie (Seminar. S.go Jerzego)

udzielone zostaną ciekawym czytelnikom, ale po-
nieważ pamiętnik wedtug wszelkiego podobieństwa
nieprzyjdzie do skutku zatém zbiory prałata jeszcze
leżeć będą, chyba że co z nich czasami przeczytać
zechce na posiedzeniach uniw. literackich jako
wybrany d. 1. lipca nowy członek honorowy -
~~Prostem~~ Prof. Borowskiego o podaniu go na
sessyi, i jednomyślnie przyjętym został; co dla
zacnego prałata jest źródłem wielu słodkich
rozmów, pomnożyło to obręb słodkich wra-
żeń lub przypomnień które i życie jego uprzy-
jemniają i są wątkiem przydłuższych cza-
sami konwersacyi -

P. Leon Rogalski ze swojej mińskiej wędrów-
ki powrócił z dosyć obfitym plonem dla Bent-
kowskiego - między innémi otrzymał wiado-
mość o wielu drukach dawnych w Lubczu,
a co rzadsza o drukach polskich w Iewiu,
wszakże te nie zawierają nic ważnego. Lega-
towicz hojnie mię zasilił co do liczby ale
ladajako co do wartości; wypisuje Nara-
nowskiego ale niemalazł w nim interessują-
cej wiadomości o rękopismach Twardowskiego -
Ja tam pomnożyłem bardzo liczbę książek cu-
dzoziemskich traktujących o polszcze przed
kilku dniami do pięćdziesięciu widziałem
ich i opisałem.

Znajdują się teraz na synodzie w Wilnie ks-
wion Stucky, którym udało się uratować
z wielorakich ucisk znaczną liczbę książek
swojego wyznania uświęconych pobożnie - do-
kładną o nich wiadomość wedle formy poda-
nej lub nawet samę książkę ofiarują też
przysłać - To, ponieważ teologii obchodzi,

niebędzie zatem długo jeszcze potrzebne, i mo-
że uda się z ich uczynności korzystać.

Na ten raz nic więcej niepiszę, bo i nie-
zdrów jestem i trochę korrektami zatrudnio-
ny, a późno dopiero dowiedziałem się o
zdarzającej się okazyi.

Polecam się łaskawym względom

9. lipca 1826.
Wilno

szczérze życzliwy przyjaciel i sługa
Malinowski

Wielmożnemu Jeго Mościpanu
Joachimowi Lelewelowi
Doktorowi Filozofii, wielu
Naukowych Towarzystw
Członkowi

w Warszawie

Petersburg 13 kw. 827

18

Wstyd mi że po tak długiem milczeniu biorąc pierwszy raz pióro do rąk, mam mego zacnego i dobroczynnego przyjaciela obciążać mojemi prozbami, z przyłączonego listu dowiesz się Pan o co mi chodzi – Żądam tylko pomocy Pańskiey abyś zechciał albo sam od siebie albo przez osoby które są blisko z hr. Załuskim, przyczynić się za mną abym mógł otrzymać to mieysce i ile w tak drogiem mieście na dogodnych dla mnie warunkach. Nic o sobie tą razą niepiszę, jestem chory i bardzo zmęczony, spodziewam się w przyszłą środę zdać Panu obszerną sprawę z mojego tu pobytu, tylko przykro mi usprawiedliwiać się żem dotąd niepisał – Spodziewając się zawsze wkrótce powrócić do Wilna, chciałem z tamtąd kontynuować przerwane relacye, ale kiedy pobyt mój przedłużył się tu nad zamiar, widzę się we własnych oczach winnym. Racz mi to niedbalstwo które bynaymniey z serca niepochodzi, łaskawie przebaczyć, a nadal obiecuję poprawę.

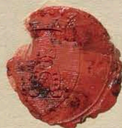
Przyrzeczono mi tu mieysce bibliotekarza, ale ponieważ to jeszcze podlega różnym kazusom wolałbym postarać się o krakowskie – Jeżeli się to nieuda, w dziwnem będę położeniu, powracać do Wilna niema po co, siedzieć tu niema o czém, niewiem prawdziwie co z sobą począć – ale mam nadzieję że jeżeli cokolwiek będzie się mogło zrobić to mój zacny i łaskawy Pan niczego niezaniedba –

Sękowski miał dzisiay pisać do hrabiego, niewiem czy dotrzymał słowa – Nierozumiem jednak, aby list mój był niewczesnym chociażby przed pismem Sękowskiego był otrzymany.

kiedy Pan raczy mi odpowiadać, można to uczynić przez kuryera zwyczaynego. Mam znajomych w biurze Sekretaryatu Stanu, natychmiast list odeszlą. Prosiłbym o uwiadomienie czy xiąże Adam już powrócił — lub kiedy spodziewany —

Niemogę dłużey pisać niezmiernie jestem znużony, zaledwie mi pozostaje sił serdecznie uścisnąć mojego łaskawego Pana. Polecam się troskliwey pamięci szczery i wdzięczny przyjaciel Mikołay Malin[owski]

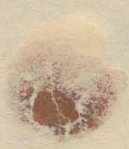
13. ~~Marca~~ Kwietnia
1827. Peterburg



Wielmożny Jego Mość Pan
Joachim Lelewel

w Warszawie

Kochany Lelewelu życzę na Ciebie
Serdeczni twoy przyiaciel Kazi-
mierz Czarnocki)



dnia 1. czerwca 1827. r. Petersburg

567

19

Odpowiedź Pańska zobowiązuje mię do nowey wdzięczności. Przebaczasz mi Pan opieszałość w pisaniu, nayczynniey uskuteczniasz moje prośby i pozwalasz udawać się do siebie w każdem zdarzeniu – Los całego życia mojego będę winien Twojey opiece i troskliwym staraniom. Nieodpisywałem dotąd, ponieważ niemogłem widzieć się z P. Sęk. Od kilka tygodni dowiadywałem się do niego, ale zawsze miałem trudność zastać go w domu – wczoray dopiero rozmówiłem się z nim. Doniosłem mu co za Pańskiem pośrednictwem P. hr. Zał. odpowiedział. Sęk. mi mówił że już 3. razy pisał do hrabiego, że raz jeszcze jutro napisze prosząc o przyspieszenie tego interessu, że tu na mieyscu zaymie się tém aby rzecz swóy skutek wzięła. Tak więc z tey strony można być zupełnie spokoynym.

Piszesz Pan że nierozumiesz mnie co piszę względem przyrzeczonego mi mieysca – Muszę się wytłumaczyć obszerniey. Przyjechałem tu raczey dla odprowadzenia Edwarda G. niż w celu starania się o jaki plac. Niechcąc aby ta podróż zupełnie zginiona była dla Bentkowskiego, zacząłem chodzić do Biblioteki. Znalazłem ją w dziwnym nieładzie – Z początku mało znany, niemogłem mieć nawet łatwego wstępu, ale coraz później więcey mi ufano. Poznałem inne zbiory książek i rękopismów. Widziałem że tu nikt niemi nie zaymuje się – natenczas powstała we mnie ochota zostać tu przy bibliotece. Niema nikogo do tey części – Zacny Alexander Wostokow bibliotekarz ponieważ cokolwiek po polsku czyta miał jak sobie gwałtem narzucono – ale radby serdecznie pozbyć się nużącego zatrudnienia ze zbiorem książek nieułożonym w porządek i nie skatalogowanym. Udałem się do niego prosząc o wskazanie drogi którą mógłbym się starać o wymieniony obowiązek. Odpowie-

dział mi że drogą rekommendacyi do P. Olenina od którego to je-
dynie zależy, trafiał potrzeba. Udałem się do Sewer. Potockiego
który nayczynniey wziął się do tey rzeczy. Podałem notę w któ-
rey starałem się przełożyć ile moje usługi mogłyby być biblio-
tece użyteczne. Zgodził się na to Olenin, ale pod pozorem bra-
ku wakansów odmówił na ten raz, obiecał jednak później mi
pomieścić. Ze 14. osób składa się usługa biblioteki. Kilka z nich
zupełnie jest nieczynnych, trzy wybyły a ich miejsca nie są
osadzone ponieważ Dyrektor rozumie że mniejsza liczba bę-
dzie dostateczna, ale chce lepiey opłacać urzędników. Dotąd pobiera-
ją przy mieszkaniu starsi po 1200. młodsi po 800. r. ass. – Mó-
wił Olenin o nowey organizacyi i nowym wyższym etacie, a
wtenczas przyrzekł o mnie pamiętać. Tymczasem dowiedziałem
się że P. Tad. Buth. jest już oddawna na liście kandydatów,
wiem dokładnie że Olenin w żaden sposób niemógłby go pomi-
nąć, przekonałem się więc że przyrzeczenie mi miejsca bibliote-
karza ksiąg polskich, było tylko pozornem. Porozumiałem się
z Buth. który nayochotniey chciał rezygnować miejsce swoje dla
mnie, ale należało czekać nowego etatu, który Bóg wie ku-
dy mógłby ~~się~~ przyyść do skutku, a ja coraz więcey doznaję
trudności w utrzymaniu się tu w Peterzburgu. Przyszłoby więc
czekać niewiadomo jak długo i żyć Bóg wie, jakim sposobem. Kiedy ja
o tem mówił Sęk. powiedział mi że P. hr. Zał. będąc tu w lutym
przeszłego roku przekładał Nayjaśn. Panu, że bibl. mianowicie
polska znayduje się w wielkim nieładzie, że Cesarz Jegomość
raczył go upoważnić do przełożenia środków zaradzenia temu
i do czuwania nad jey wzrostem i zachowaniem, że Grabia
proponował jemu (Sęk.) miejsce bibliotekarza, że on go przyjąć nie
mogąc, chce mnie proponować. Chętnie to przyjąłem, napi-
sałem do Grabiego, oddałem list mój w ręce Pańskie – i mój zacny

dobroczyńca, przez swoję troskliwość nabył nowych praw do mo-
jey nieograniczoney wdzięczności. Mówiłem więc że przyrzeczo-
ne mi miejsce przez Ol. i Butk. podlegało kazusom, bo nowy
mianowany przez hrabiego bibliotekarz mógłby zupełnie nie-
potrzebną uczynić nominacyą dyrektora — a dla tego wolałem
starać się o mianowanie mnie z Krak. że położenie moje
mniey zależne zostawiłoby mi więcey swobody w moich pra-
cach.

Od hr. półkownika po wileńskiey, niemiałem żadney propo-
zycyi, chociaż przyrzekł X. Aloizemu że mnie palam wezwie
do Kr. zapewne okoliczności niedozwoliły mu tego uskutecznić.
Proszę Pana o radę, czy mam napisać do hrabiego dzięku-
jąc mu za przyrzeczenie i proszę o przyśpieszenie skutku.
Jeżeli będzie przysłane pismo do Ministra Grabowskiego jestem
pewny że wszystko dobrze pójdzie, mam znajomych przy-
którzy mi pomogą. Zacny generał jest dziwnie uczynny i po-
siada względy Nayjaśnieyszego Pana — Generał adjutant Benken-
dorf przemówi za mną — niespodziewam się naymnieyszey
przeszkody. Niewiem tylko jak to pismo będzie ułożone — czy
będę uważany za bibliotekarza tuteyszego, czy za zależącego
od Uniw. Krak. czy będę dependował od Kommissii Wyznań
i Ośw. w Król. to ostatnie przekładałbym nad wszystko, ale
wtenczas skąd wypłacanoby pensyą i t.d. Gdyby bowiem pa-
Kuratora ograniczało się tylko proponowaniem mnie na biblio-
tekarza pod władzą P. Olenina, lękam się aby to niekompro-
towało jego powagi, a wtenczas zapewne niemiłym okiem
patrzyłby na mnie i mógłby mnie nieprzyjemnie traktować.
Cokolwiek będź radbym przyśpieszenia tey rzeczy, bo powtarzam
życie tu kosztuje drogo, a moje środki są bardzo szczupłe —

Bardzo żałuję, że Biografii Grodka nie wydałem przed mojem wyjazdem. Teraz muszę się wstrzymać albo do powrotu do Wilna albo do rozwiązania się rzeczy o bibliotekarstwo. Mógł bym natychmiast tu drukować. Ludwik Bernatowicz z wdzięczności dla pamięci swojego powinowatego, chce łożyć na druk tej xiążki. Możnaby niektóre rzeczy dodać inne odmienić bobym miał ręce mniej związane. Nie mogąc jednak teraz nic innego uczynić posyłam Panu katalog rękopismów tak ułożony jak go umyśliłem w annexie wydrukować. Nie wiem czy mój list zastanie Pana w Warszawie – spodziewam się jednak że Pan do S[t]. Jana zabawisz u domu. Jeżeli pismo moje dojdzie Pana w Łucku proszę o list rekomendacyjny dla mnie do Biskupa Piwnickiego – Chciałbym poznać zacnego prałata, a nie mogąc pod szczęśliwszą wróżbą jak zalecony od najzacniejszego z ludzi – Polecam mnie pamięci i ściskam Pana serdecznie –

Szczery przyjaciel Mikołaj

Czarnowski żyje i mieszka tu ciągle – chociaż nie jest w służbie. Dochodzi zgubionych pieniędzy na [illegible] Jest to najzapaleńszy Angloman, ale ponieważ goły – nie może chodzić w zakłady, biegać na wyścigi i wyprawiać walk kogutowych – Wdzięczny bardzo za miłą sobie pamięć Pańską

Przybyli niedawno Uldyński, Kruszczyński; Szafryński. Alb. Piotrowski Sosnowski, Mar. Piasecki –

28. września 1827 r. Petersb.

Zacny i łaskawy Panie. Tylko niewiadomość gdzie znajdowałeś się Pan rzeczywiście w ostatnich trzech miesiącach kazała mi odmawiać sobie przyjemności pisania. Wdzięczen jestem nieskończenie żeś mię łaskawie uwiadomił o swoim powrocie do Warszawy, śpieszę natychmiast z odpowiedzią. A naprzód co do polecenia o Sękowskim. On mi list Pański oddał, zapytałem go natychmiast o pomieniony w nim katalog. Powiada że go pokazywał hrab. Balsch, hr. Kuszelew-Bezborodko, hr. Serg. Strogonow i Senatorowi Szeremetiew amatorom malarstwa i posiadającym kosztowne galerje, lecz wszyscy oświadczyli iż na ślepo niewidziawszy kupować niemogą, że gdyby ten zbiór obrazów tu znajdował się, <u>może</u> część jaką kupiliby – Smokowskiemu ani Wańkowiczowi Katalogu niekommunikował ponieważ, jak utrzymuje oni niemając nikogo coby podobne kupno mógł zrobić i prawdę mówi.

Protestuje się bisurman uroczyście że bynajmniej
niegniewa się na Warszawę, ale że niezmiernie za-
trudniony, musiał przerwać na czas wszelkie listo-
wanie – w samej rzeczy pracuje nieprzerwanie, ani
dnia ani nocy wolnej niema, ale nad czémże pra-
cuje? Oto aby zakonnikom szkoły na Białorusi
odebrał, co mu z początku szło barzo twardo, na-
raziło na pisanie blisko szwarkusowego przełoże-
nia; sciągnęło niechęć ministra, oburzyło wszystkich,
utrzymuje jednak że wszystko pokonał, że Sperań-
ski przychylił się do jego zdania i że wkrótce
xiężą rugowani ze szkół będą. Zaledwo to ukończył
zajął się napisaniem projektu nowego instytutu
pedagogicznego ponieważ teraz tylko 6. uczniów
w Uniwersytecie do stanu nauczycielskiego sposobi
się a będzie potrzeba nierównie większej liczby
kiedy przyjdzie opatrywać nauczycielami szkoły.
Wydrukował leniwo barzo z początku idący słownik
arabsko-franc., teraz obiecuje napisać recenzję Atlasu
etnograficznego p. Balbi, gdzie zamierza sobie ude-
rzyć przeważnie na Abel-Remusat, Klaprotha i Ade-
lunga tutejszego. Atlas Balbiego jest nędzna robota.

Co do mojej rzeczy względem biblioteki ta idzie barzo opieszale i niemagło być inaczej, ponieważ to zależy od człowieka tak leniwego jak hr. półkownik. Już wiadomo Panu, jak sobie niestosownie począł że niechciał skommunikować się ze mną przed wyprawieniem pisma do hr. Grabowskiego – z tej przyczyny ponieważ nic gotowego nie zrobiono, Cesarz Jmć kazał porozumieć się w tej rzeczy z ministrem Szyszkow człowiekiem zgrzybiałej ociężałości, ten w 3ch miesięcy dał nakoniec odpowiedź w której oświadcza: że ponieważ biblioteka publiczna zawiera ledwo 30 części w książkach polskich, a w rękopismach 801. sztuk, które nie są ważne ani dla historii ani dla literatury, zatem rozumie minister, że niepotrzeba osobnych bibliotekarzów, wszakże, jeżeli professorowi krakowscy (bo i w tem zdradził się Załuski że ich wymienił jak przyszłych bibliotekarzów) chcą korzystać z tych nędznych szczątków, mogą przyjechać do Petersburga i w dni w które biblioteka otwarta jest dla publiczności, mogliby z innymi razem korzystać. Oczewista że odpowiedź taka pozorna, kłamliwa utrzymać się niemoże. Napisałem projekt nowego urządzenia biblioteki polskiej, stosowny do okoliczności miejscowych, napisałem replikę dla Załuskiego i złożyłem ją P. hr. Grabowskiemu dla przesłania do Krakowa, ale ponieważ Załuski wyjechał gdzieś na Ukrainę, ponieważ niewiadomo gdzie bawi i kiedy powróci, trzeba czekać do czasu nieograniczonego. Mógłbym tu być użytym

robiono mi nawet zdaleka propozycye, ale ponieważ to i później niemogłoby chybić; ponieważ miejsce niezbyt powabne bo ty maximum dochodu jest 1200 r. ass. niechcę zwapić się abym nieuprzedził nowej organizacyi jeżeliby do skutku przyjść miała. Spodziewam się że hr. Załuski powracając do Krakowa w Warszawie będzie, proszę mego łaskawego przyjaciela zobaczyć się z nim, przełożyć żeby odstąpił projektu ze swoimi professorami który uskutecznić się nieda, a który tylko rzecz całą wikła, aby chodził czynniej, ufał temu co prędzej przyjdzie i niełudził się czczą nadzieją dysponowania do woli biblioteką o 200 mil od niego odległą. //.

Co do Bronikowskiego, niesądzę abym tym wielką przysługę literaturze uczynił, zrobiłem to dla zysku. Zawadzki dał mi 200. exemplarzy które tu przedaję ex. po 15. r. ass. będę mógł utrzymać się. Niechciałbym aby widziano że ja to tłumaczyłem, chociaż tajemnica nieda się. Wytłumaczę i inne romanse jego. Zacząłem już Więźniu francuskie, później wyjdą: Zawieprzyce, Zamek Mysz nad Gopłem, Kazimierz W., ale to uważam jak spekulacyą. Może nawet niepotrafię uniknąć wad pośpiechu.

P. Butharyn proponował mi abym u niego mieszkał, przyjąłem tę ofiarę jako barzo dogodną dla siebie, dotąd mieszkałem z Zelwertem który wyjeżdża do Wilna, nadal mieszkać z nim byłoby niedogodnie, bo mając wiele interessów, przyjmując u siebie wiele osób niemógł mi dać miejsca swobodnego do pracy. u Butk. mogę mieć osobny pokój.

Mamy tu wielu młodych polaków, oświeconych i zacnych, z którymi miło oraz w towarzyskiem pożyciu spędzić. Niekto-

rzy pracują: mianowicie Sobański Gotard nad tłumaczeniem historii Wagi na język angielski – Ignacy Żeno wicz przekłada Grecza gramatykę ross. mniejszą na polski język. Rogalski pisze gramatykę na wzór listow o Mitologii Demoutier. &c. Jestto Leopold Sosnowski, służy w senacie, niedobrze mu idzie, Ignacy Piotrowski w komitecie gł. cenzury, jemu lepiej idzie – Bobiński winc. jest translatorem u Senacie temu barzo dobrze ale szwankuje na zdrowiu, Jasiunkowicz jest inspektorem szkoły aptekarskiej barzo pomyślnie – Piotrowski Albin zdawał tu examin na stopień, przyznano mu stopień studenta. Mickiewicz Alexander był w Moskwie u brata i powrócił już do Wilna, nieznalazł nic dogodnego dla siebie – Korpus inżynierów wodnej komunikacyi zapełnia się Wilnianami. W ogólności do 10 tysięcy polaków tu mieszka po większej części pieniaczów, źle prowadzących się, lub rozpustników którzy tu cześć, majątek i zdrowie niszczą – Wszakże powiadają wszyscy że teraz poprawiają się znacznie, może dla niedostatku pieniędzy. Między panami Seweryn Potocki obok dziwać niezapiera się swoich, czynnie pomaga, hetmanowa Ożarowska ma tu wielką konsyderacyą i rada wspierać w interessach. Księżna Jabłonowska Morszkowska z domu u której bywam, osoba ograniczonych uczuć i niespokojnego charakteru kłóci spokojowości sąsiadów processami – P. Filip wyjechał na wizytę wydziału char-

kowskiego, poznałem go schorzałego ze swawoli – Niema tu dobrej reputacyi, rzadko gdzie dobrze widziany; nieprędko powróci niewiem przeto kiedy polecenie będę mógł uskutecznić. Polecam się łaskawej pamięci, prawdziwy przyjaciel

Malinowski

Pisałem do Drezna do Alex. Bronikowskiego prosząc go aby mię uwiadomić zechciał o swoim zawodzie literackim, lecz ponieważ dotąd nie mam od niego odpowiedzi proszę Pana zechciej mię uwiadomić, co albo sam wiesz o nim, albo u innych będziesz mógł dowiedzieć się – wytłumaczyłem sam śpiewki, które autor utrzymuje że naśladował ze śpiewów gminnych, czy niemożna w stolicy Mazowsza tych gminnych przepisać byłbym niewymownie obowiązanym, im prędzej, tym lepiej byłoby gdybym uskutecznienie prośby otrzymał.

17 paź 827 25/2

Najpokorniej przepraszam mego łaskawego Pana, że na ręce Jego posyłam przyłączony tu list z usilną prośbą, abyś go raczył podług adresu przesłać. Odpowiedź, ośmieliłem się polecić aby mi tą samą drogą przesłana została. Spodziewam się, że pismo moje przeszłej środy pisane doszło do Pana. Czekam na nie łaskawej odpowiedzi. Nic w położeniu mojém ani w projekcie zostania tu nieodmieniło się. Jeżeliby nic z placu bibliotekarza niebyło, myślę na wiosnę udać się do Warszawy i tam osiąść, bo Wilno tak mi obrzydło że byłoby dla mnie prawdziwą męczarnią gdybym tam musiał mieszkać.

Jeżeli to niezrobi Panu jakiej niedogodności prosiłbym barzo abyś zechciał przysłać mi list zaletny do Xdza biskupa Piwnickiego, chciałbym poznać tego prałata.

Racz Pan darować że tak krótko piszę bo mało mam czasu. Donoszę że Smokowski i Wańkowicz otrzymali medalle złote drugiego stopnia.

Polecam się życzliwej pamięci
sługa i przyjaciel
Mikołaj

5/17 oktobra 1827.
Petersb.

Z Kancelaryi Sekretariatu ~~Stanu~~ Królestwa Polskiego listy mnie wiernie przysyłają.

dnia 28. grudnia 1847. r. S. Petersburg.

22 573

Zacny i łaskawy Panie. Niewiem przez kogo był pisany ostatni list Pański do mnie; ale to niezmiernie mię zadziwiło gdym go prawie we dwa miesiące od daty pisania otrzymał. Racz Pan odtąd przez Kancellarją Polską wprost do mnie adressować a najmniejszej zwłoki niedoznamy. Żądane blachy posyłam, lękam się czy nieuczyniłem mimowolnie jakiego zawodu ale ponieważ wiem że Pan masz często potrzebę rysowania, spodziewam się że i te nieoczesnie nieprzydadzą.

Nieskończenie wdzięczny jestem za udzielenie mi wiadomości naukowych z Warszawy. Cieszę się tylu przedsięwzięciami prawdziwie pożytecznemi. Niewiem tylko czy zamiar hr. Raczyńskiego drukowania Aktów Tomickiego po polsku jest dobrze rozważony. Kto będzie tłumaczył? może z mniej poprawnych rękopisów, jaka wtenczas autentyczność; a drukować z textem obok, koszt wprawdzie wielki, ale pożytek też niemały. Zbijanie też wielu listów na jeden lub opuszczanie całkowite wymaga wielkiej ostrożności. Znajdują się wprawdzie podobne nietylko co do treści ale nawet w wyrazach, wszakże zachodzą między niemi istotne różnice, ani Stanisław Górski który tyle miał do czynienia, nietrwoniłby na próżno czasu w przepisywaniu po kilkakroć jednej i tej samej

rzeczy gdyby ta istotnie tąż sama była. Z resztą nie wiem czy wszystko posiada hrabia. Tu są dwa exemplarze tych aktów jeden zupełny drugi defektowy, wszakże w defektowym znajduje się wiele dokumentów których w pierwszym niema. Prócz tego osobne tomy listów pisanych do Rzymu za podkanclerstwa Tomickiego, listów i relacyi poselskich Dantisca, oraz aktów publicznych jakie wychodziły za sekretarstwa Hozjusza i Kromera — Ja kiedy tu zostanę chętnie podejmę się pomocy do tego przedsięwzięcia, porównałbym to co w swojej kopii hrabia-wydawca mieć będzie z tym co tu się chroni; ale do tego potrzeba mieć rejestr aktów posiadanych przez hrabiego.

Co się tyczy biblioteki prozaików polskich, nic pożądańszego niewidzę, ale niechże starają się dobry wybor zachować, niech ich drukują w całości, niechaj środki przedsięwezmą aby wydawać dzieła zupełne. Styszałem że Dmochowski Gornickiego Dworzanina ma wydać, dobrze czyni, ale wiele będzie z tym pracy, jeżeli bardzo pilnie obchodzić się około tego wydania niebędzie narazi się na przykre krytyki. Mam ja tu wydanie ostatnie warszawskie przez jakiegoś pilnego

czytelnika poglosowane. W niém tyle jest znaków zapytania, że w samej rzeczy potrzeba barzo biegłym być w rzeczach i języku polskim aby wszystko należycie objaśnić. Z resztą chociaż niechciałbym aby Dworzanin tak był wydany, jak Friese niegdyś w Journal littéraire pisał recenzją Dziejów Gornickiego, w której przy wypisaniu jakiegokolwiek nazwiska wspominanego udziela zaraz w nocie dawał biografią mniej lub więcej dokładną tej osoby — ale przecież potrzeba coś o Rozmówcach powiedzieć. Potem niech Dmochowski nie zapomni rzadkiego i małoznanego dziełka tegoż autora Daemon Socratis śliczniе po polsku pisanego przedrukować, tym się publiczności czytającej prawdziwie przysłuży, nawet wady i niedostatki swojej roboty niejako pokryje. Gdyby jaką drogą mógł wyjednać udzielenie sobie not od Prof. Borowskiego z Wilna i umiał ich należycie użyć zrobiłby rzecz jedyną.

Piszesz mi mój łaskawy i drogi Panie, że Księgarz Adam drukarnią otwiera. Zapewne od czasu do czasu będą z niej wychodziły dobre książki, ale jeżeli zechcą uskuteczni zamiar drukowania wypisów z Mss. ciekawym niezmiernie kto te wypisy czynić będzie jakim porządkiem i w jakim celu. Pewnie zapewne za wzór Notices et Extraits des Mss. de la Bibliothèque du Roi. Alez i tego za arcydzieło uw

zać niemożna i jestem przekonany, a mógłbym nawet dowodami poprzeć, że niejest to rzecz wielkiego pożytku. Proszę Pana racz mię uwiadomić kto u Xięcia Adama wydziałem Naukowym kieruje? Czy także Dobrowolski? Bo wątpię, ażeby poeta Karol miał się za mędrszego od swego Pyladesa w naukach historycznych. Jak te Puławy zmalały! i jak ci Krzemieńczanie wszystko tam popsuli. Sami mało umiejąc zamykają przystęp dla uczeńszych i lepszych, a gdyby kto sam poważył się zbliżyć do ich księ zaraz nań kaptur zsadzają.

Odpowiedziawszy na nowiny łaskawego mego Pana pospieszam z udzieleniem moich, może mię już kto uprzedził, bo nie są jedne z najświeższych. Naprzód musiał już Leon Rog. pisać że jest kreowany historjografem Uniwersytetu Wil. Udawał się do mnie o pomoc we wskazaniu źródeł uczynię to tém chętniej że znajduje się tu wielki foliant do którego wklejał Załuski wszystko co do Akademii Wileńskiej ściągało się — Potém z Wilna musiał Pan wiedzieć że P. Ludwik Sobolewski podał prośbę w któréj żąda uwolnienia od wszystkich a wszystkich obowiązków, że chce wyjechać na wieś i tam wsp

kojności dalsze życie przepędzać. Dalej że Adjunkt Waszkiewicz ożeniwszy się z siostrą rektorowej, skarciwszy ją za płochość z Platonem Kukolnikiem tak na siebie zaraził, że ta wyniosła się precz od niego a Rektor osądził że mąż z 800. r. pensyi 500. żonie płacić corocznie obowiązany. Tyle tylko z Wilna nowin mię zaleciało —

Tu w Petersburgu mamy ważniejsze. Od 3. przeszło tygodni przybyli tu Mickiewicz i Malewski z Moskwy w orszaku księcia Generał-Gubernatora Moskiewskiego. Malewski może tu w Petersburgu zostanie Mickiewicz za kilka dnia nas opuści i naząd do Moskwy wróci. Po tylu latach niewidzenia się, po tylu zobopólnie doznanych cierpieniach z braterskim uczuciem rozrzewnienia witaliśmy siebie nawzajem. Malewski do spokoju który go zawsze zalecał, nabył teraz większej serdeczności w postępowaniu, mniej ma uporu w zdaniach, zgoła wybujałość młodszego wieku znikła a natomiast, obok całej żywości czucia, dojrzałość w mowach i czynach pięknie się przebija. Mickiewicz zewnętrznie cokolwiek się odmienił, zapuścił bakembardy to go poważniejszym czyni. Cera zdrowsza, nieco zmizniał, odmienił się ale na swoję korzyść. W to—

warzystwie niejest jak dawniej excentryczny i owszem bardzo swobodny i ujmujący. Tych nawet którzy mniej mają prawa być ze strony jego z uprzedzeniem traktowani barzo uprzejmie przyjmuje. Talent jego dojrzał, rozmowa zasilona i tym co widział i co czytał, nosi nadto piętno jego bogatej imaginacyi. Lubi teraz mówić dużo, jego głos często tylko słychać w zgromadzeniu i każdy skwapliwie się ucisza aby jego słuchać. Prawdziwie napełnia mię uczucie dumy że byłem kollegą Mickiewicza i że jestem jego przyjacielem. Przybycie jego do Petersburga sprawiło niesłychaną sensacyą. Rossyanie, Polacy prześcigają się w okazywaniu mu poszanowania. Prowadzimy życie prawdziwie karnawałowe, jedne objady aż za północ przeciągające się, szybko idą po drugich a i tak zaprosin wszystkich przyjmować niemoże. Pozostaje mu tylko trudność wyboru. Szczęśliwym trafem tak zdarzyło się że Heydatel i Sobolewski przyjechali także w tym czasie dla zdania examinów na porucników, otrzymali już tę rangę, zabawią jeszcze do trzech Króli. — Mickiewicz talent improwizacyi doprowadził do zadziwiającego stopnia doskonałości. Kiedy się czuje w wenie dosyć jest zagrać na fortepianie znajomą jaką piosnkę natychmiast improwizuje i to z taką gwałtownością tak nagle że zdaje się iż duch jakiś go dręczy aby co prędzej pozby-

się uczuć serca. Jużem go kilkanaście razy słyszał, lecz niezmiernie trudno, bo żadne pióro niedoścignie szybkości poety; przytém, niepozwala on aby pisać, bo mówi że to w nim zapał niszczy kiedy piszących widzi. Przynajmniéj co wieczór pilnie spisywałem treść każdéj jego improwizacyi, niech te niezgrabne rysy przedziwnych malowideł przynajmniéj w trwalszéj pamięci zostaną. Jeżeli Pan byłbyś ciekawy chętnie bym kilka piękniejszych przysłał. Mickiewicz przyjechał tu jużto dla towarzystwa Franciszka, już dla osobistego postarania się o pozwolenie wydawania pisma peryodycznego pod tytułem Irys. w Moskwie w języku polskim. Miało być to pismo poświęcone literaturze, filozofii poezyi. Z wielkim żalem naszym minister niepozwolił, żadnéj nawet przyczyny niedał. Przywiozł także z sobą rękopism swojego nowego poematu Wallenrod. Czytałem go zupełnie wiele razy, ale im częściéj wczytuję się w tym coraz obfitsze piękności widzę. Nic jeszcze podobnego w poezyi polskiéj niema, i śmiem rokować że uwłaczający sławie Adama będą musieli umilknąć albo ich niesforne wrzaski ze wstrętem odrzucone zostaną. Poemat ten ma przeszło 2000. wierszy autor tu próbę uczynił wprowadzając w narracyą hexametr, niewiem jak tę nowość inni przyjmą, mnie oswojonemu z miarą dawnych wiele do ucha wpad

ale tendencya poematu jest górna i zacna. W każdym
narodzie i wieku podobać się będzie. Tu dla nadchodzących
drzących świat i niezgrabnego druku niemogł drukować,
ale za powrotem więc do Moskwy zapewne
w końcu przyszłego miesiąca z pod prassy wyjdzie
przyszlę go Panu natychmiast. W Moskwie P. Aug.
Semen sprowadził druki didotowskie i mając własną
na gisernią odlał na ich wzór typy polskie. M...
lewski zachęcał go i ten niedalekim był od tego a...
zrobił swoim nakładem une édition compacte dzieł
pisarzów polskich, t. j. aby zbiór Bohomolcowski
we dwóch tomach in 8vo majori we dwie kolumny
wydać i tanio przedawać. Czemu tego kto u nas
niezrobi? Chcemy od razu coś doskonałego wydać
i dla tego ciągle zwlekamy aż dopóki pora mija
nie.
Co do mnie, moje położenie jest dziwne. Gdy...
bym był do Załuskiego niewdawał się, byłbym dotąd
bibliotekarzem i spokojnie mógłbym pracować. Tymcza...
sem hr. półkownik postąpił sobie nierozsądnie, i m...
go powiedzieć nawet niewcześnie. Zapewniwszy m...
listem do Pana pisanym, że uczyni podług mojego
życzenia, wyprawił urzędową notę do generała Gr...
bowskiego, w której proponuje professorowi Univers. Krze...

na bibliotekarzów, a w liście prywatnym do generała mówi że chciałby mnie użyć ale niewie co począć to mię bardzo zraziło, niepisałem odtąd do niego, rzecz jest jeszcze do zrobienia ale potrzebaby się porozumieć. Niech Pan hrabiego cokolwiek podniesie, i rozbudzi z uśpienia, niejestto rzecz małej wagi, niech sam o tem pomni.

Znajduje się tu od roku Albin Piotrowski bez żadnego zatrudnienia, on wciągnął mię do projektu wydawania pisma perjodycznego tu w Peterburgu na rok 1828 co tydzień 3. arkusze druku. Jak mam dostarczyć na część literacką po arkuszu druku na tydzień, on inne dwie części na siebie przyjmuje. Niemamy jeszcze odpowiedzi ministra, ale może pozwoli, natenczas przyszlę Panu prospekt i będę prosił o łaskawą pomoc.

Co do mojego Bronikowskiego, tego drukuję a chociaż niecześciwy postęp podemną zrobił Glücksberg nieżaniecham tej entrepryzy. Niewiedzieć o tem niemógł bo w tej samej gazecie, było i moje ostrzeżenie w której on swój prospekt drukował. Oświadcza się on ze swoją życzliwością dla literatury polskiej i szczególniejszym sposobem jej dowodzi, swoimi spekulacyjami niegodziwemi wydzierając literatom pracującym ich zysk uczciwy. Napiszę o tem na swojem miejscu. Jestto w obraz moich niegodziwość któ rej

żaden księgarz uczciwy dopuszczać się nie powinien. Przedrukowanie jest większą jeszcze zbrodnią a i tej na Mickiewicza sonetach dopuszczono się we Lwowie. Może toż i z Walenrodem zrobią. Niech Pan będzie łaskaw nauczy nas jakimby sposobem można z Warszawy ze 100. ex. do Lwowa posłać do kogo udać się, czy do księgarza czy do kogo prywatnego, jeżeli Pan ma kogo ze swoich znajomych byłoby najlepiej.

Ale już kończę, bo i sam zmordowałem się pisząc i pana czytaniem lękam się utrudzać. Proszę przyjąć zapewnienie mojej najszczerszej przyjaźni i niewygasłej wdzięczności.

Mikołaj Malinowski

22 Lutego 828 378

Zacny i łaskawy Panie. Naprędce odpisuję teraz na ostatnie uprzejme pismo Pańskie. Cieszę się bardzo, że nakoniec po rocznym oczekiwaniu przeświadczyłem się iż na hrabi nic liczyć niemożna. Niech sobie robi co za lepsze poczyta, ja tyle wiem tylko że naysposobnieyszą porę przespał i że kto wie czy ona powróci.

Wziąłem niezmiernie do serca proiekt przedrukowania kronikarzów. Tu w stolicy uskutecznić to można ale niema podobno w kraiu księgarza coby na to nakład łożył. Wypadnie uciec się do zwyczaynego środka prenumeraty. Między stałymi lub czasowymi mieszkańcami Petersburga do 100. biletów rozdaćby można. Podole weźmie 50 i więcey, Wołyń tyleż, nayumniey Litwa. Wieleż możnaby na Warszawę, Lwów i Krakow liczyć. Zechciey Pan łaskawie mnie uwiadomić co o tym rozumiesz. Niepotrzebowałbym pieniędzy z góry przesłałbym na subskrypcyi, ale idzie oto aby natychmiast po wyyściu 1° tomu można awans wydobyć, i fundusz na korzeni antrepryzy. Rzecz oczywista że niemożna kronikarzów tak goło wypuścić, ktożby podiął się cokolwiek ich uczciwiey wyprawić. Przedmowy, indexy a nawet portrety etc. Raczy Pan obszernieyszych udzielić mi uwag, na którychże zasadzaiąc się możnaby prosić o pozwolenie prze-

drukowania, a mianowicie wydemonstrować że ostre wyrażenia bez nieprzyzwoitości mogą być zachowane, to się rozumie o końcu Gwagnina gdzie rzecz o krotofilach Cc.

Ja tylko co niewidać iak otrzymam pozwolenie wydawania tygodnika tu w Petersburgu. Przedmiotem iego jest polityka wewnętrzna i zagraniczna, nie trybem gazeciarskim ale raczey historycznym porządkiem kraiów, rzeczy handlowe, i o stanie przemysłu na całey przestrzeni kraiu polskiego. Główną zaś rzeczą litteratura polska i rossyjska. Rozumie się że z tey ostatniey dzieła wyższego interessu, prace historyczne a nadewszystko xiążki w których rzeczy nasze były traktowane. Mickiewicz i Malewski, Jeżowski i Kowalewski czynnie mnie wspierać przyrzekli. Spodziewam się że Pan coś mię względami swojemi zaszczycał. wiadomość o pracach historycznych Jana Potockiego dla mnie przeciekawsza. Będzie to coś nakształt gazety litterackiey. Udziel mi Pan uwag nad podobnem przedsięwzięciem, skoro Minister pozwoli natychmiast wydrukuię prospekt po kraiu wszystkim i od lipca zacznę wydawać pismo. Jeżeli strata będzie, to przynaymniey niewielka,

79

bo na półroku ograniczona tymczasowa redakcya.

Zmiłuy się Pan, weź w księgarni na swóy rachunek:

1) Natęczowi i Grzymalczycy.
2) Ruszczyc
3) Władysław Łokietek
4) Szopowicza o głoskach &c.

a nadewszystko racz mi Pan przysłać swoią historyą Prawodawstwa przed Jagiellonami i jeżeli jescze co wyszło Pańskiego — Xiążki te przeczytawszy natychmiast przedam i pieniądze nayakuratniey i niezwłocznie odeszlę —

Wczoray Wallenrod iuż prassy opuścił spodziewam się że Malewski który tu został i polecenie od Adama otrzymał, aby natychmiast exemplarz Panu posłał zapewne to uskuteczni —

Ja teraz kończę tłumaczenie grammatyki rossyiskiey Grecza która tu drukować się będzie — Zrobiłem to z zaniedbaniem prac ważnieyszych dla zarobienia pieniędzy. Grecz płaci mi za to 1500. r. as. będę mógł za to nad wyzwoleńszemi rzeczami swobodnie pracować —

Pomów Pan z księgarzami Warszawskiemi czy niechcieliby mi przysłać dział u siebie wychodzą

cydz po kilka n[illegible] po 16. cz. iabym ie przedać tu łatwo mógł i pieniądze w przeciągu 3ch miesięcy rzetelnie odesłał.

Przepraszam za ten list nieporządny, napiszę do Pana obszerniey i dokładniey o wielu rzeczach. Teraz polecam się przyiazney pamięci a nadewszystko o niezwłoczne przysłanie proszonych książek upraszam —

Sękowski który okropny list przeciw Hammer les Origines de la Russie napisał po francusku zapewne Panu exemplarz przyszle. Co do posyłki do Danitowicza mówił, że mu S. Perowskiemu dla przesłania do Charkowa oddał. Chory iest teraz nasz Biberman, ale nieprzestaie pracować.

Racz Pan przyiąć zaręczenie uszanowania

Mikołay Malinowski

Jeżeli S. Zelwitr iest jeszcze w Warszawie proszę go pozdrowić odemnie —

22 lutego 1828. Petersburg.

7/19 marca 1828. St Petersburg.

W ostatnią sobotę list Pański otrzymałem, spieszę natychmiast z odpowiedzią. W samej rzeczy nienależało mi czekać dopóki niebędę proszony o udzielenie obszerniejszego opisania improwizacyi Adamowych, lecz niewiem sam dla czegom to uczynił. Opieszałość w pisaniu niemoże być przyczyną tego, ponieważ nieznam chwil przyjemniejszych nad te, które poświęcam rozmowie z moim zacnym i łaskawym przyjacielem. Chcę dzisiaj wynagrodzić to opuszczenie, ale ostrzegam zawczasu że wierszy samych przystać niemogę. Mickiewicz improwizował tu otoczony zazwyczaj tłumem słuchaczów, niebyło nikogo ktoby chciał pozbawić się przyjemności patrzenia na mówiącego poetę, a jeżeli w godzinach uroczystszych jak np w ten czas, kiedy improwizował tragedyą znaleźli się tacy którzy pisać chcieli, niezdołali uczynić tego dosyć ostrożnie, postrzegł się Adam i wyraźnie oświadczył że szelest pióra niszczy w nim złudzenie poetyckie. Niemiałem więc innego sposobu tylko powróciwszy do domu zapisywać to com sobie ogólnego mógł przypomnieć, ale powracałem najczęściej z biesiad o godzinie 2giej lub 3ciej po północy, mało sobrius, znużony, senny, niewiem czy co godnego czytania w moim dzienniku zanotowałem, postaram się jednakże uczynić zadość rozkazowi Pańskiemu, ile ze mnie będzie.

Pierwszy raz tu słyszałem improwizującego Adama 16. grudnia, uległ poeta prośbom wszystkich obecnych, ale niespodzia-

ne w uskutecznieniu znalazły się przeszkody. Przywykł Mic-
kiewicz improwizować zawsze przy fortepianie, tymczasem
instrumentu niebyło, sprowadzać zdało się zapóźno, wyna-
leziono gdzieś czakan i przy jego odgłosie śpiewał Adam
kilkanaście zwrotek wesołych, żartując z różnicy czasów
obecnego i przeszłego kiedy śród dziewic, śród towarzy-
szów mówić przychodziło wierszem i kiedy rymu brakło pod-
suwał go którykolwiek z oswojonych z sercem poety
z rozumiejących jego język i td. teraz i śpiewać
trudno, pierwszy raz niektórych widzi, lęka się znaleźć
romantyków którzy bez sądu, bez miłosierdzia wołają na
niego crucifige. Woli więc być poetą na zawołanie; chce
śpiewać na urząd, bo tacy lepiej od tandetnych wychc-
dzą. Prosił więc aby mu podana była treść pieśni i
Józef Oleszkiewicz malarz człowiek zacny ale na nieszczę-
ście mistycyzmem zarażony podał psalmodją stworzenia.
Po tylu przykładach wielkich i małych poetów którzy
lub zaczynali lub kończyli swój zawód na śpiewaniu
chwały stworzyciela, niespodziewałem się nic nowego usłyszeć
ale jak przyjemnie zostałem przerażony kiedy poeta wy-
stawił Boga w zamieszaniu i zamęcie wszech rzeczy,
rozdzierającego chaos i w jednej ręce światło w dru-
giej obejmującego ciemności. Niemogę się odżałować żem
tych kilkunastu wierszy niezchwycił i że ich nikt niezapa-
miętał. Mogłyby wytrzymać porównanie a może wziąść pier-
wszeństwo nad wspaniałym obrazem Boga który na wiatrach
nieograniczoną przestrzeń przelatuje, którego gromy i błyskawice
są postami, a który Kochanowski tak godnie wytłumaczył.

Przytomny Bułharyn prosił o pochwałę legii naszych. Wyprawa hiszpańska dziwnie wystawiona w kilkudziesięciu zwrotkach, była. Nakoniec pieśń do gospodarzy za gościnne przyjęcie skończyła improwizacją dzisiejszą — 22. Byliśmy u zacnego młodzieńca Postumjusza Próżyńskiego, gdzie Orłowski swoim sposobem improwizował, we mgnieniu oka prawdziwe i rzadkiej piękności dzieła sztuki za pomocą kredy tworząc, Oleszkiewicz nawracał, a Adam ich obudwóch pochwały śpiewał. Miejsce gdzie o sztukach iak o siostrach jedney matki, o ich wzajemnej miłości i słodkim rodzinnym związku, o ich wielkiém przeznaczeniu mówił dziwnej piękności, tę improwizacją zanotował Próżyński ale hrabina Chodkiewiczowa zawiozła z sobą i tak niespodziewanie że niemiano czasu skopjować — Wielka improwizacja Adama miała miejsce 24. w dzień jego imienin. Niepamiętam jak jąc opisałem Zelwietrowi lękam się powtarzać rzeczy znane. Pokrótce więc ją opiszę. Xżę Leon Sapieha prosił Adama aby cokolwiek powiedział. Franciszek usiadł do fortepjanu i począł przygrywać znaną sercom naszym nótę: Natychmiast Adam rozpoczął pyszną pochwałę Litwy — jej dawną sławę nabytą przewagami oręża, jej życie przesądne, poetyczne, ale wysokie, jej złączenie się z narodem sąsiednim, szlachetnym i światłym, postępy oświaty, złagodzenie obyczajów, nabycie swobód, większa sława i znajomość przed światem, wszystko to w obrazach okazałych; prawdziwie poetycznych rozwinął w najpiękniejszym lirycznym śpiewie Adam, ale przeszedłszy do czasów

Zygmunta III, dopiero ukazał się w najświetniejszym blasku swego nie-
zrównanego talentu, w nagłym rzucie wymieniwszy ten zadzi-
wiający szereg wielkich mężów którzy to pamiętne panowan[ie]
ozdobili, wystawił króla powracającego z długich bojów w k[o]-
rydz orężu polskiego nową okryty się sławą, chcącego wytchnąć
w pokoju ale wprzódy jak zachętę do dzieł chwalebnych
chcącego udzielić wieniec zasługi najwyższej pierwszemu obyw[a]-
telowi — W poważnym orszaku Panów Rady, wodzów, woj[ow]-
ników, ziemian, na złotym tronie miał ważyć kró[l]
prawa do pierwszej nagrody. Wielu przychodziło, ale sta-
nął nakoniec Lew Sapieha ze statutem w ręku, i pyszn[ą]
pochwałę praw dobrych w [...] rządnej Rplitey opowiadział —
Rozległy się oklaski obecnych, przeciwnicy nawet Lwowi
pierwszeństwa ustąpili, Sapieha kanclerstwo i buławę otrzy-
mał, i poeta śpiew swój zakończył przedziwną pochwa-
łą statutu, którego dobrodziejstwo po upadku Monarchii
doznajemy, którego więtość ci co wszystko zburzyli dotąd
szanują. itd. Po krótkiej przerwie, oświadczył Adam że m[o]-
by improwizować tragedję. Wezwano mnie do podania p[rzed]-
miotu z dziejów krajowych. Podałem Zborowskiego Sa-
muela. W kilkanaście minut wychodzi poeta i już
przygotowany, wierszem sobie niezwyczajnym 13zgłoskowym
deklamował scenę wielkiego effektu, między sługą Zbo-
rowskiego Wacławem z Rogozina, a dozorcą więzienia
Przedziwna sprzeczność dwóch charakterów, wyłączny im
obudwom sposób widzenia jednej i tejże rzeczy, nierówna-
nej piękności. Wacław który życie swoje poświęcił domowi
Zborowskich, który Samuela jak niemowlę na ręku piastu-

wał, niewidzi w nim przestępcy, ale potomka swoich dobro-
czyńców, lęka się zniewagi mającej dom znakomity spla-
mić, rozumie że i własna jego cześć ucierpi, że i na
jego siwą głowę część hanby i wstydu spadnie. Przeciwnie
dozorca więzienia od lat 60. oswojony z widokiem cier-
pień, samą długością spełnianego obowiązku pozbawiony
ludzkiego uczucia, więźniów swoich uważa za rzeczy odda-
ne mu do schowania i kiedy na rozkaz swojego rzę-
dcy wydaje ich na rusztowanie lub wypuszcza na wol-
ność, niedoznaje ani wzruszenia smutku ani rozkoszy
wesela. Długi jeszcze ten pierwszy dialog, ale tak nowy
tak przywięzujący trafnością postrzeżeń, poznaniem serca,
wczesnością zapytań i odpowiedzi, żartami nawet nieokrze-
sanemi dozorcy i prostą, przenikającą czułością Wacła-
wa że niepostrzegliśmy jak kilkaset wierszy Poeta po-
wiedział. Przekupiony dozorca wpuścił Wacława do więzie-
nia, a rozmowa jego z Samuelem jest prawdziwym try-
umfem talentu poety. Wypisuję to po łacinie com w dzien-
niku moim w tym języku pisanym o tej scenie po-
wiedział: Jam vero scena inter Vencessaum qui herum
ad fugam sollicitat et ipsum Samuel, summam admi-
rationem altasque conclamationes exsultantium auditorum
moverat. Nam et ingenium hominis, audax, subdolum in-
fractum ita ad fidem historiarum vere et vivide confor-
matum nobis ostendit, et sermo eius ita moribus aptus ac-
commodatusque, ut omnis ipsum Zborovium loquentem audire

et coram videre nobis videremur. Quid cum de potestate regis, de potentia et auctoritate Zamoscii, ad multitudinis mentem et opinionem differere incipit, iam ipsum Zborovium non in carcere, sed in fronte turbulentae nobilitatis, in Equitum Polonorum corona declamantem crediderit. Divinum plane poetae nostri ingenium, ineffabilis abundantia, hic cum Horatio dicere praestat

Multa Dircaeum levat aura cycnum
Tendit Antoni, quoties in altos
Nubium tractus &
Fervet immensusque ruit profundo
Adamus ore.

Po krótkiej przerwie znowu poeta kończył rzecz swoją, deklamując scenę między Gryzeldą Zamojską i Zborowskim. Przypuszcza poeta że Zborowski często przebywający na dworze Stefana Batorego w Białej, w młodzieństwie swoim zakochał się w synowicy książęcej, że wszelkich starań dokładał aby ważnością przysług wyświadczonych Batoremu zezwolenie jego otrzymał. Gryzelda niewinna, spokojna, czule przywiązana ale tęskliwa, kochając nawet z trwogą poglądała na burzliwy umysł Samuela. Jego długa niebytność w Białej, dojrzalszy wiek xiężniczki, rozkaz ojca, wola stryja i nakoniec niebezpieczne poruszenia Samuela, awanturnicze zamachy na kraj z kozakami, włóczęgi, rotoskie, doniesienia o życiu nieprawém i zbrodniczém, zatarły w sercu Gryzeldy pamiątkę dawnej życzliwości i łatwo

skłoniły ją do oddania ręki, mądremu w radzie, walecznemu w boju, przyjacielowi króla, kochankowi narodu Zamojskiemu, który czułością, i postępowaniem szlachetném najskuteczniej potrafił przytłumić w umyśle Gryzeldy słabo tlejącą iskierkę pierwszej miłości. Doznała ona najwyższego szczęścia jakiego niewiasta pragnąć może; była małżonką wielkiego człowieka. Ale skoro dowiedziała się że Samuel w kajdanach jęczy, bez względu na to co się stanie, wchodzi tajemnie do jego więzienia i czułą namową chce go skłonić aby uniknął wyroku haniebnej śmierci. Rozmowa ~~tak~~ ta jest godna największej uwagi pod względem poezyi. Niemówię nic o obrazach o porównaniach i t.d. bo Adam inaczej myśleć niemoże, u niego wszystko przybiera formę zmysłową. Talent jego nie jest talentem pamięci, nie są to jak u innych nawet większych poetów reminiscencje, tego co kiedyś słyszeli lub czytali. Bynajmniej, język jego interlokutorów jest językiem czasu, miejsca w którym żyli, uczuć wyobrażeń które ich zajmowały, słowem jest to wierne powtórzenie tego co w danych okolicznościach mówićby musieli, przypuszczając tylko podniesiony stan ~~tylko~~ ich duszy, bo jakiż poeta ma ubiegać się za malawidłami prostémi zdarzeń powszednich życia? Kiedy Samuel wyrzuca Gryzeldzie że jest szczęśliwą, że odważyła

się serce swoje otworzyć uczuciom łagodniejszym, że nie pała nienawiścią ku temu, który zniweczył całą budowę szczęścia jej pierwszego kochanka; kiedy jej wyrzuca że cieszyć się odważa okrzykami radośnemi ludu witającego żonę swego bohatéra; kiedy maluje ten przedziwny, wspaniały, porywający za serce obraz wjazdu Gryzeldy do Krakowa po każdym nowém dobrodziejstwie które korona z rąk ulubionego syna swojego bierze, zdawało się nam wszystkim żeśmy obecni temu świętu tej uroczystości narodowej, że wołania wdzięcznego ludu obijają się o nasze uszy. Nic piękniejszego, nic prawdziwszego pomyśleć sobie niemożna. A Gryzelda jednèm słowém wyprowadza Zborowskiego z błędu i omámienia. One chce wywiązać z danego mu niegdyś w pierwszych latach młodości słowa, że z niebezpieczeństwem życia własnego, pragnęłaby zachować jego życie. Nie miłość jej sprowadza, ale uszanowanie dla swej przysięgi, ale religijny jakiś przesąd, ale ten wieszczy. Nieprzywykły Zborowski widzieć przenoszonych nad siebie, niekochający Zamojskiej bo włoskie rozpusty wytępiły w nim uczucia czystej miłości, ale to zeznanie Gryzeldy obudza jego miłość własną, wyrzeka się jej pomocy, twierdzi sam sobie że jest jeszcze zbyt potężny a-

aby się mógł tykać króla i hetmana. Opowiada swoje środki obrony, spodziewany rokosz szlachty i to opisanie podburzonego tłumu, sposoby któremi pochlebiając narowom wyuzdanej tłuszczy możnaby ją ku swoim celom nakłonić, należy do najwyborniejszych opisów poetyckich, gdzie niepodobny do wyrażenia ruch przyśpieszony samych wierszów zdaje się naśladować gwałtowność i nagłe poruszenia czynności. Ale wśród tych pogróżek, wśród tych marzeń przyszłej potęgi, przypomina sobie że mówi z żoną Zamojskiego, mowa jego przechodzi w gorzką ironję która obrażona nakoniec szlachetna duma Gryzeldy przymusza ją zostawić niesfornego wichrzyciela nieszczęsnej jego doli. Byłby może jeszcze więcej poeta mówił ale znużony deklamowaniem dwóch przeszło wierszy z wielkim natężeniem głosu z odmianą go według potrzeby, padł na krzesło i kilkanaście minut musiał czekać nim z osłabienia powstał. — 27. Bułharyn dał obiad dla Adama znajdowali się na nim Orłowski, Sapieha, Sękowski, Linowski, Łęski, Jelski, Chodźko, Malewski &c. Cały obiad zszedł na kłótni z Sękowskim, który niesłychanym sposobem z nieprzebaczoną zuchwałością rzuca się na to wszystko cokolwiek ludzie zaczną szanować zwykli, a lubo Sękowski barzo jest mowny, lubo nad dowodami swojemi już oddawna pracuje, często paradoxa swoje powtarza, wielką liczbę fałszywych lub poprzekręcanych faktów ma na zawołanie, niezdołał jednak oprzeć się Mickiewiczowi, który go kompletnie pobił. Po stole

proszono Adama o improwizacyą, Sękowski chcąc się pomścić dał mu przedmiot barzo klassyczny. Wyprawę kapit. Parry do bieguna północnego; i sam mi do ucha szepnął że ciekawy jest jak się poeta pokaże. Adam opisał jak Anglikom znane były okropne strony oceanu lodowatego, jak uczeni spodziewali się rozszerzenia wiadomości a kupcy nowego źrzódła zysków z odkrycia dróg dotąd niedostępnych, jak wzywano ochotników do tego przedsięwzięcia i jak powstał jeden tylko Parry. Opisanie przez poetę budowli okrętu jest świadectwem dostatecznem jak Mickiewicz zwraca na wszystko uwagę co ze sztuką jego ma związek. Sam Sęk. przyklasnąć musiał; ale już okręt puszczony przeszedł za granicę znaną. — Niesłychane trudności pokonywać, prace ponosić, niedostatków doznawać musieli żeglarze. Parry dzieli z niemi wszystkie niewczasy, ale kiedy inni upadają na sercu on jeden wszystkim dodaje odwagi. ale wyczerpana cierpliwość, majtkowie grożą buntem, już wpadli do izby kapitana, ten niewzruszony spokojny, wychodzi przeciwko nim i wytrąciwszy pistolet z ręki pierwszego zuchwalca nakazuje milczenie i głos zabiera. Wiele o sławie Anglików w żeglarstwie o ich wytrwałości mówił, nakoniec podniósłszy oczy do nieba ujrzał orła białego, zwraca uwagę swoich słuchaczów na królewskiego ptaka i mówi że ten orzeł którego nad głowami waszemi widzicie przyleciał tu z nad brzegów Wisły. Naród

co u brzegów tej rzeki mieszka w okropniejszej od obecnej chwili nie stracił podle tak jak my serca, i wielkie rzeczy dokazał. Sławę przewag swoich na 3 częściach ziemi, na obiedwóch półkulach świata dla potomności zapisał, a wyż ludzie jeszcze wolni z tego przykładu korzystać niechcecie? &c. Dalej są skutki tej mowy, wytrwałość i posłuszeństwo przykładne i powrót, wtenczas dopiero przedsięwzięty, kiedy natura odmówiła swej pomocy.

Żałuję nieskończenie że te blade, bez życia, parafrazy piszę. Nigdy nie żałowałem tyle, żem się stenografii nie uczył jak słuchając Adama. Rozmowa jego nawet zaczyna przybierać cechę improwizacyi tak jest świetna, tak obfita w myśli własne, oryginalne. Z serca winszuję literaturze że posiada takiego ~~oblo~~ olbrzyma.

Serdecznie dziękuję za łaskawą pamięć o mnie, nie wiem czy mi wypadnie przenieść się do Warszawy, zależyć to będzie od skutku moich antrepryz Petersburgskich. W tych dniach spodziewam się otrzymać pozwolenie wydawania tygodnika przy pomocy Malewskiego, Mickiewicza i niektórych innych. Upraszam Pana najczulej o ozdobienie tego nowego pisma jakim rozbiorem którego z nieexaminowanych

dokąd dzieł historycznych. Najlepiej gdyby można wziąć pod uwagę pisma Albertrandego wydane p Zegotę, a nawet Władysława IV. p Kwiatkowskiego. Z resztą spuszczam się na światły wybór Pański bo o skutku mej prośby ufny w dobroć niewątpię. Najlepiej jednak byłoby z powodu tłumaczenia Karamzyna dać całą recenzyą jego historyi, teraz pewnoby można ją wydrukować mutatis mutandis.

Na inne szczegóły listu Pańskiego odpowiem w przyszłą środę, bo ten iuż i tak długi. Powtarzam prośbę o książki którą posłałem d. 22. lutego. Teraz posyłam na prenumeratę gazety polskiej pieniądze. Racz Pan to zrobić abym mógł ją odbierać z Kancellaryi królestwa. Rozumiem że Chłeborowicz to ułatwi –

Bułharyn który ma ciotkę i żonę włożył na mnie usługę sprowadzenia dla nich trzewików. Bardzo dziwi wstydzę się udawać do Pana z taką prośbą ale nieodmawiaj Pan tego; podług przyłączonych tu miar i żądań tych dam, racz Pan kazać kupić trzewiki i przesłać pod moim adressem do Kancellaryi Polskiej – Damy nasze chciałyby wystąpić w trzewikach warszawskich na wielkanoc, rozumiem że właśnie w czas otrzymać je będą mogły.

Do Pana Niemc napiszę we środę, bo dzisiaj już mało czasu, a nieumiem pisać innego dnia jak wtenczas kiedy mam list wyprawić. Polecam się łaskawej pamięci. Mikołaj. Jeżeli Adolf Januszkiewicz dla interessów – prosił abym go przypomniał pamięci Pańskiej

d. 14/26 marca 1828. Petersburg. 586
25.

Obarczam łaskawego Pana mojego listami, ale nie mogłem się wstrzymać od przełożenia Panu następnych próśb:

Mapka polski którą Pan przysłałeś jako mającą służyć za wzór do wysztychowania przy tłumaczeniu angielskim, podobała się wielu osobom, proszono mię abym je dla nich sprowadził, naprzykrzam się więc Panu o uskutecznieniu tego żądania.

Tłumacz historyi na język angielski niewiem kiedy pracę swoję skończy ponieważ doznał losu swojego brata Ludwika.

P. Tadeusz Bułharyn obligiuje Pana abyś mu zechciał wskazać środki zostania członkiem Król. Tow. P. N. Chciałby on przesłać 5. Tomów dzieł swoich i po exemplarzu dziennikow od siebie wydawanych dla biblioteki Tow. Jeżeli aspirant ma podać prośbę racz Pan jej formę przysłać. Z resztą rozumiałbym że Tow. uczyniłoby barzo dobrze, udzielając mu ten zaszczyt, zwłaszcza że P. Bułharyn jest i nayspierwszym prozaikiem rossyjskim i sam Cesarz JMĆ pisma jego z upodobaniem czytuje i autora nagradza.

Adam w tych dniach na moje ręce otrzymał list od Milikowskiego ze Lwowa. Proponuje mu ten typograf, aby mu dał pozwolenie przedrukowania pism swoich, i stu marcy się dla czego sonety przedrukował niewiem co Adam odpowie.

Franciszek prosił mię abym Panu ze strony Adama podziękował za jego troskliwość o Wallenroda. Adam niejest przeciwny przedrukowaniu Warszawskiemu, lecz chciałby mieć jakąkolwiek remuneracyą, ponieważ oczewiście że druga edycya pierwsza wyprzedaż zatamuje przynaymniej w części. Spuszcza się w tem wszystkiem na przyjaźń Pańską.

Listy moje w którychś Pana prosiłem o książki musiały dojść rąk Pańskich. Racz Pan je dla mnie przysłać. Zaraz pieniądze odeszlę bo już mam ochotników. Gazetę proszę zaprenumerować. Jeszcze raz przepraszam że trzewikami Pana zatrudniłem ale to Bułharyn wszystkiemu winien on mnie do tego ośmielił. List do Pani Szym. posyłam. Niech Pan raczy służącemu rozka.

zać aby jej do rąk był oddany.

Polecam się łaskawej pamięci Mikołaj.

Czemu Pan nieraczysz mię uwiadomić że zostałeś Posłem na Sejm jak mi Odyniec donosi — Czyż Pan tak źle trzyma o mojej życzliwości dla kraju a przywiązania do drogiey mi Pańskiey osoby, że myśli iż mię ta wiadomość nienabawiłaby nayżywszą radością —

d. 25. kwietnia 1828. r. S. Petersburg.

Zacny łaskawy mój Panie – krótko piszę dzisiaj – Oddawca listu tego P. Chaborski jedzie do Warszawy dla wstąpienia do służby w banku narodowym – Jestto zacny młodzieniec mój współziomek którego śmiało mogę polecić protekcyi Pańskiej – Rozumiem że pismo moje & P. Kacranowskiego doszło rąk Pańskich.

Teraz donoszę że Adam Mickiewicz dnia 23. t. m. przyjechał do Petersburga. Wyjeżdżającemu z Moskwy tamtejsi literaci świetną wyprawili ucztę – ofiarowali mu puhar srebrny na którym wyryte są imiona uczestników bankietu a wielbicieli talentu Adama. Deklamowano wiersze napisane z tej okoliczności – śpiewano piosnki – Poeta ze łzami był żegnany. Odpowiadał im improwizacją, która taki entuzjazm obudziła że Boratyński poeta padłszy na kolana zawołał: Ah mon dieu pourquoi n'est-il pas Russe!

Najjaśn. Pan dziś o godzinie 1. wyjechał ze stolicy. Wczoraj minister Szyszkoff otrzymał dymissyą. Gruchnęła wieść że P. Nowosilcoff małym

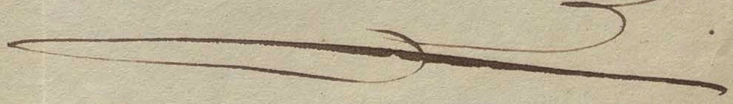
jego następcą! Kajsaroff zaś zając plac kom-
missarza Cesarskiego w Warszawie — Być może
że Chodźko wyjedzie z P. Gryboiedowem
mianowanym posłem nadzwyczajnym do
Persyi — Rodofinikin dyrektor departamentu
azjatyckiego sprzeciwia się temu, ponieważ
chciałby jakiegoś greka na to miejsce przy-
tować, ale Gryboiedow tient ferme jak
sam mi dzisiaj jeszcze mówił —

Adam powiadał że dziełem Pańskiem o
Indjach przewrócił wszystkie wyobrażenia
o tym półwyspie uczonych moskiewskich —
Jest to zagadka do której później powró-
cę — Teraz piszę nieporządnie i ułamko-
wo, bo dorywczo —

Zmiłuj się Pan trzewiki i gazetę przy-
syłaj, bo cierpię jak potępieniec. Baby
pokoju mi niedają — Gdybym miał 100.
r. do dyspozycyi okupiłbym się z tego kło-
potu — wyrwał mię pan z piekielnej mę-
czarni. Przyjaźni i pamięci Pańskiej mię
polecam. [illegible]

589

Anekdota - W przeszłą sobotę przy obiedzie zaczęła się rzecz o zacności szlachty polskiej - Sękowski rzekł: że zaszczyt szlachcica polskiego za tak krzywdzący uważa że nazwisko swoje z herbarza wykreślił - i spojrzał z uśmiechem na Gryboiedowa jakiej pochwały oczekując - ale ten odpowiedział: wPan widzę masz przyjemność obrażać wszelkiego rodzaju miłość własną, ale gdybym był przeświadczony że to mówisz szczerze, niechciałbym odtąd słowa jednego z wPanem mówić. Sękowski tą niespodziewaną odpowiedzią tak był zmieszany że ¼ kwadransa prawie słowa przemówić nieśmiał. - Gryboiedow jest jeden z najgrzeczniejszych ludzi jak dotąd - Ale zdaje się że i na dal takim będzie



Jezuity
Trzenki
Kruth
Numismaty Nyk
Woitokow
pp. w Krat. Rom.
Drozir
Ext[illegible]

Bułharyna teraz niema w Petersburgu wyjechał do Inflant w celu kupienia majątku, powróci za parę tygodni — niebędzie więc można uskutecznić żądania Pańskiego wcześniej względem odesłania rękopismu — Biorę to na siebie i pewnie skoro powróci odeślę Panu, ale zmiłuj się Pan nie narażaj mię na największą nieprzyjemność w świecie — Kobiety powierzyły mi pieniądze, mogą mi ciągle naprzykrzać się, tak jak dotąd uprzykrzają się bez końca. Już żadnych niewieścich kommissów na siebie nieprzyjmę.

Czytałem w Gazecie Polskiej ogłoszenie o wychodzeniu Kroniki litteratury polskiej ale niewiem co to kosztuje, chciałbym zaprenumerować. Niech Pan mię uwiadomi kto jest redaktorem gazety, chciałbym wejść z nim w stosunki.

Cieszę się niezmiernie że źródła Prawodawstwa Litt[ewskie]go drukują się. — Z niecierpliwością czekać ich będziemy. Praca ta która ma zapewne najwyższą wartość naukową, łączy z nią zaletę wczesności: Przyjdzie wkrótce czas zastanawiania się nad statutem litewskim. Speranski będący na czele sekcji prawodawczej gabinetu Cesarskiego chce zaraz przedrukować poprawniej statut, może nawet i volumina Legum. Malewski Fran. stara się wejść do niego, przyrzekł do Bułh. który prosił go za tem. a w ten

F gdyby ta tylko uwaga że Pan je przysłał mu, mogłaby go ra[...] dością napotnić. Kto też te płatki [...]

czas prace Pańskie praktyczną swą użyteczność przynieść mogą. Jeżeli Sudiebnik Kazimierza Jagiellończyka przez Ragalskiego z rękopisma Daniłowicza wydany, ma także wejść teraz do Zbioru Źródeł, mógłbym dostarczyć Panu uwag nad nim poczynionych przez Alexandra Wostokowa uczonego bibliotekarza przy Muzeum Rumiańcowa. Komunikował on mi je przeszłej zimy i chociaż ten przedmiot mało mi znany, rozumiem jednak że ważne uchybienia w pracy Daniłowicza Wostokow szczęśliwie sprostował. Proszę mi dać poznać wolą swoją w tym względzie. Czy nie podobałoby się Panu wskazać mi jakie pisma peryodyczne polskie wychodzą w Krakowie i Poznaniu, chociaż nawet gazety — Starałbym się zaprenumerować je sobie, gdyż rozumiem że uda mi się wydawać gazetę. Teraz Minister zgodził się na wydawanie tygodnika. Minister spraw zagranicz. pozwolił umieszczać politykę krajową i obcą. Min. fin. rzeczy handlowe i przemysłowe. Ale wolałbym gazetę. Jeżeli tej nie pozwolą, muszę drukować tygodnik, od 1. lipca. Polecam mię łaskawej pamięci szczery przyjaciel

15/27 kwietnia 1828. S. Petersburg —

[illegible]

To szkoda żeby Mickiewicz miał [...] swoje portrety — [...] dawniej, i nieznany był z niego [...] niepodobny zdawał mu się [...]

20. czerwca 1828. S Petersburg.

Szanowny Łaskawy Panie, Pośpieszam z najczulszem podziękowaniem za odesłane nakoniec trzewiki. Życzeniu pańskiemu abym się podobnych kommissów niepodejmował najświęciej wykonam. Stanął mi niniejszy kościec w garle— chyba dla żony mógłbym się zdecydować w polecenia szewskie wdawać się i utrudzać niemi innych.

Listy Pańskie wiernie otrzymałem. Ile mię dwa pierwsze zasmuciły, tyle ostatni pocieszył. Lękałem się już czym względów pańskich, która nadewszystko przekładam nieszczęściem jakiem niestracił. Lecz widzę, że to było tylko chwilowe. Wszakże powinienm wytłumaczyć się ze wszystkiego.

Piszesz Pan, że myśląc o przedsięwzięciach handlowych, księgarskich należy kredyt ustalić a ja go rujnuję; i że Zawadzki na mnie się użala, że Pan masz powody skarżyć się na moję nierzetelność—

Gdybym nawet był niesłownym w rzeczach lub przedsięwzięciach literackich. Ile wiem, nikt się skarżyć na mnie niemoże abym kogo zawiódł w rachunkach pieniężnych— ale co do Zawadzkiego, to mię

najmocniej dziwi, co mi ma do zarzucenia. chyba to jedno że wyjechawszy z Wilna już darmo dla niego niepracuję, tak jak dawniej. Nigdy mi Zawadzki na żadną robotę z góry pieniędzy niedawał, po skończonej zaś pracy jak płacił to Bogu wiadomo, np za korektę i przemowę do Jerozolimy Kodzanowsk dał mi 30. r. – kiedym wyjechał do Petersburga i chciałem wziąść cokolwiek pieniędzy na rachunek Bentkowskiego, opatrzył mi assygnatą 200 r. ass. na Pana Szkowskiego za którą ani grosza niedostałem. Kiedym pisał do niego stąd, aby mi co przeznaczył a ja statecznie zajmę się bibliografiją, odpowiedział mi: żebym się podjął niektórych potrzebnych rzeczy a on zobaczy co się do zrobić. Jestto barzo ciekawa odpowiedź, chowam ją za osobliwość. Przestałem pisywać; zaczął na mnie znowu nalegać. Oświadczyłem mu ochotę drukowania u niego mego tłumaczenia Boratyńskiego za 150. ex. które sam sobie rozprzedam albo nie. chwycił się ochotnie propozycyi. Gdy ja wpośród kłopotów, naglony od Grecza do wytłumaczenia obudwóch jego gramatyk ross. większej i mniejszej, biedzę się i niemam czasu tłumaczenia ostat-

torni przyjęcie — cóż Zawadzki na tém traci. Wszak bez mojego niktby w Wilnie ani tłumaczył ani mógł wydrukować bo cenzura tamtejsza niepozwali — Taka niesprawiedliwość ze strony Zawadzkiego obraża mię najdotkliwiej — Wszak mi o pierwszym mną on tak postępuje — Mniejsza o to — Poszlę mu w przyszłym tygodniu Boratyńskiego, ale to jest ostatnia robota którą z tym zacnym typografem mieć będę — Sam go sam zepsułem, przyzwyczaiłem go do tego że rozumie iż drukując czyją pracę łaskę świadczy i o roboty za które i grosza niedał zapomina się jak o swoję własność — Nic do niego niepisałem i pisać niebędę. Jak tylko mu Boratyńskiego odeszlę zerwę, wszelkie z nim stosunki — Niedosyć że nadużywał mojej pozycyi, jeszcze mię szkaluje — Jeżeli P. Węcki ma ochotę słuchać, i wierzyć Zawadzkiemu, jak go niezmuszam do żadnych ze mną stosunków — Chciałem mieć z nim interes bo go poczytuję za człowieka zacnego i uczciwego; wszakże w tym wszystkiem powodowany jestem

raczej chęcią upowszechnienia książek polskich, jak zyskiem osobistym. Zdawało mi się że co tydzień otrzymując z Warszawy za 100. r. ass. książek i rozprzedając tu i na Białą Ruś co nie jest trudna można będzie jakiekolwiek ruch nadać. Spodziewam się że tygodnik który, jeżeli jakie przeszkody z góry od Was nie zajdą, a zajść mogą, pewno od nowego roku zacznie wychodzić raźnie, przyczyni się niemało do upowszechnienia i wiadomości o książkach i książek samych — Niech więc P. Węcki, kiedy chce, bałamuci swojego spółbrata mistucha — niechaj mnie zawiedzie, bo ja oczi mojej nie wydam na pstydę dla żadnego zysku na świecie — Zapisałem za kilka set złotych teraz książek te są obstalowane p. Łapowskiego majętnego młodzieńca z Ladoła. i p. Bobińskiego — Lecz pieniądze po otrzymaniu transportu odbierze P. Węcki a kiedy niewiery niech napisze a poszlemy mu z góry, chociaż to przeciwne zwyczajowi — Wtenczas albo szukałbym człowieka żywszej wiary, albo zaniechałbym zupełnie księgarskich faciend — Wszak z tego chleba jeść nie myślę —

Co do innych zarzutów — Czuję się być winnym względem Świdzińskiego ale to dla tego żem spodziewał się ciągle powrócić niebawem do Wilna, i stamtąd rękopisma wyprawić. Tymczasem nad chęć i zamiar tu siedzę. ale każatem sobie rękopisma Kryckiego, i Bielskiego przysłać, i te skoro otrzymam na ręce Pańskie wyprawię —

Że Buttharyn pańskiej recenzyi a Sękowski Danitowicza numizmatów nie odesłali — czy moja wina niech Pan sam osądzi — Recenzja Pańska znalazła się ale Buttharyn nowej nabrał do niej czułości. Żeby rękopism Pański zachować od zatracenia dałem go przepisać i oryginał pewno Panu odeślę niezwłocznie — Sękowski powtarza że numizmata oddał Serwowskiemu kuratorowi od 6. miesięcy i że tą drogą Danitowicz niechybnie je otrzyma —

Co do Obrazu dziejów Polskich. Niech Pan będzie najspokojniejszy — Przepisuje się on u mnie w kancelaryi, i jak skoro skończę, oryginał Panu odeślę a kopiją oddam do cenzury — Zaczekać jeszcze potrzeba parę tygodni ponieważ teraz organizuje się nowy komitet podług nowych ustaw — nie wątpię o otrzymaniu pozwolenia — Koszta druku są: Zwyczajny arkusz 8. kosztuje od 600. exemplarzy 30. r. ass. bez papieru jeżeli 1200. ex. tedy 5. r. więcej od arkusza — Skoro

to wydrukuje się po polsku moglibyśmy też to samo wydać po francusku, mamy tu tłumacza ale o tém jeszcze dosyć czasu do myślenia.

Adam zdrów i wesół — Franciszek został pomocnikiem metrykanta z pensją 1000. r. asz. —

Polecam się łasce i pamięci

Mikołaj.

Komu Adam winien jest staranie w wydrukowaniu dzieł swoich w Paryżu?

Proszę o resztę gazet. Jeżeli co dopłacić wypadnie niech Pan z łaski swojej napisze — Ani ja ani Pan nie mamy potrzeby tracić na bo… Rady Pańskiej względem ortonkowskiem wiernie B. chce zachować —

Sękowski teraz drukuje recenzyą Podróży do Tybetu tł. z chińsk. p. O. Jacynta Zakonnika Gr. Ross. w Pszczole północnej.

Za darowany mi ex. wybornego dzieła Pańskiego serdecznie dziękuję. Towarzystwa przyjaciół litt. już nie ma. Nie jest skasowane ale rozwiązane do czasu nieograniczonego — dałem więc ex. Malewskiemu do dalszej dyspozycji. Wossokow chętnie oświadczył się dać swoje uwagi ale prosił o cokolwiek czasu dla przejrzenia tego jeszcze — Posyłam wizerunek litografii Wańkowi…

27. czerwca 1828. S. Petersburg

Szanowny łaskawy Panie, Przeszłym kurjerem pisałem do Pana i tą razą nie mam jeszcze nic nowego do doniesienia. Pospieszam jednak z uspokojem troskliwości Pańskiej o powierzony mi rękopis — Już jest przepisany i znajduje się u mnie — Miałem już z cenzorami des pourparlers — Spodziewam się że przychylą się do życzeń naszych — a jeżeliby chcieli co kassować natenczas trzeba odbyć cały proces, śmiało można doświadczać, ponieważ na ostatku zawsze możemy wygrać —

Adam otrzymał od kogoś wiadomość z wKrakowie Wallenroda przedrukowany, gdyby przynajmniej przysłano mu jeden exemplarz na pokazanie — Paryskiej edycyi nie widać jeszcze a pretendentów bez liku, gdyby jakie przeszkody względem przedaży znalazły się, możnaby wyprawić do Gdańska a stamtąd wodą tu do stolicy-

Zdaje się że uwagi Zawadzkiego skutkowały na P. Węckim, bo mi wypisanych książek nie przysłał. Radbym co stanowczego widzieć — Zawadzki lęka się zapewne abym mu nie zrobił podrywu. Zabawny człowiek! niech zajrzy do swoich książ kupieckich wiele do Petersburga i na Białą Ruś targował? — Jeżeli P. Węcki będzie rozumiał że mu roztropność radzi trzymać się przestróg swojego towarzysza chciałbym o tém prędzej widzieć, ażebym udał się z poleceniami które mam do innych księgarzy — Może znowu przyjdzie się sprawdzić polskie przysłowie, kiedy bieda, to do żyda — A cóż robić, chrześcijanie są barzo wygodni, a niektórzy jak Pan Józef Zawadzki gniewają się nawet kiedy im kto darmo pracować nie chce, zwłaszcza mając czas zajęty czém lepszém —

Czekałem nakoniec tej soboty Boratyńskiego — radbym widzieć kto tłumaczył dla Glücksberga, wiele cenzura wymazała, bo tutejsza znalazła się barzo uczciwie —

Niemogłem wprawdzie wiele czasu poświęcać nad wy-
pracowaniem stylu tej roboty, ale spodziewam się
że niedbałości niebędzie — Jeżeli warszawski będzie
taki tłumaczeni jak Kazimierza W. i Jana Kaź —
nielękam się konkurencyi — Zresztą piąty tom
gdzie listy &c. przyda temu dziełku wiele interessu —

Dziennik nasz będzie niezawodnie od nowego ro-
ku wychodził — Zapewne trudno nam będzie
z początku ponieważ mało pracowników, ale
po woli pójdzie — Niewiem jak się to wyda-
dale, mamy otworzyć wojnę à toute outrance
z estetykami warsz. Już mamy niektóre
artykuły w tym rodzaju —

Sęk. czy się poprawił czy przyczaja się niewiado-
mo — ale osiadł na wsi i pracuje na potęgę —
W przeszłym tygodniu miał na zamknięciu Uni-
wersytetu rozprawę o Litt. Wschod. w ogólności —
~~wyraża~~ wynurzył w końcu chęci serdeczne
życzenia aby Muzułmani niegdyś tędyż światłem
wiary chrześcijańskiej oświeceni zostali — widział
w przewagach obecnych najlepszą i widomie
od Opatrzności wskazaną do tego celu drogę —

Lepsze jest niérównie to co teraz o Tybecie w przedzie północnej drukuje i tak dobrze, że radziłbym aby Hlebowicz to do Kolumba wytłumaczył, tylko nie po ciarlatańsku jak tłumaczył ramoty Butkiewicza nowoskie o Inflanciach—

Przytaczam tu małą anekdotę rozumiem że się podoba: Z literatów tutejszych którzy się u Butk. zbierali żaden mi się nie podobał— Utrzymywałem że nic nie uczynili dla zgładzenia grzechu pierworodnego. Ten mi ciągle zastawiał się Alexandrem Grybojedowem który natenczas był w Persyi— powrócił nakoniec— I w rzeczy samej— obszernej nauki, szczęśliwych zdolności, wielka i sprawiedliwie nabyta sława poetycka, uprzejmość pożycia, wolność od wszelkich przesądów czyto stanu czy innych czyniła w nim najzacniejszego człowieka— (dopiąłem wiktorię) Nabraty on był dawniej na feudalne zabytki, ale zostawszy posłem kazał tkać galony z herbami malować je na powozach i td. Cała trudność że niewiedział jakiego herbu miał używać— Jedzie do domu pod Moskwą i matka wyciąga papiery które miała rodowitości— Nierozpatrując Grybojedow Butk. oddała jakież nasze zadziwienie kiedy znaleźliśmy nie tylko dowody emigracyi przodka jego z polski ale nawet herb na płótnie malowany zapewne w 16. wieku olejno: Prus czyli wilcze Kosy. Nazywał się przodek jego Grzybowski— Polecam się łaskawej pamięci przytaczony list poruczam staraniu— Malinowski

4/16 lipca. 828 36 596

Szanowny Łaskawy, Niewiem czy ten list zastanie Pana w Warszawie – Chciałbym mieć jego rozkazy, gdzie mam Pana z pismami mojemi szukać – Teraz zwłaszcza gdy spodziewam się odpowiedzi z cenzury. Exemplarz autograf Pański leży u mnie, kopija oddałem cenzorowi – Tak na żaden przypadek zginąć nie może –

Ilem rękopismów Pańskich dotąd wyszukał tyle posyłam – ma Szkowski, ciąg dalszy, przyczem wytłumaczyć po rossyjsku do Archiwum i oddać – Jeżeli Pan koniecznie i prędko potrzebuje, każe przepisać –

P. Węcki nic mi nieodpowiada – Chciałbym nakoniec widzieć, czego mam trzymać się?

Edycyi Paryskiej dzieł adama jeszcze zapewne Panowie niemacie – Skoro otrzymacie przyszlijcie mi exemplarz Krakowskiego Wallenroda czy także niemożna przysłać –

Polecam się pamięci łaskawej

Mikołaj

25. lipca / 6 sierpnia 1828. P-burg

Chociaż niewiem czy pismo moje znajdzie Pana w Warszawie, chociaż tak dawno na listy moje niemam odpowiedzi piszę do Pana uszczając się powoli z zarzucanej mi nieuctelności. Na ten raz odsyłam Krzyckiego i Bielskiego. Roxolanija Klonowicza mam już także przystanę sobie z Wilna, ale zdaje mi się że ta była dla mnie przepisana, że niepożyczona od nikogo—

Jakiem już dawniej donosił, niewątpię że rękopism przysłany mi przejdzie nieuszkodzony cenzurę tylko że cenzor teraz w kłopotach z powodu podpisania 1go tomu żywota N. B. Walter Skotta, a sama książka zakazana— Jakiś tłumacz mógł dostać dla przekładu. &c. Spełznie to na niczem i nasz rękopism pojedzie—

P. Węcki uparty nic nie odpisuje. Chciałbym już ostatecznie coś widzieć – ale prędko – bo mam z Wilna od P. Zawadzkiego propozycye, tylko że lękam się wdawać, bo znowu mogą być rekriminacye.

Niepewny kiedy Pana to pismo dojdzie, kończę na poleceniu siebie życzliwej pamięci

Sługa uniżony

Mikołaj Mała…

P. Kajsarow odesłał mi gazety ale nie wiem co mam z niemi zrobić jest to część 1827 r.

S. Petersburg 1/13 sierpnia 1828. r.

Serdecznie Panu dziękuję, za łaskawe pismo 15. lipca.
jednym z najgorętszych żądaniach celów moich zatrudnień,
jedną z najsłodszych nagród będzie zawsze pochwała z ust
Pańskich otrzymana; podobnież nagana lub niechęć była-
by dotkliwą karą, bolesnym zrażeniem. Sam czuję że
zbywa mi na tej wytrwałości która nawet w oko-
licznościach przykrych nieupada — nieumiem jeszcze w pra-
cy szukać pociechy — potrzebuję owszem umysłu swobod-
nego ale powoli zaczynam przywykać, dusza nabywa
pewnego hartu w przeciwnościach. O gdybym kiedy-
kolwiek mógł choć z daleka zbliżyć się do uwielbia-
nego przezemnie jedynego wzoru wielkiego uczonego
polskiego —

Dzisiaj przesyłam P. Węckiemu pieniądze — Niech nie
wierzy plotkom Zawadzkiego — Przekonany się że nasze
związki na niewzruszonej podstawie rzetelności oparte
będą. Tylko niech szczerze ze mną postępuje. Ja nie-
znam dosyć rachunków księgarskich, do nikogo inne-
go udawać się niebędę — Nieograniczone zaufanie w nim
jednym pokładam. Spodziewam się po jego zacnym
charakterze zupełnej wzajemności z tej strony —

Bentkowskiego koniecznie kończyć będę — ani godziłoby
się tyle pracy opuścić i zarzucić. Prawda że należy
pozgromadzać rozproszone tu owdzie bibliograficzne
różnych osób prace — Ale jak trudno Zawadzkiego do-

tego schlonić — O pracy Prof. Bandtkiego, niema żadnej wąt-
pliwości — Zawadzki najchętniej zgodzi się na prawdzi-
wie wyzwolone jego/żądania. Ale z Sienkiewiczem, szczérze
mówiąc niewiem czy się da co zrobić. Podobno już
donosiłem Panu że tu w bibliotece publicznej jest
8. voll. in fol. Bibliotheca Polona Załuskiego — Niedo-
kładnie pod względem drobnostek bibliograficznych,
ale co do zupełności jedyne — Wszakże i to prawie
przepisać trzeba a kosztu Typograf odmawia. Wszak
i mnie za pracę nic jeszcze nieofiarował. Spo-
dziewam się wkrótce listu od niego, bo już mi kła-
niać się kazał w liście cudzym. Powrócimy zno-
wu do siebie — Ja mam słabość do niego — Mam
nawet obowiązki, bo zdawał się być czułym na los
mój w dniach tribulacyi — Jeżeli Sieńkiewicz znajdu-
je się w Warszawie chciałbym się z nim porozumieć —
chciałbym widzieć co ma, jakiej wartości, jak to zro-
biono — a wtenczas możeby Zawadzkiego namówić się
udało — Niech Pan teraz nic o tém do niego niepisze,
natrzemy razem w porze przyzwoitszej — Podług szpet-
nego podobieństwa Speranski zechce tu drukować zbiór
praw polskich, niewiem w jakiej obszerności, niewiem
nawet czy w oryginale — jeżeliby tak było — wartoby
aby Zawadzki tu kilka pras dla tej wielkiej roboty
tu założył, bo tutejsze drukarnie, w ich rzeczywistej
organizacyi temu niepodołają. Kto wie czy Bentkow-
ski niedałby się tu wydać — Metropolita Eugienjusz
jest wielkim fautorem, tej myśli — Spodziewamy się go

na zimę — Rzecz dziwna, ten prałat od czasu jak
pracować począł nad dziejami duchowieństwa
małorossyjskiego, lubo, czyto z przekonania, czy ro-
zumie to być swoim obowiązkiem, czyto po grubjań-
sku obchodzi się z autorami naszymi, mianowicie
zakonnikami, którzy w tym przedmiocie pisali —
wszakże uleczył się z przesądów o intollerancyi
tyrańskiej dawnego rządu, o której tak głośne
wrzaski nawet nasi mniej baczni pisarze wzwo-
dzili — Snać wnioski swoje z nieprzezornych skutków
wywodząc — niepomni że niezawsze pozorne przy-
czyny są prawdziwemi źródłami wypadków — Ale
o tém na innem miejscu —

Daruj mi Pan, że rozporządziłem się exemplarzem dzieła
Pańskiego, nim do tego upoważniony byłem. Złożyłem je
jako dar od autora dla P. Anastasewicza cenzora Obrazu
dziejów polskich. Captando benevolentiam. Przepisanie nic
niekosztuje. Zacny jeden Podolanin p. Seweryn Migurski
przepisał, pod warunkiem, że jeżeli pismo wydrukowa-
ne być może, on autograf na pamiątkę wcieryste do
archiwum domu swojego, za zgodą autora, mieć pragnął.
jeżeli nie, autograf do swojego właściciela powróci —
Cenzor jeszcze niezdecydował, lubo przyrzekł uroczyście pod-
pisać — Jest teraz w kłopocie z powodu podpisanego
przez siebie 1. tomu Żywota N. — p Walter Skotta, któ-
ry chciano drukować w Moskwie — Co do kosztów
druku, te są wielkie zapewne, ale gdybyś Pan to nam
pozwolił — dałoby się to załatwić — Tylko niech to Pan

nie zrazu że exemplarz po 5. r. ass. przedawaćby potrzeba— W Wilnie można drukować z podpisem tutejszej cenzury, ale żeby tam nieczyniono jakich kwestii lepiejby tu w miejscu neutralnym to zrobić. Z resztą idzie o pozwolenie. Będę o nie naglił a otrzymawszy tabliczkę o resztę utoczyć. Skoro text pozwolą, a tablice na tablicy—

Adam dziwnie niekontent z ofiary którą dla niego przeznacza hr. Ostrowska. Niejest on tak potrzebny aby dość od kogo jako dar przyjmować potrzebował. Wolałby żeby mu ze 150. ex przystano— Z resztą rzecz już zrobiona cofnąć się niemożna. Że Wallenroda przedrukowano, nic nieszkodzi, jeżeli toż samo we Lwowie zrobiono z wielu względów jest bardzo dobrze— 2 edycyi tutejszej już niema exemplarzy z 1000. r. musiano naraz odesłać, bo, jak mówią, exemplarzy zabranto— Na kontraktach kijowskich, wyjdzie edycyja zupełna jego poezyi tu u Kraja— i Sonety i Wallenrod i wiersz Twojej cnoci poświęcony, kilka nowych elegii, nawet dla klassyków wiersz dydaktyczny. Co jeżeliby autor chciał w jakim dzienniku za znaleziony ptód Trembeckiego wydał, krytycy warszawscy daliby sobie wprzód oczy wydrzeć, nimby uwybili sobie z głowy, że to niejest purum, genuinum incorruptissimum omnibus numeris absolutissimum Trembeckianum— nigdyby nie wierzyli że to ten heretyk literacki napisał. Ale niechciał ich jątrzyć. Zrożony idę zawziętością, dzięka się nowej burzy. Tantæne animis coelestibus irae? Polecam się łaskawej pamięci.

Mikołaj.

Sękowski już wydrukował 1. część swojej drogi z Księżki dla wojowników tatarów rossiiskich—

29. sierpnia 1828. S. Petersburg 33

List Pański wczoraj otrzymałem. Rękopism już podpisany przez Cenzora, ale nad nadzieję moję, pomimo uroczystych zaręczeń że przejdzie bez zmazy, kiedy cenzor nieufając sobie referować do Komitetu, ucierpiał, zapewne niewiele, ale życzyćby należało aby i tego nie wykreślano. Ostatnie mianowicie panowanie uległo trwodze tutejszych aristarchów. Posyłam te kilka arkuszy. Ale razem zaklinam abyś się Pan tym niezrażał. Proszę o to w imieniu kilkunastu tysięcy czytelników którzy to dzieło za brewiarz swój mieć zechcą. Te kilkanaście wierszy co wymazano każdy sobie będzie mógł dopisać a takim nawet sposobem całość się ochroni – Jeszcze raz prośbę moję powtarzam aby to drukować – Wytłumaczy się natychmiast to pismo na język rossyjski i francuski – Rozejdzie się bez niewielkie, każdy księgarz wydrukuje – Nie wspominam innych powodów dla których je koniecznie drukować należy. Dalsze prace a zwłaszcza historyą dla dzieci, oddałbym Serbinowiczowi innemu cenzorowi. Możnaby i o te wyrzutnie których Anastasewicz dopuścił się skarżyć go – Możeby udało się sprawiedliwość uzyskać ale należałoby wycytować z drukowanych not pańskich ówczesnych co się do tej roboty

przykładały — Ale rzecz na długoby się zaciągnęła —
Co mi Pan o drukarni p. Zawadzkiego mającej założyć się w Petersburgu piszesz, nic niewiem. Czy pisał co Typograf do P. Węckiego — Proszę Pana abyś przeczytał mój list przeszłym kurjerem do Pana Węckiego pisany, w nim Pan znajdziesz moje propozycye względem Bentkowskiego — Rozumiem że je Pan za sprawiedliwe uznasz, a szczególniej jeżeli PP. Węcki i Zawadzki myślą i pragną prędko przystąpić do drukowania. Co do Sienkiewicza dałem już poznać co o nim trzymam. Bo jeżeli to same tylko są tytuły dzieł, a jeszcze bez opisania szczegółowego to niewiem czy mógłbym iść wyżej. Prace Załuskiego za tak ważne poczytuję, że potrzeba koniecznie jakiś czas dla tego jedynie poświęcić. Niechciej Pan obwiniać mię o niestałość w przedsięwzięciach że wyrzekłbym się wydawania dziennika w Petersburgu — pochodzi to jedynie z gorliwości jaką przywiązuję do prędkiego wyjścia historyi literatury. Te dwie antrepryzy razem nie mogłyby pojść z sobą w parze, ponieważ nie mógłbym wydołać — Sam jeden prawie musiałbym pisać bo na innych niewiele mogę liczyć. —

Oddaję to zupełnie i bezwarunkowo rozsądkowi Pańskiemu. Decyduj a nawszystko się piszę —

Niech Pan raczy mi oddać manuskrypt swojego Obrazu dziejów polskich. Ja obowiązuję się wydrukować tu w Petersburgu. Ponieważ lękam się aby w Wilnie, kiedy wieść o wydaniu tego druku gruchnie, nie czyniono jakichś przeszkód. Wydrukujemy tu 1200 ex. pierwsze 100 lub 150 przedamy po 3. lub 4. r. ass. tu w stolicy, gdzie dla każdego kupującego jest obojętna czy to po rublu czy po 5. kosztować będzie. Resztę odeślemy do księgarzów warszawskich i wileńskich, do osób prywatnych na Wołyń Podole i Ukrainę i będziem przedawać tak tanio jak tylko można. Niesądź Pan aby w tem była jakie oszukaństwo, bo powtarzam dla kupujących Petersburskich kilka rubli jest niczem, ani się postrzegą na drogości, oswojeni cenami broszur rossijskich / których każda, nawet ladajaka 5. r. płacona bywa. A resztę przedawać będą podług ceny jaką Pan sam naznaczysz. Nieodmawiaj mi Pan tego, bo idzie mi najwięcej o to aby się to prędko i wydrukowało i rozeszło.

Posyłam Panu początek katalogu bibl. Tołstoja, ręczny, dalszy ciąg posyłać regularnie, będę i przywiozł tu ty. w tych dniach z Moskwy przeszło 500. inkunabułów

P. Swinin dilettant tutejszy znalazł w podróży swojej tego lata, w Wołogdzie dyplomat oryginalny Władysława Jagiełły dany bratu swojem Skirgejłłe na xięstwo Trockie, Mińsk, Bobrujsk, Rzeczycę, Łohojsk, Swisłocz, Lubaczow &c. r. 1387. w niedzielę 1. postu Na Łowiczu Skosserskiuż – Dyplomat ten doskonale zachowany, pieczęć cała z herbami polskim i litewskim w około legenda taż. jeżeli ten akt niewiadomy a potrzebny, mógłbym go przepisać. Widziałem u Anastasewicza dokładne facsimile owczalny drugi taki stworzyć.

Ponieważ gazety odsyłam tak jak przychodzą do Mościa Jerowskiemu, ponieważ tu exemplarz jej mamy, niewiem tedy dokładnie jakiego numeru nam braknie, ale skoro wiadomość o tem otrzymam wnet uwiadomię.

Od Wostokowa jeszcze niemogłem mieć uwag nad Sudiebnikiem Kazimierza, ponieważ po śmierci Jermołajewa Konserwatora MSSów tutejszej publ. biblioteki jest strasznie zatrudniony jako jego następca ale przyrzekł wkrótce dostarczyć. Na przyszłą pocztę obszerniej napiszę – Ale zmiłuj się Pan każ drukować tu swój obraz. Niepotrzeba pieniędzy przysyłać, my to wszystko gracko ustawimy. Polecam się pamięci

Metr

Obecny pomocnik Metrykanta I klassy. Franc. Siemionowicz Malewski gotuje się donieść a [illegible] tu [illegible] Metryki litewskiej

d. 5/17 września 1828. r. S. Petersburg

Wł Bydgoszcz 34.

Łaskawe pismo Pańskie z dnia 2. września odebrałem, spodziewam się że odpowiedź moja i Adama na ostatnie Pańskie pisma doszła rąk jego. Jestem mocno niespokojny względem rękopisma. Pomimo troskliwości mojej niemożna było odwrócić tego co się stało. Przyrzeczenia miałem najuroczystsze, pod tym tylko warunkiem powierzyłem rękopis aby nic z niego niewymazywano, a przecięż P. Anastasewicz tak był nieużyty. Co zaś mnie najmocniej oburza, to że się wydziwić niemożę jak autor oświecony może przywiązywać tyle ceny do pisma swojego, żeby niemiał pozwolić cenzorowi w niem trochę pograssować – Wszakże jeżeli prośby i życzenia uczniów pańskich i najszczerszych przyjaciół mają nad zacnem sercem pańskiem jaką władzę – niezrażaj się tą okolicznością, pozwól drukować tak jak jest, jeszcze obfity pożytek, obfitszy niż z którey kolwiek książki spłynie na czytelników. Wydrukujemy jak najprędzej i najstaranniej – Co do ceny troszczyć się niema o co – Zrobi się to przez pewien rodzaj subskrypcyi.

Racz mi Pan odesłać manuskrypt z pozwoleniem wy-
dania go — Nieuspokoję się, póki go nieotrzymam. Co
Pan piszesz o Vol. Leg. — to było zawsze myślą moją. Lubo
wiedziałem że JW. Bandtkie, do pierwiastkowego prawo-
dawstwa pozbierał liczne materjały, że w porządnem rozwi-
janiu źródeł koniecznie z nich korzystać należy, nie spo-
dziewałem się nigdy aby stąd ktokolwiek miał się go ra-
dzić — Projekt drukowania na nowo Zbioru praw — niejest
postanowiony nieodzownie — Dopiero po skończeniu wielkiej
roboty przedrukowania wszystkich ukazów, wezmą się i do
praw prowincyonalnych. Wyszło tu Corpus praw służących
dla W.X. Finlandskiego, na co Cesarz z prywatnych dochodów
dał nakład — Owóż to podało myśl Sperańskiemu dru-
kowania zbioru praw kurlandskich, inflantskich, polskich
&c. przedsięwzięcie ogromne, kto wie nawet, czy będzie kie-
dy wykonane. A jeżeli będzie, tedy bez wątpienia nie zasięgną
rady żadnego uczonego — wezwą jakiego urzędnika polaka,
który jako polak re ipsâ musi umieć po łacinie i powie-
rzą mu dozór nad drukiem. Czy to wyjdzie bez błędów
nieskończenie wątpić przychodzi — Że nawet dawniejsze
wiernie powtórzone zostaną, o tém ani mówić. Tym czasem
naznaczono komitet do nowego wydania w języku rossyjskim
statutu litewskiego. Niewiem czy dzisiejsza poczta Franciszek
wywiąże się z przyrzeczenia zdania obszernej sprawy o tej

antrepryzie, ale ponieważ on dokładniéj Pana o niéj u-
wiadomi, ja nic niebędę w tym względzie pisał.

Racz Pan porozumieć się z Węckim względem wyda-
nia Bentkowskiego — a nadewszystko skłonić go aby mi
nieodwłocznie odpowiedział. Jestem w takiém położeniu, że
czas jest dla mnie barzo drogim. Jeżeli moje sprawiedli-
we i umiarkowane warunki odrzucone być mają, radbym
jak najprędzéj o tém wiedzieć, gdyż wtenczas musiałbym
przystąpić do wydawania dziennika. Czas nagli — trzeba
rozsyłać prospekt i bilety — Kiedy redaktorem zostanę, mam
wielką do Pana prośbę, a mianowicie: chciałbym w pierw-
szych numerach dziennika dać jaki ogólny rys stanu
politycznego świata w r. 1828. aby wyszedłszy z pewnego
punktu już późniejsze polityczne wiadomości ~~[illegible]~~ umie-
szczać. Czuję, że jestem natrętnym, ale niewidzę ktoby mi
tę nieodzowną robotę mógł wykonać oprócz Pana. Pod
jakim wpływem rzeczy uważać należy, niepotrzebuję ostrze-
gać idzie tylko o rozciągłość pisma — to niepowinnoby 3.
arkuszy druku zwyczajnego przenosić. Obraz literatury pol-
skiéj w upływającym roku sam napiszę — Mickiewicz
czuję wielką swierzbiączkę do pisania prozą — Chce i
ze swoimi wielbicielami i z antagonistami pomówić. Nie-
pisze on zapewne barzo czysto i poprawnie — ale myślę
że przeniesie tę oryginalność, tę trafność zdrowego rozsądku

która jego rozmowy zaprawia i do pism swoich polemic-
nych. Franciszek, który w poezyi, w muzyce, w towarzystw-
utopił był na czas swoję jurisprudentię— wpadłszy teraz do pyta-
metrycznego znowu poważniej—obiecuje osobne artykuły
już to o rzeczach które ma pod ręką, już o dziełach pra-
wnych które w ostatnich latach w Warszawie i gdzieindziej p-
wychodziły. Mieszka tu Dr. Morawski, mający wydział nau-
przyrodzonych, lubo tymi krótko zajmować czytelników będz-
a jeślibym chciał co, jak Sext. Empiricus adversus Mathema-
cos pisać, to bym się tej rzeszy oprzeć niemógł. Hejdatele, u-
ryła, Janussewski, Zyliński, Narbuttowie, kwiat algebraistów
wileńskich, tu ~~[illegible]~~ wegetuje. Wszyscy są oficerami, w k-
pusie dróg i mostów— Sosnowski Leopold mógłby pisać ale b-
dąc teraz pomocnikiem (podsekretarzem) Senatu w departa-
mencie granicznym, tyle pracuje iż byłoby okrucieństwo
wyciągać jakiej roboty obcej— Dosyć na ten raz o dziecięciu
które się może poroni—

Czy ma Pan z Wilnem jaką korrespondencyę— Czy słyszał
o rygorze zaprowadzonym p. X. Kłągiewicza, o mruczeniu rozw-
niemych księży?— O zarzutach jakie mu czynią z powodu urodz-
nia?— Wszystko to jest bezskuteczne, Kłągiewicz biskupem z-
stanie, ale bolesna rzecz że ~~tan tam~~ ta kapituła tak się czer-
i ostawia— Czy słyszał Pan że Ludwik Zambrzycki żeni s-
z Panią Wyssogierdową!—

Gdyby można co szczegółowego widzieć o ostatnim punkcie p- ~~[illegible]~~
~~[illegible]~~ paryskiego, dobrzeby było. Są sposoby odwrócenia za-
machu, ale należałoby wiadomić o tém wcześnie— My zdrowi
jesteśmy i polecam się łaskawej pamięci.

[signature]

S. Petersburg d $\frac{12}{24}$ września 1828.

Czekam niecierpliwie odpowiedzi na listy moje, tym niecierpliwiej że mi Obraz dziejów na sercu cięży. Zmiłuj się Pan odeszlij mi resztę posłanego rękopisma.

Główny rząd cenzury, pod prezydencyą ministra oświecenia, składający się z prezydentów akademii nauk Uwarowa, sztuk pięknych, Olenina, rossyjskiej Szyszkowa i kilku uczonych otworzony został przed kilku dniami – Co moment wyglądamy potwierdzenia przez Jego Cesarską Mość cenzorów, a więc i Sękowski zajaśnieje na urzędzie –

Doszła tu wiadomość że między działami znalezionemi w Braiłowie było jedno z herbami Potockich i z napisem Civis me obtulit patriae. N. Pan darował tę harmatę marszałkowi dworu swojego hr. Stanisławowi Potockiemu synowi Szczęsnego.

Przyjechał tu Michał Szyrma, niewiem czy go Pan pamięta, przyjechał w interessach processowych.

Niewiem czy pisałem że Szyryn dawny mój spółuczeń, mag. prawa, dostał pomieszania zmysłów,

znajduje się teraz w szpitalu obłąkanych. Czyniąc nadzieję że go uleczą.

Prof. Bandtkie przysłał mi notaty bibliograficzne zebrane przez P. Olrycha Szaniewskiego – ale nierozumiem co to ma znaczyć? Notaty te traktują o dziełach należących do oddziału prawnego. – Ja zawsze byłem tego przekonania że ten oddział wypracowany przez uczonego professora będzie nawet składał tom osobny w ogół niem dzieło bibliografii polskiej – Tę nadzieję Pan sam czyniłeś mi dawniej – o tem Zawadzki mię zapewniał. Pomijałem więc książki do tego działu należące, wyjąwszy niektóre broszury wielkiej rzadkości jakoto: rozprawy uczniów polskich po akademiach zagranicznych i t. p. w zamiarze odesłania tego kiedyś P. Bandtkiemu do użycia. Gdyby więc jeszcze i ciężar prawny spadł na mnie – niewiem cobym miał począć tak wiele mam do czynienia z innemi. Jeżeli to miało być tylko pobudką abym Verlegerów naglił o kończenie – niechybił zamiaru p. B; napisałem wielką jeremjadę do Łęckiego – Polecam się łaskawej pamięci. Mikołaj

My tu zdrowi – Czy każe Pan przysłać Butharynowski poczynienja do Towarzystwa, On tego pragnie jak połgpienicc zbawienia i prosi pana o litość

605

36.

d. 3/14 października 1828. S. Petersburg.

Muszę się przed Panem na Pana skarżyć. Jestem dziwnie niespokojny; Nie uwiadomiłeś mię Pan czy ostatnie arkusze obrazu dziejów w których cenzor odmiany porobił odebrałeś, i co o nich trzymasz – Jeżeliby zgoda ze strony pańskiej nastąpiła, my solennie zaręczamy że druku najpoprawniej jak tylko można, dopilnujemy. Ani nieufać nam niema przyczyny, bo co mielibyśmy za powód kaleczyć rzecz którą szanujemy – nieodważym się zapewne na podobne świętokradztwo. Niewiem podobnież skąd obawa żeby niewcześnie Moskwa na Rossją miała być odmieniona, oto przepatruję najpilniej rękopism i dopiero za Augusta II. nazwisko Rossji i Rossjan znajduję. Niech Pan pod tym względem będzie zupełnie spokojny – Niemam też żadnej odpowiedzi na moję propozycyą, abyś mi Pan pozwolił być wydawcą, i jabym tu nakład znalazł, exemplarzami rozsprzedanemi tu na miejscu koszta druku opędził, resztę zaś według rozkazu Pańskiego księgarzom rozesłał. Racz Pan o tym wszystkim par słów napisać. Ponieważ chcesz Pan koniecznie abym dokładnie uwiadomił co druk kosztować może – otóż arkusz druku garmontem nieinterlinjowany 8o zupełnie tak jak jest w Księgach bibliograficznych kolumna na 5 kwadratów na 2000. ex. ostatnia cena 50. r. ass. na 1500. ex. 40. r. ass. arkusz płitu takiego jak w kołach do ksiąg bibliograficznych na 2000. ex. 60. r. ass. na 15[00] 50. Ryza papieru którego arkusz na próbę Panu posyłam kos

r. ass. 11. — Co do illuminowania mappki, niewiem czy Pan zechcesz mieć ufność w tutejszych artystach; ale w głównym sztabie w depo-kart pracują kantoniści (synowie żołnierscy) i jak mi się zdaje zgrabnie illuminują, maleńka mappka niekosztowałaby jak 10. kop. t. j. 5. groszy. — Podług mojego rachunku obraz dziejów w 8° najwięcej wyniosłby 6. arkuszy druku, a więc kosztowałoby 300. r. ass. papieru na 2000 ex. potrzeba 25. ryz a więc 275. r. illuminowanie i broszowanie 25. r. cały więc nakład 600. r. ass. — Sprzedawszy więc tu w Petersburgu 100. ex. po kilka rubli już większa połowa kosztu wraca się, ale rozesłalibyśmy na Wołyń, Podolę i ukrainę do czego codzienne są okazje. Jestem pewny że z żadnego innego miejsca ani tak prędko ani tak rozlegle książka rozejść się niemoże jak stąd. Już mówiłem że Pan niepotrzebujesz nawet pieniędzy przysyłać, zrobiemy to przez subskrypcję, której niechciej nazywać żebraniną bo każdy prosić się będzie żeby 5. r. u niego przyjąć. Z reszta damy subskrybentom po 2. ex. zostałoby się więc do rozporządzenia Pańskiego 1800. ex. ale wątpię żeby to na długo wystarczyło. Książka dobra, autora wsławionego z niesłychaną szybkością rozejść się może, byleby nieiść księgarską rutyną, bo to nic niewarto. To ciągnie za sobą zwłoki nieuchronne, i dla księgarzy niema sposobu zaradzenia, dopóki kraj bibliopolów prowincyonalnych mieć niebędzie.

Bulharyn z największą wdzięcznością przyjął dowód pamięci Pańskiej o jego członkowstwie, którego pragnie jak kania dżdżu.

Posyła on na ręce Pańskie 2. ex. dzieł swoich w tutej sprawie – jeden dla Towarzystwa drugi dla Prezesa – Przyłączam dwa listy których Pan wedle uwagi swojej użyjesz. Niemoże tak naprędce zebrać rozpierzchłych numerów swojego Archiwum, ale w późniejszym czasie na podziękowanie Towarzystwu za honor przesłać nieomieszka. Jest on teraz obarczony nieźmierną pracą – kupił majątek pod Dorpatem, zaciągnął trochę długu, aby się z niego uiścił na łeb na szyję, pisze, kończy swojego ruskiego Żiłbłasa i roman historyczny Dimitr Samozwaniec. Spodziewa się za to mieć ze 20,000 rubli, i mieć będzie, bo mimo krwawych utarczek z tutejszymi arystarchami, publiczność podoba sobie jego pisma, a przeciwników wielekroć powalonych depce bezwzględnie i z błotem miesza, co także niemało przyczynia się ad favorem vulgi. Tłumaczenie dzieł Bulh. wyszło po niemiecku w tym roku w Lipsku a po francusku wychodzi w Paryżu już dzienniki o tem donoszą.

Że S. Węckiemu podobały się moje propozycye nieskończenie mię cieszy, tylko pragnąłbym aby ze mną kończyli – Ja nic niemówię o ofiarach jakie dla Bentkowskiego ponoszę. Muszę się wyrzec zamiaru wydawania pisma perjodycznego, które w najgorszym razie mogłoby mi być przyczyną jakich alterkacyi, ale gdyby dobrze poszło może zapewniłoby po kilku latach fundusz, tym bardziej że jak mi z Wilna piszą Marcinowski na rok przyszły niebędzie wydawał dziennika. Niechże na miłość boską nieociągają się z odpowiedzią ostateczną bo prawie przewiduję zwłoki i tergiwersacje Zawadzkiego – 9

Chcą drukować we 3. kolumny statut pierwiastkowy cyrylicznemi bukwami, now[e] tłumaczenia rossyjskie i polskie dawne — konstytucye pod artykuły podwieść —

li mi służą październik, osiądę na kopu — Dobrze zapewne byłoby mieć notaty Sieńkiewicza, ale na niewidziane słyszeć utrzymywać że 1000 zł. jest za wiele. Swidzińskiego karteczki są arcy pożądane. Spodziewam się że będą dokładne i uważne. Tu w Petersburgu z rękopismami będę miał wielką pracę, bo i z tych co się in rerum natura znajdują i z katalogu niegdyś przez Troca sporządzonego, chcę przy wyliczeniu dzieł drukowanych dać wiadomość o rękopismach przynajmniej znajomszych pisarzów — Co do Sobolewskiego usprawiedliwiana niemów, nieprzypuszczaj że Uniwersytet miałby prawo do jego rękopismów — Już on i tak ciężko cierpi — siedzi w Poniewieżu u brata na 400. rub. emerytury. Co te przeklęte sprawy narobiły, prawdziwy lapis offensionis! Życzyłbym najmocniej aby wyborne prace jego jakiś pożytek przyniosły, ale gdyby ci Panowie wdali się w ich pozyskanie dla bibl. wileń. nie[illegible] i niepotrafią zrobić tego z grzecznie i z przyzwoitem pobłażaniem. Rozjątrzona drażliwość bibliografa i w momencie niechęci, jak to groził, byłby wszystkie wszystko w ogień wrzucić. Nieprzystoi poddmuchiwać i podlegać do arbitralności ludzi z samych siebie skłonnych do prześladowania. Adam wiele nowych rzeczy pisze, które razem z innymi jego dziełami wyjdą tu przed nowym rokiem. Szyszkowski żalił się że Pan mu na jakieś jego listy nieodpowiadasz. Pokazałem mu ostatnie pismo w którym obiecujesz napisać do niego — uspokoił się — Tę też Kiewlicz porabia, pisałem niegdyś prosząc o fac-simile ręki Symonidesa którą mają na ex. Liwiusza darowanego Akademii Zamojskiej a teraz będącego w Skarbcu jeżeli Pan kommunikuje się z nim racz mu prośbę moję przypomnieć — Jezowski starał się o płac w Karaniu, ale tamtejsi obskuranci znaleźli dzieła jego szydnemi ramotami. Są to przecież ludzie którzy nic nieumieją. Łukasz[illegible]

[illegible] Polecam się łaskawej pamięci [illegible]

[illegible] wiem dowiaduję się od Sekr. Senatu Rosyjskiego że przedstawiono już gdzie należy aby wezwać [illegible]wicza do redakcyi Statutu lit. tu do Petersburga, mają wziąć i Małeckiego — nie mam miejsca więcej o tem pisać, ale najwięcej Francuzka [illegible]

$\frac{10}{22}$ października 1828. S. Petersburg

Czekałem z niecierpliwością odpowiedzi, którą mi Pan dać przyrzekłeś w ostatnim liście, lecz ponieważ nic nie otrzymałem, ponawiam najmocniejszą prośbę abyś raczył mię uwiadomić o wypadku moich propozycyi czynionych PP. Zawadzkiemu i Węckiemu – Nigdy niespodziewałem się aby rzecz tak prosta mogła pociągnąć za sobą tyle zwłoki. Czas upływa, ja prospektu ogłaszać nie śmiem; ponieważ zostałbym na rok niewolnikiem zobowiązania się mego względem publiczności. Racz Pan przyśpieszyć decyzją –

Dokument Władysława Jagiełły o którym donosiłem litografuje się teraz – Skoro wyjdzie nieomieszkam exemplarza Panu przesłać.

Polecam się łaskawej pamięci –

Szczerze przywiązany

Mikołaj Malinowski

17/29 paźdz. 1828. S. Petersburg.

Szanowny Łaskawy. Do czegom ciągle wzdychał to mi nareszcie los zesłał. Wezwany zostałem przez hrab. Wittgenstein do obowiązku archiwisty kommissji Radziwiłłowskiej w Wilnie. Zawarłem umowę. Przeznaczono mi 600. r. sr. na rok i mieszkanie z opałem lub 100. r. rocznie na mieszkanie. Hrabia rozumie że w przeciągu dwóch lat można archiwum ułożyć i summaryusze spisać. Co gdy wykonam, i katalogi złożę, mam otrzymać jednorazowie 1000. ##. Zdaje się więc że los mój co do victum et amictum jest zabezpieczony. Będę też mógł zaspokoić gorące życzenia serca mojego – Kiedy dzień naznaczony z pewnością zostanie nieomieszkam napisać do mego przyjaciela dobroczyńcy, błogosławieństwo twoje sprowadzi zapewne cnotę i pokój na nasz dom ubogi –

Rękopism obrazu dziejów polskich zostawiam u A. Mickiewicza – Proszę się do niego w tym względzie udawać, jeżeli zaś wolałbyś Pan drukować w Wilnie jestem jak zawsze, gotowym na rozkazy i powolne służby moje zalecam. Uważam dla siebie za rzecz wielkiej wagi rady Pańskiej w ułożeniu Archiwum które jest w wielkim nieładzie – jeżeli znajduje się jakie dobre dzieło w tym rodzaju racz mi Pan

bez zwłoki przystać. Pisał do mnie P. Zawadzki list dziwnie uprzejmy. Porozumiemy się teraz osobiście – z mojej strony zapewne niebędzie żadnych zawad aby entrepryza Bentx. do skutku przyjść niemiała. Posyłam Panu zapowiedziane dawniej uwagi do Wasskowa nad Sudiebnikiem – Jeżeli Pan do niego napiszesz, będziesz miał w nim akuratnego ~~pl~~ korrespondenta. W Sobotę wyjeżdżam z Malewskim który rodziców chce odwiedzić. Tak jestem rozstargany że niemogę zebrać myśli a jednak dużo miałem pisać do Pana. Dawniej, później porządniej pisym będę. Polecam się łaskawej pamięci

Mikołaj Malinowski

(Grud. 9 — 828) {Wilno. 6оg

Wczoraj wieczorem przyniosł mi łaskawe pismo Pański Leon, pośpieszam natychmiast z i
dzięk. Najmilej przyjmuję życzenia pochodzące z łaskawego dla mnie serca. Doznawałem go zawsze, to przekonanie będzie najsłodszą podziechą mojego życia. Tę część listu która zamyka życzenia dla mnie, pokazywałem mojej narzeczonej, z rozrzewnieniem i radością je czytała, bo wszystko co mię otacza, na co jakikolwiek wpływ wywieram musi dzielić moje przywiązanie, moje podziwienie dla Pana. Spodziewam się nakoniec spokojności po tak długiej burzy, jestem przeświadczony że to mi i zdrowia i ochoty do pracy doda. Zresztą niewiele można było zrobić wśród ciągłych kłopotów, udręczeń serca, w cudzym kącie, passując się często z niedostatkiem. Teraz miałbym sobie do wyrzucenia gdybym z największém natężeniem nie wetował tego co się opuściło.

Mam ogrom zatrudnień. Całe to Archiwum od lat kilkudziesięciu rozlicznych doznawało fatów, przewożone z miejsca na miejsce, drobione i rozdzielane rozmaicie, łączone nagle w dziwnym jest dziś nieporządku. Summarjusze spisane na wiarę obwolut nie są żadną pomocą a i te summarjusze jako układane r. 1752 po 70. latach czyż mogą być skazówką, zwłaszcza w tylu klęskach na jakie archiwum narażone zostało i po takim nagłym wzroście do którego Ks. Karol, rozrzutność Księcia Dominika i Kommissja Radz. dopomogł. Umieszczone w izbach ciasnych i ciemnych, przypadłe kilkunastoletnim pyłem, odstręczały aby się zbliżyć do niego: Noli me tangere — Przecież musiałem tyle przynajmniej o każdego oddziału zaczerpać ile rozumiałem być potrzebnym do poznania natury papierów. Że żadnego dzieła o Archiwach zgonić niemogę przykro mi bardzo. Ja sam wiem, że się dość prędko rozpatrzę i dogodniejsze z uwagi potrzeb i sposobów miejscowych wnioski porobię niżeli jakakolwiek niemiecka książka dostarczyć mogła. Ale ponieważ w krótkim bardzo czasie muszę podać plan hrabiemu, ponieważ on zdaje się lubić drobiazgowość niemiecką, dobrze byłoby porobić podziały, których granice w ogule byłyby niewidzialne, któreby egzystując na papierze, niebałamuciłyby nikogo w Archiwum. —

Druga i 3cia robota która mam na głowie jest genealogia domu Radziwiłłowskiego. Książeczki portrety Radziwiłłów przez Wobego wydane, powypisywałem inskrypcje. Do pracy jakiejś dokładniejszej niemam teraz czasu — wypisać każę te notaty w drzewo genealogiczne którego wzór z Encycl. meth. się Blason wyjąłem. Później postaraćie się z papierów familijnych których tu wielka obfitość coś wyprotokować dokładniejszego. Krótki Rys historii domu Radz. wszystko to dla samej hrabiny która za dni 10. najdalej do Wilna przyjedzie — mówiono mi że w Lutteńskiej historii jest wiadomość ogólna o tem domu, ale ponieważ tu chodzi o wystawieniu tylko świetnej strony, rozumiem że to nietrudno zwłaszcza mając pod ręką pisma Wolana i Radwana etc.

Co do Bentkowskiego. Na wyjezdnym z Petersburga otrzymałem list od P. Zawadzkiego niezmiernie grzeczny i jowialny — Napisany na skutek kommunikowanego sobie listu od P. Węckiego, do którego we czwartek napiszę, proszę go uwiadomić; w którym i do winy się przyznaje i o przebaczenie prosi. Tu jest dla mnie bardzo serdeczny. Ale jak ciężki we wszystkiém tak i w decydowaniu się. O Boratyńskiego takie hałasy sprawiał a teraz nidrukuje i aż po nowym roku obiecał zacząć. U mnie kopista perpetue pracuje na wzór Dratackiego Longina a i ja co mi od archiwum i od miłej rozmowy zostanie czasu na wpisywanie obracam. może koło czerwca uda się druk zacząć. I ja jestem przekonany że pośpiech jest rzeczą istotną, zupełność jeszcze w tej drugiej edycyi osiągnąć się nieda. Trzeba poszukiwania nowe obudzić i z supplementami niezasypiać ale ciągle może całe życie od czasu do czasu je puszczać.

Co do obrazu dziejów Polski. Zleciłem całą rzecz Mickiewiczowi i Malewskiemu który razem ze mną tu był w Wilnie. Powrócił on już do Petersburga i rozumiem że musiał zgłosić się do Pana. Gdyby tam jaka niedogodność była, tedy na mocy Cenzury Petersburgiej drukować w Wilnie. Ustawy to wyraźnie pozwalają. Gdyby Pan skąd dostał do porzyczenia exemplarz Kojałowicza Fasti Radiviliani byłbym niezmiernie obowiązany. Tymczasem polecam się szczerej pamięci i doznanemu sercu drogiego przyjaciela. Mikołaj. d. 9. grudnia 1828. r. Wilno —

Jaśnie Wielmożny Jmć Pan
Joachim Lelewel
Poseł Zelechowski
w Warszawie

dnia 16/28 maja 1829 r. Wilno.

Szanowny Łaskawy, Od dawnego czasu niemiałem przyjemności pisać do Pana. Milczałem, ale uczucia wdzięczności, przywiązania, admiracyi do których nawykłem niewygasły w sercu mojém. Dochowam ich póki żyć będę, a przyjaźń i życzliwość Pańską ku mnie, zawsze poczytywać będę za jedyną pociechę i ozdobę. Jestem nieco wolniejszy teraz, bo nim obeznałem się z Archiwum pod zawiadywaniem mojém będącem, miałem niezmierną pracę; za najwięszą korzyść zdarzonego czasu, uznaję i to mianowicie że wolno mi będzie częściej pisywać do Pana — Powód do dzisiejszego listu wynika z obowiązku mojego. Ponieważ Xiążę Ordynat zawarł ugodę z Hrabiną Wittgenstein przez którą połączywszy swoje majątki i interessa z dobrami i interessami Hrabiny, postanowił i Archiwum zostawić pod wspólnym dozorem, zalecono mi przeto abym wszystkie papiery do Archiwum należące a gdziekolwiek rozproszone windikował. Przed wielą laty Xiążę Adam Czartoryski, P. Julian Niemcewicz i Hrabia Sierakowski pożyczyli rozmaite kodexa z tutejszego zbioru, należy je odzyskać a lękam się komukolwiek którego znajomość rzeczy jest dla mnie obcą o tę uczynność prosić. Z zupełnym zaufaniem we względach, których tyle odebrałem dowodów udaję się do Pana abyś zechciał ten trud wziąść na siebie. Jeżeli otrzymam łaskawą odpowiedź, natychmiast rewersa pomienionych osób na ręce Pańskie prześlę, jeśliby zaś potrzebna była urzędowa do tego plenipotencya niezwłocznie ją do Warszawy wyprawię.

Druga okoliczność która mi na sercu ciąży, jest względem znacznej liczby xiążek i rękopismów przez Kajetana Kwiatkowskiego z Archiwum Radziwiłłowskiego bezwstydnie skradzionych a później Hr. Działyńskiemu przedanych. Pragnąłbym mieć o tém naukę od Pana — Mam ślady niemylne że rękopisma dawniej w Radziwiłłowskich zbiorach znajdujące się są w bibliotece Hr. Działyńskiego, czego

świadectwa znajdują się w dawnych summarjuszach i katalogach bibliotecznych. Nieliczne są one, bo mało wiem o tém co się w zbiorach hr. Działyńskiego znajduje; ale rękopism przywiedziony przez Gołębiowskiego o familii Szydłowieckich jest niewątpliwie ten sam który się u nas znajdował i kilkakrotnie w katalogach jest wspominany. Później nadesłałbym uwagi więcej przekonywające, ale sam niewiem jakiego sposobu chwycić się w tém zdarzeniu. Niechciałbym ani publicznie hańbić Kwiatkowskiego, ani Hrabiemu Działyńskiemu czynić tej przykrości żeby rzecz godziwie nabytą, jak kradzież był pociągany wracać. Rozumiem że łatwoby mu było wybrawszy ze zbiorów swoich to, co historja Radziwiłłowskiego domu obchodzić może bądź w rękopismach, bądź w drukach dobrowolnie oddać, co do manuskryptów poprzestalibyśmy na poprawnych i czytelnych kopiach, chodzi nam najwięcej o pisma Stanisława Albrychta Radziwiłła — o statystyczne prace Falczewskiego i o niektóre korrespondencye. Będę w tym względzie czekał rady Pańskiej.

Między rękopismami wziętemi przez Xcia Adama za własnym tego pana podpisem, wszystkie są nieźmiernie ważne ale najmocniej mnie obchodzi plik listów oryginalnych od ludzi uczonych w Polszcze do Radziwiłłów pisanych sztuk 696. — Prosiłbym o jak najprędsze odzyskanie manuskryptów do Puław pożyczonych bo lękam się abyś w studnicy mądrości puławskiej nieutonęły. Nierównie większą mam obawę względem Mss. pożyczonych przez P. Niemcewicza, wiek podeszły tego męża zatrważa mię aby później trudności niebyło w uzyskaniu. Upraszam najmocniej Pana abyś się niewymawiał od tej obywatelskiej uczynności. Pomniki, świadectwa usług krajowi okazanych, sprawy domowe, w klęskach narodowych tyle strat poniosły, czyż godzi się aby rodaśni ziomkowie nadużywaniem dobrej wiary ogałacali dom ten z resztę familijnych pa-

miątek?

O moich zatrudnieniach tyle tylko tą razą powiem, że wkrótce przy[ślę] na ręce Pańskie ogłoszenie o rozpoczęciu druku poprawnej i pomn[o]żonej edycyi Bentkowskiego. Mając zapewniony los mój pracuję su-bodniej, mam pomoc, bo mogę utrzymywać i utrzymuję (własnym kosztem) kopistę, przepisywanie sporo idzie. Czy Zawadzki zechce drukować tego jeszcze rozwiązać nieumiem, ale bardzo wątpię, ja co do mnie należało już prawie zrobiłem, resztę losowi poruczam. Nic niemoże porównać się z ociężałością Zawadzkiego, niebo i piekło poruszał abym mu dał rękopism Boratyńskiego oddałem wnet po przyjeździe. 7. miesiąc upływa, ani myśli o druku i zapewne już drukować niebędzie, chociaż ile widzę z wa-szawskiej edycyi, drugie tłumaczenie mogłoby się utrzymać, ale o to mniejsza, byleby był czulszym w tem większem przedsięwzięciu. Jeżeli lęka się później zawodu lub przerwy w drukowaniu, gotów jestem odłożyć rozpoczęcie druku do przepisania całego rękopismu ależ potrzeba żeby się kto wdał między nas, żeby nam pośredniczył bo tak sami nieprzyjdziem z sobą do ładu. Nieżebym liczył cokolwiek na jakiej nagrodzie, bo zupełnie bezpłatnie, jak dotąd, tę pracę uskutecznię, a jeżeli co otrzymam, to niewięcej jak parę set rubli, które za książki lub z rachunku za inne roboty niewiem jak zadłużyłem się; lecz co zrobię z oddziałem prawnym którego prof. Bandkie wygotować niechce, a ja w moich poszukiwaniach pominąłem! Kiedy Pan odbierzesz ogłoszenie moje, racz zakomunikować P. Węckiemu na jego wyrozumiałości zupełnie polegać będę.

Proszę Pana abyś odemnie P. Węckiego przeprosił że mu dotąd nieopłaciłem należności jego z rachunku naszego Petersburskiego pozostałej. Niech zechce do mnie napisać i ilość wyrazić a natychmiast Panu Zawadzkiemu zaliczę.

X. Prałat zdrów, o biskupach wileńskich, dziwolągi prawi, martwi się

że ani infuły ani emerytury doczekać się niemoże. Rozprawy o Szko-
dze dotąd niemoże odebrać, ale o tém później obszerniej —
Przyjmij Pan najserdeczniejsze podziękowanie moje za darowany mi
exemplarz Historii Bibl. i Chronologiczną kartę dziejów polski —
Niewiem dla czego w Szwecyi Jan ojciec Zygmunta opuszczony;
co za poeta Łodzia, racz mię pan nauczyć.
Co do mnie zupełnie zdrów jestem, wesół, szczęśliwy. Mam
żonę dziwnie dobrą, łagodną, przywiązaną, spodziewamy się po-
mnożenia naszej familii. Rodzice zdrowi. Widok przyszłego losu
mam pewny, Hrabia na mnie łaskaw, z usług moich kontent
niczego więcej sobie nieżyczę jak żeby położenie moje obecne w sp-
kojności najdłużej trwać mogło. Polecam się łaskawej pamięci
i doznanej życzliwości — prawdziwy i obowiązany sługa

Mikołaj Malinow

41

20 października 1829. Wilno.

Wkrótce obszerniej do zacnego i łaskawego Pana napiszę —
Nie spodziewałem się aby propozycya moja była w istocie
tak obrażająca. Serdecznie przepraszam i zapewniam że
nigdy już nic podobnego nie stanie się z mojej strony. Co
do Kwiatkowskiego, pereat mundus, fiat iustitia. Jeżeli
sądownictwa warszawskie przez patriotyzm uwolnią go
od odpowiedzialności, to przyjdzie udać się po sprawie-
dliwość do Cesarza, bo w mojém przekonaniu niedosyć
tej przyczyny iż przedmiot w ręku tego może być uży-
teczniejszym więc wolno go bezkarnie odebrać swemu.
Kiedy stawała unia Litwy z Koroną a panowie wol.
i Podlascy skorsi byli do przysięgi niż bracia Litwini
życzyli sobie Andr. Wolan będący na sejmie pisał do
Mikołaja Rudego Radziwiłła. Owo zgoła nic przy Litwie nie
zostawią jedno Ejszyszki a Myszagołę. Podobnie bra-
cia Warszawianie dziś sobie radzą. Ogałacają biedną Litwę
z ostatnich jej ozdób i natrząsają się jeszcze z jej
nieszczęścia utrzymując że tym nieukom na nic się to
nieprzydało. Jeden był ex. Aktów Tomickiego i z tego nas
złupiono. Mniejsza o to że należał do XX. Jezuitów —
Zgoda niech należy do Bonifratellów byle go wziąć w Wil-

ni można było.

Gdybym był szczęśliwy otrzymać pismo Pańskie cokolwiek pierwej, oskarżenie Kwiatkowskiego miałoby inną formę ale niemogłem poskromić indignacyi, niemogłem nie użyć do wody s księgą bibliograficznych, który go zabija. Poznajdowatem rejestra kupowanych p Kwiatkowskiego książek niegdyś dla bibl. nieświeskiej i niektóre inne dowody które mogłyby poprzeć te które już wyłożono.

Oddawca tego listu hr. Cezary Plater prosił mię o załatwne pismo do Pana. Niemiałbym odwagi rekommendo[wać] Panu osoby nieznanej, gdyby mię zacny charakter i wi[el]ka chęć oświecenia się tego młodzieńca do tego nie [skło]niała. Mam nadzieję że go Pan łaskawie przyjmie raczej choć z Litwy przybyłego.

Polecam się łaskawej pamięci

obowiązany do śmierci

Malinowski

Józef **Małachowski** 613

Szanowny Kolego Dobry —
uprosiłem Wc. Retzla, aby
się podiął przepisywania Re
cenzyi na Raport. —
Że o układ niemogę skoń
czyć, póki niezdołam poz
nać wartości pracy, racz
W Pan, aby ten obaczyć
Volumen, i pozwolić Ko
lleżowo do przepisywa
nia, a tak zadowolisz
oczekuiących Kolegów
i mnie dogadzaiącego

uwolnił od niepewności
wktorey zostaię, przy
ięwszy kommissyą O. Exem
plarzy —

Sługa i przyiaciel,
Józef Matuszewicz

[illegible]

Lelewel.

[illegible]

Tomasz. List — 1.
i Massalski —
Józef — Listy. 2.

Oprócz dowodów Jego łaskawej pamięci przezemnie samego we Włodzimierzu kilkakrotnie odebranych, jeszcze mi Brat w swych listach donosi, jak chętnie raczył Pan okazywać swe względy dla nas przy każdej sposobności, a mianowicie przyjęciem na siebie trudu rozdania biletów na prenumeratę mych wierszyków. Dziś jeszcze cieszyłem się nadzieją, że będę w Łucku, że użyję rozkoszy wynurzenia się z wdzięcznością i przywiązaniem ku Temu który tak wielkie ma do obojga prawo. Ale żołnierz w obozie nie jest panem swego czasu - nie mogę jechać i muszę przestać na napisaniu. Nadmieniłem o prenumeracie, powiem więc bez ogródki, że o ile przyniosła mi pociechy i pochlebiła mi wiadomość o tém, jak chętnie tę prenumeratę wsparła kilka godnych osób posiadających mój cały szacunek, o tyle nabawiło mię niespokojności doniesienie o pruszczonych w Litwie

pogłoskach, jakoby tylko dla wyłudzenia pieniędzy
ogłoszona ta prenumerata a wprzody samej
żadnych mych robót do druku podać nie myśl
wiem że wydanie dziełka zamknie usta potwarcom
i dla tego uprzedzam biała aseby się nie opóźniał
wiem że to wydanie potrzebuje pieniędzy, i dla tego
miałem już przed tem o moim niedostatku który
mi ciągle dokucza a teraz w obozie daje mi
poczuć całą swą srogość. Racz panie pisząc
do Brata mego poradzić jak najrychlejsze
uspokojenie się z tego długu jakiś mój przed
publicznością zaciągnęli a powiedz przy tem jeżeli
można, moją prawdziwą dla pana wdzięczność
i przywiązanie, jakie wespół ze szczerym szacunkiem
kiem czuję i zawsze czuć będę — Józef Massalski

Sobota z Bukowiny —

Jeżeli zacnym mój panie swą odpowiedzią zaszczy
to chciej ją na ręce oddawcy tego listu po
szyć, za poczciwość jego zaręczam —

Massalski Józef 67 2

Czemuż nie byłem wczoraj we Włodzimierzu! Zostawiona dla mnie ciżka, płód Jenijuszu, który w szczęśliwszych dniach z blizka czuwał nad nami i ten listeko w którym poznałem duszę, co tak pięknie przemawiała do naszych o cnocie, darowały mojim oczóm tęż, jaką Niebo na osłodę niedoli szyła czasem cierpiącemu, ale cóż jest w stanie wynagrodzić utraconą po drugi raz sposobność widzenia Cię, godny uwielbienia Nauczycielu! Nie jestem nieszczęśliwym dla tego tylko, że człowiek zupełnie nim być nie może, ale wszystko co zdolne go dotuczć i serce goryczą napełnić; wszystko to nie jest obce młodości mojej. Jednak czuję, że chwila, w której bym uściskał tę dłoń, co oświadczenia tak chlubnej tak drogiej dla mnie przychylności kreśliła, ta

chwila odebrałaby mnie na długo prawa skarżenia na los, który mię prześladuje. Widziałem powtarzałbym sobie, widziałem w oczach Jego tę samą czułość pragnącą dla mnie pomyślniejszej doli, którą w liście swoim wyraża i te wspomnienia ukoiły by smutek. Jeżeli możesz, powróć mi Panie tę chwilę. będzie umiał być wdzięcznym uczeń Lelewela.

Józef Massalski

Poślpieszam uprzejmie brata mego Tomasza doniesieniem że o nim Panie pamiętać raczysz i wymówić mu, że zmusił mię do odesłania jemu wszystkich mych wierszy a przeto odjął sposobność udzielenia ich Dziennikowi warszawskiemu. Jednak, że na mnie i w teraźniejszym położeniu czasem się Muza obejrzy, przeto nie tracę nadziei

618

ażebyś jemu choć później czego nie dostarczył.

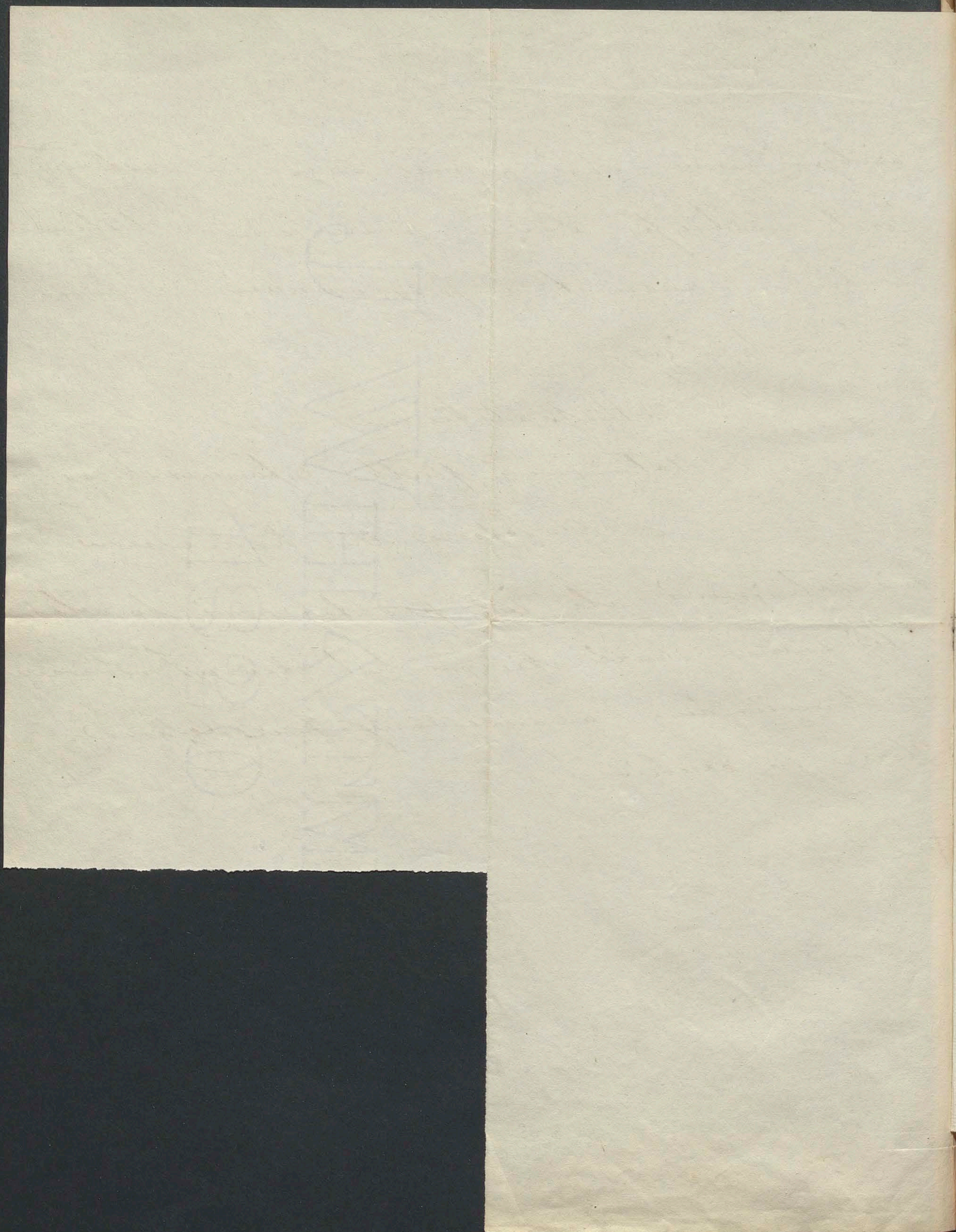
Jeżeli zechcesz Panie jeszcze jednym listem zrobić mi zaszczyt i przyjemność to adres mój następujący.

Masssalskiemu

Żołnierzowi Pułku Żytomierskiego

w Klasztorze OO: Kapucynów

Nie żołnierzowi ale już podoficerowi, bo właśnie w tej samej chwili, kiedym list skończył, odbieram wiadomość żem awansowany przez Cesarza. Gloria in excelsis!!!



1827 wrzes. 24.

Wielmożny Mci Dobrodzieju!

P. Rogalski oznajmił mnie że starania Pana D. względem wybycia biletów na prenumeratę poezyi mego brata nie były bezskuteczne. Pierwszy tomik wyszedł już w początkach Augusta. Nie posłałem dotąd Panu D. exemplarzy, bo nie wiem ile ich będzie Panu potrzeba. Ośmielam się zatem utrudzić Pana D. moją prośbą aby raczył mnie o tem uwiadomić; a może razem Pan D. zechce przysłać rejestra Prenumeratorów dla umieszczenia ich przy drugim tomiku. Nie wiem wprawdzie jak prędko będę mógł przystąpić do drukowania, gdyż to będzie zależało od pilności mego brata, któremu rękopism do poprawiania odesłałem. Polecając prenumeratę i mnie samego dalszym względom Pańskim mam honor być Wielmożnego Pana Dobrodzieja

prawdziwie obowiązanym i najniższym sługą

Tomasz Naruszewicz Nagalski

1827. Sept. 24. z Wilna

Adres do mnie w klasztorze XX. Bernardynów

M

6. Listopada 1827. z Wilna 220

2

Wielmożny Mci Dobrodzieju!

Łaskawe pismo Pańskie miałem honor otrzymać przez P. Rogalskiego. Poczytuję sobie za obowiązek złożyć Panu D. najszczersze podziękowanie za Jego dobre chęci i starania, których chociaż odpowiedni skutek nie uwieńczył, zawsze jednak obowiązanym Jemu całem sercem będę. Uwagi Pana D. z wdzięcznością przyjmuję, wszakże we wszystkiem zastosować się do nich nie mogę. Ceny na poezye mego brata po wydaniu drugiego tomiku podwyższać nie myślę, ale wydać go tak prędko nie wydołam. Tym czasem przy zdarzonej zręczności przeszlę Panu cokolwiek exemplarzy. — Jeżeliby można było wejść w proste z jakim księgarzem warszawskim w stosunki, bardzoby tego sobie życzył, Pan D. uwolniłby się przeto od ambarasu, który chociaż tak łaskawie przyjął na siebie, zawsze to jednak dla mnie bolesne że Pana D. utrudzam. Gdybym był tak szczęśliwym żebym mógł znaleźć jakich uczciwych ludzi między księgarzami, którzyby chcieli wejść ze mną w stosunki literackie, możebyśmy stworzyli jakie przedsięwzięcie ważniejsze i dla obu stron korzystne. Ja teraz muszę siedzieć w mieście, a mając dużo wolnego czasu i mało wolnej myśli a raczej

mało zdatności do wyższych zatrudnień udałem się do tłu-
maczenia; mam wytłumaczonych kilka dawniejszych to-
mików Byrona; mógłbym się podjąć wytłumaczyć resztę
gdybym był pewnym że ktoś je wydrukuje i pracę mo-
ję wynagrodzi; niechciałbym nawet żądać całko-
witej pieniężnej zapłaty, za dwie trzecie jej części przyjął-
bym asygnatę na książki do księgarni p. Glücksberga
w Wilnie, z którym łatwiejsze dla samych księga-
rzy byłyby rachunki. Dlatego wchodzę w te szczegół-
y że jeśliby wypadło Panu D. z kim pomówić o
tem, żeby mniej więcej można było o warunkach
powiedzieć. Bardzo byłbym obowiązanym gdyby Pan D.
przy zdarzeniu raczył wspomnieć o tem, a jeśliby
mogło to się z kim ułożyć, gdyby raczył wskazać
do mnie adres i dobre słowo zanieść. Możeby
jakie pomniejsze tłumaczenia warszawskim księ-
garniom się zdały; ja chciałbym pracować i mogę
dużo i prędko; wytłumaczenie Peverila z Piku z an-
gielskiego 6. tygodni mi kosztowało, miałem go druko-
wać w Wilnie ale tutejsza cenzura nie przyjęła.
Mógłbym podjąć się innych tłumaczeń z Walter-
Skota; francuzkie tłumaczenia jeszcze prędzej by się przydały.
Gdybym był w Warszawie łatwobym znalazł zatru-
dnienie i nagrodę pracy a stąd chyba na pośred-

nieustannie łaskawym Pana D. zachować mogę. Ośmie-
lam się trafić do Pana tem więcej nalegam tym najpilniej;
nie mogę z tąd widzieć ani okoliczności ani sto-
sunków Pańskich, dla tego jeśliby przyszło Panu
odmówić mej prośbie, samo Jego milczenie bę-
dzie dostatecznem. O dobrych zaś chęciach Pańskich
tyle jestem przekonany że nawet nie przepraszam
Pana za zmarnowanie mu kilku chwil drogich
tą moją gawędą — zostaję z prawdziwym szacunkiem
Wielmożnego Pana dobrodzieja najniższym sługą

Tomasz Massalski

Wielmożnemu Jmć Panu

Joachimowi Lelewelowi

w Warszawie

10. Września 1828. Wilno
Klasztor XX. Bernardynów N. 30.

Wielmożny Mci Dobrodzieju!

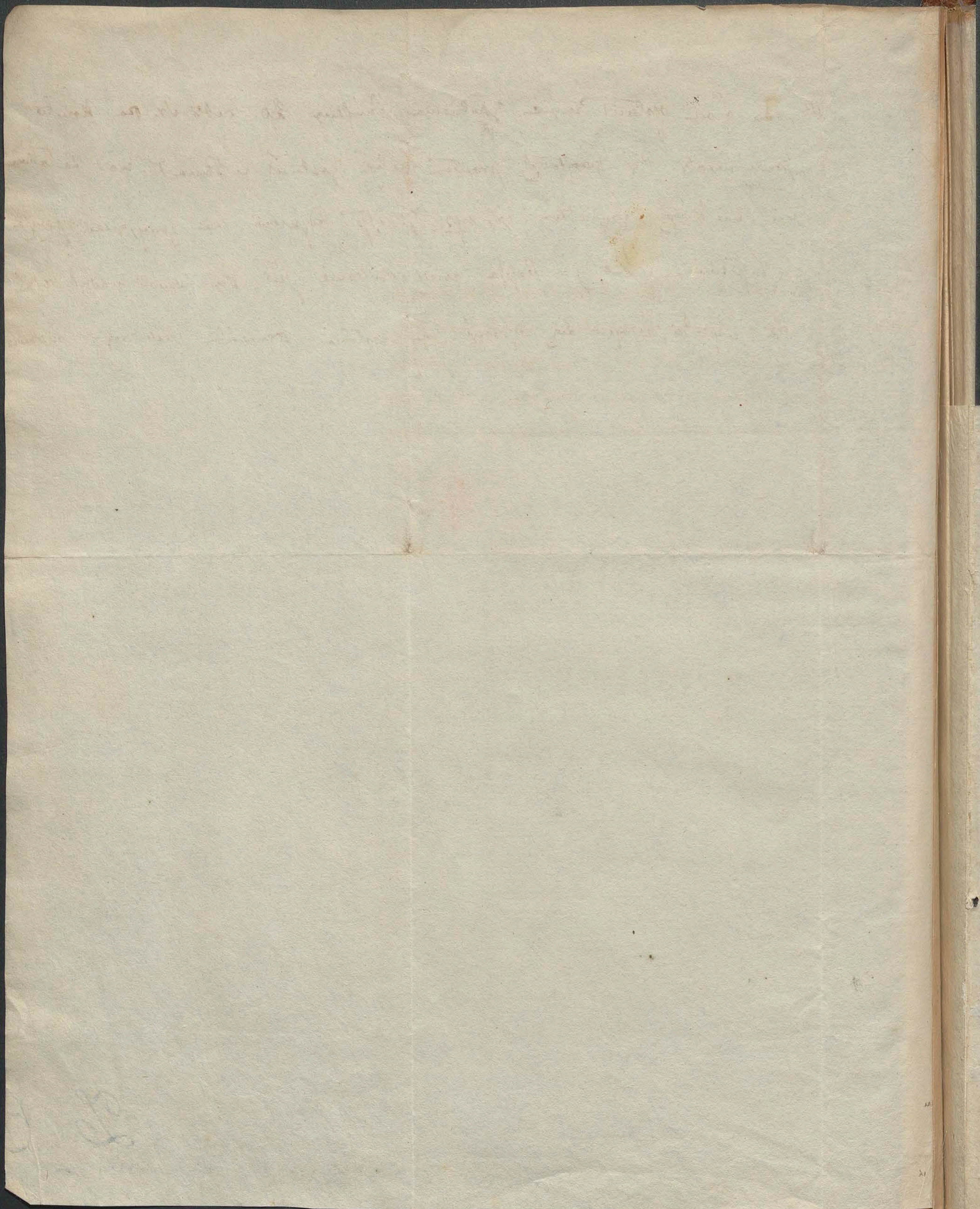
Z wdzięcznością czytałem obowiązujące pismo Pana D. Jestem przekonanym że rzeczywiście Pan D. ma sobie za przyjemność opiekowanie się nad dawnemi uczniami swemi, i dlatego spokojniej nieco porucżam się Jego łaskawym względom. Pewerila z Piku byłem zaczął w roku przeszłym nie mając już nadziei wypuszczenia go na świat. Teraz, skoro cokolwiek z ważniejszych zatrudnień ułatwię się, prędzej go przepiszę i odeszlę Panu D. Niewiedząc że Odyniec wyjechał z Warszawy posłałem do niego rękopism tłumaczenia Matyldy Pani Cottin, która jakem słyszał miała dawniej zwrócić uwagę Pana D. – Odyniec oświadcza mnie żebym prosił Pana D. o wzięcie jéj pod swą opiekę; chciałbym przedać za jakąkolwiek ilość i pieniądze bratu memu do Włodzimierza przesłać. Jeżeli Pan D. raczy (nie umiem jak należy prosić i nie śmiem utrudzać Pana) wszakże jeśliby to mogło być prosiłbym o przyjęcie tego rękopismu od Orchorowicza, który za Odyńca z poczty odebrał, i o przedanie go księgarzom. Brat mój pisze żebym mu przysłał sukursu z prenumeraty a tu Kollektorowie późniąc się z rachunkami i księgarze nie śpieszą z naby-

ciem exemplarzy. P. Emmanuel ma z sobą 50. exempl: jeżeli mu uda się je sprzedać prosiłem go żeby pieniądze złożył u Pana D. a Pan Dobr. raczy je razem z wziętemi za Matyldę przesłać memu bratu. — Panu posyłam 25. ex. drugiego tomu i 2. formy do jednego ex. niekompletnego, zapomniałem bowiem którey z tych dwóch nie staje. — Piszę do Glücksberga proponując mu nabycie 500. exempl. poezyj mego brata, która ilość na Królestwo nie powinna być za dużą, kiedy w Litwie dwa razy tyle rozeszło się. Jeżeli Glücksberg nie zgodzi się, czy nie możnaby zrobić układu z Stowarzyszeniem Typograficznem, albo z innymi księgarzami? Za pieniądze daję 40. proc. rabatu z warunkiem żeby transport był na koszt nabywcy. Z tymże warunkiem daję 10. proc rabatu w zamianę na książki. — Jeśliby ostatnię przeniesiono chciałbym mieć katalog książek jakie mógłbym w zamianę otrzymać. Wziąłbym po kilkanaście i po kilkadziesiąt exemplarzy jednego artykułu

Panie Dobr. wstydzę się pisząc zuchwałości mojej że Pana takiemi rzeczami śmiem naprzykrzać się. Nie mam najmniejszego prawa do Jego względów to jedno mnie ośmiela że czuję iż ja sam będąc na miejscu Pańskiem podobnej prośby bym ~~nie~~ odrzucił. Jeżeli wolno po sobie o drugich sądzić, przynajmniej w niektórych zdarzeniach, tedy mam nadzieję że Pan D., jeżeli nie będzie mógł przyjąć prośb moich, to przynajmniej nie weźmie mi za złe że nie mając nikogo w Warszawie, do kogobym się mógł udać z równem zaufaniem odważam się Pana Dobr. utrudzać. Czuję, że to wszystko mnie nie wymawia. Niech Pan raczy kazać sobie w czémkolwiek służyć w Wilnie żebym mógł jeżeli nie odwdzięczyć się Panu Dobr. to przynajmniej okazać chęć gotową do usług pańskich i prawdziwą wdzięczność z którą mam honor być niezmiennie

Pana Dobrodzieja najniższym sługą Tomasz Massalski

JW. Pan Leon opłacił mnie z polecenia Pańskiego 20. rubli sr. na konto prenumeraty. Pięć pozostałych prosiłem żeby zostawił u Pana D. na załatwienie niektórych wydatków jak np. 9. złp Bożyńcowi za przepisanie z poezty rękopismu Matyldy – Reszta niech zostanie jeśli Pan pozwoli nadal u Pana na wydatki mogące się zdarzyć przy przesłaniu Kurierka lub czego podobnego.



6. Stycznia 1829. z Wilna

Wielmożny Mci Dobrodzieju!

Z polecenia Pana D: otrzymałem od P. Leona resztę należności za prenumeratę poezyj mego brata. Niech P. Dobr. raczy przyjąć oświadczenie szczerej wdzięczności za tę łaskawą pomoc literacką. Dzięki Bogu, doprowadziłem do końca to przedsięwzięcie, chociaż z kollektorami mam wielki kłopot. exemplarze prenumeratorom powddawać należało, a pieniędzy większa połowa zalega na kollektorach; niechcąc nadużywać cierpliwości Prenumeratorów, którzy i tak już pospolicie krzyczą na nieakuratność prenumerat, pośpieszyłem drugi tomik i zadłużyłem się w drukarni, mając nadzieję że po wydrukowaniu, przedawszy księgarzom exemplarze, opłacę drukarnię a resztę będę miał w zysku. Tym czasem, tutejsi księgarze, chociaż nim wydrukowałem, oświadczali się że chętnie kupią u mnie, ile pozostanie od prenumeraty, teraz żaden ani jednego ex: nie kupuje. Tak, cała edycyja oprócz wydanych prenumeratorom exemplarzy, leży u mnie. Domyśla się Pan Dobr. że, znając Jego chęć pomagania szafarzom atramentu, piszę to wszystko dla wszrubowanie się pod opiekę Pana Dobr. Jeżeli to być może, chciej Panie Dobr. pomyśleć o tem czy nie możnaby nam poradzić w tym kłopocie? i możeby w Warszawie łatwiej przyszło zrobić jaki projekt na wybycie pozostałych u mnie exemplarzy? Jeśliby który księgarz chciał nabyć całą edycyję (700 exemplarzy) oddałbym exemplarz po 2 złp. i gr. 10. a nawet i po 2 złp., choć z żalem, ale cóż porządzić, kiedy taką jeszcze przedtem trzeba uważać

za taśkę ze strony nabywcy. Prosiłbym tylko o to żeby mnie do Wilna przystano pieniądze i żeby tu kto w Wilnie przyjął odemnie exemplarze. Mniejszemi partyjami przedawać nie chciałbym; gdyż księgarz któryby nabył część, rozdzieliwszy ją z drugimi księgarzami osadziłby mnie zupełnie na koszu. A tu im prędzej mógłbym wybyć wszystko, tym lepiej byłoby, gdyż Józef mój pieniędzy na głowę potrzebuje, a zdomu w ciężkich czasach nawet przy interesach nie wystarczy na nasze potrzeby. Na Warszawie zatem cała nadzieja. — Ja sam, chciałbym Pana D. prosić o jedną uczynność dla mnie. Znajome zapewne Panu D. dzieło wydane w Anglii z polecenia rządu przez Kellego, a potem tłumaczone na język francuski, pod tytułem Cambiste universel: o monetach, wagach i miarach całego świata handlującego. Przerobiłem je po Polsku: to jest, zmieniwszy plan, dodałem drugie tyle artykułów w tablicach miar i wag; niektóre całe artykuły jak o Polszcze, Rossii, Chinie, Bucharii etc. z wypuszczeniem wszystkich przemian stępla i stop monet w tych krajach, przemian miar i wag etc. tablice wyrachowałem na monety miary i wagi polskie, rossyjskie, pruskie i austrijackie. Przepisy obszerne, zawierające podziały, stopę, stępel monet, a niekiedy i ich historyją; podziały miar i wag, także wiadomość o bankach wszystkich o kursach i jarmarkach wytłumaczyłem z Kellego, z wielą dodatków pozbieranych z innych autorów. Dzieło to kosztowne w języku francuskim (około 100 złp.) nie powinno zawierać nad 40

arkuszy w moim układzie, zatem najdrożéj ceniąc mogłoby się przedawać po złp. 15. Spodziewam się tedy że podwójną robiąc ziomkom przysługę (w cenie i w rzeczy każdemu pożytecznej), mogę śmieléj pochlebiać sobie że Pan D. prośby méj nie odrzuci a ta jest: żebyś Pan D. raczył ułatwić mi środki do złożenia tych rękopismów we Wrocławiu i we Lwowie. Do Wrocławia przygotowałem exemplarz z tablicami wyrachowanemi na monety miary i wagi nowo-pruskie, do Lwowa na austryjackie. Pierwsze dla prowincij polskich pod panowaniem pruskiem, drugie dla Gallicii. Za to co wezmę za tamte dwa rękopisma zamierzam w Wilnie wydrukować exemplarz z tablicami wyrachowanemi na monety miary i wagi polskie i rossijskie, dla krajów polskich pod panowaniem rossyjskiem. Jeżeli Pan D. raczy przyjąć na siebie tę opiekę, to natychmiast po odebraniu od Pana D. upoważnienia prześlę Panu D. oba rękopisma. Będzie to dla mnie wielką łaską, gdyż nie mam żadnego sposobu skomunikowania się ze Lwowem i z Wrocławiem, a byłoby szkoda dla niedostatku téj pomocy zarzucać to, nad czém z mozołem i nakładem dość dużym (za kontrolę itd) pracowałem. Czuję bardzo dobrze, że nie mając żadnego prawa do względów Pana D. zanadto sobie pozwalam; ale z jednéj strony ośmiela mnie szczególniejsza uprzejmość Pańska którą Pan nas popsułeś; z drugiéj to że nie mam do kogo w tym interesie udać się a mam przeczucie że Pan D. prośby méj nie odrzuci a przynajmniéj śmiałość przebaczy.

Mam honor zostawać z prawdziwym szacunkiem W. Pana D. najniższym sługą

Tomasz Masalski

Wielmożnemu Jmd Panu

Lelewelowi

memu Panu Dobrodziejowi

w Warszawie

829 Lipca 16 Massalski T.

5

Wielmożny Mci Dobrodzieju!

Przeszłéj jesieni otrzymałem od WPana D. pozwolenie, żebym na ręce
WPana D. przysłał Pewerila. Nie miałem czasu zająć się jego
ukończeniem: owoc dwuletniéj mojéj pracy na jego miejscu pod
opiekę WPana D. posyłam. Łaskawe WPana D. na mnie wzglę-
dy do nowéj mnie ośmieliły natrętności; zdaje się wszelako,
że to już ostatni raz utrudzam WPana D. moją w tym ro-
dzaju prośbą. JW. Hr. Ludwik Plater raczył uwiadomić mnie
przez swego brata, JW. Hr. Konstantego Platera, że mówił
z księgarzami Warszawskiemi o tém dziele, ale o exemplarzu, zawie-
rającym wyrachowania na monetę miary i wagi pruskie, i że Któ-
ryś dawał za nie 2000 złt. pol. Umyśliłem zamiast pruskiego po-
słać do Warszawy exemplarz Rossyjsko-polski, który w Wilnie
miałem drukować; lecz nasi księgarze nie odważyli się nawet
łożyć kosztu druku. Jeżeli jest w Warszawie JW. Hr. L. Plater, mo-
że WPan D. raczy z nim porozumieć się. W. Kazimierz Kon-
trym podobno także znajduje się w Warszawie: wiem jak on
gorliwie nakłaniał Zawadzkiego do kupowania rękopismów
z Autorów: mam nadzieję że i w Warszawie podobnéj
pomocy nie odmówi dawnemu znajomemu, który z je-
go zaufania tyle korzystał w Bibliotece, że mając klucz
od góry i wolność grzebania w zapleśniałych foliałach
Jezuickich, gdy szło o rozprawę z prawa Kanonicznego,
szperając po szafach od półwieku, i księgach od wydania nie-
tykanych, wilgotnych, zapylonych, tak się nakarmił prawo-

wszym duchem teologiczno-spleśniałym że aż dostał gorączki
nerwowej. Gdyby Pan Kontrym nie tyle był łaskaw na
mnie możebym nie chorował i nagrodę za rozprawę
otrzymał. Mógłbym go zapozwać ~~jako~~ nie tylko jako próż-
niaka Filozoficznego lecz jako Anti Antośka który nie leczy
ale nasyła choroby. [illegible] przypadłoby w Wraczebnej u-
prawie a Pan Kontrym wie co to znaczy. Lecz będzie
pokój, niech tylko raczy pomódz mnie w zbyciu tego rękopi-
sum. Może jeszcze WPanod jemu przypomnieć że jest obo-
wiązany do restytucii dla mnie za 2 exemplarze Stryj-
kowskiego, które od mego brata, nieprawnie, gdyż były
moje własne, do biblijoteki Uniwersytetu nabyłem po-
dobno w darze przyjął. I o tem zapomnę jeśli W. Kon-
trym szczerze mi teraz pomódz. A pomódz może. Bardzo
bym sobie życzył żeby JO. X^ze Minister Skarbu nabył to ~~je~~
dzieło na rzecz narodu, jako handlowe, a w ręku prywatnych
ściągany zanadto mogące być nieprzystępnem. Interpunkcyja
w niem zachowana dokładnie, a to podług recenzji Te-
ofila, czy Tajbisza, Gliksberga jest najwyższym stopniem
pochwały jaką można o dokładności i wartości dzieła
wystudować. — Ktokolwiek by to dzieło nabywał, chciałbym
za nie mieć koło pięciu tysięcy złt. pol. mniej więcej, jak
się uda. Na ułożenie się względem ilości proszę WPana
przyjąć na siebie pełnomoc. W Wilnie ceniono
ten rękopism 1000 r. sr. — Oprócz Gliksberga, który
go nie widział, lecz możeby cenił do 20 rubli. —

Jeszcze i ten warunek zakładam, żeby po wydrukowaniu, nabywca tego dzieła przysłał dla mnie pod ~~kopertą~~ adresem W. Fr. Moritza, franco, albo przez okazyję, pięć exemplarzy na papierze welinowym a 10 na takim na jakim będzie całe wydanie. Opuściłem w tym rękopiśmie jeden artykuł potrzebny. to jest o banku polskim dlatego że dostateczniej wiadomości nie mogłem znaleźć. Upoważniam wydawcę żeby te kilka linij dopisał. — Stan moich okoliczności jest taki, że potrzebuję jak najrychlejszego zasiłku: jeżeli za miesiąc nie będę miał pieniędzy mogę wiele ucierpieć i wiele szkodować. Dlatego prosiłbym WPana D. ażeby, ile mu czas dozwoli, raczył przyspieszyć to wybycie i koło połowy naszego Augusta pieniądze mnie odesłać w wekslu na Hejmana. Albo gotowemi przez pewną okazyję n/r, jeżeli przyjmie, przez W° Polińskiego, którego nie śmiem nawet prosić, gdyż mało znam; lecz możnaby je przesłać na ręce Giela Ferdynanda albo jego brata. Wreszcie to zostawuję do woli WPana D. upraszając tylko oto, żeby to co należy było przez łaskę WPana D. rychło, i mam nadzieję że prośba moja odrzuconą nie będzie. P. Odyniec ma moje rękopisma i dotąd z nimi podobno zrobić nic mu się nie udało. Niezmiernie to dla mnie ciężko, gdyż to są jedyne źródła moich dochodów. Prosiłem go żeby postarał się choć za najniższą cenę wszystko przedać, dlatego żebym miał za te ramoty sposobność do pracowania nad ważniejszemi rzeczami. Nie mam od niego odpo-

odpowiedzi, nie wiem czy nie wyjechał już za granicę
i wziął z sobą z memi rękopismami: czy nie zostawił
ich u Otrykorowicza lub u kogo innego. Wielka byłaby
dla mnie była łaska gdyby można było tamte rękopi-
sma sprzedać choćby za 100 rubli wszystkie 14 tomów
Obiecał mi też Odyniec pomówić z księgarzami czyliby
zechcieli zrobić ze mną zamiany na poezje mego
brata; mam ich 500 exemplarzy, wziąłbym książki
za książki i odstąpiłbym od ceny katalogowej 25 proc.
jeśliby mnie dano do wyboru jakie zechcę mieć książ-
ki z katalogów Warszawskich – Nadto dostarczyłbym moje
książki własnym kosztem do Warszawy i wybrane
przyjąłbym na własny transport w Warszawie. Jeżeli
Odyniec wyjechał z Warszawy albo nie może tego
wszystkiego zrobić, prosiłbym WPana D. wyszukać, zapewne
u Otrykorowicza złożone, moje rękopisma i poruczyć
je jeśliby przyjął 60 r. Kontrymowi z którym jako opi-
satem mam do rozliczenia się. Prosiłbym też tego po-
nownego naszego protektora żeby raczył pomówić z
księgarzami o zamianę książek mego brata – Panie Dobro-
dzieju! przebacz mi Pan że go tyle utrudzam. Praw-
dziwie juzbym się nie odważył do Pana pisać, gdyby
mnie Odyniec nie opowiedział z jaką dobrocią WPan D.
raczył trudzić się o sprzedanie Matyldy. Nie umiem do-
stateczne okazać ile czuję za to wdzięczności WPanu
Dobr. Mam nadzieję że przynajmniej kiedyś okażę iż WPan
nie zmarnotrawił łask swoich zaszczycając niemi swego

1829. Lipca 16. v.s.
Wilno

dawnego ucznia i najniższego sługę
Tomasz Massalski

829 Listop. 8.

Wielmożny Mci Dobrodzieju.

Rękopism tu przyłączony jest tylko połową tomu pierwszego, dzieła nad którem teraz pracuję. Chciałem cały tom pierwszy przesłać WPanu Dob. ale spieszny wyjazd P. Alexandra nie dozwolił mi ukończyć przepisywać reszty. W drugiej połowie tomu rozwinie się jeszcze Stan Szlachecki, stan mieszczan i przemysłu w ogólności. Tom drugi poświęcony jest ideałowi dobrego obywatela, który umieszcza się prawie wszystko co do polepszenia bytu Kraju należy, może być przez gorliwość obywateli uskutecznionem: Uwłaszczenie polepszenie rolnictwa, stanu włościan, wychowania wszystkich stanów, zabezpieczenia ich losu, utworzenie przemysłu itd. Wszystko to wystawuję w ideale. Sądzę że zamiar mój jest dobry; ale czuję że siły moje do jego wykonania są za słabe i dlatego udaję się do WPana D. błagając o udzielenie mi swoich w tym przedmiocie uwag, które lubo nad połową pierwszego tomu, jeślibym był szczęśliwym otrzymać, wielceby mi posłużyły do wyciągnienia z nich prawideł i na resztę mego przedsięwzięcia. Jeżeliby zaś czas nie dozwalał WPanu uczynić mi tej łaski, prosiłbym otworzyć swe zdanie Panu Alexandrowi, który mi obiecał napisać wszystko co WPana D. rady o tem powiedzieć.

Co się tyczy rękopismów moich, będących już pod opieką Ustawai
To tylko przymuszony jestem powiedzieć że na nich pokła
dałem całą nadzieję dalszego pokierowania się i utrzymani
się, tudzież uiszczenia się za wszystko co w ciągu tych prac
utrzymanie się w Wilnie i powinności kosztowali. Jeże
zmniejszenie ceny pomoże do ich wybycia, tedy prosiłbym
wszystkie 14 tomów romansów i powieści oddać choć za
sto rubli a rękopism o monetach eto choć za 200
Nawet gdyby nie można było inaczej, tedy wszystko za 1
rubli, byle na gotowe i przed nowym rokiem oddać gotów
jestem, gdyż okoliczności zmuszają. Niech już giną nadz
dalszego kierowania się byleby można było z Wilna wyj
chać. Jeżeli nic nie można będzie wybyć, to niech Pan
będzie łaskaw odesłać mnie rękopisma na ręce Alexandra
Gutta do Suwałk, albo wprost do mnie gdyby się zdarz
lepsza zręczność. Tą samą drogą prosiłbym o odesłanie
teraźniejszego rękopismu (P. Podstolica). Prosiłbym też o u
wiadomienie czy 3 tomy powieści P. D'Alnoy posłane d
Odyńca przez Lecha znajdują się w zbiorze będącym u Wit
jeżeli nie znajdują się czy nie możnaby ich od Lecha uzysk
Jeżeli zaś będą przedane razem z innymi, prosiłbym o
uwiadomienie, gdyż mam tu drugi ich exemplarz, mógłby
zbyć za kilkanaście rubli a w dwóch miejscach nie chciał
bym zbywać, nawet dla tego żeby nie rozrywać zbioru.

Jeżeli zdarzy się przedać moje rękopisma, upraszam WPana D. o oddanie Ojcinowi albo temu kto zajmuje się wydawaniem prenumerowanych exempl: Izory, 12½ rubli za 12 biletów które rozdałem, i proszę niech mi przyślą 11 exemplarzy na zwyczajnym papierze a 1. na lepszym, najpewniej- szą drogą przez Suwałki. Nadreszte dać pieniędzy prosiłbym o przysłanie wexlu na Stepinana à vue a najdaléj à 15 jours de date

Gdyby był przedany rękopism o monetach etc prosiłbym o wykasowanie w tytule tych słów: Księga przeznaczona etc aż do końca to jest do słów: mieszkańców prow: przyłącz. i Kr. Pol.

Tylą interesami i prośbami Pana Dobrodzieja utrudzam, że nie pojmuję sam jak może Pan D. mnie przebaczyć tę śmiałość, a tym bardziéj jeszcze tak łaskawie przyjmować me prośby. Nie mogę znaleźć wyrazów na okazanie tego czego; ale zdaje mi się że nie byłoby dla mnie ofiary, którejbym z największą radością nie poświęcił w dowód mojej szczeréj ku WPanu D. wdzięczności — Jestem na zawsze

Wielmożnego Pana Dobrodzieja

najniższym i obowiązanym sługą

T. Maszalski.

1829. Listopada 8. z Wilna

1.

830 Czerwca 4.

631

7.

Jaśnie Wielmożny Mości Dobrodzieju

Najuniżeniej przepraszam JWPana D. że się ośmieleam przerwać Mu tem pismem Jego zatrudnienia. W. Zawadzki przez łaskę swoją obiecał mi przyjąć od JWPana D. moje rękopisma dla odwiezienia mnie ich do Wilna. Ma jeszcze potentować czyli się nie uda Jemu ich wybyć; ale jeżeli się staraniu JWPana D. to nie udało nie śmiem mieć nadziei żebym się mógł ich pozbyć. Opieka wszelako JWPana D. i niezasłużona Jego łaska mnie okazana zostaną nazawsze najmilszą dla mnie pamiątką. Oby mi tylko los pozwolił kiedykolwiek dowieść że jestem szczerze wdzięcznym i nazawsze obowiązanym Jaśnie Wielmożnego Pana Dobrodzieja

najniższym sługą

T. Maszalski

1830. Czerwca 4. Wilno

J. Massalskiego nota.

1. Matyldę z Dmochowskim przehandlować na bilety premium: Walterasskota, tak żeby zapłacił pewną ilością seryj już wydrukowanych, za dalsze serye od ko-wyczh nabywców tych biletów sam otrzyma zapłatę. ~~toląży staraniem swo ...~~ ~~odesłać do Wilna seryje przeznaczone na zapłatę za Matyldę.~~

2. Pamiętnik tomików 10. (3 ostatnie odebrać od księgarza Lecha) przehandlować z księgarzami na jakiekolwiek książki; po kilkanaście exemplarzy jednego dzieła brać można; przesłać wszystko przez jaką pewną okazyję, albo przez umyślnie jadącego furmana do Wilna ~~..~~ i ugodzić się o zapłatę którą po dostawieniu transportu otrzyma na miejscu w Wilnie.

(monety miary i wagi)

O Kambisie (~~Do~~ o którym pisałem

W. Lelewela zapytać się co on raj

i czy nie można by tłoby zrobić jakiej

tajendy; jeśli można, nauczyć

że mam to dzieło przesłać. —

Podobnież można będzie na książki

Proszę o przysłanie rozpraw opisow

polskiej —

O poezyjach mego brata postarać się

czy nie można by przehandlować głato

księgarnom pod następnemi warunkami

— Wezmę ich książki, jakie wybiorę, po

dziesięć najmniej exemplarzy każdego

dzieła i w cenie katalogowej, moich

500 exemplarzy oddam po 5 złotych

to jest z rabatem 25 procentów.

i własnym kosztem do Warszawy

dostawię — Jeśli zgodzą się niech Edwa

będzie łaskaw wyjęto mnie oznajmić i

~~[illegible]~~

Wielmożny Mości

Dobrodzieju!

Jeden z tych co przed czterma laty mieli jeszcze udzielone sobie szczęście być uczniami W^o Pana Dobrodzieja, odważam się dziś JeMu rekomendować. Nie zdziwi W^o Pana Dobrodzieja zbyt ufna śmiałość, z jaką się do znajomej JeGo dobroci udaję: ale bezwzględnie zdziwi rodzaj mej prośby.

Jeszcze w roku przeszłym czytałem w Dzienniku Wileńskim bezimiennie umieszczony spory wyjątek z nowego tłumaczenia Raju Utraconego Miltona, nie bez przechwałek, że to z samego oryginału niepośrednie było robione. Wówczas przestałem jedynie na ostrzeżeniu Redakcyi,

cyi; izby podobne wiersze wstydziła się drukować. Lecz tłumacz od niejakiego czasu głośno zaczął się zalecać. Po mnie ostatecznie z cierpliwości wyszło. Że zaś z obawy narażenia się pisarzowi, Redakcyja naszego Dziennika wzdryga się otwarcie mówić mu prawdę, musiałem przeto udać się gdzieindziej.

Zapewne dołączonego przy tym liście pisemka (że je tak nazwać się ośmielę), i pomysł, i sposób jego wydania, całe są dziwaczne: ależ i dzieło w niém oceniane na nic lepszego nie zasługuje. Jeśliby przeto zdaniem Wo Pana Dobrodzieja uznane było za odpowiednie swemu celowi, i którekolwiek z pism peryjodycznych Warszawskich, wyrozumiałej ton jego znoszące, za przeważną

wolą

wolą Wᵒ Pana Dobrodzieja do druku je przyjęto, miłaby dla mnie rzecz była, iżem tę jakożkolwiek ubogą cieniowi Dmochowskiego mógł złożyć ofiarę.

Mający sobie za jedno z ważniejszych wykroczeń tak śmiałe nadużycie Pańskiej dobroci, zostaję nazawsze z najgłębszém uszanowaniem i czcią nieograniczoną

Wielmożnego Pana
Dobrodzieja

najniższym sługą.
Piotr Medeksza.

d. 28 lip. (9 sierp.)
1825 r.
z Wilna.

Mianowski. 634

Wielmożny mości Dobrodzieju

Ponieważ zamiar moiey podróży do Wilna z całą nadzieją już upadł. winienem z mey strony nayuroczyściey W. Wuy Pana Dobrodzieja przeprosić, iż stałem się dla Jego przyczyną zwłoki i zawodu. Życzy- łem sobie osobiście się widzieć z Panem, lecz zbieg różnych okoliczności niepozwolił mi doświadczyć tego ukontentowania.

Odsełam Panu listy i pieniądze ~~[illegible]~~ do Wilna na ręce moje dane, za co wszystko bardzo się wstydzę i przepraszam.

WW. Siborskiemu, Skwirskiemu, Szostakowskiemu prawdziwy i czuły ukłon dołączam.

Zdrowia Panu dobrego życzę jako prawdziwy Jego sługa

Mianowski

d. 8. Kwietnia
1809. Pekałów

Wielmożny Mości Dobrodzieju

Panu Witalisowi Dobrodziejowi winien iestem szczęśliwą zręczność pisania
do WWPana Dobrodzieja. mocno żałuię iż osobiście pozbawiony iestem tego
ukontentowania. Kilka dni jak powróciłem z Wilna, i odsyłam Panu Książ-
ki od Macieja mi wręczone. W połowie Lipca spodziewam się z Panem
widzieć. Dożyć tylko potrzeba. Panom Chwoińskiemu i Szostakowskiemu
móy ukłon dołączam. Zdrowia dobrego życzy prawdziwy Przyiaciel

y sługa Mianowski

D. 24. Czerwca
1809. Pekatow.

W. Pawłowi Jarkowskiemu proszę prawdziwy móy ukłon oświadczyć, i prze
prosić iż tak długo książki u siebie zatrzymuię, które sam chcę od-
dać i podziękować.

Michanowicz Stanisław

Szanowny Nauczycielu!

Na wiadomość: że, będzie Pan Professor Onacewicz w Warszawie, że będzie widział się i mówić z JW, nie mogłem oderwać się natarczywej żądzy, zwrócenia wejrzenia JWgo, ~~nato~~ kilka linij — Zajmować szanowną uwagę pisaniem mojém, zbyt śmiały może krok dla mnie — Jakkolwiek o to obwiniony być mogę: szacunek raz powzięty, zhołdowane na zawsze serce, ozwała mnie

W wyższym to tylko stanowisku pono;
Nie błogi udział, moc szczęścia na ziemi:
Niebieskich rozkosz, z Tobą dozwolono;
I odejść zawsze, co raz wznioślejszemi —
Co jest, co było, lub wie, nie co będzie;
Nie będąc wieszczem przenikasz kobiéj.
Jak świat istnieje na nim ludzie wszędzie;
Swoje to godne opiewać nam dzieje.
Piękności Grecyi, czy nieząłość Rodu;
Potęgi Rzymian, gdy wydasz w obrazie,
Widzim kraj, ludzi; jest język Narodu,
Jaśnieje cnota, nie uległa skazie —
Czytać i widzieć, jak w mądrości szczędze;
Korzystać z światła w świecie przez siebie,
Jak się rwą ludów, jak wzmacniają przędze;
Lekko się uczyć będąc blisko ciebie —
Duch czystéj cnoty, duch swojego zdania;
Umie jéj słodkie rzucać wszędzie siemię,
Szczepić ludzkości w nas zamiłowanie
By co raz lepsze ludzkie było plemię —

Szcz-

Szczęśliwszy! który, uwag swoich plony,
Zbierając w złotej, dla jego jesieni;
Co wzrok, co słowo, już więcej uczony;
Używa rozkosz, co w Niebie Anieli.
Mnie, nie zostało jak pamięć przeszłości —
Szczęście me na tem: gdy z tego zdarzenia,
Mój dogadzając dla OJCZYZNY skłonności —
Twojej rzeczy przysyłam wejrzenie

ja po opuszczeniu Uniwersytetu, pozbawiony szczęścia, abym miał kogo, już kiedy, imieniem brata mianować

Dziedzic majątku, i bogatszy mieniem,
Pozbawion szczęścia drogiego w pożyciu;
By kto zaszczęściu miał brata imieniem;
Nowyż to, nowy! stan mojemu bycie

Nie śmiem tu zająć, mojemi podróżami, do Rossiy stolicy, pobytem tam dziesięć niedzielnym majątku, i innemi wypadkami, drogich chwil świata, i dla przyjaciół bliskości, przepraszam nawet, za kilka linji, pamiątce Brata mego Jana, znanego niegdyś Jemu, poświęconych; jedno tylko wyznanie pozwolę sobie: że, najszczęśliwsze są chwile życia mego, w których mogę przywieść na pamięć Szanowne obcowanie, i korzystanie ze światła Jego; co moje zmysły, i serce, raz na zawsze zhołdowało; a do zgonu życia, ze zwiększającym się szacunkiem, jak rozum odkrywać będzie ich wagę, odzywać się nie przestanę

Stanisław Mikanowicz

1826 r. Czerwca 28. s. s. pisałem w Wilnie —

Miklaszewski Józef

3 kwietnia 1811. Warszawa —

Kochany Panie Joachimie! Szósty zaraz się miesiąc, jak żadney o sobie nie mieliśmy wiadomości; — a lubo serca. Dusze nasze są nierozerwanym węzłem Przyjaźni i Szacunku spojone, są pewne iż się kochają iż się chcą w takim oddaleniu myślą kommunikuią i rozumieią; fizycznych iednakże dowodów na poparcie tego moralnego nie mamy ~~[illegible]~~ uczucia. — Oba podobnie i zarówno zawiniliśmy: — oba uderzmy się w piersi: — Lecz gdy ja odbyłem już skruszoną spowiedź i przyrzekłem poprawę, zadość ci czyniąc pierwszy przerywam to tak długie między nami milczenie, i z ochotą i rozkoszą siadam pisać do Przyjaciela, którego tyle szanuię tyle kocham. — Dowiesz się wkrótce przyczyn, opóźniających zgłoszenie się moje, lecz nim do tego przystąpię muszę wprzód ci donieść, iż w przeszłym tygodniu byłem u Twoich godnych Rodziców twoich(?), którzy mi listy twoie okazywali; i z których z naywiększą serca radością wyczytałem twoie przyjęcie triumphalne w Wilnie(?). Odpowiada to pragnieniom i życzeniom moim, bo w tym znayduię przynależyte tobie ocenianie(?), i upokorzenia(?) tych, którzy cię tutay poznać i cenić nie umieli lub nie chcieli: — Twoia dzisieysza spokoyność, swoboda i chlubna wziętość(?) wszystko(?) jakiey doświadczasz, osłodziła mi wyrzuty jakie mi Matka twoia czyniła, żeś tak dawno u nich nie był, żeś tylko dla siebie bywał, żeś ich na wieczorek do siebie nie prosił, żeś niepamiętny, niegrzeczny, niedobry, która dowodzi razem Jey dla mnie dobre serce, i dawney łaskawey Przyjaźni, jakiey od dziecinnych lat w domu Waszym doznawałem;

Ale trzeba ci zdać sprawę z tak długiego milczenia(?) naszego; — Pamiętasz, że wyjazd twóy uprzedziło mnie na parę tygodni oddalenie się do Przyjaciół na wieś. — Droga jaką odbyłem była tak dla Nas przykra, tyle doznaliśmy niewygód(?) przez przekroczenie się

mierzonych na Imieniny prezentów, pudanie naszych Sukien, Wizyty, i inne zdarzenia
że Żona moja która wiemy w dni świątne, a szczególniej w Poniedziałek jako dzień
niesłuszny, utwierdzony, niejako w Opinii mojej została, byśmy wistawiać w Poniedziałek
wyjechali. — Po powrocie zaraz zastałem nadesłanych mi kilka Referatów, iż godziny
wolnej nie miałem, zwłaszcza że z końcem roku miała się skończyć Delegacya, a
przeto Koźmian robotę przynaglał. — Ten niepewny koniec Delegacyi; zawsze na
myśli stojący, zawsze drżący, zawsze czekania protekcyi a przeto do pokłonów i zabie-
gów przymuszający, coraz bardziej nadwątlał zdrowie, które odmiennemi rezolucyami, i
poniżającemi Propozycyami, coraz mniej utrzymane, wreszcie zupełnie się zepsuło. — Ko-
nieczna wystawa zrobiła mi Zapalenie Kiszek żołądkowych i płucnych, które do tego oziębione
sprawiły Kaszel ciężki i prawie konwulsyjny. — Przez Tydzień leżałem w łóżku;
Czekowski już lękał się o mnie — szczęśliwie jednak Konstytucya moja przemogła Cho-
[r]obę i w połowie Lutego już chodziłem na Sessye. — Tym czasem Delegacya przeciągniona
została aż do S. Jana —; dodano nam Referendarzy Wierzbołowicza i Sędzia Żoch-
owskiego, a na Prezesa Radcę Stanu Lewałowskiego. — Że jeden zostałem z dawnego
składu żonaty, — że należało powitać Prezesa i ująć sobie nowych Członków i Kollegów
że wypadało okazać jakąś wdzięczność Osobom interesującym się ciągle o moim
losem, lub moim zdrowiem; — Daliśmy więc w Styczniu Wieczorek u siebie — a że miały
być Muzyka i żadne panienki, trzeba było i chłopców aby sobie pohasali: — Fortepiana
i Damy grające to ułatwiały — ale w zaproszeniu nie będąc pewnym czy jest Prot. . .
w Warszawie, oraz nie spodziewając się aby Mojowcy przyjechali; nie zawiadomiłem nikog[o]

Exemplarz wspomnionego kodexu; dani ktorey Tobie, wsbyś pierwszym moim Zachęcicielem,
Przewodnikiem, Poradą, i Pomocą. — Radbym rownież zrobić ofiarę iednego Exemplarza
dla Akademiczney Bibliotheki; ale nie wiem jak to zrobić, do kogo adressować. — Chciey mnie
uwiadomić czyli to można zrobić; i jak sobie w tym postąpić. — Z Journalu histo
rycznego i Bibliograficznego robię sobie wyciągi chronologiczne dziejow Rewolucyi naszey, ktore
mogą się Tobie przydać, gdybyś tych ciekawszych pism w Bibliotece Wileńskiey nie znalazł,
a ktore mi Węgrecki pożyczył. — Mam przyniesioną od niego w Oryginale Protestacyą Stanisła
wa Augusta, na <u>Senatus Consultum</u> w 1773 r. zrobioną, i nieboszczykowi Krajewskiemu Instyg
atorowi do zaingrossowania iey w Aktach Koronnych oddaną. — Lecz co więcey, Załuski Księ
obiecał mi dać Oryginalne Korrespondencye między Czartoryskiemi a Poniatowskiemi, przed
Elekcyą, i po Elekcyi Krola, ktore Lubomirski Minister gdzieś kupił, i w Bibliotece Sądu Appellac
złożył. — Wiele z nich zapewne ważnych i ciekawych okoliczności wypisać mogę, ktore mogą
dla Ciebie się przydać. — bo mnie już ani okoliczności, ani zdolności, ani obowiązki nie dozwalaią
onych do obszernieyszego Opisu panowania Stanisława Augusta użyć. — Twojemu to talentowi,
Twojemu historyka imieniu, Twojemu przytomnemu piórowi, raz iesze wyśliczniejsze i znaczniejsze
naturalne rysy, tego ważnego i wielce ciekawego Panowania, nie tylko z wypadkow Oyczyzny
naszey, osoby Krola, i charakterow wielu Dziaiących, ale z postronnych wpływow zdarzeń, ktore
postać iey polityczną, moralną i filozoficzną zupełnie odmieniły. — Radbym abyś naśladował w
tym Segura, w iego Histoire des principaux evenements du regne de Frederique Guillaume II.
a zasięgaiąc wszystkich czasow, miałbyś obszerne pole, do nayinteressowniejszych obrazow, we wszystkich
częściach Swiata. — Zresztą twoie badania Geograficzne, twoie rozbiory Historyczne, twoie
dzieie Starożytne, twoie Indye, przyznały imię, uczonego głębokiego badacza, ktorego pisma
i poważne zdania, ktore będzie za zasadę prawdy [illegible] dla przyszłych pokoleń, — to Historya

Stanisława Augusta, obszernie traktowana; i w tym sposobie jak Segura, wystawionaby zapewni Ci nieśmiertelną i znakomitą sławę. — Nie zachęcałbym Cię do tego, gdybym nie znał twojej do tego zdolności; tak do otrzymania źródeł pewnych, jako i do połączenia =
= wania czynów, widoków, i charakterów jakie w nich znajdziesz, gdybym nie był twoim Przyjacielem, gdybym Cię nie uważał dobrym Polakiem. — Wiem iż ważny to jest przedmiot nad którym wiele potrzeba pracy, i czasu potrzeba; — ale przywiedzenie wszystkiego w tego widoku á ~~[illegible]~~ Opatrzności ustalając tron dostojny, przeznaczała Cię niejako, abyś był pierwszym z współczesnych, co z zimną prawdą i rozwagą odkrywszy [Polskiemu] potomności tajemnice w ojczystym języku i w jednym obrazie, które mało tylko uczonych liczba, wyczytać w obcych mogła owych językach. —

Chciałem i ja odkryć Polakom tajemnice Eleuzyńskie, — trudno mi jakoś to przychodzi; i że względu okoliczności dziś religijno-fanatycznych, i z nawału pracy. — Mam gotowe pismo o Bibliotekach; — przetłumaczyłem Rzeczpospolita na wiek 18 — O Litteraturze Narodowej porobiłem sobie wiele wypisów o różnych materiach, którebym mi służyły za osnowę do uczonych dla Astrei pismeł; — lecz to wszystko leży w stoliku, bo codzienna praca jest pierwsza, a tak wielka, tak nagła, że trzeba było wielkiej siły, aby się zebrać i znaleźć sposobną chwilę do napisania listu tego, poświęconego szczerej Przyjaźni. —

O nowościach Warszawskich nie się zgoła nie dowiesz. — Zakopany w domu przy stoliku i przy dobrej Żonie, mało, a prawie nie, się udzielam społeczeństwu; — do tego przenoszę spokojność ustępu i niezależność mojej osoby, lękam się dopytywać, aby nie być oświeconym, więtym, zamkniętym, pozbawionym miejsca, i nieszczęśliwym. — Trzeba się tak pisywać, jak Irlandczycy, aby o godzinie przeznaczonej być w domu, chcąc

umilknąć

przyszłości. — Czas prześladowania nadszedł, bo przeminął czas wolnej swobody; rozumny jak w pierwszym tak i teraz najlepszy mieć się powinien. — Widoczne jest w Europie przechylenie się Ducha na drugą stronę, a że to podrożenie nie odrazu na cały przestrzeni Ziemi odbywać się może, tam więc gdzie Duch Liberalności doszedł swojego kresu, tam się na Ducha Despotyzmu zmienia, a gdzie Duch Despotyzmu przeszedł swoją dziedzinę, tam się w Ducha Liberalności odradza. — Wielkie i przedziwiające za czasów naszych zmiany, wielkie nam odkryją prawdy. — Ten kto będzie opisywał kiedyś dzieje postanowień 18 i 19 wieku, będzie musiał być wyższym geniuszem od tych co dawne nam opisali czasy, a nawet od tych co w pracy niniejszej słynęli. Każdy z nich bowiem był szczególnym — a pisarz stać się musi ogólnym. — Kto zdoła oddać godnie tę walkę jaka się między Liberalizmem a Rojalizmem, bezustannie toczy, — walkę co w niepewności trzyma losu Narodów utrzymując, nowemi wysłuchanemi grozi, których zawsze okropne skutki, na jaką bądź stronę przewaga wypadnie, nad ludźmi wiszą; czy to bezrządu Demokratycznego zamęty, łatwo się w Terroryzm zamieniające; czy ostawione Despotyzmu berło. —

Od wyjazdu twego nie byłem w Bibliotece, bobo tam pilny już postawiono stegar. — Nie znam się dobrze z chędogością następcy twoim, to tylko dostrzegam, że mu los lepiej sprzyja niż sprzyjał Tobie. — Tyś był Bibliotekarzem i Professorem za jedną pensyą — Ten przy tej samej płacy jest tylko Bibliotekarzem, i ma jeszcze sobie dane w Officynie pomieszkanie. Widzisz — Kreaturę Ministra! — W duchu oszczędności oddalono kilku Kommissarzy Edukacyjnych Wojewódzkich, ale w duchu impozycyi, nakazano się wyprowadzić wszystkim Professorom i Komornikom z Officyn Akademickich, aby je na Biuro Kommissyi Rządowej Wyznań i Oświecenia, i na mieszkanie Urzędnikowi, Kwestorowi, i Rektorowi obrócić. — To się nazywa oszczędność!!! —

Z Grzymałą rzadko się widzę — Aktorka iego godna iest czytania — styl czuły — nazbyt interessujące — nie iest iednakże z stylem Wzaborza, co zapewne z bojaźni czynię. Bojaźń ta wszystka iest na iego stronę — blady — zamyślony — milczący — oglądający się gdy chce co mówić — bierny na każde słowo — Żałuię go, podobny przymiot ta pomaga rostropności tyle płodzi geniuszowi. —

Drukarnia naszego Glücksberga prosperuie — to tylko nieszczęście że nie ma dobrych Korrektorów — wszystkie prawie dzieła z niey wychodzące są pełne omyłek i błędów, — a w przedrukowaney drugiey Edycyi O Kobietach, z dopisem poprawney, sto razy więcey iest pomyłek iak w pierwszey niepoprawney. — Druk Wileńskiego w tym względzie daleko iest lepszy. —

Donieś mi też czy znasz co iest dzieło Possewiny ostatniemi pisżyłem, zawierające Opis negocyacyi iego między Stefanem naszym a Wazylewiczem Moskiewskim, w Kwiecowey Koronie oraz listy i pamiętniki do Papieża względem Unii Moskwy z Rzymem pisane. — Przetłomaczył ie Angielski były Prefekt, i mnie do przeyrzenia udzielił — znalazłem ie bardzo ciekawemi i ważnemi co do historyi, poradziłem przytem aby ie w Wilnie drukowano bo tam snadniey o uzyskanie Cenzury i pozwolenia iak tu. — Odpowiadałem go nawet do ciebie, i ofiarował lub listownie pewno się do ciebie zgłosi — Przetłomaczył on nawet całego Schillera, atem mu odradził wydanie go teraz — lepiey albo później — albo po śmierci. —

Jaki też postęp iest Historyi Kościelney Mosheima? — Wiesz iak mnie okoliczność ta interesuie. — Moie dzieło ma dopiero wprowadzić dwa wieki; — ieżeliby się tamte nie uradziło to kto nie czytym się nie zaiął kończeniem moiego. —

Lecz czas iuż list ten zakończyć ukłonów. — Uczyń mnie szczęśliwym się twoim, wiesz iak mi to drogim i lubym będzie; Donieś mi o zdrowiu i zatrudnieniach twoich, — i kochay mnie tyle iak ia ciebie kocham, szanuię i Poważam. —

Mikłaszewski

Żona moia dołącza Ci czułe ukłony i wyrazy najprawdziwszego Poważenia. —

z Twoiey familij. — Z tąd Mama żal wielki do mnie powzięła, który po wymówieniu
i wytłomaczeniu się, zniknął jak mgła, słońca promieniem ogrzana. — Wyznam, że
~~[illegible]~~ gdybyś Ty był w Warszawie, pewnie byłbym takiego uchybienia nie był się dopuścił,
bo mój Joachimie, musiałbyś był z nami, a razem mojemu dodać przyiemności. —

Wiesz że w Grudniu przypadaią zawsze Imieniny Żony moiey Barbary, a razem
i Anniwersarz ślubu mojego. — Byłem i teraz dnia tego zdrowym, i tak przez dnie Imienin
zatem Basi mojej, że znali tego były już niezapomniane. — Ale miała to dla mnie
być surprizą, nie miała rozkoszy w nadziei; a równie nie miały bukiet w czasie. —
Dać życie w dziesiętnych okolicznościach im równe, więcey pociąga za sobą troskliwości, bo ktoś
i przyiemności; nim przed laty pięćdziesięciu, dziś dziś. — Niespodziewany przypadek przetrzymał
mnie ich prace. — Zeszły cały Karnawał prawie w domu przesiedziałem; i Żona przy tem
mnie go przesiedziała, a dany wieczorach ich sprawiedł przyiemności; tylko doktorowiet [illegible]
Zachodu i umyślnienia, nie mogłem odmówić sobie aby nie być na obiecanym Balu
Saxońskim, na którym bilety ofiarowane mieli. — Bal maskowy wymagał kostiumów
Kostium wietrznego jak wszystkie zachodu, roboty i pośpiechu. — Byliśmy obydwoie po Hiszpańsku
Żona miała czarną aksamitną suknię, naszywaną bufami atłasowemi od góry do dołu na
rękawach, i nastawianie, obszywanemi na około perłami; — Kollier stojący hiszpański — Kapelusz z Piórami
po hiszpańsku obszyty perłami i Bajaderami, — mnóstwo na szyi pereł — dosyć brylantów,
swoje urody. Ja zaś ubrany w biały atłasowy Spencer, z niebieskiemi bokami w ręku,
u kolan, i w trzewikach, w Kapeluszu aksamitnym niebieskim z Piórami drapé à l'Espagnol
obszytym perłami i Bajaderami; i z wielką brylantową klamrą, okryty byłem Płaszczem
Niebieskim aksamitnym, we dwa rzędy Galonem srebrnym bortowanym, z Kolnierzem
[illegible] na szyi; Kolnierz stoiącym na płaszczu, który srebrną frandzlą obszytym

i przepasany byłem szarfą Niebieską krepową z frendzlami srebrnemi. — Byliśmy więc obaj
przystoyni, a nawet piękni i bogato ubrani, — pojechaliśmy Karetą xięcia Mi[illegible]kiego
z ukontentowaniem, — bawiliśmy się z upodobaniem bo nas powszechnie chwalono — po
iechaliśmy po drugiey z północy z satysfakcyą. — Lecz jak to wszystko bywa, po smutku ra
po radości Smutek; — Żona moja nazajutrz poczuła się słabą — a we wtorek ostatni poro
trzechmiesięcznego Chłopczyka: — i tak Adieu la Paternité. — Co do mnie przypadek te
nie wiele mnie obszedł, ale co do zdrowia Żony moiey, ponieważ to już szósty raz, jak
w życiu naszym tak ronj[?], mocno zasłabła, a do dziś ieszcze w łóżku zostaie. — Ja
miałem więc od wyjazdu Xiążąt Zygmunta [illegible] — Albo referaty, albo [illegible]
zabierały mi trzy godziny, a często gości zapędniały[?], w których z największą
rozkoszą o tobie myślałem. —

Teraz zbliża się znowu S. Jan, a z nim koniec Delegacyi — ale tak jak kończy się z n
niey trwogą, a potym osłabiony nie dla już wiele na koło dział, [illegible] Kul, wszelkie oraz
i przyszła mnie kłody, tak i ja polecając się Duszą Opatrzności, spokoynie przysz
łości czekam dyspozycyi. — Tym czasem praca nasza nie się nie zmnieyszała, owszem powiększ
bowiem znowu tylko czterey pracujący, trzech bowiem i Laskowski chorują. — Pomimo t
iednak za staraniem i przypilnowaniem moim wyszła wkrótce Druga Edycya mojego Rysu Hi
storyi Polskiey. — Do ostatniey drukuje się Części — Dzieło znacznie powiększone tak w tex
jak i w przypiskach, z których niektóre są dość ważne. — Wiele mnie objaśniło Dzieło
randa, o partyzantach rozbiorze Polski, i Segura, o panowaniu Fryderyka Wilhelma; — oraz
Journal historique i Bulletins — w czasie Rewolucyi wydawane. — Edycya ta iest dobrze i po
prawnie wydana, bo sam po dwarazy korektę czytałem. — Mappy rycia Załuskiego Konda
ten sam co i pierwsza, ale mu to pomoże idzie i wydanie lepiey wytrzyma. — Pierwszy iego

Miklaszewski

7 Lutego 822
Warszawa

Kochany Panie Joachimie!

Odjazd Twoy pozbawił mnie wiele przyiemnośći jakich w Przyiaźni Twoiey, otwartośći, zaufaniu i Warze doznawałem. Człowiek w Warszawie, w tym zgiełku i natłoku ludzi, wiele znajomych liczyć sobie może, ale rzadko aby Przyjaciela znalazł. [illegible] się tylko w zgromadzeniach naszych doświadcza, lecz nayprzyiemnieysza rozkosz z obcowania z Przyjacielem rozkosz którą nad inne przekładam, zniknęła dla mnie z Twoim ztąd oddaleniem. — Inaczey to być nie mogło, i w stanie oraz powołaniu naszym musiemy się do tego stosować. — Miłą mi była pamięć Twoja o mnie chęć na samym wyjeździe, i [illegible] prawdziwie, bo na oderwanym kawałku Mappy, przysłałeś mi bilecik z pożegnaniem. — Odtąd żadney o Tobie nie miałem wiadomości, — wybaczaj interessa Delegacyi nie mogłem być u Rodziców Twoich, aż przeszłey niedzieli.

Juz kiedy skończyło się urzędowanie moje — mamy wprawdzie obietnicę przyszłego użycia nas do nowey pracy, lecz nim to nastąpi, może jakie Miesiące na daremnym oczekiwaniu zeydzie. — Jestem więc sobie wolny od 1. t. m., i przeglądam moie porozpoczynane robotki, którebym nayprędzey mógł ukończyć, bo nic mnie bardziey nie nudzi nad próżnowaniem. Przeglądam także i Historyą moią, którą ieszcze poprawiam, ieszcze z Zbiorów Pamiętników nowemi faktami pomnażam, aby ją mieć dla Zawadzkiego w pogotowiu. — Twoiey to bowiem Przyjaźni iest skutkiem, iż Wachi w imieniu Zawadzkiego już ze mną mówił o tym dziełku — lecz do decyzyi ieszcze nie przyszło, o którey miał do Wilna pisać. — Zaproponowałem mu podług twego zdania 300 rubli, na bezwarunkowe odstąpienie. Już to parę tygodni upłynęło, a żadney nie mam

od nich rezolucyi — Będę łaskaw, jeżeli się to udawać będzie, ponieważ sam z Zawadzkiem i ułożem tam interess, a ja na to wszystko w zrobiszy przystanę; — wszakże i tak wszystko to mam z zachęty i łaski twoiey. —

Gryzmała nasz został Professorem Litteratury w Kownie, na mieysce Kreuckinskiego, który w Akademiy Litteratury Polskiey ozwany. — Byłem u niego — prawdziwie znalazłem go Litteratem. —

W Liceum uczę Geografiy starożytney bez Mappy, co także trudność mianiu Mahoni sprawuie, że się tym dyzgustuie. Szukałem po sklepach i składach Karty dawney Europy, Azyi i Affryki, — lecz co się znalazła, jako to iuż z Wieków Późniejszych niezdatnych. Wspominałeś mi był o wydaney przez Szulca Mappie Europy i Azyi na pożytek młodzi uczącey się dawney Geografiy, na którey można oznaczać granice dawnych Państw. — Jeżeli masz takową, będź łaskaw

przez sposobną okazyą raz mi ją przysłać — a g
by można, oznaczyć na niey Germanię, w niey tych
Gotow, Wandalow, Herulow, Allemanow, Teuto,
Cymbrow, Longobardow — Gallię, seyę Prowincye
Dacyę, północną i Południową, owo Noricum,
Pannonię, Rhetię, Mizyę — owe Latium Samn
w Azyi owey Assyrię, Babilonię, Medię, Troadę
Ionię, Lidyę, Armenię, Fenicyę — w Afryce
Kartaginę, Numidyę, Mauritanię, Libyę, Et
i t.d. i t.d. wielkąbyś mi w tym łaskę zrobił,
bo jak sam nie estem biegły, tylko mi się te
naymnieysze nazwiska, tak ani nasze ani ido
nasi nie mam nic dziecinnych Mappach do
sam odgadywać podług Xiążek wstępca i
naymnieysze rzeki, i Miasta się dawno zmienione
Wszystkie iednakże wymagać tego od ciebie
i namawiać ci pracy, przy tatych twoich zatr
dnieniach, i iedynie gdybyś ci to stateczność
przyjść miało to mi tego nieodmawiay, i
zawsze w życzliwym twoim sercu pamięć moją
iako swoiego Przyjaciela zachoway —

Antelane

Kochany Panie Joachimie Dobrodzieju!

Dziękczynienie twoie więcey mi przyjemności sprawiło, zwłaszcza że każda litera twoja jest dla mnie drogą. — Day Boże aby ta mała praca moja, zachęceniem twoim i pomocą wsparta, istotnie publiczności krajowey przydatną się stała, i do ugruntowania drogich naszych pamiątek dawny i znaczenia posłużyła. — Być może, iż komu nie do smaku przypadła, i dla tego nawet nie radzono podać jey za elementarną, gdyby Cenzura wiele świętych prawd wykreślić uważała. — Ściganie się Anastazewicza i Bułgaryna, może na końcu rzeczy wypadnie, i wątpliwość jaką wyjaśni; — a wreszcie na światło twoim i przyjaźni polegam, gdyby w obronie prawdy stanąć było potrzeba. — Mappy twoie by naymniey nie opłacone już Zawadzkiemu do Wilna przez Wachnego przesłane zostały, razem z Exemplarzem, w którym niektóre przypiski się umieściły, — i Mappami litografowanemi na dobrym papierze,

w celu łatwieyszey onych gdzie wszystkie poprawy.
Kaz mieć sobie one od Zawadzkiego przyniesć; i zrob
z niemi co ci się zdawać będzie.
Zbieram ja tutay pieśni dla ciebie Wołaty, bo z Oryginal-
nych pieśni wszechrzeszych i zyskanych dotąd bardzo nie-
nasłych. — Historya moja zrobiła mi tu wiele zaufania
i reputacyi, chętnie mi moie posiadanych wiadomości
udzielają. —
Geografię moią ściśnie pod cenzurą, ale dosyć o niey
łaskawie mi powiadano — Krzyszpa Maszpa-
ło i mnie ani ony ani obowiązek stępiać nad
nię nie dozwalają. — Już zaczątkiem będę czynnym
w Szkoła Lithuandacyjnym — Boga dzięki dosyć mnie
jakiś czas zabezpieczony. —
Bądź zdrów kochany Panie Joachimie, ściskam cię
serdecznie; i od Żony szczere zasyłam ukłony. —

Mikłaszewski

830
Września 7.

645

Kochany Panie Joachimie! Nieszczęśliwa stałość moja, która mnie czyni obojętnym na przyjemności i uczucia serca, będące jedyną pociechą i rozkoszą moją, jest powodem, iż zapomniałem o dniu 31 Sierpnia, dniu Imienin twoich przypomnieć. Dopiero Żona moja wczoray zwróciła uwagę, i można z tego zapomnienia się naszego była niekontenta. — W oktawie więc trwającey, przyimiy od nas obuyga życzenia wszelkiey pomyślności, zwłaszcza trwałego zdrowia i w długie lata, abyś stworzy się zaszczytem kraju, i chlubą przyjaciół, wierzy się nie tylko sławą ale i wszystkiem prac twoich, i zażycia szpory mej oglądać Pomnik, jaki ci wdzięczność Polaków, i wielbiciele przyjaciół wznieść powinno. To liczbie tych rachować się możemy za nayszczerszych, bo nie tylko twoi prawdziwi szacunek, ale co do mnie, od dziecinnych lat szpora prawdziwa szczerość, i przywiązania serca do Ciebie i całego Domu twego, łączyła nas tym węzłem przyjaźni, jakim się zaszczycam, i który do śmierci statecznie ~~[illegible]~~ wraz z Żoną moją wielbiciel twój zawsze Ci dochowamy. — Przyimiy te wyrazy z tym sercem z jakiem ci pomyśla

Twoy prawdziwy Przyjaciel i sługa
Michałowski

7 Września —
830.

Panie Dobrodzieju!

Dziś będę miał okazyą od Grzybowskiego, przez którą radbym mu odesłał jego papiery. — Jeżeli byłeś już tak łaskaw mówić o tym z Księciem, racz mi kilku literami dać poznać, twoie y jego w tym myśli; — y że mi wraz z papierami chciey teraz przesłać! — Byłem dziś rano abym z Panem Dobrodzieiem o tym pomówił, y uściskał go, — lecz gdy mnie przyjąć nie mogłeś, chwytam tę przynaymniey satysfakcyą, abym ci teraz przesłał wyrazy prawdziwego szacunku

y szczerego Przywiązania —

Mikłaszewski

Wielmożny Panie **Mikulski Karol** 647

Dobrodzieju!

Ufny w Łaskawém i Wspaniałém Sercu Wielmożnego Pana Dobrodzieja, którego wielokrotnych w czasie pobytu mojego w Wilnie doświadczałem od Niego dowodów; ośmielam się przypomnieć Wielmożnemu Panu Dobrodziejowi, jak będąc (: przed dwiema już przeszło laty :) w Warszawie, miałem honor przełożyć Mu moje położenie, w jakiém zostałem po usunieniu mię przez P. Pelikana ze Swisłoczy od obowiązku nauczycielskiego; jak zasięgałem Rady Wielmożnego Pana Dobrodzieja; jak szukałem Jego Protekcyi; jak za Jegoż Radą odłożyłem moje starania pozyskania płacy Nauczycielskiego w Szkołach Królestwa polskiego na czas dalszy, dla zajęcia się tymczasem obowiązkiem Nauczyciela prywatnego; jak otrzymałem Łaskawe Wielmożnego Pana Dobrodzieja pozwolenie zgłaszania się do Niego listownie; jak nakoniec uszczęśliwił mię Wielmożny Pan Dobrodziej nieocenioną Swoią obietnicą, że upatrywać i Swoiém poważnem wdaniem się wyrobić poźniej płacę w Warszawie lub gdzieindziej w Szkołach polskich raczy. Za powrotem z Warszawy wkrótce zająłem się obowiązkiem prywatnego Nauczyciela dzieci w domu JW. Skirmuntta b. Marszałka powiatu Pińskiego i aż dotąd bawię się tym obowiązkiem. Gdy już przeszło dwa lata upłynęło od czasu widzenia się mojego z Wielmożnym Panem Dobrodziejem i gdy z przyczyny wyjazdu JJWW. Skirmunttów do Warszawy mam zręczność listownie przesłania Wielmożnemu Panu Dobrodziejowi należnego Mu ode mnie hołdu Uszanowania; śmiém przypomnieć się Obietnicom Pańskim i najpokorniej Go błagać o tę poważną Protekcyą, która, jak tylko będę zaszczyconym, nadzieja moja nie zostanie bez pomyślnego skutku. Wiadomo mi bowiem Wielmożny Panie Dobrodzieju, jak ważny jest wpływ Jego na wiele znakomitych osób w Warszawie, jak skutecznem było interessowanie się Pańskie za Kieroliczem i innymi, którzy za Łaskawe Jego Względy mieli szczęście zasłużyć. Zechciejże Wielmożny Panie Dobrodzieju i mnie, chociaż wcale niezasłużonego i niemającego żadnego prawa do tej śmiałości, której dziś używam.

używam stając się Jemu niniejszą moją prośbą natrętnym, przyjąć pod Swoję dobroczynną Opiekę, wspierać równie hojnemi Łaskami jak innych, a tym samym dopomodz mi do otrzymania tego tak pożądanego miejsca w jakiejkolwiek Szkole Wojewódzkiey. Proszę i błagam o to Wielmożnego Pana Dobrodzieja nie już w jmieniu mojém tylko, lecz w imieniu ojca otoczonego dziećmi, dla których szukam sposobu ich wyżywienia i edukacyi, na który zbywać im będzie, gdy, jak teraz jestem, pozbawionym na zawsze zostanę sposobu utrzymania się przy publiczney porządney jakiéy Szkole: a tak Łaskę Swoię już nie mnie jednego, lecz całę moię biedną familiję, Wielmożny Panie Dobrodzieju, do nieskończoney wdzięczności zobowiążesz.

Zostaię, jakiém namienił, w obowiązku prywatnego Nauczyciela dwuch Synów Pana Skirmuntta, mogę się wprawdzie jakkolwiek z familiją moją utrzymać; ale nie będąc przy Szkołach, nie mam sposobności dać potrzebney sporym już dzieciom moim edukacii. Pragnę tedy jak najprędzéj, za łaskawém interessowaniem się Wielmożnego Pana Dobrodzieja posadę otrzymać, i bardzo byłbym uszczęśliwionym, gdyby to teraźnieyszych wakacii mię spotkało. Jeśli zaś życzenie to moie, tak prędko, dla jakich przyczyn doskutku przyjść nie będzie mogło, tedy zatrzymam się jeszcze rok jeden u P. Skirmuntta: potym zaś upłynionym, błagam Wielmożnego Pana Dobrodzieja i na wszystkie obowiązki Ludzkości przez zaklinam o wyjednanie mi posady: bo i P. Skirmuntt Synów swoich do Szkół publicznych, po skończonym tym roku szkolnym, niezawodnie odda, i dzieci moie publiczney edukacii już nieodzownie potrzebować będą, i ja sam nakoniec bez miejsca i sposobu utrzymania się zostanę. Nadto, P. Skirmuntt oświadcza, że życzyłby sobie, ażebym się w Warszawie umieścił: bo chce Synów swoich posłać na nauki do Liceum Warszawskiego, i pokładaiąc we mnie ufność, chciałby ich tam pod moim dozorem umieścić. Znalazłoby się może nawet i wiele innych, u których zjednałem jakąś korzystną dla mnie opiniję, którzy by dzieci swoie w Warszawie powierzyć mi zechcieli. Z tego więc względu, nad wszystko w Warszawie

umieścić się

umieścić się życzyłbym: pomimo to jednak z największém ukontentowaniem i wdzięcznością dla Wielmożnego Pana Dobrodzieja, przyjąłbym miejsce w jakiejkolwiek Szkole wojewódzkiej, w którejby się Mu wyjednać mi je zdawało.

Polegając zawsze na Wspaniałém Sercu Wielmożnego Pana Dobrodzieja, jeszcze śmiém jednak uprzykrzać się Jemu moją prośbą. Mieszkając w powiecie pińskim, tak jestem pozbawionym sposobności nabycia dobrych Książek, a z pomiędzy innych, nabycia Szacownych Dzieł Wielmożnego Pana Dobrodzieja, iż korzystając z teraźniejszej okazji do Warszawy, ośmielam się najpokorniej upraszać Wielmożnego Pana Dobrodzieja udzielenia mi niektórych z nich prosto w sposobie ich daru. Będąc w Wilnie, starałem się ich nabywać, dlatego mam z nich następujące: Dzieje Starożytne wraz z Atlasem do nich należącym; Badania we względzie Starożytności; Nauki dające poznawać źródła historyczne; Historyka, tudzież o łatwiém i pożytecznem nauczaniu Historii; Ostatnie lata panowania Zygmunta Augusta; Dodatek do Teodora Wagi Historii Książąt i Królów polskich, w którym panowanie Stanisława Augusta; Śpiewy historyczne Julijana Ursyna Niemcewicza pod względem Historii uważane. Innych mniej więcej mnie znajome, a więcej ~~ich~~ takich, które mi całkiem nie są znajome, albo że tylko w Katalogach widziałem, nie mam szczęścia posiadać. Temi wszystkiemi tedy nieocenionemi Dziełami Swojemi, zechciej mnie Wielmożny Panie Dobrodzieju przez teraźniejszą okazję obdarzyć.

Jw.

Ile czytaniu nieskończenie uczonych tych dzieł Wielmożnego Pana Dobrodzieja sprawuie i sprawować mi będzie pożytku i roskoszy, tyle najżywszej ku Niemu wdzięczności, za obdarzenie mnie niemi, wzniecać w mém Sercu nazawsze będzie.

Nakoniec, pozostaie mi jeszcze najpokorniey uprasząć Wielmożnego Pana Dobrodzieja, o uszczęśliwienie mnie, przez oddawcę niniejszego mojego listu, kilku słowy odpowiedzi, na moje natrętne prośby. Temi dowodami Łask i Dobrodziejstw Swoich przyczyni się Wielmożny Pan Dobrodziey do pomnożenia jeszcze bardziey tey najczulszej i najżywszej wdzięczności, Najgłębszej Czci i Uszanowania, z któremi nie przestanę być na zawsze

Wielmożnego Pana Dobrodzieja

Najniższym Sługą.

Karol Mikulski

1827. roku.
d. 29 Lipca v. s.
Czerniewice

Miładowski Jan

649

Wielmożny Mości Dobrodzieju!

Jeden uczeń, niegdyś Gimnazium podol. JX. Ołtarzewskiego, powracający do Wilna, podaje mi miłą sposobność przypomnienia się pamięci W. WMci Pana Dobrodzieja, i szanownej znajomości Jego. Może mię W. WMć Pan Dobrodziej nie przypominasz, ale mi się bardzo dobrze utkwiła w pamięci dobroć Jego, którąś mię niegdyś zaszczycać raczył.

Na niezabudź posyłam W. WMci Panu Dobrodziejowi trzy książeczki, zgnojone i zniweczone w części u Podolanina, zajętego tylko pszenicy zbiorem, od którego udało mi się kilka dziełek otrzymać. Nadto jest głośna, obszerna i głęboka znajomość W. WMci Pana Dobrodzieja w dziejach świata. Nie wątpię, że dziełka posyłające się, są Panu znajome; lecz ja nie skończoną mam chęć przysłużenia się W. WMci Panu Dobrodziejowi, a przytem polecam siebie, i mojego ulubionego niegdyś ucznia, szanownej pamięci Pańskiej, zostając z winnem uszanowaniem

Wielmożnego WMci Pana Dobrodzieja

Najniższy Sługa

Jan Miładowski

d. 16 Sierpn.
1823 R.
Winnica

Miniewski

650

Wielmożny Mości Dobrodzieju,

Przekonanie Kommissyi Rządowey o gruntowném posiadaniu przez WWPana Dobr. znajomości klucza pism dawnych, bądź w Łacińskim, bądź w Polskim języku, skłoniło Ją do wymagania po kandydatach, ubiegaiących się o posadę Referenta w Archiwum pism takowych, świadectwa swey zdolności wydanego przez WWPana Dobr. — Ten warunek, położony każdemu z zgłaszaiących się Kandydatów, sprowadził do WWPana Dobr. P. Piotrowskiego, a w razie gdybyś go WWPan Dobr. nieuznał być zdolnym, sprowadzi zapewne nie iednego ieszcze; lecz tyle umiem cenić charakter WWPana Dobr., iż iestem zupełnie pewny, że to ostrzeżenie w nayrmnieyszey części wpływu mieć niebędzie na świadectwo iakie zdolnościom P. Piotrowskiego oddać zechcesz. —

Proszę przyjąć zapewnienie wysokiego szacunku z iakim iestem

WWPana Dobrodzieja

nayniższym Sługą

Miniewski

9/3. 29.

Modzelewski Michał

651

Wielmożny Mci Dobrodzieiu.

Naymocniey przepraszaiąc WW Pana Dob, za zbyt może długie trzymanie u siebie 16 tomow Dziennikow Wilensz które WW Pan Dob, tyle łaskawym byłeś, iż mnie osobiście nieznaiomemu, pozwolić na nieiaki czas chciałeś, naypięknięy za te dobroć WW Pana Dob dziękuiąc, mam zaszczyt ie odesłać, i nadmienić, ieśli WW Pan Dob, pozwolić zechcesz, iż ieżeli zbyt długie zatrzymanie dzieła mi pożyczonego, nadużyciem było dobroci WW Pana Dob to może wymowić mnie zdoła rodzay moiego zatrudnienia które wymagą głębszego zastanowienia się nad każdym przedmiotem, częścią iego będącym.
Chciey WWac Pan Dob przyiąc zapewnienie nayglębszego szacunku i uszanowania.

Z którym mam honor zostać WW Pana Dob

w Warszawie d. 26 Maja 1826 r.

Nayniższym Sługą

Michał Herbu Modzelewski.

652

Dominik Moniuszko.

13 L. + 5 = 18

817. Mar. 23

Kochany Panie Sędzimie — Procent wziaru upad, a bardziey na czas pilnieyszy odłożony — pieniędzy bowiem ani samemu zrobić, ani uzyskać zkąd można było, taka to powszechnie bankructwa — Za pokończonych kontraktach odebrałem od iedney z moich słuzników dopomnienie się o kapitał — mieszka on gdzieś w Wilnie — obligu zas którego mam opłacać nie przysłał — a nadewszystko ie w ten moment pieniędzy od niego żądanych niemam, a on ich gwałtownie potrzebuie — Obiecywałeś mi kiedyś dawniey kredyt zrobić — odłożyłem tę łaskę do naglejszey potrzeby — niemoże być gwałtownieysze nad mnie dzisieyszey — pomagaiąc mi, zabespieczysz los mey kredytore W[ielmożnej] Lewoniewskiey — Ja wiem że u ciebie pieniądze są rzadko — niespodziewam się ażby przy nadzwyczaynych dziś expensach druku, mógł mieć iaki zapas, ale iesli

Lewoniewskiey —

znaleść kredyt na stronie nie wiadno a zatem
tedy nie odmawiai mi swey łaski — ia opłacaiąc
pożyczoną należność na terminie umówiony
przyrzekam — byłoby mi iednak to dogodniey
gdyby odtąd opłaty mogły się stać na czas
późnieyszy — Wiosna bowiem iest czasem nay-
większych gospodarskich Expensów — iesienią zaś
a mianowicie zimą są całe nasze intraty
Dług zawiniony W. Lewoniewskiemu nie iest moi prosto-
-też za obligiem W. Czesława czy Józefa, a który
ia opłacić w czasie naszego działu przyiąłem nadiń
obowiązek — oblig wydany iest pono na summę
Rs. 255 — należą odniey kilkoletnie procenta
też niewiem iak ich iest wiele, bom dotąd ani
Obligu zakłżym mam płacić niewidziałem
aniem się z samą osobą na podkat —
Wiem to tylko iż wzmieniony W. Lewoniewski
wziął w R. 1815 od W. Uernot. Szyłkiewicza
na konto procentów # 2, na co nawet W. Szyłke-
wiczowi na liście ~~wydał~~ zapisał świadectwo —

Takie to nieład w interessach gdy grzeczny iani Kre=
dytor nie turbuie debitora — Lecz ty iesli zechcesz
twemu przyiacielowi być pomocą, to wszystkie
te trudności raczysz ułatwić, i obradowawszy się
z W.z Lewoniewskim zapłacisz mu tyle ile na=
leżnym znaydziesz — gdy zaś to uskutecznić
tobie się uda, ~~wtedy~~ wtedy Oblig przez mego
Brata wydany W.z Lewoniewskiemu odbierzesz
do siebie, a na tymże obligu W.z Lewoniewski niech po=
świadczy, iaką ilość zamnie zapłaciłeś temu
Tasskowem kredytorowi, ia zaś takąż ilość wnazna=
czonym przez Ciebie Tasskowco czasie do Wilna
odeślę — zrob ~~to~~ iednak, iesli to być może
aby wzmieniony czas był iak tylko być
może nayprzynieyszy, choćby i do Roku, a iesli
nie to przynaymniey do ośmiu — procent
za ten czas ~~za~~ iaki będzie należał z wdzię=
cznością zapłacę — Jeślibyś zaś tego kredytu
zrobić dlamnie niemógł, to bez żadnych exkuz
powiedz iż nie możesz — a ia temu więcey stokroć
uwierzę niż milionowym innych exkuzom

tyle bowiem [znam] serce twe chętne do pomocy — tyle świadczeniem
jest mi wiadomą iż więcey twe słowo nad obce
cenię dokumenta —

Ale nie tu koniec cięższe listu, prosząc cię o po-
moc, imieniem exkuzować się czemu w tem inter-
nie udaie się do Brata [Kazia] odpowiedź krótka, interessa
nasze są z nim podzielone, a on nadto swe ma swe
ambarasse — innych zaś osob (o których się może
domyślasz) prosić nie chcę, bo nie każdemu lubię być
obowiązanym —

Kończę nareście list moi na wszystkiem, możesz
to zrob — ia cię wspytam niezawiodę, ty zaś
dwom razem rzetelną zrobisz pomoc, Lewoniewskiemu
w interessach, mnie zaś i w interessach i wspo-
koiności summienia — iżem losu Lewoniewskiego
nie popsuł — jeśli zaś zrobić tego będzie dla cię
rzeczą niepodobną, to się bynaymniey ani mar[twi]
ani exkuzuy — Szacunek moi dla cię zawsze
niezmienny — a przywiązanie stałe

Marca 23go ze Smitowicz Sługa i Brat Dominik M[...]
R. 1792

P. S. [illegible] prośby z listu tego, i owego do Brudo[illegible] wiadomości [illegible] —

817 — Czer. 15 652

Kochany Przyiaciele — nie ustowaną lecz wrzeczy-
domość mi Brat Grzegorz Moniuszko otwey
o me zdrowie troskliwości, miałem po wy-
iezdzie z Wilna dwie recydyw, teraz od
2ch tygodni paroxyzmy mię porzuciły
i mam się codzień lepiey — Pozwol teraz
siebie wzaiem zapytać, o twe zdrowie
o pomyślności upraszać, i opowiedz druk.
Wº Polińskim czy się pokrzepił na siłach
i Wᵐ Abramowiczowi dobry humor czy
zawsze służy — Po nowym Rektorze iakich
odmian się spodziewacie, a wasz Popieczyciel
pono drzymie w Warszawie — Nie ma
nie na Czackiego —

Racz mię prosze, iaki iest sposob
sztychowania za pośrednictwem tablic
drewnianych na mieysca blaszanych —
Bo w sztychach nie zawiadanych — Gdzie rzecz
brana z ~~na~~ u rysowana na wielką skalę, zbyt odległe me
od siebie linie, i dobroci sztychu żadney nie
wymag

iak się to na drzewie wyrzynać powinno, i iak potym na lichym papierze odbiiać — Zapytanie to iesli dla cię iest zupełnie nowe, nie zadawai sobie pracy wnaby-waniu nie łatwey może informaciy — Zatrudniema mię tey zoczne, odrywaią mię zupełnie od Książek, muszę woinę nie przyiemną prowadzić z dawniey nabytym gustem — i pewnobym ią przegrał, gdyby moi osobisty tylko był w ten interes: ale złości i moi kredytorowie każą mi zupełnie zamknąc a może i zapieczętowaić szafę od książek — Przyiaciela każda woina nie przyiemna, ale nay trudnieysza z sobą gdy wbrew gustowi i przekonaniu własne-mu iść trzeba — Jeśli będziesz miał chwilę wolną, to napisz słów kilka, i swoi list oddai Wgo Grzegorowi Monińszcze a pewno on do mnie doidzie — Życzę pomyslności i wesołości, życzę z serca nayprzyiaznieysze Dominik

z Czerwonig 13go Junii 1798

656

Wielmożnemu JMci Panu

Lelewelowi

Proffessorowi Uniw: Wil:

Czł: T: P: N: Wars: mem

taszawy i Delw

w Wilnie

658

Jeszcze Słów kilka — Clara pażła Jacint
Hamižos — Kawaler którego proponuię, iest
Moniuszko — Chłopiec maiący lat 21
cichy, spokoyny, i żadnych niemaiący kon=
nexansów w Wilnie = będzie musiał
uczyć się Sercą, bo Nauka iedy=
nym iego będzie funduszem — E[illegible]
sować nań wiele niemogę, bo dziś ieszcze
i me interessa nie naylepsze —
Przykład twey pracowitości i Oszczę=
dności stanie mu za naylepszego
Guwernera — A gdy będziesz kiedy o miał
pociechę iż imnie nay większą zrobi=
łeś łaskę, i dla rekomędowaney Moniu=
szki stałeś się Oycem — Sługę i Przy
będziecie Mogli mieć wspólnego —
procz tego będziesz go miał do Siebie
przywiązanego iak Syna — Chłopiec bowiem
cichy i naylepszego Serca, procz tego #

ia nieśmiałbym ci nic rekomędować takiego, coby pozbawiało cię spokoiności, wierzaj Dominikowi

Kochany Panie Joachimie —

Po starey przyiaźni — zapytuię czy niemógłby przyiąć na stancyą iednego z moich kuzynów, bez przyimowania żadnego na się innego obowiązku —

On niemoże, iak żyć nayskromniey ~~bydło pr~~ i pewno twym zatrudnieniom nieprzeszkodzi — Zrobisz mi łaskę naywiększą, za którą i iako przyiacielowi i iako dobrodzieiowi życiem obowiązany będę — Tout à Vous Dominik Mosiński

à Monsieur Mr

le Proffeseur de l'Universi

de Lelewel

à Wilna

818 Mar: 31

4 659

Moi kochany Panie Joachimie

Według przyrzeczenia zaraz po kontraktach odesłałem
resztę należności za Obligiem Rubli Srebrnych sto
osimdziesiąt – dawniey na twoi przyiaciela rozkaz
odesłałem pocztą, Rubli Srebrnych sto dwadzieścia –
nie mam wiadomości czy doszły, rozumiem iednak
iż poczta zawieść niemogła – Moi Obligi iusz
i dawne sto dwadzieścia iuż są w poczty oddane /
racz podarszy oddać mem Bratu Alexandrowi
i przyimie iak nayszczersze podziękowanie
za prawdziwą pomoc, którą i w tey pozyczce
od serca twego odebrałem –

Szczerze przywiązany Przyiaciel i Sługa

Dominik

Marca 31:
818: z Mińska

P.S. U nas się tu bardzo zanio – niewiem iak tam w Wilnie
i czy nie zrobiłeś sam p[illegible] iakiey dla sadości uczynienia
woli Mamy

819. Czer. 18

Pani Jadwinie!

Pozwol sobie przypomniec się — wszak to
iaten sam ktoregoś przestał o tego swą
przyiaźnią zaszczycał swą wspierał po=
mocą — żyię ieszcze — i acz w oddaleniu —
pamięć mi iednak ciebie zawsze wierna
i na wspomnienie twego imienia
całe sładkie mi z Tobą przypomina
pożycie — Rok upływa iak niemam
żadney o Tobie wiadomości, ani wiem
co się dzieie z twą osobą z Twem
sercem — iakie stan Twey duszy
iakie wszystkowe zatrudnienia — iakie
Cię pocieszaią nadzieie — i co przemi=
nęły twoi wszyst wróży dla nas
nie potym — Jeśli ci chwil zbywa napisz
mi chociaszka arkuszy — nie tak często
z Tobą bawiem iak zawsze — wiadomo
i niezabrak nie materyi do pisania
w tedy gdy mowa iuż się kończy —

nie maiąc bowiem nic w głowie — niczym
Cię raczę nie potrafię — Napisz nam o
uniwersytecie iaka między waszym a
Wileńskim różnica — iakie macie głowy
iaka w niey odpała — iaki duch mło=
dzież zaimuie — co nowego w Towa=
rzystwie Uczonych — co w kraiu co w Woisk
czy też pomyślność wzrost bierze — czy
tylko samą cieszycie się nadzieią —
iaki stan w kraiu rolnictwa, handlu,
przemysłu — co macie na przeszkodzie
co ku pomocy — iaka też w urzędnikach
poczciwość — co u was mówią o Litwinach
o Poznańczukach o Galicyanach — i czy
Kraków życie cieszy czy tylko kona — Do=
nieś mi nadewszystko o sobie — o Papie
Twoim i o całey familii — i czy też nie
myślisz którą piękność swoim uszczę=
śliwić sercem — Pismo twe niech
mi ma mimo list ten — niechto będzie

Lubl. 10 Lutego 1822 z Czern

199

komentarzysz tegoż wiadomości uwag

zdań i wniosków — piszę go chwilami

wolnemi przez ciąg całego u Was

Bilinowicza pobytu — piszę bez myśle=

nia o tym że ktoś ma to odczytywać —

mieć się to najmniej zaimuie — będzie

jednak dla mnie zawsze najbardziej

interessującym — Ale że wiele pono po=

Tobie przyiaciela żądam — rób więc, iak

się Tobie podobać będzie, choć byś słó=

wa nie napisał — nie staniesz się przez to

mniej cennym dla mnie —

O sobie nic nie mam do donieścienia

wiesz mój zawsze zaimuie i mnie — Kazia

moi ciągle czyta [illegible] lepiej niż inni

gospodarzy Czesław się ożenił i ma

syna — Józef teraz się na nowo bo dwo=

ie dzieci po umierali — Oleś raz za dwa

miesiące z opieki wychodzi — ot i wszystko

każdy z nas często Pana wspomina i teraz

wszyscy się kłaniają a mianowicie Ciotki

i przyiaciel Dominik —

Wilno dnia 10 Grudnia 1834 z Czern...

26 Julii 9bris Dni

à Monsieur Mons.

Joachim

Lelewel

à Varsovi

826 Lipca 26

Mój Panie Joachimie Dobrodzieju —

Mój Pan Karol musiał przez pomyłkę kazać by się zwracać Dziennik Warszawski więc się zwracam ale to musi być pomyłka Pana Karola; to mi może się przez tę samą okazyę odeszlesz —

Co Ty Joachimie kochany [illegible] nad czym pracujesz — Papa Mama czy zdrowi —

My wszyscy zdrowi z Horacyuszem qui procul negocyis rura paterna — niewiem jak tam tych wierszy początek i koniec —

Całuję Cię stokrotnie kochaj proszę Dominika Moniuszko

[illegible] 1826 Julii 29 [illegible] —

à Monsieur Monsieur

Joachim Lelewel

à Varsovie

827 — Stycz 20

Moniuszko Dom i K

467

Odebrałem od Dominika przysłany przez Pana Karola Mo-
niuszkę ostatni exemplarz rozprawy o Litwie, któ-
ry WMM Pan Dobrodziej z łaski swojej dla mnie
przeznaczyć raczyłeś. Dwojako ona miłą jest dla mnie:
jako dzieło porządne, i jako dowód łaskawości, a razem przy-
pomnienie dawnej znajomości, do której przyzna-
wać się mam sobie za przyjemność i chlubę.

[illegible] pismo do WMM Pana Dobrodzieja,
winien się mu wyspowiadać z jednego historycznego
grzechu. Wyorano tu na Wołyniu w roku 1824
we wsi brata mojego w Horodnicy [illegible]
kilka sztuk rzymskiej monety. Trzy z nich srebrne
sztuki dostały mi się wraz w kilka tygodni po
wyoraniu. Jedna Nerwy, a druga Trajana. Lubo
zaręczają, że więcej nad te trzy nie znaleziono, [illegible]
[illegible] atoli tego upewnić nie jestem.

Porównania na miejscu gdzie je wykopano, i naszy-
tywanie się między ułamkami nic mi wię-
cej nie dały odkrycia. Żal mi prawdziwie że
tyle między dawnemi marmurami Dalmackimi, ani
nie odszukałem; bo Brat mój wskazał mi wiele
ku mojej nauce, przeznaczając je dla Pana
Spada portugalskiego mieszkającego dziś we
dersie, i pracującego jako pomiarka, nad tą rzeczą, bo
stopni która się ściąga do wyspiano Trajana.
Nie mogąc zatem zachować tyle sztuk niebyłych
w sieni, zdiałamo zaś na przed niezgrabną,
i zapewne nie najdokładniejszą kopię, która mię
dano między oszpeconemi moimi odkryciami.
Ożeniłam się z marmurami Dalmackimi pra-
ta. Można je kiedyś skonfrontować z innemi
tego samego stempla, które nie w jednej kolek-
cji 20.

tak mo ludzie znaleźć: bo tu nie idzie zupełnie o
pierwiądku, ale o miejscu w którem listy zostały znale-
zione. Zatem z tego odkrycia nie można wnosić
aby zasoby Trajana tak daleko miały się rozszerzyć,
ale tylko może owo stwierdzić że dawniej, że kiedy nie-
gdyś w tej stronie mieszkających, do rzeczy z Ry-
mianami, swojej starodawnej, należały. Wiem sam
[illegible] Dobrodziej oradzie, czyli można na tem
opierać jakie historyczne domysły. Mnie o[illegible]
dziś, sposobność przypomnienia się łaskawy
Jego i drogiej dla mnie pamięci, i wyznania
uprzejmego szacunku i poważania z jakim
mam honor zostawać Wielmożnego
Wmość Pana Dobrodzieja [illegible] najniższym
i najniższym sługą

20 Stycznia 1827.
[illegible]

[illegible]

Uichmuinum Uhland

Toreckimoui

Schmelo ui





1827. Sty. 30

66

8

Moi Panie Joachimie Dobrodzieiu.

Nieumiem Moi Panie Joachimie Dobrodzieiu
iak Ci odpisać na Twe życzenia,
chyba odpłacaiąc Ci się życzeniem
drozszym mi nie rownie, to iest życzeniem
by nie mnie lecz Tobie, WW^m Ro:
dzicom Dobrodzieiom, i całemu Rodzin=
stwu działo się iak nayleypiey —
Racz proszę oświadczyć Wszystkim
me podziękowanie za pamięć, i razem
moią uniżoność —
Ty moi P: Joachimie nic nie piszesz
o sobie, powiedz czy nie ożeniłeś się —
ia samotny między się, ani (: maiąc
dużo działu:) żenić mi się podobna,
ale chwalę się przed Tobą iż
szczerze działa dobra —

Panu Ignacemu Książki odesłałem i pisałem by wzaiem co przysłał—

Dzienniki doszły (Dzięki) — Dzienników iako mieszczących Twe artykuły bardzo żywie pragniemy — Dzięki za Taśkę wyświadczoną Kazimierzo. list iego własny załączam — Kiedy i gdzie czytać będziem o Naruszewiczu i Czackim — Jaw. dzię Panu Joachimowi zdrowie iak Oycu staru —

Niezapominay prosze nigdy o Twoim nayprzywiązańszym Dominiku Sług. D Moniuszko

Stycz. 28. 4:1 1827. Czernica.

24 Januar 1828 Mińsk

Mój Panie Joachimie —

Piszę do Pana Karola Skrodzkiego (:zapytującego
mię, o chęć udoskonalenia Pszczelnictwa w
Radkuszczyźnie sposobem W. Witwickiego:)
pisałem Panu Karolowi, iż radbym posłać
kogo do W. Witwickiego z mych Wieśniaków z
pszczelnictwem tutejszym obeznanych a to nawet
z oddaniem mu w kompanią jednego z uczniów
Radkowskich — ~~[illegible]~~ zwłaszcza pewnego (radbym ~~mieć to~~ kogo
z praktyków od W. Witwickiego — lecz to
wszystko będzie ~~jeszcze~~ niezupełna robota, będzie
bowiem praktyka bez teorji. — Jak teorji nabyć
tego nie wiem — może nawet teoretyczny
W. Witwicki nie daje — może manuskryptu
swego nikomu w kopii nie udziela — może
ciekawość własnych (teoryi praktycznej)
dla upowszechnienia nawet ~~[illegible]~~ jeszcze nie
uformował. — Oto są wszystko szczegóły
niewiadomości, o które chęć ma/się rozbija.
= Dobrzeby było mieć wyobrażenie o obszer-
ności pasieki W. Witwickiego i o jego (pracowni) sposobie

= Co Ty, na to wszystko, moi Panie Jadzimie, mi powiesz, radbym wiedzał — Wiem iż z Wm Witwickim znasz się bo mi o tem pisał Pan Karol Moniuszko — przestałeś mi nawet swadki rabowania pszczoł które iak mi pisał Pan Karol masz od samego Pana Witwickiego — nie mogę niezwec wdzięczności za tę, o mnie, i o my dziatkach, i o ich pasiece szczolnej pamięć; ale niezbędnie iż dobro i pomoc, były dla tey dziatwy zupełne; dobrze to bowiem gdy co dobrego iest w książce, ale lepiej iszcze gdy ono można zrobić w praktyce; iesli tedy moi Panie Jadzimie to ci nietrudno, to racz poradzić, racz się przyczynić do tego, byśmy naszą wiejską dziatwę na Doskonałych Witwickich przerobili — Co Ty na to? —

= Mój Panie Joachimie —

Ty oddasz książkom, a ia Twey spokoi=
ności, myn miodem turbuię — przebacz
turbatorowi chorn — Jak Twe zdrowie?
Czy się nie ożeniłeś? ia zawsze tylko
kapitanem —

Me naygłębsze uszanowanie Szanownym
Rodzicom Dobrodz. i Całey Familii racz oświad=
czyć — me uściśnienia racz też przyiąć
szkolny przyiaciel mowię naytrwalsza,
obyś nigdy nie przestał kochać Twego
Dominika —

P.S. naszego interesse miodowego (Kochany Joachimie,) niebierz zbyt
gorliwie; dziala wprawdzie (miod lubio, miod nawet
leśny od Ukraińskiego ma być smaczniey=
szy; ale to Cię nieco nie obciąża — zrób
nam co z łatwością zrobić możesz, iedney obu
pracy sobie żadney nie zadawai, my #

przestaniemy, gdyż nawet wiele miód nam [illegible] —

à Monsieur

Mons Joachim

Lelewel

à Varsovie

828. Kwie 8. 10 668

Moi Panie Joachimie

Dobrodzieju! —

Przyrzekłem przysłać opisanie o Pastorze Oberlinie, teraz uiszczam się z obietnicy — jakie Twe zdanie będzie moi Panie Joachimie w użyciu tey manuskryptu radbym wiedzieć — daj Boże go użyć z najlepszym skutkiem —

Kapitulacyę o Pszczołach z poprawami i z listem P. Witwickiego odebrałem, list ten lubo nie do mnie adressowany

dla autentycznosci
odważam się zatrzymać, kopię oney
moie potrzebną załączam — Po-
trzeba abyście do Wgo Witwickiego
z podziękowaniem sami pisali,
tym czasem racz Ty moi Panie
Joachimie naszę uniżone dziękczynienie
dla Siebie i dla Wgo Witwickiego
przyiąć —

Nie śmiem utrudzać dłuższą
korrespondencyą — Chciey
wierzyć, iż zostaię(?) [illegible] na Zawsze
szacunek i miłość naywięcey(?)
przy [illegible] moią chęcią - Twoi [illegible]
Dobrowniy(?)

1825 Sept[?]
Wit[?] 2

1828 Lutego 2^go^ Grzawnica 669

11. 10

Moi P: Joachimie Dobrodzieju —

Moi Panie Joachimie

Dla zaspokojenia w Ciebie tey wiary, iż o naukę Pszczel-nictwa staramy się, iże ona czystnie u nas w szkołce, przysyłam o pszczelnictwie raport — Historya jego taka —

Nauka pszczelnictwa dwoma drogami ta się pusscie Praktyczne i Teoryczne —

Co do praktyki — Założono tu przy szkole z ulłow 40 krajowych pszczelnik — Onym zawiaduie i iest myslantem krajowy Pszczelnik ~~Włościanin~~ Włościanin — który ma (: przez miłość innych od iego wyobrażeń:) nie psuie porządku mnsem — on arbitralny w pszczelnika rządca — kilku uczniów szkoły w exercyji są mu pomocą — Rok 1827 nadzwyczaj zły był u nas powszechnie dla pszczół — otrzymaliśmy tylko trzy roie, stało się letnio poro ze starych ulłów

Miodu z tey pasieki z podbierania Wiosenney i Jesienney mielismy z Wosniem do zbycia Pudow trzynascie — Zapas do przezycia pszczołom przez zimę zostawiono nie tknięty przy podbieraniu w ulach —

Co do Teoryi — Zimy przeszłey (nie znaiąc się na pszczelnictwie) zacny poczciwy i rozsądny officialista P. Floryan Bączkiewicz, dzieciom Radlowskim w szkole, opowiadał naukę o pszczołach z Lebejatki — Nauka ta bardzo często niezgadzała się z praktyką którey nasz pszczelnik w Pasiece się trzyma — my niewiemy która droga lepsza, i dla tego obu doświadczeniu się sąd o nich zostawuiąc czasowi —

670

w Dzienniku Wileńskim z Ro 1825 w N° 12
na stronnicy 120 jest list P. Say do Pana
Malthusa – w pierwszey przed tłumaczem jest
tegoż list drugi – ale jest jeszcze nie dru=
kowanych trzy listów dalszych – jeśli
redakcya którego pisma je przyjmie
to tłumacz P. Stanisław Budny
przyszle ——

To zapytanie do odpowiedzi nie obowiązuje,
jest odpowiedź na ambaras ze trudnienia mu na=
rażać ——

Ale nasz P. Bzękiewicz chcąc by infor=
macya dzieci o Teoryi Pszczelnictwa,
szła tey ziemi Tatarskiey niż przeszłey,
utworzył świeżo (:z nazwa Sztygasta:)
rapsodu lanasz zatężczaiący się, i go uczy=
w siebie doskonali, bo on ma być
podzielony na sześć części, każda
część osobno przepisana ma stać
w szkole dla punktu okręgu, sposobią=
cy ię początkowi monitorowie,
uczniowie ~~sami~~ tedy sami siebie w
punktowaniu nauczać będą, i iuż
za kilka dni to wzaiemne uczenie się
w szkołce rozpocznie się

= Dalecy iesteśmy z P. Bączkiewiczem od upewnie-
nia, aby kapitulacyą lepiey się trzyma-
mały, miał być dobrymi; więcey do tego
nas zasmucie chcę iakoby ostatnie dzieci
naszey i do tego czy się zbliżamy, sądzę
moi P. Sędzimie z tego co słyszę —

Jeśli tedy moi Panie Sędzimie Dobrodzieiu
niema iuż wątpliwości o chęci naszey urze-
nia się, pomożesz więc ieśli możesz do
wskazania nam w Przyjacielstwie
nauki, lepiey się trzymać mamy.
Ta odwołuię się do uprzedniego mego
listu, odczytai w czym artykuł o P.
Witowickim ieśli co zrobić możesz dla nas
to zrób — będzie to iałmużna biednym dana
Twoi Dominik

829. Mar. 20. 12 672

Moi Panie Joachimie!

Dziękuję Ci moi dobry Panie Joachimie za Twoją czułość dla mnie której i teraz w Twoim liście dałeś dowód — po chorobie melancholia mię opanowała, wyjdzie to może i na dobre — nie przestawaj mię proszę kochać

Twój Sługa

Dom

20 Mar 1829
Mińsk.

Posyłka W. Dawid. pocztą jest odesłana —

= P Budny prosi o zwrot Oberlina by go umieścić w dzienniku Wileńskim, jeśli nie ma być drukowany w Warszawie —

= Za dziesięć biletów W. Witwickiej dzieła brat Karol Moniuszko opłaci —

a Monsieur

Mons.r Joachim

Lelewel

à Varsovie

Upraszam wp Dobr: odnie sienia wiele
mam mu zwrócić za Bilety w: Witwickiego
mieszkam teraz przy Ulicy Nowy Swiat –
N.ro 1305. —

1829: Julii d: 4: z: Radz...

13

673

Moi P: Joachimie Dobr:

List W: Danitowiczowi wnet odesłałem — odebrany tylko co od W: Danił: przysyłam — pocztą boję się na pocztę dawać by Cię wielce nie kosztowała więc może uda się przesłać przez (jakiego) Kupca. Na wszelki inny przypadek dasz mi instrukcyę — Że list Twój tęskny P. Joach: wielce dziwnie — expedyowany dla mnie różnicy nie robi, ożyw się więc nie zemni — ja zupełnie siedzę na wsi, i żal mi że nie żyje ~~Razumowski~~ Rumiancow byłby może tęgo od jego powracał i ... kiedyś sobie procentować — Cieszę się i z wszystkiem Twem zatrudnieniem nad książkami miałeś zgryzotę, to zdrowiu Twemu powinno było do pomocy — My tu wieśniacy w samotności: wielkiej monotonii podlegamy, umysł i czucia niezmiernie tępieje — a niedostatek i obowiązki oderwać się od domu nie dozwalają — ja nigdy złota nie łowam i tylko dziś myślę pilniej — wiele one czynią dobrych nadziei, gdybym tylko do ich prowadzenia więcej miał rozumu i zdrowia — Książki cieszy przywiezione Obrat(?) Grzegorz(?) ... prenumeratorom oddam — o sprzedanie a= klasików będę się starał — ale tu na książki odbyt niewielki — Szacowna ~~pam~~ Twa pamięć wielce mi jest droga, racz przyjąć najczulsze podziękowanie

D. Iłłowiecki(?) —

Manuskrypt o Obwodnicach(?) [illegible] Tęskniący nie [illegible] mnie, ale zdam się

P. Bandtkie(?) [illegible] gdy go tu doczekamy —

P.S. Niebyłem gdy był tu P. Brat przeszkodzi w szkole, [illegible]
[illegible] się dla dnia, i żal mi jednak było że
tej przyjemności z przyjaciółmi niedzielił — wybacz
że znowu o mych dzieciach piszę, ale to być powinno
darowanym miłości Ojcowskiej — radbym się był
nie mógł pochlubić przed Tobą —

14
674

Kochany i Nayszanowniejszy
Joachimie —

Z powodu interessu z JW. Senatorem muszę wyiść do Pana Hofmana, bo nakazywał abym przyszedł — o to cała exkuza dla czego mię w domu nie znaydziesz —

List i expens na ony załączam —

Trudno mi moj Joachimie wyrazić iaki dla Ciebie czuię szacunek — niestrzem oswiadczać się że Cię kocham, bo wielka między nami nie rownosć

Ty głośny w najcywilizowańszym

świecie człowiek — ja prosty

wieśniak — ale jeśli czujesz

serce czułe, to racz się nie

odrzucać — racz nie zapominać

o mnie. Twój zawsze Dominik

Wtorek

Szanuj Szanuj nadewszystko

zdrowie!

[illegible]

Moi Panie Joachimie Drogi!

Pocztą dzisiejszą Twoją pakę odsyłam do Charkowa — dniami temi były oddane mi pisma do Ciebie, Tobie Moi drogi Joachimie przesyłam — pismo to odbierasz za pewno, ale nie ma w tem nic —

Moi Drogi Joachimie niespieszcie czas Twój, a nim ci podziękował za ofiarowaną mi książkę — masz prawo mnie nazwać bałamutem — Nie raz jednak proszę żebyś mnie usprawiedliwił, bo chcę najlepszą tę wiadomość znosić. Żurawa na ożenienie się, cóż przyjdzie do skutku, to doniesę — tem czasem mnie nie ambarasuje tolerować — Do Moskwy i Char:

[illegible]

Spędzowałam wszystko na tym miejscu
uprosić Twą honor mi czyni – racz
proszę mnie zawsze używać. Wierz
że Cię bez końca szacuję, admiruję
i kocham — wstyd mi, że podzięko:
wanym być powinienem ~~[illegible]~~ o tej wdzięczności:
ale tej wcale nie ma i nie
było, jam się cieszył i jam szczy:
cił się przed wszystkimi tem
łaską aż Ci nie dziękowałem
kiedy przyszedł dziś, że Twe dział.
za Twą pamięć najczulsze oświad:
czenie, i chciej wierzyć że nic nie
byłoby dla mnie smutniejszego
nad to gdybyś mi szczerem
wydawca swego odmówił – Twój
[illegible]

à Monsieur

Mons. Joachim

Lelewel

à Varsovie

[illegible]

Moi Drogi Joachimie — Najczulsze uniżoność
moją racz oświadczyć Swoim Szanownym Rodzi=
com Dobrodziejom i Całej familii —
Dobrym ~~przy~~ Znajomym iesli nie zapomnieli
o mnie racz mię przypomnieć — opowiadać
o Warszawie myśleć nie mogę — mam tu
zatrudnienia bez końca — Za Błogosławień=
stwo najuniżeniej najpokorniej dziękuję — obym
zawsze był zemnie kontent — Co do przesyłania
iesli tylko P. Karol będzie zawsze nam o przyiad
to ia tu chętnie dalszą pocztę przyimę —
o pocztki proszę —
Być nie drogi iesteś za tak smutno list mi
Drogi Joachimie koniecznie — ach ty siebie nie
szanowałeś — Najpierwszego przystanie o zdrowiu
przypomni sobie — i a Ciebie ~~[illegible]~~ najsolen=
niej proszę był się szanował — Twój rozum +

[illegible]

Kochany Przyiacielu!

Dla natłoku nad poięcie zatrudnienia — piszę krotko i na list ~~nad pr~~ naygrzeczniejszy nie inną grzecznością lecz ledwo tylko słowy szczeremi odpowiedzieć mogę —— w Rakoncie mego Obligu pozostaie Rubli srebrnych sto dwadzieści — mała differencya procentu, iść musi na expens odebrania tych pieniędzy z poczty — przesyłki więcey ieśli tylko potrzeba — proszę mię kochać tak iak ia kocham Pana Joachima, chociaż na tyle miłości iak on zasłużył nie iestem wstanie —

Totus Tuus

Dominik

6 Februarii

z Pociczota[illegible]

z wieski na wielkim ustroniu

1828. Mar: 23. d. v. s. Minsk

Moy Panie Joachimie! i Dobrodzieiu!

List Pana Joachima Dobrodzieia z daty 5. Marca n. s. miałem honor odebrać — posyłkę W. Daniłowiczowi przesłałem, toż wyexpedyowałem list do W. Dąbkiewicza. Bilety na pszczelnictwo są rozdane mogłbym ich rozdać ieszcze więcey ieśli więc zechcesz to mi ze dwadzieścia przyszlij.# Bratu Kazimierzowi Twą łaskawą pamięć oświadczyłem, pocieszyła go Twa dobroć, ma sam pisać, tym czasem uprzeyme podziękowanie przezemnie przesyła. Nieoglądaliśmy z Kazimierzem przesyłane W. Daniłowiczowi dwie mapki, ieśli Ci o nie nie trudno, to i nam racz przysłać. — Co do materyow listu bliżey mnie tyczących się: dziękuię 1. uniżenie za pamięć WW. Rodzicom Pana Joachima Dobr. 2. i mą uniżoność przesyłam, 2. dziękuię Tobie moy P. Joachimie za całą gorliwość w mem o pszczelnictwie interessie, my z P. Bzdzlicewiczem nietylko niegniewamy się za ostrą krytykę którą nam zapowiadasz, ale cieszemy się owszem iż się znayduią dobrzy ludzie, którzy chcą sobie zadać pracę, by nas i naszą dziatwę na drogę prawdy naprowadzić. Czymisz zdaie się nam nadzieię iż i drugą pomoc mieć będziemy, to iest ułatwienie praktyczne tey że nauki, będzie to nowa pomoc do doprowadzenia do skutku oczynszowania włościan, obym tego celu daj mogł dopiąć; odległe to szczęście, marzy mi się tylko w sercu, do dopięcia onego umysł ieszcze wiele znaydzie trudności, potrzeba i pomocy i czasu — nie desperuię iednak by to nie miało przyiść do trwałego skutku, nadzieie me coraz są wyraźnieysze; a iak raczyłeś dodać bodźca do podniesienia przemysłu w pospólstwie moim pszczelniczego, tak radź i instynktem pomagay w podniesieniu także wszelkiego innego przemysłu, któryby cenę pracy włościan moich mogł podnieść. Dziękuię i zawiadomość o osobie W. Witwickiego, będziem korzystać z iego dzieła, będziem korzystać i z iego krytyki; wzdychamy do iego praktyczney nauki, szczęśliwi będziem gdy się mu podobać potrafim i gdy idąc za iego światłem, damy przykład tey pomyślności, którą on zdziałać Kraiowi przez pszczelnictwo pragnie — Naszą uniżoność aż od nieznaiomych szanownemu temu Mężowi chciey oświadczyć.

Obs.
[illegible]

Biletów iuż nie mam rozdałem 20 osobom 10ciu bo się u Lindemana [illegible] przysłał Pan z [illegible]

Oby razem w iedney epoce i encyklopedyczne dzieło dla wyćwiczonych pszczelników, i elementarne dla biednych włościan o pszczołach wyjść mogły; wtedy prawdziwie swą robotę W. Witwicki mogłby uważać za ukończoną, i mogłby powiedzieć, iż dokazał cudu, że iednym chle=bem wiele tysięcy nakarmił ludzi.—

P. Stanisław Budny chciał się zaiąć wydaniem iedney z pism ś. p. Otdarowskiey — próbkę okazuiącą iey (Cieszewskiey) chęcie przysłał mi — O. Ty mói Panie Joachimie na to mi powiesz — czy Successorowie vel Matka Ot-darowskiey niebędą mieli o to do P. Budnego pretensyi; czy Drukarnia który z Warszawskich weźmie drukowa-nie tego na swói koszt, w końcu praca ta P. Ot-darowskiey iakiey od drukarza spodziewać się może nagrody — z Drukowaniem w Wilnie wiel-byłoby trudności, te prawne rzeczy mniey wyro-zumiale czynią — P. Budny wynagrodzenia przy-iąłby w części: i książkami iak mi sam o tem powiadał — Ma teraz P. Budny wytłumaczone listy P. Say do P. Malthus, daw-no i offiarował ich z Dziennikarzy Warszawskich — dwa pierwsze z tych listy były w Dzienniku Wileńskim trzy ostatnie nigdzie niebyły drukowane — Zrobił P. Budny małą Broszurkę o Pasterze

(:v:) Oberlinia (a) wyjmuje ona z listu do mego którem w kopii załączam — jak rozumiesz czy ją drukować czy ją dedykować Cesarzewiczowi? P. Budny chciałby godnie wejść o służbę publiczną w Warszawie, niżeli na wsi — ale z Warszawą związków żadnych nie ma? = Odebrał niedawno od P. Daniłowicza list P. Budny w którym W. Daniłowicz mu donosi — słowa P. Budnego „Za powrotem „moim do Dekszniań odebrałem list od Daniłowicza z Charkowa; w któ„rym opisuje mi swoje zatrudnienia i prace wyporządkowania i opi„sania Gabinetu numizmatycznego szczątków bogactw Radziwiłłowskich Nieświe„skich które Cesarz zabrawszy Charkowowi podarował w 1812 roku. Żą„dał Monarcha aby mu dostawiono opis samych medalów, co Daniłowicz „spełnił, kollegdzy jego wytłumaczyli z łacińskiego języka 100 arkuszy przepisa„no to naczysto i roku zeszłego 1827go w Grudniu do Rąk Najjaśniej„szych posłano niewiadomo w jakim celu — Teraz w dniu 13. lutego 1828 „kazano go uczcić Bibliotekarza tytułem o który się długo wydamy„wał, gdyż podobno 30000 dzieł zostają w największym nieładzie i nie„porządku. Zate wszystkie swoje ciężkie prace otrzymuje 2800 rub. as„ zwłaszcza stanęła zatem wielka różnica od tego co brał w Wilnie — „Donosi także że Daszkiewicz wytłumaczył historyą Polską przez Lele„wela na język Rossyjski i niebawnie ma drukować — Józowski wy„dał pod z Komentarzem łacińskim nad Odysseą. Malewski który po„dobno naczasze został w Petersburgu wygotował coś o prawie pu„blicznem Rossyjskiem —

Adres do mnie z Moskwy być może albo przez Borysow na Stacyi Smolewickiey w Czernicy, albo prosto do Mińska —

Czyli możnaby więcey (może później:) o układach przeszłych W. Witwickiego z X. Adamem —

Ze biletu na pszczelnictwo bratem po ... 17 — odeślę pieniądze według tego iak urządzisz —

Z Prenumeraty Dziennika warszawskiego na rok następny wstrzymać się muszę, może w ciągu roku ... zabonuię — Z posyłkami do Chełkowa ia żadney trudności nie mam, byłem ... odbierał —

= Alem iuż zbyt Ciebie, mój Drogi Panie Joachimie listem moim obciążyłem — daruj — pismo to między Twym zatrudnianiem nie obarczy — co z trudnością ma przyjść tego nie rób. Ty masz dość pracy własney —

= Winszuię Poselstwa — nowe stanowisko dla Twych przymiotów! —

Sercem mój Twem oddany
Stary Dominik Mo
...wiszko

15 ... 1830 Miaste...

Kopia 1828 Stycz: 23: Wia...

Moy Pani Stanisława!

Czytałem opis powodzenia Pastora Oberlin z wielkim interessem, raz
iako przypadek Historyczny uprzedzaiący nadzieię, po drugie iako wzor środ-
kow powodzenia do skutku doprowadzaiących — Pismo to gdyby było, u nas w
Polskim ięzyku, skłoniłoby może mianowicie Plebanow, i iaz ow tegoż Moy-
żeszow żydowskich do naśladowania — Niewątpliwie takie abyby było dla większey liczby
osob więcey interessuiące do czytania, możeby w niektorych mieyscach iako da-
wnych czasach skrócić należało — Pismo to nietylko dla Plebanow ale i dla
Parafian niebyłoby bez pożytku, ponieważ iakoś odkryto liczne węzły ściśley-
szych związkow łączących Parafian z Plebanem — Możnaby bezpartiey
też może wzbogacić wypisami o dobrych Plebanach z innych Autorow,
ale niemniej byłaby to iuż woyna Plebanom wypowiedziana,
tu, dość samo Historyczne zdarzenie okolicy opisawszy, resztę
losowi zostawić — Pismo takie nayszczęśliwiey dedykować by nale-
żało wielkich Cnot naszemu Arcybiskupowi Cieciszewskiemu —
Niepodobna w ten moment sobie nieprzypomnieć Jego z Czackim
i całym Duchowieństwem łuckim usiłowań o powiększenie szko-
ły Parafialnych — On zdaniem się chętnie pismo o uszczęśliwieniu pa-
rafian wszystkim sobie podległym rozesłał by proboszczom — Syn
Boży iako Bog iest trudny do naśladowania, ale człeka cnote-
na brać sobie za przykład łatwiey może — duch imitacyi ludziom
łatwieyszy niż wynalazku, ubolewać powinniśmy ieśli niemamy
dość popularyzowanych wzorow. — Ośmielam się załączać
kolędę z Franklina, Ryszarda tytuł noszącą —

Co do Radkowszczyzny, gdybyśmy opis Oberlina ogó-
lniey mieli w Polskim ięzyku, mnieyby i radkowszczyzna
może miała złe iey wróżących — z pewnieyszą nadzieią może
byśmy i wniey wszyscy pracowali — a nadto uchroniłoby
nas to może do obłąkania się, które tak łatwe gdy rys zaro-
bot niewykończony —

Moy Panie Stanisławie! oddaiąc pod Twóy sąd ten
ciąg marzeń moich, pozwól, abym list ten zakończył
podziękowaniem kto życzliwy dla Radkowszczyzny czyta
nie Oberlina zdarzyć mi raczył — oby los Wasz tyle u
trwałości i światła ile potrzeby ulepszenia czuiemy —

Wielmożny Mości

Dobrodzieju.

Prosił mnie Kazimierz Moniuszko o dwa Exemplarze – rozprawy W^o Lelewela o Historyi – tey co była w dziennikach Warszawskich – pisze do mnie że ta rozprawa znayduie się osobno drukowaną – w księgarniach tuteyszych szukałem lecz powiadaią mnie że nie maią – Proszę mnie zainformować gdzie dostać można i czy iest lub nie osobno drukowaną ———

Paczkę można przysłać pewno do Mińska Dziś dziś —

Mieszkam teraz przy Ulicy Bednarskiey N^ro 2669 – w domu Herbsta

Sługa

1826
grud: 2^go d

Moniuszko Kapit

X. Moroz Stanisł.

X. Moroz Stanisł.

682

Siostr moich, tak one teraz, za powrotem swoim, w Królestwo Polskie, przez oddanie niniejszey Supliki potrzebnej, skutecznie Nayłaskawszy raczysz z-nadto, zmnieyszaiąc przynaymniey winę moią, przed Rodzeństwem, Dla czego niestarałem się udzielać dla Nich w potrzebach; raczysz być JWW Pan Dobrodziey, obrońcą moim - Wiadomo iest każdemu, a naybliższy świadek, JW. JX Dziekan Prałat Skierniewski, w jakim stanie odebrałem, już piąty rok, Beneficium Kowieńskiego - zajęty iestem fabryką, a to pod odpowiedzialnością - Z tego tedy względu, niemogąc wystarczyć, na expensa fabryk, przy uciążeniach wynikaiących z opłat fundusz-owych, niemogłem nic uczynić i dla Familii - Wszakże, maiąc teraz ufność, w Nayłaskawszych względach, JW. Arcy-Biskupa Metropolity Dobrodzieja, że i ciężaru w wydatkach ulżyć mi raczy, i do prośby mojey przychylić się zechce, w uwolnieniu mnie w Jesieni, choć na czas krótki do Familii; dla którey mam tę miłą nadzieję, że się pozyteczniejszym na czas dalszy stanę - Takowe z mojey strony, przesyłaiąc tłumaczenie, poważam się prosić JWW Pana Dobrodzieja, o łaskawe o mnie prze-konanie, że nigdybym dla Familii nie był nieużytym, gdybym był w spo-sobności; oraz o zachowanie mnie w swoiey łasce, którey polecaiąc się, mam honor zostawać, z prawdziwem uszanowaniem

JWW Pana Dobrodzieja

Dnia 11. Junij 1827r.
z Kowna

nayniższym sługa

X Stanisław Moroz

Moro

Wielmożny Mości

Dobrodzieju!

Nie śmiałbym nawet dotknąć się pióra, do wypisania WWMPanu Dobrodzieja
powodów, zwłoki w przesłaniu Plenipotencyi, do odebrania zaległey pensyi po Ś.p.
Bracie moim pozostałey; ani do tłumaczenia się, z suponowaney opieszałości m
w przyśpieszeniu wsparcia dla biednych Siostr; gdybym w granicach Sumnienia
własnego, znaydować jakiekolwiek w tym względzie, przeciwko sobie, wyrzuty.
Albowiem, pomimo zgwałcenia praw natury, mówiłaby przeciwko mnie
sama nieludzkość.

Odebrawszy List czci nayg[odnie]yszego Stryja mojego W.
Mikołaja Moroza; i w nim łaskawy przypis WWMPana Dobrodzieja; po
nowiłem był, nie tylko przynieść pomoc, dla Siostr moich, przez cedowanie
mojey części z zaległego żołdu, po zeszłym Bracie na ~~mnie spadającey~~
lecz nadto, chciałem mieć tę pociechę, abym osobiście był u Stryiów, tak dla
okazania Im wdzięczności, za Dobrodzieystwa świadczone, dla całego rodzeństwa,
jako też dla zaradzenia się, o dalszym losie ubogiey mojey Familii. Ale dwutk
~~na~~ słabość moja, i trudność uwolnienia się od powinności p. Ekonoma gdy
obecność moja, potrzebna iest, do pilnowania reparacyi opustoszałego Bene
ficium; wstrzymywały wyiazd moy w Królestwo Polskie; a tem samem, op
źniały Plenipotencyą, którą maiąc chęć sam oddać, nie odesłałem.

Kiedy teraz odbieram, pismo Siostry moiey Izabelli, z którego p
znać, nie tylko nieukontentowanie Stryja W. Mikołaja Moroza; ale nadto p
dejrzenie o mnie, jakobym nie miał chęci cedować, mojey części pozostałości dla
Siostr, po zeszłym Bracie Romualdzie, na mnie spadaiącey: odsyłam natychm
Plenipotencyę, na osobę W. Mikołaja Moroza, do rąk WWMPana Dobrodzie
który, jako przez zwykłą Serca swojego dobroć, chciałeś przyśpieszyć tę pomoc d

Siostr,

683

Wielmożny Mości Dobrodzieju!

Naymocniey przepraszam WWmmPana Dobrodzieja na samym wstępie pisma moiego, że ośmielam się, drogi Mu czas moim interesem przerywać - a to, tym bardziey, że żadnego do łaski WWmmPana Dobrodzieja nie mam prawa - Może na moment przypomnisz sobie WWmmPan Dobrodziey zasługi Xiędza Leopolda Moroza, a przez nie, raczysz mieć wzgląd i na prozbę Synowca Jego Xiędza Stanisława Moroza - Interes mey iest następuiący =

Ze szczególnieyszego Dobrodzieystwa JJ. OO. Xiążąt Lubomirskich, mam sobie zaofiarowane Beneficium Paweńskie; nayprawdopodobniey sze, iakie być może w Dyecezyi Łuckiey - Do instytucyi na wspomnione Beneficium mam przeszkodę taliową od zastępuiącey Iurisdykcyi Dyecezalney JW. Pasterza wczasie Jego choroby iż nie mam patentu na stopień z uniwersytetu, ani świadectwa zdobytych w tymże Uniwersytecie nauk - Udaię się ia do JW. Xiędza Golańskiego iako nayłaskawszego na mnie, przez wzgląd na dawną przyiaźń z moim Stryiem, aby iako Profesor mey Pisma S. i wymowy Kościelney, raczył się przyłożyć, iżby mi, że czteroletniey moiey

applikacyi

applikacyi w naukach Teologicznych w Uni-
wersytecie Wilenskim, Swiadectwo urzędowne
Podług Judicium każdego Professora wydany
zostało — Piszę także i do JW. Xiędza Rz[...]
a to przez umyślnego posłańca ze Stepani
gdzie iestem teraz Proboszczem —

W takowym interessie, zanoszę prozbę do WW
Pana Dobrodzieja, abyś Staraniem swoim
czyli się przyłożył, izby wspomnione Swiadectw[o]
niebyło mi zwłóczone — wszakże na iakie [...]
bie zasłużyłem, sprawiedliwie mi się należy [...]
Od takowego zaś Swiadectwa, cały moy inter[es]
zawisł; a który, kiedy do skutku przyidzie, [...]
bę mogł dać pomoc moiey biedney familii
ktorey, rącz WWm Pan Dobrodzey, przez [...]
ną dla mnie pomoc — takiż swoią wyświad[...]
czyć —

Takową moię prozbę przesyłaiąc, mam ho[nor]
zostawać z naywyższym uszanowaniem

WWm Pana Dobrodzieja

Nayniższym Sługą
X. Stanisław Moroz P. S.

dnia 14. Lutego
1822. Roku
Stepani —

684

Szanowny Professorze — ł H. Morozewicz

Zdarzenie to iakeś nadzwyczayne czyłaś pismo w podobnym ro=dzaiu, bez znowu każde iakeś i rzadkie zdarzenie, tworzy oczywistość do przekonania, a umysł badaiąc wspiera doświadczeniem. – Teraz z rzeczy opisać wypada stan teraźnieyszy osoby maiącey przemówić do ludzko=ści rzadkiey szczególnie w naszym Wieku. – Jestem ieden z liczby Uczniów Uniwersytetu dosyć mi było chęci pomimo obycia i zdolności moiey do słuchania Przedmiotu Jego, otrzymałem świadectwo w Roku przeszłym i byłem naypoźnieyszy z przychodzących po nie do Jego pomieszkania; dobrze pamiętam na powitanie owe dla mnie słowa okazane: Może się obaczemy na Rok przyszły; ia zaś tak odpowiedziałem – radbym słuchał przez całe życie Lekcyi Pana Professora ieśliby przy zaspoko=ieniu mych potrzeb okoliczności sprzyiały. bo to tylko iest iedynym co wzbogaca umysł do tworzenia dzieł naywiększych w Zawodzie naukowym; i rozwia moc zdolności Człowieka. – Rodzice moie ma=łych byli dobytków a po śmierci Oyca stroskana Matka samemu mnie naywięcey starać się kazała – przybyłem więc do Wilna w Celu Nau=kowym. – pomoc obca była dla mnie za małą do utrzymania siebie – przestawałem na niey, rad byłem zawsze, teraz pozbawiony z naymnieyszey zmuszony byłem szukać środków do powrótu pierwszey wieku tey godzi=wemi sposobami – były mi one skuteczne – lecz niepodobna abym był nadal natrętnym. – przekonałem się nareszcie że istotna potrze=ba i okoliczności (które nami rządzą, nie zaś my onemi: dodaią śmiałości Człowiekowi; tak iż wprost i bez ogródek nagannych

garnę się będący

garną się będący do serca Łaskawych — Niewątpię otem że Człowie[k]
dobrze myślący rad iest pomagać bliźniemu skoro Go możność nieo[...]
niestało mi w ostatku sposobu do dalszego przeżycia, a słysząc codzie[n]
o Szlachetnych Duszy Jego czynach udałem się więc do Pana Pr[o]
fesora. udałem się że tak powiem gdzie neywięcey mogłem mieć z[...]
nia, a przeczucie we mnie było naysilnieysze — wieść także ogólna [...]
niepochlebnie głosi czyny ludzkości Jego, czyny wspaniałego um[...]
szepnęła mi do ucha, a razem zrodziła we mnie śmiałość nadzwycz[ay]
ną a może ieszcze nie w swoim mieyscu — tą moią śmiałości w w[...]
uchybiłem rzeczach na samprzod przeciw ujmowości Jego — co za[...]
do przyzwoitości należney Mu w wyrazach niniejszych równie iak[...]
w powiązaniu myśli brak we mnie wielkiey Nauki — lecz głos przema[...]
iący z uczuciem wdzięczności do Serca tylko prawego zawsze przemawia
a wyrazy piśmienne mało działaią na ziednanie dobrodzieystwa — Pó[...]
mo iednak przygodzenia mego biedy na które uskarżać się niepowinienem
znaydowałem się tu w Wilnie i mieściłem się zawsze między dobran[ym]
Towarzystwem a wesół w umiarkowaniu czas przepędziłem, lecz to mo[...]
trafem dla Talentów czyli sztuk pięknych tj mała moia zdolność [...]
wierszów, muzyka w kilku rodzaiach które ia we mnie bardzo za mał[e]
uważam — starałem się bydź mało potrzebuiącym cudzych wsp[...]
lecz to nie bez przyczyny bo wolałem dawać niż z trudnością upr[a]
szać — traf więc i zdarzenie doradzały mnie w każdym razie — dos[...]
mnie podtrzymywały w stopniu krótkiey ~~ne~~ziomy iłnosc[...]

Lecz próżno polegałem na niepewności, na zmiennych koleiach szczęścia;
wszystko było raczey oznaką Swiatowości – oznaką tylko wpozorze
bytu pomyślnego wszystko słowem dążyło na zagładę zamysłow bez=
skutecznych – umysł moy doznawał niespokoyności był niemało zmę-
szany tem samym niezdatny do żadney pracy, – izaliż może w rzeczy
samey zdolność rozwinąć wowczas skoro umysł obciążony sta-
raniem około rzeczy potrzebnych do życia – wowczas mowię
skoro iest przywalony ciężarem ciągłey niepomyślnością – chciey więc
proszę acz naymnieysze wesprzeć dobytkow swoią cząstką
do zaspokoienia nieodbytych mych potrzeb szczegolnie wyda-
rzaiących się wpożyciu między Ludźmi, a iakkolwiek wtym
razie postąpi zawsze Jego dobroczynność coraz bardziey iże
sławą zwiększać się będzie – Lecz pocoż się tak długo rozwodzę
z pismem mnieyszym umiesz czuć niepomału nad nędzą bli-
źniego – dowodzą tego niedawne czyny dobroczynności – można
powiedzieć słusznie żeś ieden z Polakow żyłeś na Swiecie
i żyć będziesz nie bez celu. —

H. – Morozewicz

holdę uszanowania, i szczególnieyszey wdzięczności, jaką nazawsze nieprzestanę bydź:

Jaśnie Wielmożney Pani i
Dobrodzieja
Nayniższym
Sługa
Franciszek Morzes

1826 Stycznia 14/26 d.
z Wilna
w Kamienicy Sulistrowskich
przy ulicy Trockiey

686

Może Franciszek

Jaśnie Wielmożny Mości Dobrodzieju!

Z wdzięcznością przyjmuję wezwanie ażebym roz-
prawę moją drukiem ogłosił, jako pierwszą probę ćwiczeń nau-
wych a tem samem niedokładną i z błędami składam w łaskaw-
ręce JW Professora i Dobrodzieja; z prozbą ażeby oczyściwszy
z mieysci niedokładnych wyrażeń może często niedorzecznych i
zaśmiatych dopiero onę raczył okazać — Tyle dowodow dobro-
i pamięci więcey nad zasługi i zdolności moje są pobudką do
nowey wdzięczności: a zarazem nadają mi śmiałości że śmiem
donieść o sobie, że zamiarem moim iest chęć przybycia do
Warszawy tak dla stosunkow familijnych, jako też że będąc
znudzony niepowodzeniem dzisieyszem mam zamiar stara-
się o miejsce, niedostatek pieniężny iest głowną przeszkod-
skoro ten uprzątnę natychmiast wyjeżdżam — Łącze w
i te szczęście że będę miał zręczności osobiście złożyć

687

J. Muczkowski

L: 9

6 Kwiet 827 Muczkowski J.

N. 1.

688

Wielmożny Panie Dobrodzieju!

Dziękując najczulej za łaskawą pamięć i wzglę-
dy którymi mię WWmmPan Dobr. przez udziele-
nie mi swego o historyi dzieła, oraz przez we-
zwanie mię do tak użytecznego przedsięwzięcia
zaszczycić raczyłeś, nie mogę Mu lepiej mej
chęci stósowania się do Jego życzeń okazać,
jak zapewnieniem, iż skoro tylko list WWmmPana
otrzymałem, zaraz się zająłem autorem, któ-
rego już dawniej przedrukować zamyślałem.
Ten tomik wyjdzie moim kosztem, dla następ-
nych chcę szukać wsparcia u możniej-
szych, lecz nielicznych miłośników literatury
ojczystej. Chciałbym to przedsięwzięcie tak
urządzić, żeby co miesiąc wychodził tomik

5 do 6 arkuszy na pięknym papierze, najdrożéj po złp. 1. gr. 15. Jle mi szczęście w tém przedsięwzięciu sprzyjać zechce, niezaniedbam późniéj WWWPanu Dobr. donieść, jeżeli tak zaszczytna dla mnie korrespondencya WWWPanu Dobr. natrętną się nie stanie.

Teraz nie pozostaje mi jak tylko prosić WWWPana Dobr. być przez powracającego Hrab. raczył mi przysłać objaśnienie podkreślonego wyrazu, którego w Lindem napróżno szukałem. Jestto początek pieśni VIII.

Złoto znać na strzechsłemie, ułowićka na złocie,
Mieć albo nie mieć złota, nie przez się ku cnocie.

Przyznam się WWWPanu Dobr. że pierwszego wiersza wcale nie rozumiém.

Pan Major Turski oddał mi książkę Paralelle. Skoro skończę wydanie Szpa, starać się będę, żeby tak trafne uwagi

689

stały się własnością nietylko publiczności polskiéj ale i niemieckiéj. Przyjaciele moi nieodmówią mi w tém swojéj usługi; chcę tylko, żeby z drukowanego tłumaczono.

Hr. Dzieduszycki od dwra powrotu z Warszawy, leży tu chory na zołtaczkę.

Łaskawy wyraz wysokiego szacunku zostaję

WmmWm Pana Dob[…]

życzliwym sługą

Poznań
6 Kwietnia 1827.

[Szaniawski]

Wielmożnemu JMPanu

Lelewelowi

byłemu Profesorowi Historyi

w Uniwersytecie wileńskim

Mmu Panu i Dobrod.

w Warszawie.

28 Marca 828 —

M 690
2

Wielmożny Panie Dobrodzieju!

Jadący do Warszawy przyjaciel mój, P. Józef Łukasiewicz, młody i jedyny z wielkopolanów miłośnik i znawca dawnéj literatury naszéj, pragnąc poznać najbieglejszego z badaczów dziejów narodu i literatury ojczystéj, prosił mię, bym go WmmWmPanu Dob. polecił. Lubo sam mało WmmWmPanu Dobrodziejowi znany, nie mogę się liczyć w poczet osób, które WmmWmPan Dobrodziej swemi szczególniéj zaszczycasz względy, atoliwszystkiem znana, Jego i powszechnie wielbiona uprzejmość, tym skorszym mię uczyniła w zadosyć uczynieniu życzeniom przyjaźni, że polecając WmmWmPanuDob. ze wszech miar na życzliwość Jego zasługującego i pełnego najlepszych chęci młodego literata, mogę Mu ponowić zapewnienie wysokiego szacunku, z jakim mam honor zostawać

WmmWmPana Dobrodzieja

najniższym sługą

Poznań 28 Marca 1828.

J. Muczkowski.

2 Marca 828 r.

Wielmożny Panie Dobrodzieju!

Pan Łukasiewicz powróciwszy z Warszawy wspominał mi: iż WmWmPan Dobrod żądałeś od niego, żeby się rozmówił z tutejszym księgarzem P. Munkiem, czyliby ten niechciał przedrukować dzieł Mickiewicza, z przyzwoitém dla Autora wynagrodzeniem. Znając zapał oświeconej części mieszkańców tej prowincyi, z jakim czytają płody tego pisarza, — których, ile mi wiadomo trzy tylko egzemplarze w prowincyi znajdują się; bo niedbali o rzeczy polskie cudzoziemcy księgarze nasi wcale ich niesprowadzali — prosiłem P. Łukasiewicza, żeby się z udzieleniem tego projektu wstrzymał, chcąc WmWmPanu Dobrod przełożyć myśl moją, której przywiedzenie do skutku P. Mickiewiczowi znaczne mogłoby przynieść korzyści. Jeżeli ją WmWmPan Dobr za dogodną uznasz, i jeżeli mem słowu zaufać zechcesz, to racz się tym zająć, bym mógł mieć jak najprędzéj od Autora pozwolenie przedrukowania

dzieł jego; przytém chciéj mi WmćPan Dob. przysłać Polyhymnią w któréj, jak WmćPan Dob. P. Łukasiewiczowi wspominałeś, po różnych, w naszéj prowincyi wcale nieznanych, peryodycznych pismach porozpraszane tego pisarza mają się znajdować płody. Zbliżający się S. Jan każe się śpieszyć z tym projektem, bo ta pora jest najdogodniejsza do zbierania prenumeraty, która jak się spodziewam będzie dostateczna do zaspokojenia potrzebnych wydatków. Jeżeliby zaś chęci moje i starania szczęśliwy skutek uwieńczył, natenczas, cokolwiekby się po wydatkach na nakład pozostało, to równie, jak resztę egzemplarzy, po zaspokojeniu prenumerantów pozostałych, najsumienniéj Autorowi, lub komuby przekazał, przesłaćbym nie omieszkał. —

Co się tyczy ostatniéj epoki dziejów naszych, któréj poprawne wydanie WmćPan Dob. wygotowałeś, jeżeliby WmćPan Dob.

raczył mi swój rękopism powierzyć, dałbym go cenzorowi do przejrzenia, a gdyby jego pozwolenie drukowania nastąpiło, spodziewam się, żebym z łatwością mógł je ogłosić, bo wraz z prenumeratą na Mickiewicza, zebrałbym fundusz na ogłoszenie tego dzieła. Srodek ten, jak mi się zdaje, w niczemby nie ubliżał WmPanu Dobr., bo prenumeratę zbierałbym drogą prywatną, którą mi liczna znajomość osób ułatwia. Tym sposobem nietylko żeby praca WmmmPana Dobr. jakąśkolwiek prócz wyższej moralnej nagrody, korzyść odniosła, ale nadto wydanie samo na powierzchowności więcejby zyskało, aniżeli gdyby je księgarz swoim kosztem ogłosił, bo wydanie „Wyższej wieży" nakładem Murka, najlepiej każdego przekonać może, że ci panowie, nie zawsze bezinteresowność autorów, przyzwoitém przynajmniéj dzieł ich wydaniem chcą wynagradzać.

Z najgłębszém uszanowaniem

Poznań
2. Maja 1828.

Wielmożnego Pana Dobrodzieja
uniż. sł.

Wielmożnemu Jmć Panu

Joachimowi Lelewelowi

byłemu Professorowi Historyi w Uniw. wilen:

JWWMPanu i Dobrodziejowi

~~franco do granicy~~ w Warszawie

1. Czerwca 828

A Mickiewicz

M 4 693

Wielmożny Panie Dobrodzieju!

Już więc rozpocząłem drukowanie wiadomego WmPanu Dobrodziejowi dzieła; cokolwiek dotąd drukiem ogłoszono, jakotéż i inne pisma, jeżeli je WmPanDobrodziej posiadasz, i łaskawie mi udzielić zechcesz, przedrukować nie omieszkam, strzegąc się tylko takich wierszy, któreby przez upowszechnienie nieprzyjemności komu sprawić mogły. Chciéj więc WmWmPan Dobr. przesłać mi umieszczone w Polyhymnii poezye, któréj mi dawniéj udzielić przyrzekł, jakotéż kopiję wiersza do WmWmPana Dobr. Od dnia 28. z. m. w którym od Cenzora uzyskałem, nawet na najnowsze autora dzieła, przedrukowania pozwolenie, łącznie z moimi przyjaciołmi zająłem się prenumeratą, która do dzisiejszego dnia 178 tal wynosi. Exemplarz całego dzieła w czterech tomikach 2 tal. kosztuje. Święty Jan czyni mi nadzieję pomyślniejszego zbioru, któryby[m] do

czterechset prenumeratorów chciał doprowadzić. Wtenczas chęci moje i usiłowania, jakoteż pomoc gorliwych o literaturę ojczystą, jakożkolwiek byłaby wynagrodzona. Z tysiąca bowiem egzemplarzy, które wytłoczyć kazałem, do 350, a może i mniej poszłoby między prenumerantów, reszta zaś i cokolwiekby się od zaspokojenia kosztu druku na 24 arkusze, maximum, do 430 tal. obrachowanego, oraz po zapłacie broszurowania zostało, [illegible] się dostała na swoje przeznaczenie. Oby pomyślny wypadek spełnił moje życzenia! — Czyliby to komu nieszkodziło, żeby dla uniknienia zgorszenia, i podejrzenia o kradzież cudzej własności, na tytule umieszczono w tem wydaniu własności autora? Tym sposobem usunięty byłby wszelki pozór na jakiby nie jeden z czytelników wpaść mógł, i dobre chęci przedsiębiorcy stęplem nieuczciwości piętnował. Zatrudnienia drukarni nie pozwalają jéj zbyt szybko w drukowaniu postępować; jednakże obowiązała mi się co tydzień dostarczyć dwa arkusze. Tak więc z Sierpniem, jeżeli nie zajdzie jaka nieprzewidziana

430.
2580.

69

przeszkoda, dzieło to niezawodnie będzie ukończone. Co się tyczy wydania, o którem mi WWmmPanaDobr. w ostatnim liście wspomnieć raczyłeś, nie lękam się jego ogłoszenia, skoro tylko zbiorę czterysta talarów; bo potém nikt się nie będzie mógł cofnąć. Jeżeli więc od WWmmPana Dobr. to zależy, chciéj mi wyświadczyć tę łaskę, i doniesienie o jego wyjściu wstrzymać do Lipca; może być, żeby, tak bardzo nas mięsząca zagraniczność, niejednego oziębłejszym w ubieganiu się zrobiła. — Tyle o wydaniu poezyj. —

Gdy zebrane przez WWmmPana Dobr. zabytki tyczące się politycznego i cywilnego prawodawstwa Litwy, dotąd jeszcze nie [jest] jesztu w druku, poważam się WWmPanuDobr. donieść, iż pomiędzy mojemi szpargałami, posiadam oryginał traktatu Conrada de Junginger z Władysławem Jagiełłą (r. 1404) w którym granice Litwy z strony Prus oznaczają. Jeżeliby więc przysłał dokument ten jakiżkolwiek z dziełem WWmmPanaDobr. miał styczność, nie omieszkałbym go WWmPanu Dobr. do przejrzenia nadesłać, zostając z najgłębszym szacunkiem

WWmmPana Dobrodzieja

Poznań
8 Czerwca 1828.

najprzychylniejszym sługą

J. Muczkowski

29 Sierp. 828.

Wielmożna Pani Dobrodziejko!

Korzystając z powrotu do Warszawy P. Palińskiego, naszych szkół niegdyś ucznia, nie omieszkuję prosić WWWPanią Dobrodziejkę by mi raczyła donieść, czyli, z polecenia mego przez tutejszego księgarza JP. Munka pod d. 18 lipca, dla Mickiewicza przesłane 150 # w złocie, całkowicie odebrała. Wyjeżdżając na niejaki czas z Poznania nie chciałem cudzych pieniędzy mieć u siebie i dlatego prosiłem Munka, aby je zamienił na złoto; ponieważ jak mię zapewniano dukaty lepiej stoją w Warszawie aniżeli u nas. Tak więc przynajmniej wydatek na porto został właścicielowi wynagrodzony. — Krótkość czasu, P. Paliński bowiem jest na wsiadaniu, niepozwala mi wdawać się w długi opis powodzenia przedsięwzięcia mojego z wydaniem Mickiewicza. Tyle tylko w krótkości WWWPanią Dobrodziejkę donieść mogę, że mam przeszło 500 prenumeratorów, czyli wyraźniej mówiąc przeszło 500 exem-

p

zapłaconych; exemplarz kosztuje 2 tal. cała więc prenumerata
przeszło 1000 tal wynosi. Gdy jednakże druk tego dzieła dopie
ro około 15 p. m. najdalej będzie ukończony, przeto niemo
gę WWMMPanuDobr przesłać porachunku; spodziewam
się jednak, że WWMMPanuDobr raczycie mi pierwszą sposobno
ścią donieść co trzeba robić z pozostałemi przeszło 600 exe.
Spodziewam się, że gdyby się udało je jakokolwiek spieniężyć, na
wydaniu tém lepiéj by Autor wyszedł, aniżeli gdyby je księgarz
który był przedsięwziął. — W tych dniach przyszło tu za
pytanie do naczelnego Prezesa prowincyi, od Najwyż
széj Cenzury w Berlinie, na jakim fundamencie wy
chodzą tu dzieła Mickiewicza, czy nakładca i drukarz
są wymienieni, i czy formalności cenzury są zachowane.
Musi to być z natchnienia osób z War.. dla tego chcę
się śpieszyć z Wallenrodem, który już jest gotowy —

i w tych dniach go odbiorę z drukarni; może być, że im się
podoba zabronić druku a wtenczas chciałbym uratować
poema, które tak bardzo nas mieszkających w wielkiej
Polsce obchodzić powinno. — Co najpiękniejszego bowiem
w niém się znajduje, wszystko mutatis nomine do naszego
przemawia pora. Spodziewam się, że to dzieło prawie wcale
dotąd u nas nieznane, o wiele pomnożyłoby w prowincyi
naszéj sławę Autora. — Teraz pierwszy poważam się do
WWWMMPana Dobr. najpokorniejszą zanieść prośbę, byś
oddawcy tego listu, ile w Jego będzie mocy, chciał dopomódz.
Jestto jeden z moich uczniów, któremu dla jego dobrego sp-
sobu myślenia i wielkiej do nauk chęci, wszystkiego dobre-
go życzę. Skończył on uniwersytet w Warszawie i na krótce
otrzymał przeznaczenie do jednéj ze szkół wojewódzkich
królestwa. Gdybyś WWWMMPan Dobr. chciał mu dopomódz
żeby w Warszawie był umieszczony, bardzo byś się do

jego szczęścia przyłożył; o nie mu bowiem bardziej nie chodzi jak
o sposobność, aby się mógł dalej doskonalić. Jego charak-
zasługuje na względy każdego o oświatę narodu gorliwego,
znając go bowiem od lat wielu doświadczyłem i przekon-
ałem się, że on prócz środka utrzymania, wyższe sobie z pow-
ołania tak chlubnego zamierza cele. — Przekonany, że JWmWPan
wszystko cokolwiek będziesz mógł zrobić, dla niego uczynić my-
ślisz rozstaję się z głębokiem uszanowaniem

JWmWPana Dobrodzieja

Poznań
29. Sierpnia 1828.

najprzychylniejszy sługa

[illegible]

19 Grud. 828 –

11

Wyszkić
Odyniec

697

Wielmożny Panie Dobrodzieju!

Gdy przesyłając przez JW Hr. Działyńskiego część należytości, niemogłem
dla krótkości czasu pisać do WWMMPana Dobrodz., śpieszę więc teraz,
kiedy mi wyjazd do Warszawy P. Prof. Szumskiego tak dobrą
zdarza sposobność, z wywiązaniem się z długu. Już dawniéj w liście,
który WWMMPan Dob. przez P. Łukaszewicza przesłać mi zaszczycił,
otrzymałem był bilet na mające wyjść poema Odyńca, z pole-
ceniem, żebym się zajął zbieraniem prenumeraty. Nie obojęt-
ności dla tak zaszczytnie w poezyi odznaczającego się męża, lub
lekceważenie Pańskich poleceń, ale okoliczności były mi
powodem, żem woli WWMMPana Dob. zadosyć nie mógł uczy-
nić; a jeżelim dotąd z tego się nieusprawiedliwił, wstrzy-
mywała mię obawa, żebym przez częste korrespondencye
nie stał się WWMMPanu Dob. natrętnym. Zatrudniony wy-
daniem innego poety, widząc jak oporem szła prenumerata,
nie mogłem bez szkodzenia własnemu przedsięwzięciu
występować z wezwaniem do nowéj subskrypcyi. Przyczynę
tę uznasz zapewne WWMMPan Dob. za słuszną, i zechcesz
mię przed czcigodnym usprawiedliwić autorem. Przesyłam

WmwmPanu Dobr. kwity i rachunek, z którego się okazuje że dotąd jeszcze 334 tal. 32 sgr. 6 fen. winienem zapłacić, na którą też przez JW Hr. Działyńskiego 400 tal. w listach zastawnych królestwa WmwmPanu Dobr. posłałem. Chciej mi WmwmPan Dobr. donieść, po czemu je zmieniłeś?

Z nieśmiałością powracam się znowu do WmwmPana Dobr. prośbą, byś mi w mojém przedsięwzięciu raczył być pomocnym. Zbierając materyały do biografij znakomitych polaków, co się za Stanisława Augusta obywatelstwem, talentami itd. wsławili, chciałbym mieć biografie wszystkich zaszczytnie w tej epoce odznaczających się mężów. Zebrałem to, co był wydał Chodkiewicz, korzystałem z jednostronnych pochwał w rocznikach; ale nie mam źródeł do życia Kołłątaja, Chreptowicza, Sołtana i t. p. Ograniczając się na pomarłych, chciałbym tę zbieraninę ogłosić już to dla obeznania ziomków z niektórymi wzorami obywatelstwa, już to dla przyczynienia przez dochód z niej funduszu dla biednego instytutu sierót poznańskich. Dziełko to wieleby zyskało na wewnętrznej wartości, gdyby WmwmPan Dobr. i sam swojéj pomocy przez ~~nade~~ przysłanie mi kilku biografij udzielił i bliższych tamtych czasów uczonych swoich przyjaciół do

wsparcia mię w mojem przedsięwzięciu zachęcić raczył. Pochlebiam sobie, że WWMMPanDob. przebaczy mojej śmiałości, do której mi Jego obywatelski sposób myślenia był największą otuchą.

Racz WWMMPanDob. przyjąć odemnie najszczersze życzenia wszelkich pomyślności nie tylko w zbliżającym się roku, ale w ciągu całego wskrzeszeniu pamięci szczęśliwszéj przeszłości poświęconego życia; racz być przekonanym, iż jestem z głębokiem uszanowaniem

Wielmożnego WMMPana Dobrodzieja

najniższym sługą

J Muczkowski

w Poznaniu
19 grudnia 1828.

Sierpnia 829 —

7 699

Wielmożny Panie Dobrodzieju!

Nim przez zdarzającą się sposobność będę mógł z końcem tego miesiąca przesłać WWmmPanuDobr. pieniądze i sprawę z danych mi poleceń i uskutecznionego wydania poezyj P. M. upraszam, byś WWmmPanDobr. dla uwolnienia mię od dalszej opieki nad pozostałemi exemplarzami, chciał się porozumieć z którym z księgarzy warszawskich, czyliby nie wziął w komiss gotowych do podróży, bo już zapakowanych 305 egz. wraz z nowowydanym 5tym tomikiem. Jestto reszta, i w Poznaniu ani jednego nie zostawiam, dla tego, żeby łatwiej było z jednym tylko księgarzem załatwiać interesa pieniężne. Czekając śpiesznej odpowiedzi, bo z końcem tego miesiąca wyjeżdżam do Krakowa, zostaję z najwyższym szacunkiem

WWmmPana Dobrodzieja

uniżonym sługą.

[illegible]

Poznań sierpnia 1829.

załączam wezwania do P. Węckiego.

3 Września 829 —

8-/100

Wielmożny Panie Dobrodzieju!

Gdyby nie trudność w przesłaniu listu przez pewną okazyą i nieodtargnie-nie z przyczyny przysposabiania się do podróży, byłbym już dawniej zło-żył WmwmPanuDobr. moje podziękowanie za łaskawą o mnie pamięć, której przez tylokrotne przysłanie mi najnowszych dzieł Pańskich najchlubniejsze dla mnie odbieram dowody. Dziękując więc za tę niezasłużoną uprzejmość, upraszam być WmwmPanDobrod. w wolniejszym czasie raczył się wywiązać z łaskawego oświadczenia, któreś mi w ostatnim liście uczynił. Uwagi bowiem tak uczone-go męża posłużą mi niezawodnie do sprostowania wielu uchy-bień, które mogłem w mej kompilacyi grammatyki popełnić.

Przesyłając WmwmPanu Dobrod. rachunek z zebranych pienię-dzy za poezye Mickiewicza, winienem Mu oświadczyć, iż dodatek w końcu rachunku „<u>très mauvaise édi-tion</u>" byłem przymuszony umieścić jako odwet autorowi za jego niegrzeczność, z którą się przed kilkoma oby-watelami w Berlinie dał słyszeć, naganiając wydanie

poznańskie, jedynie dla zadosyć uczynienia woli Wmm Pana Dobrodz. nie bez małych zabiegów, ~~jedynie~~ dla korzyści Autora przedsięwzięte. P. M. pokazał się i stąd względem mnie dosyć niegrzecznym, że przez bawiącego wówczas w Berlinie brata mego nie raczył mię choć ustnie o sobie zawiadomić; lubo z mojego o upowszechnienie poezyj interessowania się, powinien był osądzić, że osoba jego i powodzenie nie mogą mi być obojętne; a kiedym mu na list pisany z Petersburga nie odpisał, to a to raczej niepewności w jakiej zostawałem, względem jego miejsca pobytu, aniżeli memu niedbalstwu powinien był przypisywać.—

Dołączone do pozostałych exempl. poezyj W. 300 egz. Sepa przeznaczone są na fundusz dla opuszczonych dzieci w Warszawie, który w tym roku podobno założono. Wyczytałem bowiem w gazecie warszaw. polskiej wezwanie JW Hr. Skarbka do składania ofiar na ten cel dobroczyn.

ny, według możności postanowiłem uczynić tę małą ofiarę i w tym
celu pisałem do Hrabiego, czyliby przyjął ten dowód szczeréj
chęci przykładania się do dobra ogółu. Niestety! JW Hrabia
odpisał, a ja niezrażony tą niegrzecznością przesyłam dar
i upraszam WWWWPana Dobr., byś się jeszcze raz naczelni-
ctwa do którego zwierzchność tego instytutu należy, raczył za-
pytać, czy ofiarę przyjmą, i jeżeli się niem wzgardzą tę
w miejsce przeznaczenia odesłał. Gdyby zaś pogardzono
szelągiem ubogiej wdowy, natenczas jeżeliby który księ-
garz chciał kartkę kupić, sprzedawszy byle za co, zebra-
ne pieniądze oddałbyś WWWWPan Dobr. instytutowi głucho-
niemych w Warszawie. Jedynie przekonanie o uprzejmo-
ści WWWWPana Dobr. ośmiela mię do tego natręctwa, za
które przy podanéj sposobności najmiléj mi będzie wzaje-
mnić się odwdzięczyć.

Pieniądze za prenumeratę i Melitele przesyłam z prośbą

o zwrócenie ich właścicielom. Pozostała u mnie jeszcze jedn
Mehitela, ale iż przez niebaczność pomieszano ją w pak
owaniu z mojemi książkami, zatem później z Krakowa
niezawodnie ją właścicielowi odeślę. – Załączam przytem
parę starych szpargałów z prośbą, by się Wmoscipani
nie łajał; bo lubo słuszna jest Jego uwaga, żem się
nieludzko obszedł, ale sam w podróży, niemogłem
całych woluminów zabierać z których mimo długi
ich przeglądania daty wynaleźć nie mogłem. Wszy
kazania po łacinie.

Po dziesięcioletnim w Poznaniu pobycie opuszczam Wie
lkopolskę i 9 b.m. wyjeżdżam do Krakowa, skąd może ju
niepowrócę. – Cieszyłbym się, gdyby ta zmiana miejsca
podała mi nową sposobność przekonania WmośćPanaDo
iż zawsze i niezmiennie jestem z najgłębszem uszа
nowaniem

WmośćPanaDobrodzieja

uniżonym sługą

J. Muczkowski

3 września 1829.

Poznań.

10 Listop. 830.

Kraków

702

9

Wielmożny Panie Dobrodzieju!

Zatrudnienie WmwmPana Dob. a moje podczas pobytu
w Warszawie roztargnienie, przeszkodziły przywiedzeniu
do skutku projektowanej przez WmwmPana Dob. odmia-
ny tytułu Poezyj Szym. Sądząc jednak, iż ten nienaj-
korzystniej może zapał nasz ku rzeczom ojczy-
stym w przyszłości wybitnie mogący postępek przy-
łożyć się do śpieszniejszego spieniężenia egzem-
plarzy na dochód Instytutu ofiarowanych, upra-
szam WmwmPana Dob. być odmianę tytułu do rze-
czonych trzechset egzemplarzy według tego jakby
się zdawała najlepsza, na mój koszt w drukar-
ni Węckiego kazać wydrukować, a ja należytości

na ręce P. Grabowskiego natychmiast, skoro wiadomość o przywiedzionem do skutku postanowieniu powziętem złożyć nie omieszkam. W Krakowie wszystko w zwyczajnem naukowem odrętwieniu. Jestto miejsce do którego bez przesady zastosować można wstęp Mickiewicza do Ody do młodości: Bez krwi bez ducha, to szkielety ludów. Ja myślę wkrótce przywieść do skutku zamiar o którym miałem honor wspomnieć ~~wzmiankować~~ podczas mojego w Warszawie pobytu. Czech chce wziąć nakład tego dzieła, które pod tytułem Archiwum Polskie czyli zbiór pism ściągających się do dziejów Polski, jej praw, handlu, jeografii, statystyki i bibliografii do piętnastu zeszytów sześcioarkuszowych ograniczam. Każdy zeszyt

w czterech arkuszach zawierać będzie rzeczy polskie ory-
ginalne lub z drukowanych tłumaczone; dwa ostatnie
poświęcam pismom łacińskim, których jako pewne dru-
kiem nieogłoszonych w prelekcie upowszechniać nie-
można, bez osłabienia ich wiarogodności. Pierwszy
zeszyt a fl. 3. Czech wydaje swym kosztem, ~~który~~ a kupu-
jący go za następny należytość złożyć powinni. Kto wie
czy się to uda? Jeżeli zbyt troskliwa nasza Kurato-
rya przyjmie mój projekt względem Czytelni liceal-
nej, z tą gorliwością, z jaką bezinteresownością ja go
podałem, natenczas zaufany w gorliwości Wmwmpana
Dobr. o oświatę narodową będę śmiał Go upraszać o wsparcie rzeczo-
nej czytelni swemi uczonemi dziełmi. JW. Bulhak opowie
Wmwmpanu zamiar według którego rzecz ta mogłaby być do skutku
przyprowadzona, a ja łącząc wyraz głębokiego uszanowania zostaję

Wmwmpana Dobrodzieja

życzliwym sługą

J. Muczkowski

Kraków
10 listopada 1830.

Wielmożnemu JMPanu

Lelewelowi

wielu Towarzystw uczonych Członkowi

wmwmPanu i Dobrodziejowi

---

w Warszawie.



L. Nabielak 704

Wielce Szanowny Mężu!

Z wielką obawą i nieśmiałością przychodzi mi zatrudniać Was, wielce nam szanowny Mężu, mojém pismem; w przekonaniu, że ujęcie Wam najmniejszéj chwili od prac i zatrudnień naukowych, którym się dla oświecenia wielbiącego Was narodu z niezwykłą poświęcacie gorliwością, uszczerbek publicznego dobra stanowi. Jednakowoż, kiedy tak jasno przyświeca nam pochodnia Waszéj głębokiéj nauki, że najmniejszy onéj promień zdoła rozgonić ciemną zamrokę w wielu niepewnościach historycznych: to nie miéjcie za złe młodzianowi, który przewertowawszy z niezupełném zaspokojeniem w pewnym przedmiocie wiele kronik i pism innych, — do Was się wstydnie, głęboko uczony Mężu, jako do ostatecznego źródła udaje. Przedmiotem zaś tym, jest sąsiedni nam niegdyś naród Jadźwingów.

Naród ten, niegdyś obszerną krainę w puszczach między Litwą a Polską zajmujący, a wznawiający niepowściągnioną i aż w dzikość przechodzącą walecznością jedyne może przykłady poświęcenia się starożytnych Greków, ‡ nie może nie zająć jak najsilniej zastanawiającego się nad nim rozmyślacza. I do mnie on nie mniej silnie

przemówił;

przemówił; bowiem prócz tego, wygasła do szczętu pamięć tego ludu (z
zupełną zagładą imienia, i sterczące tylko gdzieniegdzie wielkie
mogiły i wały nad rzekami pośród lasów Podlaskich, szczególniej-
szego jego wspomnieniom nadają uroku.

Tém szczególniej pobudzony, pragnąłem jak najbliżej zaznajomić się
z wypadkami i postronnemi tego ludu stosunkami; lecz mimo usil-
nego starania, ze wszystkich najdawniejszych i najnowszych, o tym naro-
dzie do mnie doszłych pism, skąpo bardzo, i to tylko o tyle mogłem
się w ogólności zawiadomić, o ile tenże naród w wypadkach sąsiedzkich
jakikolwiek miał udział; szczegółowego zaś i istotę tego ludu sta-
nowiącego nic się nie mogłem doczytać. — Czyliżby w rzeczy samej
nie miało być nic bliżej, oprócz bardzo ogólnych i różniących się wzmianek
o tym narodzie wiadomo: skąd właściwe jego pochodzenie? — osobliwie
jakie następstwo książąt? — jaki rząd wewnętrzny? — jaka wiara? i t. d.
o czém jednak dotąd nie śmiem jeszcze zupełnie powątpiewać.

Jeżeli tedy jest jakie dzieło, któreby w tej mierze ciekawość moję zaspokoić
mogło, — raczcie mi je Szanowny Panie wskazać; albo w przeciwnym
razie, udzielcie mi łaskawie, co do wyrażonych wątpliwych punktów,
choćby cokolwiek z Waszéjch gruntownych i obszernych wiadomości;
abym z takiemi zasoby, korzystniej mógł odbyć podróż, którą je-
dynie w celu poznania miejsc, przez Jadźwingów niegdyś zamie-
szkanych, przedsięwziąć zamyślam. —

Nie byłbym nigdy ośmielił się zatrudniać Waszej Uczoności

mojém

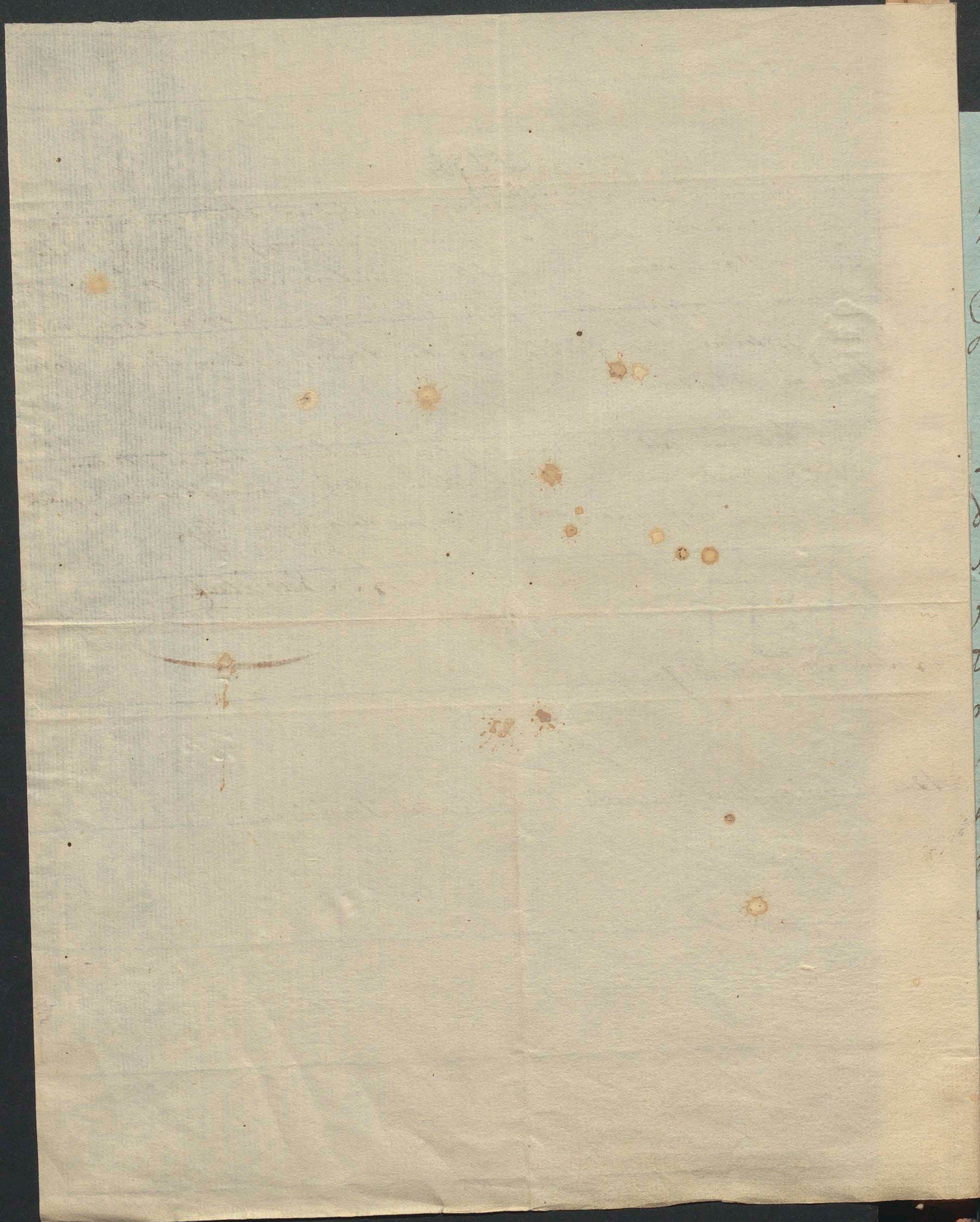
mojem pismem; ale z jednej strony niezbędna chęć oświecenia się w przedmiocie wielce dla mnie ważnym, a z drugiej stawiona w Was, okrom niezwykłej gruntowności w nauce, dobroć serca i uprzejmości, z jaką dla pragnącej oświecenia młodzieży jesteście, przywiodły mię ku temu, i pomyślnego kazały oczekiwać skutku.

Miło mi jest, iż mam przytem sposobność, okazać Wam, wielce nam Szanowny Mężu, Cześć i uwielbienie, z jakiem nieprzestanę być Waszym najniższym Sługą

L. Nabielak

Lwów 24. Lipca 829.

Adres do mnie przez księgarnię Kuhna i Millikowskiego.



809 r. ~~X~~ X Narbut N 36

Wielmożny Mości Dobrodzieju!

Gdy podpis własny Pana Dobrodzieja
wyczytam, iż to z Nieba Datto, sądzę
że moy Przyiaciel ś. p. Strebuta Ciebie
upominał o niedbalstwo; gdyż przez
dwa lata ani razu nie pisałeś. Niewiem
sam o czym czo pisać y donosić Tobie po-
trzeba?. Probostwo żadne mi nie spotka
ło: Biskup Żmudz. zapytania robi co
myślę y kiedy powrócę. Ja zaś tkey pew-
nego miejsca żadney nie mam. Biskup
Wileń. Strojnowski dał mi Altaryą
po Suffr. Howaldzie, którey sum-
ma zginęła, y nic z tego funduszu
nie pozyskam; a Żmudz. Talarami mu-
szę obchodzić

~~etc.~~

obchodzic się oddawałem Biskupowi
z podzięką pomienioną Altarz ale tym-
się wlecze, a nie z tego mimaso Paw-
łowskiemu raz dał Plebanią dobrą
w Nowogrodku widzę Ja że nowa Szk
oła dobrze u tego Biskupa wychodzi
Proszę Ciebie na Miasto dis wrócz,
a dla mnie za to u Swego Wuja um
staraj się Probostwo dobre.. Można mi za
stanowiło, że by łyka się abyś miały z p
tomyu, w Francyi y w Hiszpanii Inkwi-
zycya Suzita została zmieniona, aż w
Ludzku osiadła. O JP. Polinskim nie pi
szę, bo Już Sam napisał.. JX Rytto
oddalił się zewszystkiem z Wilna wid
kim Dobcie zostaie serdi y wiernie.-

A. Stanewicz

Staniewicz zostaie w Plebanij X Wtagiewi-
cza. JO.X Jurewicz korespondnie z Ministrem
Oswiecenia, posłał Prozby do Jego, aby
przedwyszono Pensyą, a de Stat do Uniwer-
aby przesłaniono: po 3ci raz podaliśmy
Prozby do Uniwersytetu aby do Zwierzchności
Wyższey, o potrzebie Naszey przed-
stawiono. Nasz Rząd niekontent, gdy
Pismo razem Minist. Oswiecenia złożyliśmy: wiadomo że zaczny mężczyzna
równy z Charakterem W. Malewski chce
sobie wszystko wykierować, a drugim nie
ma potrzeby. Powiadaią że Czartoryski
y Czacki maią być w Wilnie: może chcą
widzieć fabr. powtórnie w Aug. 18 ludzi
zabito sklepienie nowe za X. Bogusław-
skim, gdzie były stayme, tam szkoły
zakładaią. — Wszyscy kłaniaią, że Stem

iestem zawsze zdrow, życzę y Tobie po-
dobnego zdrowia. - Błogosławieństwo moie
będzie nieymę, zwyczaynie Żołdata Bo-
żego; przestaniesz z Kanonikami Oni Cię
Darem Ducha S. napełnieni pobłogo-
sławią, JP. Rogatko w Bobruysku zosta-
ie; Kominsewski będzie wyświęcał się na
Kapłana wraz z Plebanią Suderwiań-
ską od Oyca Wołczackiego, Kominsko-
wie Będą Adwokatami Aplikują się
u Adwok. Daniłłowicza. Nasz Dowgiałło
w Terzopolu zostaie sługą, może pod Twoi-
im Domem palił z karabina, iest zamó-
wiony; na Wiosnę wyiechał. - Bywaj mo-
~~im~~ Przyiacielem, który iest nazawsze
Twoim nieodmiennym Sługą

1809 8bra X. Narbutt Marsz.

3 D. w Wilnie. Górski mały kłania.

811. Teodor Narbutt
Porucz: Inżynier.

108

Wielmożny Mości

Dobrodzieju!

W czasie bytności moiey w Abo, mając powierzony sobie komiss od Pana Radloff autora dziełka które tu przyłączam, ażebym go kommunikował za przybyciem do Polski, ludziom zatrudniaiącym się badaniem pierwiastków, narodów Północnych Europy, znaiome mi iego talenta w tey sztuce, pobudziły do przesłania mu niniejszey Książeczki pod tytułem Muthmassungen über den Ursprung des finnischen Volkes. 1809 Abo. Rozumiem że WPan Dobr: nie raczysz mnie wziąć za złe, że nie maiąc z nim osobistey znaiomości śmiem mu się naprzykrzać moim

adressem proszę mnie o uwiado
mienie przez W. Jozefa Zawadz
kiego czy mu doszło tos pomni
ne dziełko, i iak WPan znayd
iesz mniemanie Autora? —
Mam honor przy tem oswiadczy
mu moią uniżoność z wyznanie
zem iestem

WPana Dobr: n
niższym Słu
Teodor Narbutt
Inzenier Porucz
J. J. M. Wszech

14. Października
V: S:
1811go Roku
Wilno

709

Zygmunt Nowicki

L. 17.

Wil
818. Grud. 21 1.
710

Wielmożny Mości
Dobrodzieju.

Lękam się mocno aby tak nierychła odezwa nie ściągnęła sprawiedliwego o niewdzięczność podeyrzenia. Ale raczysz WWmny Pan Dobrodziey przebaczyć, pomnąc, że w niepewności zostaiący ludzie, zwykli się zkłopocić tak dalece, iż myśl ich obecnym stanem zaięta, i o przyszłości troskliwa, do krotkich nawet zatrudnień nie iest sposobną. Od wyiazdu WWmnego Pana Dobrodzieja rzeczy się wcale zmieniły, wypadało przeto, aby też i mnie cokolwiek się w udziale dostało. Rozumiem iż Pan Abdamowicz wszystko mu ze zwykłą swoią przedłożył. a dobrzy przyjaciele i znaiomi w Wilnie, dostarczaiąc ciągle ciekawych wiadomostek wyręczyli mię od powtarzania, któreby Go bez wątpienia znudzić mogło. — Zbliżony do Warszawy ile mi czas pozwoli nayrychley pisać

wać będę; proszę mi tylko Wmćiumgo Pana Dobrodzieja należy o pamięć i przychylność, której iak pragnę, tak oszacować nie umiem. P. Onacewicz wyiachał z Białegostoku dnia 17 października v. s., musiał już dotychczas kurs historyi rozpocząć, gdyż termin do którego prace swe zawiesił oddawna upłynął. Spodziewam się iż ma liczny poczet gorliwych słuchaczów: wszczęła bowiem pusciła pogłoskę, iż niechybnie odwiedzie fałsz mylnego o nim mniemania, że niby na rachubie lat, dni, godzin i minut, tak urodzenia i śmierci monarchów, wartość historyczną zakładał!!! – Przez cały swoy pobyt w Białymstoku przy mnie (bom 1o października przybył) zdawał się okazywać dowody prawdziwego przywiązania, starałem się też rownie przekonywać iż umiem cenić podobnych jemu mężów! wewnętrzne atoli uczucie nayprewniey że niezawodne, kazało mieć się na ostrożności. – Z początku, powietrze tuteysze, nie bardzo mi sprzyiało, bo fluxya i katar zaproszony były na kilkodniową zabawę do łożna: od kilku ty-

tygodni zdaię się mieć lepiey, chociaż urywkowe cierpienia
niekiedy dokuczaią. – Kazyno w naszem mieście odzyi
brzmi hucznie. nie byłem na niem żadnego razu: ale
gdy obiorę wolnieyszą chwilę nie zaniedbam z pilną uwa-
gą przypatrywać się tańcuiącey i graiącey ludności!
Uczone członki Gimnazium składaią wprawdzie to-
warzystwo przyiemne i miłe. lecz dzielić z niemi tey
rozkoszy nie mogę, bo reguł bostona i pikiety nie-
znam. W lekturze nayskutecznieyszą znaydowałbym
rozrywkę, ale brak celnieyszych dzieł klassycznych pozbawia mię (Pan
pięknej rozrywki. Biblioteka szkolna niewiele xiąg hi-
storycznych liczy, i na Millocie, Kondylaku, Barthelemym (a
naykarsis). Nitschu, Beckerze, Schröku, Funke, & prawie całą
się kończy. Po nowym dopiero roku ma P. Dyrektor Ba-
kowski, sprowadzić Gibbona, Robertsona i wielu innych.
Że zaś Zawadzki niezmiernie wielkiey wymaga zapłaty,
prosiłbym przeto Wsci Pana Dobrodzieja o krótkie
napomknienie, czy iest i po iakiey się cenie przedaie (w Warszawie) Gibbon
edycyi Guisotta, Gillies, Robertson (takiey iaką Pan ma edycyi) Fer-
guson Mitford, Gast &c. Nadto czy można dostać ~~Mott~~
historyę Francuzką, i angielską Millota, Observations & Mably,

atlas francuzki Le sage czyli Las-Cases. prosiłbym także aby WW.
Pan Dobrodziey raczył mi wskazać malenkie zbiory, a) historyi
niemieckiey w ogolności, b) Węgier, Czech, austryi, c) historyi hiszpan
skiey, d) rewolucyi Francuzkiey e) Reformy Lutra, f) Wyprawy Na-
poleona do Włoch, g) wybicia się amerykanów na wolność,
h) nareszcie kongresu wiedeńskiego. Co się zaś tyczy dziejów po
lskich szczegolniey ostatnich czasów, zupełnie iestem nieswia
domy i chyba (uczona) dobroczynna pomoc WWmgo Pana Dobrodzieja
poradzić mi zdoła — Wiele wszczynisie wymagam z
dney nie położywszy zasługi: ale miło mi iest wyzna
w każdym razie, iż wszystko co wiem i umiem Jemu w nay
większey części winienem. i jeżeli praca moja wyda kie
dykolwiek acz płód naylichszy, nie zawstydzę się powie
dzieć że bez wpływu WWmgo Pana Dobrodzieja by
łaby ona czczym i suchym wysiłkiem pretensyi
literackiey. Zostaię z głębokiem szacunkiem i usza
nowaniem

Wielmożnego WWmgo Pana
Dobrodzieja

1818 dnia
9. grudnia
St. Białystok

naynizszy sługa
Zygmunt Nowicki

List do Brata mojego raczy Pan
Dobrodziey odesłać

2

712

819 Kwiet. 4.

Wielmożny Mości osobliwszy

Dobrodzieju!

Zbytek grzeczności którey WWmmPan Dobrodziey w liście swoim tyleś dał dowodów, zawstydza mię nie pomału, i do przyzwoitego odsłużenia czyni niezdolnym. Ubogi bowiem iestem, i nic takiego nie posiadam, cobym mógł w należney talentom, pracy, i dobroci WWmmPana Dobrodzieja daninie poświęcić. Jeżeli zaś wyrazy wystarczać w tey mierze będą, w każdey chwili użyję ich na zawstydzenie nieprzyjaznych, pokrzepienie zachwianych przyjaciół, a tem samem na uwielbienie tak znakomitego Męża.

Czuję mocno i ubolewam iż zimna obojętność, którą Uniwersytet wileński względem WWmmPana Dobrodzieja pokazał, nigdy nie wynagrodzi straty, jaką dziś młodzież litewska ponosi. Późna potomność sarkać będzie, na rafinacyą intrygi, i dumę uczonych arystokratów. a wszakże pomnikiem nieoszacowane WWmmPana Dobrodzieja naukowe owoce; przyszłym pokoleniom gruntowną zostaną przestrogą. Nie iedną odebrałem skargę, iż prawdziwa historyi wartość, wraz z odjazdem WWmmPana Dobrodzieja, rzuciła Jagiellońskie mury, i miesce swoje z wielkim publicznego dobra uszczerbkiem jarmarcznemu zostawiła kuglarstwu. Spełniły się iak uważam moje przepowiedzenia. dziś je z westchnieniem powtarzając, ostrzegam WWmmPana Dobrodzieja iż porozumiewanie się z historykiem wileńskim! iest niebezpieczne i szkodliwe. Kieruje on machiną swoją bez uwagi na przyiaźń i godziwość. wszelkich sprężyn się chwyta, wymusza [illegible] oczernia drugich, liże się wyżey mogącym, urąga słabszym, przyjaciół interes swojemu poświęca, zwierzone tajemnice odkrywa, cudze zamiary przenika, a z nich chce korzystać przygarnia, dodaje, wikła słowem jak Chameleon w różnofarbne przemienia się postacie. Rys ten nie iest bają

bujaniem imaginacyi, lub też poetyczną fikcyą; ale z doświadczenia, pism autentycz-
i innych dowodów wzięty, Wmu Panu Dobrodziejowi przesyłam. i Niczem tem
Człowiekowi nie zrobił, przecież kiedy się ze mną w Białymstoku z największą przy-
chylności oznaką bawił, kilkakrotnem pismem przed powiernikami swojemi naj-
szczerniey odmalował. A gdy obrzydły Podlasiu, w stolicy Gedymina osiadł, za
ledwie się z nią obeznał, albo jak mówią powietrza uchwycił, już nitka do tło-
gów przysłał upominków przepisujących jak ze mną postępować mają. Szczę-
ście że wszystko na domysł tylko tworzy. osoby bowiem którémi się li-
stownie znoszę aż nadto mają rozumu i przezorności w unikaniu związków
z tak zuchwałym junakiem. Mimo to jednak, wiadomość mię dochodzi
że Zwierzchność szkolna przez skrytą jakąś policyą o wszystkich moich
krokach często odbiera rapporta. lecz oglądanie się na ważność obowią-
zku mojego, tudzież w przystojnem życiu zamiłowanie od wszelkiey
trwogi i obawy uwalnia. Życzyłbym przeto Wmu Panu Dobrodziejowi
myśli swoje nie zupełnie fałszywemu dziejoznawcy powierzać. zdra-
dzone zaufanie jednych, drugim za naukę posłużyć może. —
Z miejscowych wiadomostek donoszę Wmu Panu Dobrodziejowi
iż w dni ostatnie zapust będąc na reducie znalazłem dosyć przed-
miotów bawiących mię pocieszne. Między innemi przebijający się
w obojej płci magnatyzm, punkt honoru szczególniej kobiet, i szczu-
ra żądza prerogatywy pierwszeństwa jedynie rozweselały. i Niech
sobie będzie stara, szpetna, odrażającej postaci, skoro Viceguber-
natorowa zacierać ma prawo wszystkiemi. mężczyzna nawet
jeżeli w tańcu zapomni o tak znaczney osobie, publiczne usłyszy
połajanie. Zajmował mię podobnież Pan z imienia dostojny
lecz w rzeczy pusty, trzpiotowaty i wielkością urzędu nadęty. snując
się ustawicznie z sali do sali z uśmiechem, wykrętami i lornetką
w ręku, wszystkich brał na lunetę, i wady lub zalety obecnych
bierzył. W inney znowu stronie zastawionych kilka stolików
a koło nich ~~liczne~~ figury, zamyślone, rozdąsane lub prze-
prawę Faraona przez morze czerwone zgłębiające, i inne w
rozma

w rozmaitem położeniu i humorach przyjemny bardzo sprawiały widok. Taka zabawa
przeciągnęła się do godziny 3ciej z północy. a gdy się wszyscy rozjeżdżać poczęli, tłoczą-
ce się nareszcie i moje powozy do chudey izby na spoczynek wejechały. Niemniema
tem że nie już do dalszych postrzeżeń nie znaydę, ez oto osobliwość niespo-
dziewanie sprowadziła do naszey stolicy missyą. Był jey Dyrektorem X. Bo-
hdanowicz Missyonarz Wileński kapłan pobożny, lecz nieco fanatyczny. Nie
wiem z jakich powodów wzięła mię ochota uczęszczać na święte nauki.
Dowiedziałem się w prawdzie wiele przed tem nieznanych rzeczy: tak np.
iż złe zyjącego kucharza, diabli w piekle na rożnie obracać będą; a dla
zadania większey boleści, olejem i tłustościami polewać nie omieszkają,
2) że watec i kozak w czasie męki chrystusa wynaleziony, do nas w puściż-
znie diabelskiey doszedł. Te i tym podobne brednie bez sensu i związ-
ku prawione nie odstręczały jednak licznego słuchacza. Tłum ludu
prostego ściągał się ze wszech sąsiednich okolic; bił na każdą mnicha
odezwę pokorne pokłony, wzdychał, płakał, cierpienie znosił niegrzeszyć
przyrzekał, słowem wiele Dziesięciu obecnym uczynił. Trwała ta du-
chowna pielgrzymka przez cztery prawie tygodnie: w niedzielę zaś dnia
$\frac{16}{28}$ marca b. r. krzyż na wzgórku postawiony, a przy nim miane ka-
zanie, zapowiedziały zupełny koniec nabożeństwa. — Niespodzie-
wam się teraz aby coś podobnego się zdarzyło: wszakże czekać,
z okoliczności korzystać, i WWmu Panu Dobrodziejowi o tem uwiado-
mić najpilniey przyrzekam —

W Wilnie duch naukowy i emulacya młodzieży niknie: od dwóch
lat zawieszonie stopni jedyną jest tego przyczyną. Examina historyczne
poczęty nie ciekawie. liczba zdawających zaledwie sześciu wynosiła. Grodeck mo-
cno był zasłabł, i córki w rozpaczy pogrążył, ale się lepiey mieć zaczyna
i niebawem kurs rozpocznie. Śniadecki dał pod rozbiór panowanie Zyg-
munta III Niemcewicza historycznoi wileńskiemu !! oczekiwana recenzya
wiele obiecuje !!! Szydłowski poszedł z Szulcem na wyścigi uczone
za literaturę łacińską: pierwszy w brukowcach, drugi przy pomocy Jezuit-
czerskiego w osobnym exporgale wzajem sobie dogryzają. Danilowicz
powrócił z Petersburga, chwalą go ze starannie kurs wykłada. Sobo-

Sobolewski już iest w Wilnie, zapewne przez Warszawę przejeżdżać musiał. Ch
Odakowski w krótce spodziewany nayprędszey pozyskał w Uniwersytec
o sobie mniemanie. Matyński w Winnicy na mieyscu Uldyńskiego, pros
mię abym się z nim na Białystok pomieniał. Wizytatora mieć będzi
-emy Szantyra, chytrego Jezuitę i fanatyka. Dyrektorem obrany Lenkiew
czyka potwierdzenia czeka. Bogusławski kanonik przed dwoma
tygodniami życie swe skończył, następcą jego ma być X. Jan Ko
chodski. Słychać o konkursie do katedry historyi; Dziejoznaw
wileński ma napisać programma!!!

Imię WWmćPana Dobrodzieja słodko od uczniów i niektórych pro
fessorów akademickich wspominane, nigdy nie wypadnie z serc pr
wdziwie czułych i wdzięcznych. Szczęście nasze, jeżeli strapionych powr
tem swoim pocieszyć zechcesz. W mocy to iest WWmćPana Dobrodzie
i nayusilniey błagam, abyś nieopuszczał katedry, z któréy tyle w krótki
czasie rzuciłeś światła. Jestto życzeniem wszystkich Litwinów: i ufa
my że się ono niezawodnie spełni. Szkoda jeżeli Wiekrzycieł i Kuglar
na to podobno dybiący posiędzie przybytek nauki i mądrości. Chciey Wm
ćPan Dobrodziey donieść jak służy zdrowie, i horyzont warszawski sprzyia, i j
kiego mamy z pod teraźnieyszey uprawy pańskiey wyglądać owocu. Co do m
nie mogę się pochlubić ani dobrym bytem, ani też zdrowiem: alternaty
od dawna nieodstępna mocno się i teraz trzyma weselszy iednak ies
tem niż w Wilnie. Za przysłane przez P. Kozłowskiego katalogi francuskie
wymownie WWmćPanu Dobrodzieiowi dziękuię; jeżeli się znaydują nie
mieckie prosiłbym i o nie. Zapisałem kilkanaście dzieł na rachunek Gim
nazium, ale Bóg wie kiedy je P. Zawadzki sprowadzi. Oddawca
jego listu P. Kozłowski nie miał żadnych pieniędzy prócz tych tylko któr
mu X. Dyrektor dał na zakupienie atlasu i innych pomnieyszych rzecz
Zostaię z głębokiem uszanowaniem

Wielmożnego WWmćPana
owdzięcznego Dobrodzieja

1819 22/4 Kwietnia
Białystok

życzliwy uczeń i nayniższy sługa
Zygmunt Nowicki

819 Sas 3.

3

Wielmożny Mości Dobrodzieju

Dobrodzieju.

Proszę darować żem odpowiedź na list WWmgo Pana Dobrodzieja opóźnił; za powrotem
bowiem moim do Białegostoku znalazłem wiele niespodziewanych zatrudnień, któ-
re długimi nabawiły mię kłopotem. Nie służy tu wprawdzie żadna wymówka gdzie
idzie o pokazanie rzetelney wdzięczności, ale niewolnik słabości ludzkich musi czę-
stokroć uledz choć na chwilę, nim silnieyszego nie nabierze męztwa. Czułem istotną
potrzebę rychłego na bilet Pański odpisania, tem bardziey, że wyczytałem w nim
naylepsze serce i rzadką troskliwość względem mniemanego zawodu z Ossolińskiego
dziełem, o co przenie nigdy tak szanownego Męża nieśmiałbym obwiniać. Lecz te żywe
chęci do lepszego czasu zawiesić musiałem, bo zakłócona domowa spokoyność roz-
rywaiąc myśl moię, pozbawiła mnie nawet sposobności przesłania Mu głębo-
kiego uszanowania. Dziś otrząsnąwszy się z większych przeszkód, cieszę się
niezmiernie, że wyraźniey i obszerniey będę mógł ~~się~~ przed Panem się wynurzyć. —
Podług umowy przyszedłem do Wzniego, który mi oświadczył iż pomimo wszelkich
starań WWmgo Pana Dobrodzieja, Ossolińskiego pościchać ze mną niemoże. J
gdym mocniey, a nawet z przygryzkami począł nań nalegać, ostatecznie za-
pewnił że się próżno po nim tak błahey czynności domagam. Zmar-
twiony nieco, chciałem do Biblioteki podbiec nie w myśli popierania daley
mojey z Xięciem sprawy, tylko żądaiąc po raz ostatni widzieć mojego Dobro-
dzieja. Tym czasem Żyd furman od rana do wyjazdu naglący, w ślad za
mną nieodstępnie chodził; i gdym się zachylił do ciesielskiego mur warsza-
wskich, pogroził mi bez grubijaństwa że się wszystkiego zrzeka, i może

manatki na ulicę wyrzuci. Trudno było natrętnikowi dłużey się opierać; nie bez żalu po-
żegnałem Warszawę; a zawstydzony własnym postępkiem, żem na umówioną godzinę
w księgarni nie stanął, (gdzieśmy się wspólnie naradzić mieli) ciągnąłem dalszą po-
dróż w ustawicznem narzekaniu. Na dniu czwartym drogi, uyrzałem raz pierwszy
Brześć Litewski, którego zgoła naieżały strażnicze obu narodów rogatki. Zląkłem
się, gdy przyskoczyli do mnie liczni od komory polskiey hayducy; ale na szczęście
łagodną przemową więc, puścili do ciaśnieyszych przegrodeń, gdzie się dłużey trzeba
było zabawić. Rozmaicie stopniowani w liczney czeredzie, z czerwonym kołnierzem, a
zawsze Monarsze wierni komory strażnicy, otoczyli naokoło biedną moię powozkę
a mniemaiąc że złowiona kontrabanda zasili i nasyci gorące ich pragnienie z hu-
kiem i trzaskiem biorą się do rewizyi. Aż ci nad wszelkie spodziewanie postrzegli że
z chudym literatem próżno woiować. Zawiiąc więc wszystko iak było, ale dłoń ich mar-
dnem wyszukiwaniem spoconą, musiałem złotówkami otrzeć i osuszyć. Jeszcze się na-
czelnicy kancellaryi ociągali gdy nareszcie przestrzeżeni, że w własnym kraiu maiącego ważne o-
bowiązki, mitrężyć nie wypada, pozwolili dalej spokoynie wędrować. O mil trzy od Brze-
ścia maią stałe pomieszkanie moi krewni; po przepędzeniu dni kilku u nich, ru-
szyłem do Białegostoku nie mię nienoszącą pocztą, i z rana o godzinie siodmey
drugiego września v.s. stanąłem na mieyscu. Tam znalazłem iż z odległemi
widokami gospodarujący P. Lewicki, przewrócił podwórze gimnazyalnego domu,
a wznosząc siedlisko swoie pod górne sklepienie, rugowaniem zasiedziałych na-
uczycieli, usunął wszelkie ścieranie się nauczycielskiey z dyrektorską powagą.
Że zaś dla prędszego ułatwienia, trzeba było podług nowego planu drzwi, przegrodki
kurytarze itp. urządzać, a wszelkie w tym razie dążące się zawady obalać i
uprzątać; z koley taka wypadła i na móy wątek, śpiesznie wynosić się musiały
oktawy, foliały i stereotypy, a w nieładzie i przykrey matwaninie skupione,
zaledwie się opyniły w tylnym i ciaśnieyszym przedsieniu. Zasmucony widokiem,
i niepewny gdzie się mam z moiemi drobiazgami udać, czekałem wyższego dal-
szego przeznaczenia. Tym czasem ważył się los między dwoma kandy-
datami do pomocnikowstwa Dyrektora. i Mecinski popierany przez
Lewickiego (mniemam tylko czy szczerze) już się był nawet obowiązkiem zaię-

Był w Białymstoku Świadecki sam i przenocowawszy pomknął się do Warszawy z 13 na 14. v.s.

Zielonko na pozór od wszelkiey pretensyi dalekim, ale drogą onaczewiczowskiey polityki można się uciekaiący, wyglądał wonia ceny. Zalecenie rządu niebawem nadesłane, odkrywa zasłonę. Zielonko zostaie Prefektem. A że od tego i móy interes zależał, usłyszałem się ~~Zel ze~~ aż nie podług życzenia, rozwiązała się zagadka. Jakoż z układów albo raczey woli Dyrektora, przyobiecana mi niegdyś w Gimnazyum kwatera, dostała się Borowskiemu a mnie z kassy zaliczono pieniądze. Nastąpiła zatem rumacya i przenosiny. W tem odbieram list Rumińskiego Dobrodzieja. Wstrzymałem się że ~~...~~ podziękować za Jego szczególną pamięć niemogłem, ale postanowiłem, zaraz po uniżoney wzgarwie nayuprzeymiey przeprosić. Nadzieja i tu mnie zawodzi. Przyrzekłszy, Zacnemu Rzeczyckiemu że go wyręczę w rozprawie przy otwarciu szkoły naszey czytać się maiącey zmuszony byłem przeyrzeć na prędce dawnieyszą mazaninę, przerobić ją nieco, i do okoliczności zastosować. W roztargnieniu, nasuwały mi się rozmaite myśli: załeidem ie przecież, i dniem przed publicznem otwarciem na sessyi zgromadzenia roz wijałem jaką drogą powstawał feudalizm w Europie. W ciągu czytania nikt się nieodezwał, ale niedługo skończył, Dyrektor nieszczędzący cudzych pochwał namienił, iż użyte wyrażenie liczne szeregi etc. przystrojone szczenionym uczczeniem ręce iest nieco szydercze (+) Podchwycili to niektórzy z niektórych kollegów i wnet się wieść rozniosła żem na religią powstawał. Przyiąłem te żarty dosyć spokoynie, lecz dla zawstydzenia porywczych sędziów umyśliłem po przesłaniu błahego pisemka pod rozwagę Pana Dobrodzieja, czekać potem od Xiędza Gołańskiego surowego wyroku. Szukam tylko zręczności z którey bym mógł korzystać. — Z rozpoczęciem lekcyi szkolnych miałem się do szanownego Łaskawcy odezwać, gdy odgłos że Cesarz ma przez nasze miasto przejeżdżać, a do tego biegająca pomówka że list móy do Rektora pisany (o którym Panu wspominałem) przeięty został, znowu głowę zaprzątnęły. Przeminęła nareszcie burza. Cesarz dnia 19 września v.s. przybył od nami witany, a oświadczywszy zebranym przy Pałacu urzędnikom (między któremi Dyrektor i nauczyciele) grzeczny komplement, ~~uwiadomił~~ Jenerała

+) Było to właśnie w mieyscu, niedługo mówił, iż wychodzące z miast feudalnego ludy wzięły się do woien krzyżowych etc.

Generała Grössera że chce nazajutrz o godzinie 7mej z rana, woysko oglądać. Gubernator sądząc że mowa o urzędnikach, zalecił wszystkim aby ubrani gotowali się do reprezentacyi. Dyrektor wydał list okolny aby i nauczyciele z całą pompą wystąpili. Lekcye więc zawieszone: a grono uczone (oprócz mnie, Skrzyneckiego bo ci nie mieli mundurów) pod przewodnictwem ruchawego, i z pewną gracyą uśmiechającego się Naczelnika, stanęło przed pałacem. Ale niestety! omyłka się Gubernatora odkrywa, i cały w popisaniu się wysiłek spełznął na niczem. Byliśmy przecie wszyscy obecni manewrom wojennym, które na końcu Cesarza hasło nayszczęśliwiey się odbywały; w nagrodę czego Generałowie, Grösser korpusnemi, a Timofiew dywizyiny dostali wstęgi. O godzinie 10tey, 20 września, wyruszył Monarcha, i w mieście cały rozruch stopniami się uciszał. Książę Wołkoński dał się słyszeć, że obywatele białostoccy, nieprzygotowaniem dla Imperatora balu, pokazali małą mu wierną przychylność; ale się pomylił, bo illuminacya wszystko zagaciła. Owe świetne transparenty u Gubernatora, Marszałka, w domu gimnazyalnem, dowodzą powszechnie pospolitą gorliwość. Nadewszystko że Gimnazyum wydając rubli 17 na lampy i inne potrzeby, zaledwie pięcio jaśniało ogniskami. a dowcipny przy marszałkowskim transparencie napis wynurzył zupełne szlachty podlaskiej uczucia: tak bowiem brzmiał.

„Ile krwi kropel w szlachcie białostockiey płynie
„Tyle wieków niechay imie twoie słynie —
„Żyi tak naydłużey naylaskawszy Panie.
„My cię kochać będziem póki nas tu stanie

Mimo to iednak Cesarz był dosyć zadowolony, i przyrzekł, bliżey na wiosnę poznać obywatelstwo. — W Naszey świątyni nauk ustawiczne proiekta, sessye mamy nadzwyczayne, a zaś ta na nich gadanina nayuięcey pokazuie próżności. O dalszych szczegółach później Panu doniosę. Teraz winienem po raz drugi przeprosić że w pisaniu leniwy jestem: i nayusilniey mojego łaskawcę obowiązuję aby o Osolińskim już zapomniał, bo go P. Lewicki sprowadził. W krótce odbierzesz Pan, moy wypisek historyczny. Polecam się łaskawey pamięci i dobremu sercu

Wmnego Pana Dobrodzieja

szczerze do zgonu uczeń i nayniższy sługa Z. Nowicki

1829 dnia 3 Października
Białystok —

Wolański, w Uniwersytecie Warszawskim, kiedy kazano-wało da poznać się Panu, jest to uczeń Pański nayl[e]pszy. chciey go Pan mieć w swoiey opiece

4

820 Marca 3.

Wielmożny Mości Dobrodzieju
Dobrodzieju!

Zwlekałem odpowiedź na szanowne pismo WWMMgo Pana Dobrodzieja w nadziei zebrania wiadomości, których Wilno dostarczyć mi obiecało. Przed tem zaś przykre wypadki mimowoli w długiem zatrzymały milczeniu. Teraz składaiąc szczere podziękowanie za łaskawą WWMMgo Pana Dobrodzieja troskliwość, usilnie proszę darować żem obowiązku wdzięczności nie dopełnił. Zbieg niemiłych wydarzeń zdawał się przytłumiać żywość i uczucie. Hartowniejszy łatwoby przemógł wszystko, ja dałem się ugiąć, a przez tom o rodzinie i dobroczyńcach zapomniał. Dziwi mię jednak że WWMMgo Pan Dobrodziey z oddaleniey strony o moich się dowiaduie przykrościach. Szczodrość Pańska rzeczywiście je powiększyła, wątpię więc czyby się z rzeczywistością zgadzały. Miłośnik szczerey prostoty, wyznaię Panu te okrzyczane cierpienia tem chętniey, im o dobrem Jego sercu bardziey się przekonywam. — Niedo-

urządzenie, i niełowa porywczość ekonomizować nieumiały. Czynio-
ne mniey uważnie wydatki osuszyły źrzódło i pośleń w zaciąga-
niu długów znalazły. Przebrała się powoli miarka i po chwili
uczułem niemały ciężar, o którym nawet Zwierzchność powzię-
ła języka. Musiałem się częściami otrząsać. Uczyniłem już
w prawdzie dosyć, ale się ieszcze pozostało. Owoż potrącanie
miesięczney płacy, rosnące bez zaspokojenia domowe potrzeby,
niewygodne dla zimna i wilgoci mieszkanie, literackie nie-
chęci, smutny widok nieporządku i upadaiącey naro-
dowości, z wyraźnem wyniszczeniem kłopociły głowę.
Te to przyczyny draźniły mię ustawicznie, i do wszel-
kich zatrudnień tępiły ochotę. Chciey je WMćPan
Dobrodziey za widzeniem i Bratu moiemu przełożyć i bi-
lecik (jeżeli łaska) wręczyć. — Z tego domyślić się można
iż w zawodzie naukowym niewiele-m postąpił. Leżą w
prawdzie pozamazywane szpargały, ale chyba w pomyśl-
ney dobie przyidzie się niemi zaiąć. Kotowskiego trze-
ba było na ten raz zarzucić, bo się nawinął bliżey do-
tykaiący Olszewskiego Goldsmith. Koło maja prze-
yść pod sąd WMćPana Dobrodzieja moje uwagi
nad grecką historyą osławionego Anglika! Który

717

szkołom przez nasz Uniwersytet iest zalecony. – Programma do rozprawy konkursowey zdaie się zupełnie być dziełem Onaceusza: i ledwie mogę wierzyć aby go Oddział wydziału literacki w takiem nieobrobieniu wypuścił. Ostatni punkt podług mnie naywaznieyszy, trzy niezgrabnem połączeniem niektórych myśli: pierwszy zupełnie szkolarski, dwa środkowe niełozinie ułożone. Być może że się mylę, ale takby się przynaymniey zdawało. Jeszcze pisma periodyczne tak ważnego nie obiawiły zadania, spodziewać się należy, iż dotąd pod rozwagą światłych mężów zostaie. Grodeckiemu iam odyprałem narzucać się z niego do woli. Cokolwiek będź pozbawiony wszelkich zasobów, kusić się próżno, i konkurrować nie pragnę. – Talenta praca i wiekie w narodzie zasługi oddawna zgotowały Wmu Panu Dobrodzieiowi mieysce w świątyni Minerwy. Jeżeli sprawiedliwości szalą ważyć będzie, wyrzyny naówczas poważaiącą dla Litwinów iutrzenkę. Za rok naydaley koniec tak interesuiącey sceny nastąpić powinien. – Podwaja się we mnie chęć korzystnieyszego odwiedzenia Warszawy, ieżeli zdrowie do reszty się nie zwątli, a finanse pokrzepią, przedsięwzięcie moie uskutecznić umyślę. W tę porę pokłonię i uznaniu mojego Łaskawcę i

za ściły

uchybienia osobiście przeproszę. Z Wilna żadnego mi nieodebrał

pisma, ale się wkrótce spodziewam. Co w niem szczególnego zn

dę skwapliwie Panu udzielę. Łącząc zapewnienie wysokiego

szacunku iestem zawsze

WWMWMgo Pana Dobrodzieja

dozgonnie przychylny uczeń i najniższy sługa

J. Mowiński

1820 dnia 3 marca

Białystok

820 Maia 20

5

718

Wielmożny mości [illegible] mój
Dobrodzieju

Przypadkiem nadybany przyjaciel Poczyanko wędrownik
do Karlsbadu, powiedział że przez Warszawę przejeżdżać
będzie. Za grzech poczytywałbym opuszczenie
takiej szczęśliwości ile że pismo P. Kontryma z Wilna (sam
też Poczyanko) do WWmć Pana Dobrodzieja
odnieść uważał za powinność.— Miałem i to wcze-
śniej z dopełnieniem przyrzeczeń moich po-
śpieszyć, i ponieważ rumienię się że im słowa
nie dotrzymał; ale usprawiedliwienie postępku mo-
jego, czasowi zostawuję. Pełen zawsze głębokiego
szacunku który szczególnie wzięty, jest niczem w
porównaniu z uczuciem powszechności, proszę tylko abyś
WWmć Pan Dobrodziej uchybień moich surowie
nie sądził, ale właściwą sobie dobrocią pokryć
zamierzał.—
Na naszym uczonym świecie postrzegać [illegible]
dużą ucichłość i [illegible]. W Uniwersytecie
żądana p. Bojanusa reforma w wydziale

medycznym już się ułatwia a w innych oczekiwana.
Konkursa (jak Panu wiadomo) więc ogłaszone, mogły
zachęcić mocnieysze pióra do pracy i publiczności
ciekawość ożywić. Na ustroniu siedzący, widzę kon-
cenie i zmierzanie do celu, ale o trafności wątpię. Mniey-
sza o wszystko iedna historya mię zaymuie. Słyszałeś
że większey liczby życzenia przychylaią się do osoby
pańskiey: wziąłbyś to za niebieskie natchnienie.
Przeciwni iednak zbieraią zarzuty: nigdy innemu że biret
doktorski głowy Jego nieokrywa. Jeżeli nowa mała
czyni zawadę w niektórey sprawie, zaniechanie iey
nazwaćby można wykroczeniem. Ustąp Wielmożny
Dobrodzieju przeszłości i widzimi się ~~tęsknota~~ tamże
staniesz u kresu przy którym młodzież litewska
oddawna pragnie cię widzieć. Zdaje się że
w wyborze na katedrę Historyi, silnie staraiące
go się O. pamięć przyszłey hańby oddali. tak
być musi i tak niezawodnie będzie. Inni pretenden-
ci z naukowości niedawno wlecą za sobą opiekun-
czych niemaiący, w widokach upadną. Gotowe
się więc WmuPanu Dobrodzieiowi wieniec, wiją

go sprawiedliwość zbratana z miękkiemi zasługami, wtóry zas
gorliwość oświecenia ziomków. — Jeszcze dodać winienem je-
dnę uwagę, a ta iest żebyś Wm Pan Dobrodziey w kon-
kursowey rozprawie świeżo wprowadzoney pisowni nie-
używał. Styl iak się z późnieyszych pism Jego pokazu-
ie, znacznie wykształcony, prostotą, ślotoczystością
cieniowany, żadney mozolney mitręgi owszem stanie
się zagadką dla niebiegłych. Przyim Panie bez ura-
zy otwarte wyznanie, bo do niego wdzięczność
i szczera przychylność natchnęły. W życiu mo-
iem uważać będę ten dzień który cię Litwi-
nom powróci. —
W mnieyszey (daleko) sferze moich wiadomości proszę tym
tylko żebyś mię niezapominał. Na nieszczęście
w pracy naukowey braknie mi wytrwałości, chęci
są zawsze iednostayne. Zrobiłem recenzyą Gold
smitha, historyi greckiey, ale ieszcze in crudo
spoczywa: może w tym miesiącu może późniey
do przeyrzenia Panu poszlę. — Warszawa, zbiorem
literackich pomocy wiele korzyści obiecuiąca,
od kilku czasu poczęła zatrudniać. Niewiem wsza-
kże czy poydzie (projekt) po myśli; bo skąpe finanse ie-

dniei w domu zadrę. Jeżelibyś się upatrzyła łatwość ulże-
nia wydatności przez przyjęcie Janiego na parę miesięcy
obowiązków, byłaby to wielka dogodność za którą starałbym
się odsługiwać. Ale przewiduję trudności i niepotrzeb-
ny kłopot na który łaskawość mojego narażam. Nie
tracę nadziei że się i bez tego obejdzie; i wyraz sza-
cunku osobiście oświadczę — Uprzedzę Pana Dobrodzie-
ja przemierz przed końcem szkolnego roku —

Składam powinne uszanowanie

Wielmożnemu Panu Dobrodziejowi

w Grodnie
20 maja
Białystok

dozgonnie przychylny szczery i najniższy
sługa. J. Moniuszko

— P. Porczyanko miał wziąć list niniejszy; a że
na umówioną godzinę nieprzybył i prędzej
niżeli się spodziewał wyjechał, przez pocztę
go posyłam.

to

Wielmożny i Mości Osobliwszy móy Dobrodzieju

Łatwiem ściągnął urazę i niełaskę za leniwe odpowiedzi i odezwy do szczerego mojego Dobrodzieja; ale coż poradzić, kiedy najczęściey wspak rzeczy idą. Choć się chce pisać, to albo czasu niema, albo niespodziewane przeszkody, słowem zawsze się coś nieszczęśliwie. Święta naprzykład powinnyby być swobodne, tym czasem przyniosły mi więcey niżeli kiedy nadzwyczaynego kłopotu. Pozjeżdżali się zdalekich stron znajomi, trzeba było im się wypłacić, niektórym coś się wyświadczyć, a z tego zrobił się humor posępny, niesmaczny, i do niczego niezdatny. Dziś gdy się przypadkiem wypogodził, bez zwłoki biorę się do pióra —

Dziękuię nayuprzejmiey za stałą Wgo Pana Dobrodzieja pamięć, o dawnym moim uczniu; w braku innych ofiar proszę przyjąć serce moje ufne.

przy noworozpoczętym roku wierne uczucia moie, z wy-
nurzeniem nayszczerszych życzeń nieprzerwanego szczę-
ścia.—

W liście Pańskim znalazłem wyraz pochlebny za
przesłanie wrócitkey moiey przemówki tudzież
uwag literackich nad historyą Wagi: prawdziwie uczy-
dzić się muszę że dotąd nic ważnieyszego z pod
mey ręki nie wyszło; całem wszystkiem moiem
est, że w kryzowaniu się chęci z przeciwnościami osta-
tnich wyięgał niewinniem. Zbiętaię jednak na-
dziei, może też błyśnie i dla mnie promien
i uchronionym moim wyższego męstwa przyda. Żałuię bar-
dzo że Waga przestanie być używaną; mię-
równa mu żadna z tych wyymiotem do któ-
rych nie pomiarkowany uczęst więcey. Chciey WW
WPan Dobrodziey godzin wolna poprawie Wagi
poświęcić bo go wiedzą ~~a szkoła~~ opuścić niemyślę.
Dzieciom Własny W. wieżkay obie z Michałowskiego
wędzi usposobienii. Wagę czytać muszą — Nie-

uczniem wcześniej się postrzeżenia moje nad nim czynione u-
ysterniemi Staty, sama chyba zobowiązująca dobroć Pan-
ska przyciągnie do nich jakiekolwiek wartość. Pan
Uldyński starszy a może i w pracy szczęśliwszy więcej
zgromadzić powinien, ale cóż robi jeżeli tylko gromić
niemożnego czasu i jak lepiej będzie. —
Narzekam na fata które mnie pozbawiły uciechy
osobistego ~~Ze~~ z WJPanem Dobrodziejem widzenia się, rozu-
miem że za czasem zmniejszonej i uciechę moją po-
dwoję. Z początkiem wakacji mam zamiar
w Wilnie się pokazać, historyą narodów wscho-
dnich i starożytną grecką pod okiem Pan-
skim przejrzeć, i jeżeli się uda do druku
podać. Historyą wschodu ~~mogące~~ doprowadziłem do
czasów Cyrusa, a że pojedynczo pod uwagę
brać wypada narody chcę zatem przed histo-
ryą każdego narodu umieścić opisanie geogra-
ficzne, chronologiją, genealogiją i wiadomości o
monecie. Niedopełnię tego bez Pana Dobrodzieja
lecz jeżeli nie znajdę go w Wilnie projekta

się moje wyglądaią.—

Uwagi ~~[illegible]~~ nad historyą Goldsmitha niepomyślny
obrót wzięły. Wyjeżdżaiąc na wieś zostawiłem je Wo
dzi mojemu dla przesłania przez udaiącego się do U
niwersytetu ucznia P. Kołłowskiemu: poszło to z chę
oszczędzenia opłaty za pocztę. Tym czasem uczeń wy
chał, kollega móy [illegible] przez zapomnienie
nieoddał, i mimo wyszukiwań moich zaledwie g
niemogę. Szkoda mi tey ramoty [illegible]
na drugą, ale próbki na brudno [illegible]
poginęły. To pewna że Goldsmitha dzieiey [illegible]
niepodobna, i warto by P. Żodnowski drukował ge
zaniechać.— ~~zamiłowanieby~~ potrzeba ale bierze w
O wyjeździe ~~[illegible]~~ ~~[illegible]~~ [illegible] gdzie indziey a może za[illegible] wy
ochota [illegible] gdzie indziey a może ~~dogryza~~
Zniesmaczałem, niepomału, i wspacz ~~dogryza~~
tym zupełnie niezgruntował. Niemamy ni
koń naukę, stan nasz nie nayleprzy widziany, i da
nam uczniowie obdarzeni rangami i krzyżami urzędni
się że ich ~~nie~~ mistrzów ~~nie~~ do krajowego znaczenia nie
Szkoła wymagałaby przymnożenia więcey dobrey opinii, i zjednania większ
względów a ~~młodzież~~ oczekiwałaby silniey więcey pobudek do n
ki i uwłasności — Ponurość miasta ~~naszego~~ przerwało nay
którę od silnych dni się zaczęło, i trwać będzie po cały ~~nas~~ nawrót. Nierad
do uczestnictwa zabawy należę, ale do ludzi choć rzadko zbliżę się mniemy. Oddaię się Sa
pamięci pełen szczerego szacunku i uszanowania więc Wan
napiszę i na

722

820. Grud 16.

7.

Wielmożny Mości wyrozumiały
Dobrodzieju.

Winienem się wytłumaczyć dla czego pierwszy w tak długim czasie
milczeniem nieprzemówił: bo mniey aby mi cięższo podeyrzenie
żem leniwy i łaskawych wyświadczeń niepamiętny —
W roztargnieniu i goryczy pożegnawszy Warszawę, w drodze p[...]
zwoliłem [illegible] zabaw moich. Poznałem
że obok uzyskanych korzyści, wydarzone wypadki naraziły
mnie na liche natrętności, i ukryty obraz skutków zawsze na u[...]
mnienie przykrych. Nieprzestanę prędkości mojey i myln[...]
rachubie złorzeczyć, chociaż świeżem nauczony doświadczeniem
unikać będę, podobnych na przyszłość wyboczeń.—
Za powrotem, zaraz musiałem przygotowaną na mnie
burzę rozpędzać i uciszać. Mimo powodów na moją obron[ę]
przytoczonych, Rząd Uniwersytetu zarad potrącić płacę [...]
miesięcy i dni dziesięć. Jeszcze się z sobą targujemy, jeszcz[e]
uporczywie stoją surowi formalności stróże; atoli wkrótce
spodziewany koniec ma mnie pocieszyć lub zaniep[...]
Cała pomyślna iem wcześnie o pozwolenie Rządu niepr[...]
ale w po[...]

[illegible]

poradzić kiedy pośrednik korrespondencyi moiey z Rządem Dyrektor zatrzymał prośbę, i nierychło w krótkiey treści posłał ię do Uniwersytetu. Stało się. chowam w rzecz, pokutuię i kieszeni podatać niemogę. Przynaymniey że wygodnieysze pomieszkanie pracy umysłowey niemitrzy, lubo czuć się daiący zapasów ubytek niekiedy wenę odbiera. Mnieysza oto. zaczynam zimniey cierpkie wrażenia przyimować, i napaści nieprzyiemną zbywać przysłowiem że zło przeminie, a dobro nastanie —

P. Bruyset tłumacz Goldsmitha ieszcze zatrzymany, Onacewicz Mussa Pathaja z któ[rego] pierwszego miałem porownać, nieodsyła, a bez tego lepianki moiey na świat wypuszczać niechcę — Proszę o całość i czystość książki bydź spokoynym, staram się zawsze aby mi niewyrzucano że powierzonych rzeczy szanować nieumiem. — Od niejakiego czasu zaprzęta głowę moię myśl jedna może poniekąd i śmieszna: nierad iestem iey się opierać, a bez ustronnych zawód-

Spieszę się otwarcie wynurzyć w nadziei że się nikomu nieobiawi.

ków muszę biedna upaść. Chce mi się gwałtem pisać do konkursu, bez względu że pozostałe dwa miesiące do naznaczonego zakresu wykonanie zamiaru czynią niepodobnym. Biblioteka nasza niema dzieł w tey mierze potrzebnych, racz więc Pan Dobrodziey przez oddawcę niniejszego pisma JP Jurkowskiego kollegę moiego

przysłać opieczętowane książki, jakie za użyteczne osądzi. Żądam tylko Wach-
lera o literaturze historyi, godnego o statystyce pisana, i filozofa
czasy starożytne, wchodzi szczególniey wybieraiącego. Czekać bę-
dę odpowiedzi mojego nauczyciela i Dobrodzieja, pewny że ta
moja wolność iedynie dla ugładzenia pióra przedsięwzięta nie
będzie pobudką do żadnego domysłu.

U nas szczery dawnym idą trybem: rządowe sprawy opieraią
się na samowładztwie dumnie i nisko, Gimnazyum powaga
wolna nikmie młodzież nieczuje karności. Rozrywki ucz-
czone dwoiste rodzaiu pańskie i szlacheckie: na pierwszych
ton idzie wzawody, na ostatnich popularności więcey się u-
powszechnia. Oko postrzegacza łudzone wymaitowaną gwałtow
przyrodzenia, codziennie duszę boleśnie ściska. W życzeniu zdro-
wia i szczęścia, mam honor uczynić o niezłomney przychyl-
ności i wysokiem uszanowaniu

Wielmożnego Pana Szczególnieyszego

Dobrodzieja

1820 dnia 16
grudnia
Białystok

nayniższy sługa [illegible]

Bardzo proszę oświadczyć o moim w Warszawie pobycie ~~namie~~
-niać, prócz że bywałem często u mojego Łaskawcy i że mi
Bratowa umarła. Będę mu niezmiernie za takowy ła=
konieczne obowiązany.— Listek pod paczką będący kopertą
upraszam oddać komu należy.

724

8

1821 Maii 9

Wielmożny Mości nayoczywiście mój
Dobrodzieju.

Rzucam wszelkie zatrudnienia, chwytam przypadkową zrę-
czność, i za niedbalstwo przepraszam. Różnemi a częstokroć
niedogodnościami ciśniony czekałem pory swobodniey żebym
się otwarciey wynurzył: nieprzyszła ona jeszcze ale z wielu
względów zwłoce dłużey nie wypada.—

Nieumiem wyrazić radości moiey z powodu szczęśliwego
rozwiązania zagadki która mnie mocno interesowała: zda-
je mi się żem stanął u kresu naypięknieyszych moich nadziei
widzę uwieńczone prace znakomitego Męża. Miło mi
iest uczynić to szczere wyznanie, miło iest i prosić abyś
JWmość Pan Dobrodziey niechciał zapominać żebym był Je-
go uczniem. Kieruiąc uczniami Litwinów obudzać
mię JWmość Pan Dobrodziey będziesz, ieżelibym drzymał
lub usypiał, wskażesz drogę ogólnieyszych korzyści kto-
re kosztem sił moich dadzą się osiągnąć. Śmiało u-
trzymywać mogę że powrót Pański do Wilna sta-
nie się walną dla mnie podnietą i bodźcem do dział

ław umyślonych.—

Wiadome być muszą szczegóły wymienienia WWmego Pana Dobrodzieja na stopień odpowiedni Jego wartości, wiadome są równe ustronne zabiegi Dzieł; powstawanie ich wzro- głoby mądre: wszakże nazwanie Dziejów Starożytnych pańskiej (αποκαλιπσως) godzi się zawsze przypomnieć. Mniejsza zaś o to, czas wyświeca charaktery ludzkie: dla mnie pociecha że Odzywam się wiarem podobnem nieodmiennych.

Zmartwił mnie wielce list Pański, P. Jurnowskiemu oddany: na pierwszy rzut oka mniemałem, że już serce Pańskie dla mnie jest zamknięte, że do tego mogła się przyczynić za- trętność moja w roku przeszłym, lub też co innego. Przeko- nywałem się równie ale pomimo reflexyi, dotąd od oba- wy nie jestem wolny. Uwagę WWmego Pana Dobrodzieja że w przeciągu dwóch miesięcy chcieć do konkursu pi- sać jest to żart literacki jakich wiele bywa najsprawiedli- wiej przyjąłem tem bardziej że to ja sam do węda inne- szych usiłowań pobudził. Jawne było niepodobieństwo dokonania wielkiego dzieła, gdy obok tego buntujące się zdrowie i szybka gadanina nieprzerwanych stawiły zawady. Winszuję jednak sobie że do walki nie należał: płody niewyrobione nie czynią żadnej zalety, dokładne zaś wy- magają tęższych i więcej usposobionych zdolności.—

Wybór podł: na tego który ma prawo oparte na talentach i wiel-
kich zasługach, wypadem tam i cnotliwym rozkosz przynosi —

W naszym węgle idą rzeczy zwyczajnym trybem. Wizyta-
tor JW Twardowski uzbroiony uczony i zacny, pański przy-
iaciel, powiedział mi wiele słów pochlebnych, oświadczył
dobre swe chęci przez wzgląd na mojego między Nauczy-
cielami. Jutro od nas wyjeżdża, bawił cały tydzień, bo go
niektóre okoliczności przytrzymywały. Kazał mi za
widzeniem się przypomnieć dawne między Panami
związki i prosić o dochowanie ich nadal.

W Lipcu może (da Bóg) przyjedzie odwiedzić Warszawę, ina-
czej jednak nie w roku przeszłym. Polecam się usłużnie
WWMMści Panu Dobrodziejowi, uniżenie Jego słowy, z
długu się wywiążę, i lepszymi literackimi pokażę —
Recenzya Goldsmitha oddawna leży postanowiłem
już bez porównania z oryginału Bathesa (którego
On: nie odesłał) do druku podać. Przyznam się że nie
brakuje odwagi; pierwsza mojego pióra próba mo-
że się nienajlepiej wyda —
Wyglądać będę od WWMMści Pana Dobrodzieja
pisma któreby nieodzielne od stanu naszego
przykrości osłodziło: zgadałem także czeki Pańska

obiaśnienia względem Brata mojego który się mienić nap[...]
usza — Zostaię z głębokiem uszanowaniem

Wmu Pana Dobrodzieja
Mojego nayczulszego

nayniższy nayobowiązańszy sługa

1821 dnia 28/9 maja

Białystok

[signature]

oddawca P. Federley dobry chłopiec mog[...]
mu ufać

9. 726

&c

821. Lipca 16.

Wielmożny Mości osobliwy mój
Dobrodzieju.

Posyłam z wesołą proźbeczką, którey skutek prę-
dzey mnie do Warszawy zwabić może. W ciągu
roku szkolnego wszystkiem moią imaginacyą
zaiąłem się z czem dobrem nie rzymnie. Zaprzężo-
na do jarzma minęła ze mnie, i w tym
czasie przygotowała jakie takie owoce. Ośmielam
się WWMości Panu Dobrodzieiowi otwarcie to obiawić
i nayskromniey zapytać wybyć się nie mogło
opera prawy moiey mało zasilić. I napisałem
albo raczey skleiłem wesołą zabawę która
mieści czasy wytania i starego Bohatera naszego
przed oczy wieków wprowadza. Nay subtelnieysza

cenzura nic nagannego nie znaydzie, a prawdą zwanh[...]

niedorzna. Jeżelibym się mógł spodziewać pomocy

Wmu Pana Dobrodzieja mojego Łaskawcy

proszę mi donieść naydaley za tydzień. Natychmiast

pocztą z Terespola poszlę Panu rękopism

dla przeyrzenia i wydania wyroku. Dziś wy-

jeżdżam w powiat Brzeski do Motykał lipc[a]

więc Pan Dobrodziey mieć adresuie do tycz-

ce w Motykał. Do zaszczyconego obowiązku

wdzięczności, dołączam niniejsze zapewnienie nie-

ograniczoney przychylności!

Wmu Pana Dobrodzieja

nayniższy sługa

L. Koncz

1821 dnia 16
lipca Białystok

727
10

Dd. 821. Lipca 28.

Wielmożny Mości Dobrodzieju

Dobrodzieju

Od dwoch tygodni spodziewaney na moy listem odpowiedzi oczekuię. Dochodzę przyczyn: i żnam w niczym niedbaris. Nie będąc pewnym iaki nowei zamiarow moich nastąpi posyłam WWMsćPanu Dobrodzieiowi, pierwszy wychodowcipu mojego. Weź go Pan pod swoią ręczną opiekę, a korzystnem pokierowaniem obudź ducha, do pracy poprawnieyszey. Wyszło ile wieś dwa dramata Komiczne. Niechcąc przez użyte godła osłabiać urażenia publiczności, tytuł broszurze moiey inny nadałem. Wcho- dzi do niey nasz stary Weteran ale, inny

sposob wprowadzenia tego, inna osnowa całey
ceny, naciś wiec nadzieię że się nie zasmucę.
Potrzeby biezne których zalatwienie oporem idzie
radziły mi chwycić się tey drogi. Bez pomocy
pańskiey niebym nieprzedsiębrał. ufam w Nim
że mi poda rękę. Jak skutecznie, tak prędzey
mogę mieć zaciek okolicznościow, i tego nawet za-
pełnie zostanę. Proszę tylko WWPana Dobrodzieja
naydaley za pułtora tygodnia mnie uwiadomić, czy mo-
żna mi będzie wybrać się do Warszawy, i w jakie
które sobie wystawiam czy się dadzą urzeczywistnić
lub nie. Żadnych zapasów nie mam: i jeżeli nie
znaydę Pańskiey protekcyi; zakładu istotney, zrze-
kę się podroży.. Nie umiem naznaczać nagrody
za niewyrobiony szpargał: dodaię iednak, że je-
żeli Nieszpory szczęśliwie dobrze zapłacone
zostały mnie choć miernie wypłacać nie na-

728

lej. Rękopisow czyściejszy na naydę zawodanie albo przeszlę albo przywiozę. Polecam i siebie i interes moy łaskawey panskiey pamięci z wyznaniem nowi rzetelney wdzięczności pełen uszanowania

Wmc Pana Dobrodzieja
owtliwszego

1821 dnia 20 lipca Motzynaty.

naynizszy sługa Dnowicz

Bardzoby ... życzył żeby się wkrótkie ... wszystko skończyło. Za tydzień ... będę wyglądał pisemna—

Pisać proszę p Terespol Kneżi do Motzynat. Że poczytnę na poczcie Terespolskiey wszelkam—

Śnia 1836.
Borkowski Cenzor Obserwator ...

829

821. Gru 3.

11.

Wielmożny Mości Dobrodzieju!

Jeden z przyjaciół moich doniósł mi o powrocie WWgo Pana Dobrodzieja do Wilna; uczułem niezmierną radość że młodzież litewska znowu słynnego mistrza otoczy. Boleję tylko, że tej szczęśliwej chwili podzielać z nimi niemogę; ale mam nadzieję, że łaskawą pomocą zasilać mię WW Pan Dobrodziej będzie w umysłowych potrzebach moich. — Dotąd nie wiem jaki obrót wzięła lepianka moja, którą opiece pańskiej poruczyłem; jeżeli to niesprawi kłopotu lub nieprzyjemności oczekiwałbym miłego wyrazu; bo trudno zgadnąć u kogo się mam o nią upomnieć. W tej wypadał wnosić aby pierwsza i musowa proba, powód dała do żartów jakie z niedojrzałych wysiłków wreszcie pospolicie czynią: moralne pańskie uczucia uwalniają mię od wszel-

wszelkiey obawy. Proszę więc pokornie Wgo Pana Dobrodzieja
w sposobie przychylnym oczyści zgasłego o dawney
Jego na mnie pamięci, z objaśnieniem, czy będę miał
szczęście odczytać wzmiankowaną pańską rozprawę
i rękopismo wyżey zebranych dziejów — Moje
historyczne ramotki są więcej na warsztacie
—śnieniem jeszcze z niemi wystąpować, ale radą
ską wsparty nabiorę męstwa —
Polecam mnie względney pamięci pełen wyso-
kiego uszanowania

Wielmożnego Mości Pa-
na Osobliwnego Dob-
rodzieja

Wielmożny Pan
Gmiński
Białystok

nayniższy sługa
L. Mosinz

822 Lut 25

Wielmożny Mości [illegible] mój
Dobrodzieju.

Dla dwumiesięczney choroby nie mogłem do WMgo Pana Dobrodzieja żadney uczynić odezwy. Maleńki bilecik Pański z objaśnieniem gdzie się moja poezya podziała zastał mię w łóżku. pocieszył dodał zdrowia; i gdybym nawet tey użyteczney nie miał pobudki, porwałbym za pióro dla ponowienia WWMgo Pana Dobrodziejowi uczuć moich — i Nigdym w życiu nierad był na wiele się gniewać; pozór zatem że WWMgo Pana Dobrodzieja niemożność nadania poezyi mojey lepszego kierunku wzięła uraz, nie zasługuje aby o nim myśleć — Oprócz naukowych usposobień, za szczególniey się WMgo Pana Dobrodzieja przychylność i pomoc w Warszawie winienem wiele; byłoby grubą

niewdzięczności, w ktorey nie mogłem więcey wyma-
gać czegoś, a poźniey rośnie zaległ pretensyą—
Po czasie poznałem iem WWmgo Pana Dobro-
dzieja na przykry kłopot naraził, chciałem
krok moy cofnąć, alem nie zgadywał gdzie się
mam zgłosić bo podróż dla spisywania biblio-
tek w Królestwie Polskiem, zapowiedziana była
w liście pańskim— Niech więc prze-
szłość zapomnieniem się umarza, nie tra-
fne pierwsze kroki nauką być na dal po-
winny— Wszelkie przedsięwzięcia moie dotąd
się obiiały o małe zawsze przeciwności,
szczęśliwszym iednak wcale nie zazdroszczę-
trzeba być spokoynym i tyle czynnym do
utrzymania życia wyciąga—
Cieszy mnie niezmiernie liczny kurs
WWmgo Pana Dobrodzieja; zawszem to prze-
widywał: troskliwość zaś żeby oczekiwa-
niom odpowiedzieć zupełnie iest nadare-
mna— Mistrz pospolicie podług siebie

ięd. ch, chociaż ich praca aż nadto zadawalnia, im
przecież inaczey się wydaie. — Gdybyś WMćPan
Dobrodziey w gronie słuchaczów swoich kiedyś Gib-
bonów, Heerenów, stan nienależałoby wiele się
kłopocić. — Projekt drukowania sexternów iest
naypięknieyszy, z duszy pragnę aby nie czę-
ściowo ale całkowicie z pod prassy wyszły.
W niecierpliwości oglądać będę naypierw-
szego ich wyiawienia. — Zbiorem Mikła-
szewskiego cale mi nieznany, niedawno
byłem go użył, bo w klassie III historyi
polskiey niedaię, a w tey poprawiony
ostatecznie Waga, wszystkie przewo-
dniczy. — Przyznam się że dopóki WMćPan
Dobrodziey swojego zbiorku nie wydruku-
iesz, póty przez czas mojego nauczy-
cielstwa!! żadnego innego się nie chwycę:
wszystkie te krótkie bataniny, nie przerobio-
ne krytyką gruntowną, nie warte aby ie

zalecać. — kiedy przyjdzie dawać historyą polską
w niższych klassach (jak już bywało) wolę sam nad
ułożeniem zbiorku popracować niż dopisywaniem
czas zabierać — Proszę WMci Pana Dobro-
dzieja żadnych o mnie podeyrzeń nie mieć
zachowam dozgonnie też same uczucia
z którymi zawsze byłem dla WMgo. oyczem[?] w
miarę okazywanych względów i pamięci stąd
są one nieograniczone — Zostaię z wysokiem
uszanowaniem WMci Pana Łaskawego
Dobrodzieja

W dniu 25
lutego Białystok

nayniższy sługa
[signature illegible]

Wkrótce z drugiem pisemkiem pośpieszę

Około wakacyi może się da Bóg zobaczy-
my i należną pańską ~~[illegible]~~ klątwę dotąd zba-
czki WMci Pana Dobrodzieja niemiałem należy-
w zupełności uczcię — Pismami swemi Jenerał
Kościelnik[?] dał mi poznać że chce coś zrobić
mniemam jak się ta sztuka uda —

Jeżeli można, wkołutem[?]
o JW Rektorze napomknę
bardzo[?] dziękowność:
Przez niechętne mi osoby
nayniesłuszniey na mnie
się narzekał —

13

822 Maia 25 732

Wielmożny Mości Łaskawy Dobrodzieju!

Z dobrey szczerości nawzajem wy-
padła. Kollega moy P. Ma-
ciński jedzie do Wilna chcąc
szukanie swojey lepszy ubes-
pieczenia kierunek. Przyrzekł
że usilnie polecenia uskute-
czni: ale ja niemając żadnych
prosiłem, aby ustnie oświadczył
niezmienną moją dla WMci Pana
Dobrodzieja przychylność i
wdzięczność. Nieprzestałem
iednak na tem: dołączyłem
naprędce wyrazów kilka

w nadziei że ich WmPan Do-
brodziey niewdzięczniejszy —
Osobne czy była tam iaka
drukarnia, żadney nie uzyska-
łem pewności: może przed
czas świąt wolnieyszy od za-
trudnień szkolnych wyszpe-
              w Wilnie
ram —
Bytność dzieciąt iest zapewne
interesuiąca, ieżeli moment iaki
swobodny się znaydzie, raz WmPan
Dobrodziey wzmieyszysz mi nie-
gołów udzieli — Radbym
coś o sobie powiedzieć, radbym
się wyrwać na obszernieysze
sze pole, myśl próżna!
zawad mnóstwo, i miłości
podobno przyiedzie.

933

Przyiemnieyszą dla mnie pamiątką będzie podać mu się pomocy Kolle-dze mojemu; obiaśni on sam w czemby szukał JEgo rady i wpływu. Uwierza pamiątkie nadto za Kollegą, że nie znane prośby moiey wytłumaczy.

Wiele bardzo przez się zebrało o czém WmćPan Dobrodziey wiedziećbyś powinien: lecz pismo nie wystarczy, a widzenie się niepewne. Jenerał Nowicki i własne kłopoty ciągną mię do Warszawy, trzeba mi będzie tam pośpie-szyć, a o Wilnie zapomnieć.

Powody nomierne mogą

września, ułożony plan zep[…]

Proszę usilnie o tę otwartoś[ć]

i szczerość z jaką zawsze W[…]

Pana Dobrodzieja widziałem

dla siebie: Ufam że w okoli[…]

cznościach dla mnie nie[…]

bezpiecznych, nieostrzeżony nigdy niepo[…]

zostanę. Życzę wszystkich najpew[…]

szych pełen prawdziwego sz[…]

cunku i wysokiego ufanu[…]

mi – WMĆ Pana Dob[…]

dzieja osobliwszeg[o]

WDziedzin
24 marca
Białystok

sługa najniższy

JKamiens[ki]

Winienem przeprosić za list od formy zb[…]
czarąwy: zdarzyło się to przypadkow[o] niechęt[…]

822 Kwiet 23 | 14 | 134

Wielmożny Mości Dobrodzieju mój

Dobrodzieju

Dotąd miałem wiele w pisaniu mitręgi; w części od niey uwolniony,
skwapliwie chwytam pióro. Za przysłanie dwóch ważnych tę-
czeń wielkomożne Wm Panu Dobrodzieiowi składam dzięki. Szko-
da tylko że o wypadkach w Uniwersytecie od P. Maciomskiego nie
prawie a od Wgo Pana Dobrodzieja mało objaśniony iestem. Nie-
zmordowany w korrespondencyi Baracewicz przychylnym swoim
ustawicznie ciekawości udzielał, i ja tyle szczęśliwy że się od
nich domem. Jeśli bez przykrości mogę się głównieysze szcze-
góły nawzajem chcey Pan Dobrodziey kilka minut na nie
poświęcić.
Zawsze lub rzadziej mające w organizacyi nauk szkolnych od-
miany zawsze mnie interesować będą. Uszykowanie historyi
w żaden sposób niepowinnoby zbaczać z drogi systematyczney
Dzieje Polskie oddzielnie w klasie III dawane stałyby się dla
narodowości użyteczne ale zepsują systema nauki. Zda-
wałoby pogodzić te dwa nieobojętne względy, i historyą Pol-
ską dawać albo w osobney godzinie, albo łącznie z historyą
. Mnie się zdaje że który nam
historyczną wychodzi. uczyni zadość żądaniu Xcia
historyi powszechney Kuratora: potrzeba

je tylko tak urządzić aby w pierwszym obszerniey zaymował Wschód
w drugim Grecya, w trzecim Rzym, w czwartym Polska z Roß-
syą. Dzieje starożytne łatwiey się pojmują, a oswojone z niemi
dzieci słuchaiąc przez tego kursu historyi powszechney, upo-
sabiaią się do gruntownieyszego poznania nowszey a tem samem
i oyczystey historyi. Skłonię z ważnego i względów moich do-
świadczenia. Lecz zdanie moje przed wyrzeczeniem których po-
waga i rozległa nauka wspieraią ustąpić musi. Nie
jednak na tem nie tracę, dobrze żem myślił jak było-
by lepiey.

Wezwanie JWgo Pana Dobrodzieja abym przesłał uwa-
gi moje nad Historyą Książąt i Królów Polskich X. Teodora
Wagi naymiley przyiąłem. Jest to nowy i nader pochlebny
dowód zaufania, za które oddziękować nie potrafię. W niey
samey zebrało się wiele postrzeżeń mieyscami uważnych i
dosyć trafnych.

Jużem dawniey obiawił że wydanie z 1818 roku
Dzieła X. Wagi przyniosło większą przed innemi zbiorkami
wartość. Uporządkowanie jednostaynieysze rzeczy nowe i
wiele uwag i dodatki czynią mu rzadką zaletę. Lecz żeby
Waga stał się elementarnym, wyrzucić z niego potrzeba
rozwlekłe gdzie niegdzie opisy, i niektóre mieysca podo-
pełniać. Dobrze jest wiedzieć o życiu i pismach Szpo-
minionego wieku, dobrze jego dawny podział na epoki i
bajeczne powieści dla starożytności zachować nie tylko
raz dobrze ale

1333
1139
194

135

ale wszystkiemi więc przed oczyma genealogiczne chronologiczne tablice Piastów xiążąt Litewskich, Krzyżackich etc. niezleby iednak w nowszem wydaniu tego dzieła więcey odsłonić nieraz wraz wyciągi i porządne tablice na nowo umieścić. Niech panowanie polską z potomstwem swoim idą w iednym i nieprzerwanym szeregu, oddzielnie zaś inne linje Piastów xiążąt Krzyżackich etc. Ponieśni bajeczne albo dla wyciągu porzucić mogą, albo po wstępie ludy Słowiańskie wyjaśniaiącym, wstępniey wyprzedzić powinny. Nad polityczno religijnym stanem Polaków do Ziemowita radby się czytelnik zastanawiał. Od Ziemowita podział historyi na epoki czyli okresy wyborny, dodane chronologiczne ozdobki w oznaczeniu początku i trwałości okresu łacno się sprostują. Epoka 1ma od 860. do 1139. (zamiast 1140) trwa 279 (zamiast 280). Epoka 2ga trwa 194. (zamiast 206) Epoka III. od 1333. do 1586.-1587 (zamiast 1588) etc.
Panowanie Ziemowita Leszka i Ziemiomysła wstępnie wy... się powszechniej dadzą; ale o urządzeniu woyska, o sposobie woyowania w owe wieki, słów są dwa niezadowolne.
I nieco potrzebne są dodatki. Jaka była religija dawnych Polaków? stosunki ich z Niemcami, lennictwo Mieczysława pod... warte, dla czego biskupstwo poznańskie pod arcybiskupstwo magdeburgskie poddane? (nar. 65.) Na jakiem prawie Otto III cesarz ustanowił biskupstwa w Polsce, (nar. 66.-67.) i na co Bolesława tego przysięgi potrzebna była łaska, nowi. Jaka innym narodom urządzone były z początkiem. Sposobie wojewodów, kasztelanów, etc. i ich obowiązki. Sposobu rozbojów i buntów niesmiałych przeciw panom (nar. 68.

o stanach w polue, o urzędach, szlachcie, o naturze ich własności czy są allodia feuda. &c. Bolesław śmiały (nar 69.) gdzie się koronował? Intryggi Magnusa, jego układy ze Zbigniewem (nar 70. 71.) Zbigniew przez Pomorzan i Czechów podniecał przeciw bratu Bolesławowi Cesarza a potem Prusaków. o jego umierci niebezpiecznie na wstępie panowania. Oblężenie przez Niemców Głogowy za Krzywoustego oraz przyczyny jego wyprawy na Ruś gdzie zdrady doświadczył warte wspomnienia. Jakie były powinności z łanów (nar 75.) - Senat albo rada (nar 76) czy się od okoliczności wolnie czy jest stały. Obowiązki kanclerza i podkanclerzego. Jadzwingowie wiedz? co na podlasiu robią? Niechęci duchowieństwa przeciw Laskonogiemu (nar 80). Uważanie się różnych zakonów. - Nie które ważniejsze warunki umów Konrada z krzyżakami (nar 87.) - o Prusiakach mieć dokładniej. Litwa może żeby czegoś więcej żądała. Przeniesiony księgi do Mitenera Wzięte [?] ciekawe: mieć dzieje obu narodów ciągle się łączą. [?] rażenie się Niemców za Leszka czarnego (nar. 88) wiedz.? Do pięknych wytłumaczeń kultury i charakteru narodowego (nar 89. 90) trochę o gospodarstwie, zakładaniu ogrodów warzywnych owocowych, uprawianiu winnicy. &c. Język polski jak się od Sławiańskiego odrzucił? może mieć pokrewieństwo z czeskim. Wartość grosza pražskich Dziedzictwo Łokietka gdzie? (nar 94) - Co pomorzanie naruszali o kamotulskim mazowszu coś wtrącić. - Żydów na-

Wzgl. [?] szczelańskich.

kasztelańskich, wojewodzińskich itd. przedmiot, ściągłości (nad 99).
Znaczenie grzywny, i miles skartabellus. Podatkowanie jakim od-
mianom uległo do Kazimierza? Jeśli się mówi o Jagellonach,
zaco przedtem o Bolesławach zamilczano? Stan Litwy od Gedymina
do Jagełły. Multany Wołoszczyzna, czasowie przeciwny między
się poznać. (nad 110) (+) Sądów starościńskich grodzkich itd. cel i granice.
(nad 118-119) – Zakonu Krzyżackiego stosunki z wielkim Mi-
strzem, i mistrzami prowincyonalnemi itd.) Zawiązki i po-
stęp kultury, upowszechnienie języka łacińskiego. – Ale-
xander (nad 134) zrzeka się rozdawania dóbr królewskich
o naturze tych dóbr? W stanie niezbędnym potrzebne ocenie-
-nie wojny, ziemi pańskich, od królewskich, bojarów putnych
pancernych – itd. Jak Tatary i Cygani traktowani byli pod
Jagellonami i w dalszych czasach. – Umieszczenie Zy-
gmunta I. względem oddania Prus w lenno (nad 145)
jest mało przyjemne. Co więc na pospolite ruszenie
uczynić i wzmacniane się należeli do działań wojennych
Jurysdykcya duchownych w sprawie religijnej (str. 158. 159)
niezupełnie wyjaśniona. Aryanie skąd? jakie mieli
znaczenie? – Co starostwa sądowe, a co niesądowe, wiel-
korządztwa, wójtowstwa itd. (nad 166. 167) może to być
w notach niekoniecznie w tekście. Jak rozumieć o dochodach
innych starostów i dzierżawców o wzmacny wybór między
sejmowie deputowanych do boku podskarbich? Nie znajdu-
ję skąd się mnożyły przywileje itd. grobelnych myt itd.

(+) Urzędnicy sądowi wielkorządskiej itd.

Dziekolwiekby przyczepić krótkę wiadomości o handlu. Bezliczne
nie (na 180-181) niezmiernie nudzi. Osnuidnieysza gawęda,
autorowi nie nieuymie, a Czytelnika zwiedzie. — Długie posłow
w Paryżu Henryka Walezyusza na tron polski zaprosiny,
jego marudny wyraz, sprawuią niesmak. Z powodu
założenia akademiy w Wilnie (na 210) o zakonie Jezuickim
o pierwszych działaniach tey akademiy, o podniesieniu
sztuki woyenney za Batorego, o sądownictwie, appellacye
do Trybunałów. Zygmunt III. niezmiernie rozwlekły
prosi o lepsze zdarzeń uszykowanie. Woyny szwedzkie
Moskiewskie. Dziecie Rokosz Zebrzydowskiego, niespra
cowane intrygi dworu austryiackiego są nayintere-
sownieysze. Srodne rzeczy i przemieysze okoliczności
wymazane nie obudzą gniewu. Powaga Zamoy-
skiego względnie na skutki w potomności dałaby się
oszacować? z wzmiany o Alchimy wyraz niepozostanie
bez uwagi. — Stan i podział Kozaków do Władysława
IV. ta quadrupla podwodna — Jan Kazimierz zały-
pany narzekanie wyglądałby zbliżenia iednostaynie
szego wypadków. Woynom Kozackim zdaje mi się
że niegoś brakuie. Zabiegi Brandeburgskiego domu
wyły się wielcy niepozory? o monecie w Polsce, wz
tości tynfów etc. Charakter, narodu, kultura
sztuka woyen-

niewolnictwo Turków za Jana III. Bezkrólewia i elekcye po nich

które często są zadatkliwe. – Za tyraństa Augusta II. dały nieszczęś-

ności i najazdy magnatów, oznaczenie w te wielki konfederacyi.

Za Augusta III. przebudzenie się narodu i króla do ulepsze-

nia zmieniającego. Znajduje się to w dodatku (panowanie

Stanisława Poniatowskiego) tem z przytoczeniem tego do ×

×Wagi może co przydzie poodmieniać. Co reassumpcya

trybunałów, co dygnitarze, Instygatorowie, Podstoli, etc. Jakie

stany i ich stosunki przed Poniatowskim? władza królewska

administracya w różnych tych gałęziach, wychowanie, po-

datki, posłowie, rezydenci przy zagranicznych dworach – etc.

W ogólności dwa pierwsze okresy prócz wybornych z 1818

roku dodatków) ocieknią pomnożenia. Oceni gdzie nie-

gdzie objaśnienia (+). Uwarty nieco lepszego uporządkowania.

Imię, rok wstąpienia i śmierci panujących, tudzież lata

w których się coś pamiętnego zdarzyło mogłaby na marg-

nesie dopisywać. Przedziałkowanie jednego od drugiego

panowania zwłaszcza w okresach I. i II. niebyłoby bez do-

godności. Krajobrazy stosowne do zmienianych rozmaicie

granic są nader pożądane. Poprzedzićby je powin-

na karta rozbiegnienia się pokoleń słowiańskich. Lektura

czyli spis chronologiczny wypadków, geograficzne miej-

przytaczanych wspomnienia powiększą zapewne grubo-

ść a zatem i cenę książki, jeśliby jednak bez wielkich utó-

robów temu się zaradziło. pointem ist widoczny. Caetera

pleno et maturo doctissimi judicio

+) Te objaśnienia da mogę sam dopełniając ale od drugich czyna sam się domagają stosowność.

Pan Żołkowski dwukrotnie żądał odemnie uwag nad Gold-
smitha historyą Grecką, a to na mocy upewnienia pa-
niego że ja już je od lat dwóch posbierał. Uważa
robot i przyjazd dzieci kuratora ciążą mi na ka-
ku, a bez przejrzenia tych uwag do druku podawa-
niechcę. Proszę WPana Dobrodzieja usilnie a
P. Żołkowski z przedrukowaniem Goldsmitha wstrzymał się do
Zielonych świątek to jest do nieuchronnego przy-
stania mojej recenzyi. Zawszebym wyszedł na
nauce ~~rodzonego~~ Anglika. Opuścił on początkowe Grec-
rozwijanie się stan polityczny i religijny. opuścił
w różnych okresach stopień ukształcenia i um
ę, nie niewspomniał o gimnastyce, ozdob
Jest błędny wszystkie szczegóły liczny, i gdzie
niegdzie ~~...~~ imaginacyę zapala. Tłuma-
czenie niesmaczne choć wierne, a noty nie n
warte. Jeżeli wolno mi kołatać chciey W
Pan Dobrodziey podaniem łaskawey względ
turę wybawić mnie zagranicą cenić może
będzie dozgonney wdzięczności pomnieć. Pełen wys-
kiego uszanowania

WPana Dobrodzieja
Dobrodzie
najniższy najprzychylniejszy sługa Żłowic

1822 dnia
23 kwietnia
Bratyslaw

Nowicki Z 738 15

1822. Lipca 5.

Wielmożny Mości [illegible] mój
Dobrodzieju —

Licząc na siebie względem odpowiedzialności, nieśmiem na-
wet w obronie mojey ust otworzyć, spodziewam się że
znam że bardzo karanym niebędę. Doświadczyłem,
że wszelkie plany moje karą samą zmyte, i
że natężone starania chwiać się i upadać muszą.
Owe wyjaśnione nad Goldsmithem uwagi, które
dotąd w zamknięciu leżały, teraz chciał wilnaj iesz-
cze nie poruszyć mogę, i żadną pocztą WMPa-
nu Dobrodziejowi prześlę. Postanowiłem przed
ich wykończeniem zgoła się nieodzywać, alem
przypadkowie usłyszał, że Pan Dobrodziey do
Łucka wyjeżdżasz i mnie w zapomnieniu
zostawiesz. Śpieszę więc WMPanu Do-
brodziejowi wyrazić dozgonney wdzięczności

o prozę wilnie o malutką partię choćby tylko z rubano-
wiczowym podpisem. Jeżeli w tych dniach Wilno o-
puści przyiedzie chcey Panie Dobrodzieju ~~mnie~~
uwiadomić, komu mam wręczyć marazinkę
mię; a tym czasem dołączam wiele strzelistych
wierszów (moich) które szczególniejszym zdarzeniem na
popisach naszych wysłuchać — Poruczaiąc mnie
słabey i łaskawey pamięci mam zaszczyt
być na zawsze z niewygasłą przychylnością
i wysokiem uszanowaniem

Wielmożnego Mości Pana
Dobrodzieja

najniższy sługa
[illegible]

z Domu
5 Lipca
Białystok

by nie przypomniał Pan Dobrodziey, kto moy rękopism powrócił im...
armii: może Michałowski, może Zdzymyński...

Powiadano mi że Pan Dobrodziey na ból nerw
i słabość zdrowia się uskarżasz. Jest to nieszczęście, że
zbytek w naylepszym wieku. Czas zdaje się pofolgować czas
więcey wypoczynku powoli, smutno byłoby dla nas, gdyby dzi-
nieyszą radość przytłumił [illegible] niewypowiedzianie —

Wszelkie publiczne popisy maią swą wartość, i swoie powaby; szczególny ich obrót, iedna stanu i piękne wspomnienie, mocniey pomyślny wzmaga i natęża przyszłe usilności. Lecz ćwiczenia szkolne nie żądaią chwilowey próby, iż cel ważnieyszy i wyższy, bo wrażenie moralne człowieka. Z dorywczych zagadnień i odpowiedzi wielkich wniosków czynić nie można, w działaniach i przypadkach życia ukazuią się oświecenia skutki. Im więcey na dobro pokoleń wpływaią, im bardziey towarzyskie gruntuią porządki, tém z czystszego źródła wynikać muszą. Ród ludzki w drodze swoiey daleko się posunął, przeszedł różne koleie, odmiany, wbiegał w zaplątania i z nich się wydobywał. Zawsze był czynny, myślący, a czynności i myśli swoich ogromne zostawił pomniki. Po wiekach długiego doświadczenia zbliżył się do czasu którego ducha ocenić nieumie. Spracowany znużony do spoczynku dąży, i zmysł pragnie skazy które przyiął wśród dolegliwych przygód. Wzywa w pomoc rozumu by zgłębił morze swoich zabytków, i schwycił prawdę na którey się ludzkość opiera i szczęścia skosztuie.

Nayiaśnieyszy nasz Monarcha prowadzi do tego podwładne ludy swoie, Dźwiga naukowe zakłady, mądremi ie przepisami obdarza, i wielkich swoich zamiarów spełnienie ogląda. Tysiące młodzi sposobiący się do wszelkich powołań i według zdolności Dobroczynnemu Panu jedno tylko serce, i z wdzięcznością wielbią imie Jego, że pozbywaniem w rozległém Państwie zrażonych przewodników przeciął wstęp ladaiakim przychodniom, którzy zlepkiem cudzoziemskości swoich szpecili pierwotny narodowy charakter.

Powinniście Panowie moi w każdey porze udowodnić że te wasze usiłowania są szczere i nierachowane. Poddaycie się zasadom które od obłąkań i pośliźnień zachować was powinny, głos mistrzów waszych chętnie się wam udzielał iż ciężko wątpić żeby oczekiwania nasze zawiedzione być miały. Przyzwoitość iednak każe mi do was ieszcze przemówić. Wychodzicie iedni na przestronne pole,

gdzie każdy krok bez rozwagi i zdrowey rady na upadek naraża: ina-
spieszyć odetchnąć żeby potem łatwiey pomyśleć udoskonalenie swoie
Z tamtymi kraj chyba pobudzisz, tych pewnieysza nadzieja uści-
nia, i pewnieysza sprostowania sposobność. Szczęśliwi, jeżeli
braterskie nasze uczucia pamięć wasza zachowa, jeżeli om-
mienia i zdradliwe podniety gęstkami nas nie zrobią. Szczę-
niepowetowana, jeżeli na własne rachunki siły zapoźno p-
znacie jeszcze się zapędzili, niemoc i prędko zgaśnienie w-
życiu znaleźli. Niech nas ołtarz ostrożność wspierana ś-
świadczeniem doświadczalszych, uśmierzające się inne zuchwa-
nie i szczerze oni podobną młodości wstrzymaią, u-
myśl wasz korzystniey zatrudnią, i trwalszą uciechę przy-
gotują. Obeymie się z sobą zostaiemy, każdy z na-
swoim pobiery gorliwiem, choć rozrzuceni po k-
tach ziemi, choć przegrodzeni przeciwnościami, p-
utwierdzamy często, „przyiaźni i przychylność w-
„gdy nas nie rozdziela.

824 Sty 3 — Nowicki Z 16 740

Wielmożny Panie i Szanowny Profesorze, mój osobliwszy Dobrodzieju.

Zawiniłem dużo, i czekam się sprawiedliwych zarzutów; tylko nadzieja łaskawego przebaczenia obawę moię umnieysza. Radbym jednak wiedzieć, czy młodzi, którzy się bliżey i obecnie się narzucają, nie zabrali całkiem Pańskiego serca? na taki przypadek nie wiadbym się z moiemi żalami rozwodzić, gdyby znaiome skąd inąd cnoty Pańskie nieobiecywały dla mnie pociechy. W dobrey więc ufności pisać zaczynam, a z każdym wyrazem ubywa ciężaru który mię dotąd przywalał.

Pierwsze pytanie iak się ma drogie Pańskie zdrowie? co nowego w tym czasie czytać będziemy? wiem z gazet że Bibliografia dawno już ogłoszona, ale zdaie się że prócz niey coś jeszcze przybyło. Prosiłbym usilnie o przysłanie konkursowey rozprawy, i sexterniów krótkiego zbioru historyi powszechney: przypominam że za szczęśliwego uważam się w Warszawie malarkiem w niej oczywiście dodatki, które do dzieyszey mojey pracy bardzoby się przydały.— Rok ten

nad inszeray iest dla mnie trudny; muszę wszystko na nowo zbierać i u-
kować: dawniey ułożone rękopisma z teraźnieyszym planem niezgodne
na ogień poszły, inny sposób widzenia inaczey piórem kieruie.
Przydano mi także Starożytną i nowożytną Jeografię, [illegible]-
pożądane i wcale potrzebne, ale bez podręcznego dla uczniów
przewodnika, biedzić się mnie każą. Brakuie mi ieszcze staro-
żytnego atlasu, exemplarz ieden Dirwaldta niewystarcza
a kart Grecyi i Italii zgoła niemam. Chciey Wny Pro-
fessorze Dobrodzieju udzielić mi na czas krótki Pinker-
tona Jeografię Starożytną, i z kilka kart Grecyi i Ita-
lii, naydaley w kwietniu z nayżywszem podziękowaniem
odeszlę. Może też i ja kiedy ofiaruię mapki uczniów
moich, a może i sam wkrótce przyiadę, aby przynay-
mniey przekonać że dawny uczeń Pański, choć le-
niwy, i opieszały, lecz przecież do ila mu zdrowie s-
łuży.
Przy tey sposobności mam zaszczyt zło-
żyć powinszowanie nowego roku, które zapewnie-
nie głębokiego szacunku i uszanowania z którem
zostaię

Wgo Wnego Professora
nayosobliwszego
Dobrodzieja

W[illegible] dnia 3
Stycznia
Brätzkow

nayniższy i nayszczerszy sługa
z Nowin

828. List. 17.

N 7 941

Wielmożny Mości Osobliwszy Mój
Dobrodzieju

Wieki jakeśmy się widzieli i pisywali do siebie, nie było ani sposobności pożądaney, ani nadziei na-trzymania się w odnoszeniu naszych dla siebie nader drogich stosunków! Dziś składa się to niejako, ale mniej pomyślnie.

Brat mój powraca do Warszawy: szuka on względów i łaski Władzy Woyskowey, pod rozkazami którey znowu zostawać pragnie: nim jednak to osiągnie, potrzebować będzie rady i pomocy doświadczeńszych i oświeceńszych. Nie widzę komubym Go polecić: znane mi już,

możliwe Wgo Wmć Pana Dobrodzieja uczucia i wylanie się w przygodach dla ludzkości; zaczym oto z Pańską za punkt oparcia się dla Brata mojego wskazuję. Niechciey więc Szanowny Panie i Dobrodzieju ubliżać w czem można swoiey przychylności a nawet opieki; obadwa dłużnicy Pańscy, i ~~sami~~ zachowamy niezachwia-ną miłość i wdzięczność, i po sobie zostawi-my żywą pamięć wszystkiego coś dla nas z dobro-ci swoiey uczynić raczył.

Od lat trzech mam żonę a od dwóch prawie, milutkiego synka: są to wprawdzie pociechy ale nie bez kłopotu. Jeśli dobrym

torem posuwać się niemogę, przynajmniej
to wygrałem, żem się z dziwactw samo-
tności otrząsł, i domową spokojność pozyskał.
Nie ma nawet do narzekania i literacka
strona: w naszym okręgu ciasnym, jakiekolwiek
odezwania naukowe się zjawiają, skwapliwie
chwytać je nawykłem. Nie jestem wcale pi-
sarzem, a podobno zostać nim nieprzyjdzie mi,
lecz w dziełach moich do porządnego nauczy-
cielstwa doznaję powodzenia i błogosławień-
stwa Nieba. Dzięki Opatrzności, dzięki i To-
bie [illegible] i Łaskawy Panie.

Pałam gorącą chęcią odwiedzenia

Warszawy, pocieszyłbym mój umysł i serce,
może to nastąpi iżli zdrowie i inne ułatw
nia razem się połączą. Teraz miło mi odd
siebie i brata mojego przychylnej i opiekuńczej
Jego pamięci, pełen wysokiego uszanowania
i nieograniczonego szacunku

Wgo Mcgo Pana
Dobrodzieja

1828 dnia
5/17 Listopada
Białystok

najniższy i najszczerszy sługa
imieniu G. Słowiński



III
4435
3
L - N

